



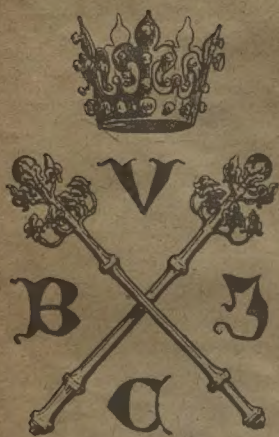
BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

37503

I

Mag. St. Dr.

P







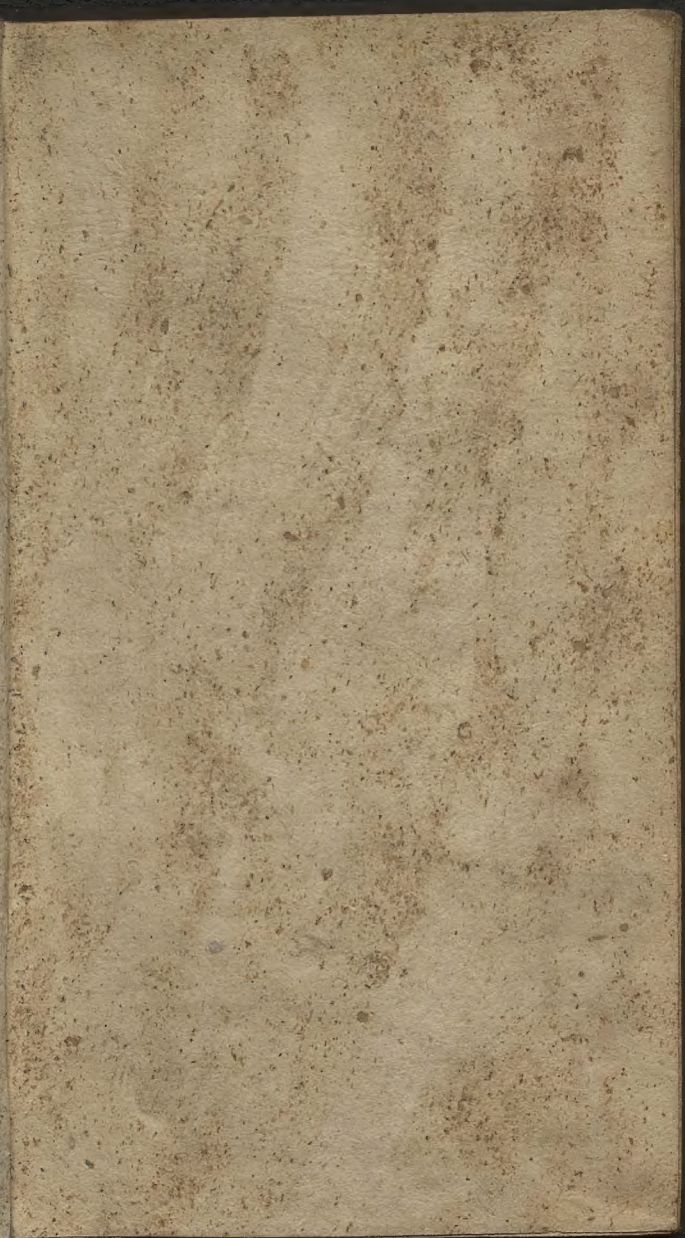














Geol. vol. 7080.

1885. A. 581.

83.





CHRZESCIANIN

MÓDNY TERAZNIEYSZY.





**CHRZESCIANIN**  
**MODNY TERAZNIĘYSZY,**  
**ZAWSTYDZONY PRZĘZ CHRZĘSIAN**  
**PIERWIASTKOWYCH WIEKOW.**

*Przez*  
**Margrabię CARACCIOLI**  
*w Języku Francuſkim*  
**W Y D A N Y,**

*a*  
*Przez Kſieźdza*  
**PIOTRA KONITZERA**  
*Na Połki Język*  
**PRZETŁUMACZONY,**

*i*  
**DO D R U K U**  
**P O D A N Y.**

*Wydrukowano w Drukarni J. O. Kſięźcia Prymasa, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.*  
**Roku 1793.**

---

**w K A L I S Z U,**  
**w Drukarni J. O. Kſięźcia PRYMASA,**  
**Arcey - Biſkupa Gnieźnieńskiego.**



27.503

I



# ROZDZIAŁ I.

## O POCZĄTKU

### CHRZESCIANSTWA.



Jawne przyznanie się, do służby  
iedynego prawdziwego Boga, nie  
zawsze wprowadziło Chrześci-  
aństwa Imię; rzecz iednak jest pe-  
wna, iż Chrześcianaństwo rownie jest  
dawne, iak świat, i że pierwszy  
człowiek, pierwszym był Chrześcia-  
ninem. Kiedy Bog kształtował  
Adama, mowi Tertullian, już w ten  
A czas

## Rozdział I.

czas rysował wyobrażenie JEZUSA Chrystusa; a kiedy utwierdzał podwaliny ziemi, gotował Zbawicielowi Narodu ludzkiego mieszkanie. Dla tego tylko, mówi Święty Augustyn, Bog działał cuda natury, aby razem był działał cuda łaski; dla tego tylko Bog świat z niczego wyprowadził; aby sobie był wyistawił Kościół; i dla tego tylko ludzki rozmnożył naród, aby był miał Czcicielow siebie.

Ray Ziemski, jest miejscem założenia Religii Chrześcijańskiej, i to dzieło nie mogło być tak ukryte, i nieznane ludziom, iak jest wiele innych dzieł; ale zawsze, nic bynajmniej z istoty swojej nie utracając, w żywey było zachowane pamięci. Ze Adam, i Ewa byli pierwszymi ludźmi na świecie, to każdemu wiadomo; wszakże i o tym, że ta sama służba, którą my wyrządzamy Bogu, między niemi swoy pierwszy wzięła początek, nikt nie powinien wątpić.



pieć. Nic niepewniejszego, iak pierwsze początki rzeczy, iak rozumia Filoſowie; nic wątpliwie-  
go, iak początek owych ſławnych Narodow, i Familii, około których upewnienia żadney pracy nieofzczę-  
dza próżność. Ale gdzie o Religii zachodzi wzmianka, tam ieſt rzecz pewną, że ſama tylko wie-  
czność iej uprzedza bytność. Skoro ſię tylko Bog obiawił, natychmiaſt okazała ſię i Religia, iako cel; i za-  
mierzenie czynów iego; a iako najſławniejszy Państwa ſwiąta, nie mogą doſtatecznie zapewnić, i wy-  
mienić dzień pierwszego ſwoiego poſtania, tak Religia ſama przez ſię nas zapewnia, że tego ſamego dnia, którego pierwſi Rodzice naſi ſię ſtworzeni, ziawiła ſię na ſwiat.

O! iak to miły, i przyjemny widok! który nam przed oczy wy-  
ſtawia, że Chrześcijaństwo, którego przyrodzone, i piſane prawo tylko wyobrażeniem było, iako byſto-  
płynna rzeka, od Adama, aż na nas

się zlewa. Przerznięła się ta rzeka przez wszystkie bezbożne, i bałwochwalskie wieki, bez najmniejszego swej czystości zamącenia, i rozdzieliła się w czasie na tyle strumieni, ile się znajduje Kraiów, aby na nie wylała skarby łaski, nadziei, i zbawienia.

Od kogoż innego, mówi, i pyta się Święty Leo, tylko od samego Boga, mogliśmy się nauczyć prawdziwego sposobu służenia Jemu? Do samego tylko Pana należało objawić, i podać człowiekowi sposób życia, który ludzkie przechodzi siły, i naturę nad siebie samę tak wywyższa, aby przez umorzenie nieporządných chuci, i poskromienie namiętności, zwycięstwo nad sobą samą otrzymać mogła. Do samego tylko Dawcy wszystkich nam udzielonego dobra należało, aby nam pewne, podług swojego własnego upodobania, przepisał obowiązki, tak dalece: że pierwsza między Bogiem, Adamem, i

Ewą

Ewą zaśła umowa wyrażała już cechę mocy, i działanie dobroci jego. Bog będąc nas naywyższym Panem, rozkazuje pierwszym Rodzicom naszym, i zakazuje im pewnego zażywać owocu, ponieważ ich chce mieć uszczęśliwionemi.

W całym Piśmie Świętego ciągu nic prawie nie widać, iak pewne między Stworcą, i stworzeniem jego związku, i umowy, które Religiją naszą wzmocnić, i uwiecznić miały. Noe zachowuje sprawiedliwość, staie się Przyjacielem Boga, i dla tego wybiera go na utrzymanie ludzkiego Narodu. Abraham podoba się Bogu, dla tego wybrany za Oycę wiernych, a Potomstwo jego nayobfitsze odbiera błogosławieństwa. Moyżesz przedstawia z Naywyższym, i, przy oczywistych cudach, zostaje zaszczycony nazwiskiem Prawodawcy. Powstają Prorocy, i moc Wszechmogącego działa zewsząd.

To

To same nazwisko Testament, albo Zakon, jest właściwe Religii naszej: bo ona jest związkiem, i umową; a tak stare, i nowe prawo, nic innego w sobie nie zawiera, iak same Oycowskie rozporządzenia Boga, który się ludziom objawić raczył, pokazując im drogi, i zamyślił przedwieczney mądrości swojej. Ale czyliż sami ludzie nie odpienili tej umowy? czyliż ieno nie poważamy, i nie szanujemy ludzkich wynalazków pod pozorem poddania się rozporządzeniom Boskim?

O! iakie dowody, i świadcstwa w tych okolicznościach stawaia w myśli moiej! Ale że ia nie piszę dla niewiernego, który sobie poczytuje za honor, i przeciwko nayoczywistszym walczyć prawdom, dosyć mi powiedzieć, że Żydzi, i Poganie nawet, będąc naygłówniejszemi nieprzyjaciółmi Chrześcian, i naydawniejszemi Narodami w świecie, są obrońcami



mi tej prawdy, którą my wyznajemy. Żydzi mają te same Prawo, które do nas przyszły, a całemu światu wiadomo, z jaką ostrożnością, tego sobie powierzono dobra, w każdym czasie, strzegli. Poganie chwycili się bańek, które jak przez zle wnioski są wyprowadzone z Religii, tak przokonywają niezbicie, że Religia nasza jest ta sama, ktorey nas sam Bog nauczył.

Przez tę uwagę, Chrześcijanie przywiedli Pogan do uznania prawdy, a Żydzi po świecie rozproszeni zostali, chociaż całą prawie ziemią, przez oddawanie każdemu niemal stworzeniu czci, i ofiary, w jedną bałwochwalnią przemienioną była. Sprzyśiegała się cła Barbarzyńskich Narodów siła, na wygładzenie Chrześcijańskiej Religii, oni przecie tak się mocno, acz w pośrodku bałwochwalstwa, wzinochnęła, i ugruntowała, że i na Cesarzkich osiadła Tronach, od których

## § Rozdział I.

tych i wnie wyznawana, i bróń-  
na była.

Popisują się wprawdzie z Cza-  
sopismem swoim Chłuczykowie, kto-  
re się nad dwadzieścia tysięcy lat  
wstecz cofa. Lecz iako tego umie-  
mania swego poprzec nie mogą ni-  
czym, tylko lekkomyślnym uroie-  
niem swoim, które im daie pochop  
do sprzeciwienia się w tey mierze  
całemu światu, tak żadney nie  
warte uwagi. Tak początek Re-  
ligii, iako i czasopismo oneyże, są  
zapisane w Księgach, ani o fałsz,  
ani o przekręcenie, lub przewro-  
tność żadnemu słusznemu nie pod-  
padających podeyrzeniu. Czas,  
kt rego świat stworzony, równie  
jest wiadomy, iak i ten, którego  
się JEZUS Chryłtus na świat na-  
rodził. Do tego zaś dwoiakiego  
czasu, na którym nam ludziom nay-  
więcey zależy, ściągają się okoli-  
czności te, które są uwagi, i przy-  
lgnienia godne. Pierwey ieszcze,  
niżeli iakie Państwo, lub cywilna  
iaka

iąka powstała zwierchność, wyznawano, i czczono prawdziwego Boga, i znajdowała się społeczność Sprawiedliwych, która przez iednakową służbę Bożą złączona, iednakowemi obietnicami ugruntowana, Najwyższemu Jęstestwu hołdowała, i Zbawiciela oczekiwała. Prawo Chrystusowe nie dla tego nazywamy nowym, iżby się z Chrystusem zaczęło, albo iż Chrystus przyszedł na zniesienie starego prawa. Wszakże Żydzi po dziś dzień ieszcze spodziewają się Mesyasa. Abraham oglądał dzień iego, i uweselił się. Jakób przepowiadał przyście iego, jako najszczęśliwszą czasu chwilę, a wszyscy Sprawiedliwi, którzy na świecie żyli przed przyściem Chrystusowym, przez niego tylko są zbawieni.

Prawo łaski było w ten czas nieiako ukryte pod prawem Żydowskim, i nie było pod imieniem prawa nowego znane, ponieważ do wydoikonalenia prawa Mojżeszowego

wego przeznaczone było. Jak przed-  
ko prawo Boskie przestąpił Adam,  
tak natychmiast grzech pierworo-  
dny przylzedł na świat; Mesiysz  
był obiecany, i Chrzesciianstwo za-  
częło kwitnąć. Pierwey, nizeli się  
na swiecie pokazali Medrey, Rymo-  
pisowic, i Prawnicy, wiadzano o  
Naywyższym Jesteſtwie, ktoremu  
nalezy cześć, i o przyzwoitych  
człowiekowi prawach, ktore on za-  
chować powinien. Znali ludzie,  
że do czegoś wyższego są urodze-  
ni, i że im wszystko zwierzęta są  
poddane; nie tajno im było, że  
cnota pociechę, zbrodnia zgryzotę  
po sobie zostawia, a własne su-  
mnienie jest sędzią każdego zło-  
czyńcę wewnątrznie obwiniają-  
cym.

Podług tego serc ludzkich  
przygotowania, ktore sprawowała  
Religia, uchwalono prawa, i usta-  
nowiono kary na tych, ktorzyby  
miłą towarzyskiego życia mieszcili  
przyjemność. Gdyby nie była po-  
pre-



przedziła Religia naturalna, tedy-  
by się ludzie sami z siebie nicze-  
go, oprócz przewrotnych skłonno-  
ści, byli spodziewać mogli. Mo-  
żnaby było widzieć, że przyieli na  
siebie iakąś dziłą postać, i niero-  
zumnym podobnemi stali się zwie-  
rzetom. Ale Bog tworząc czło-  
wieka, wraził w duszę iego pra-  
widła Chrześcijaństwa, które w przy-  
szłości rozgłoszone, i roziawione  
bydź miały, a tym sposobem uczy-  
nił z niego swoiey istoty zwiercia-  
dło, i doskonałości swoich podo-  
bieństwo.

Kiedy więc Chrześcijaństwo jest  
rownie dawne, iak i świat, tedy  
wszystkie inne Zgromadzenia, które  
Chrześcijańskimi nie są, inaczej  
uważane bydź nie mogą, tylko iak  
poiedyncze spiski, i szczegulne to-  
warzystwa, w których się ani łaski,  
ani zbawienia spodziewać nie mo-  
żna. Chrześcijanin zaś uważany  
bydź powinien, iako człowiek po-  
święcony Bogu, iako wybrany od  
Boga.

Boga, dla wyrażenia w nim litości, i cudów swoich, i dla przyodziania go nieiako blaskiem wspaniałości swojej.

Niech więc Chrześcianin nieustannie ma przed oczyma swoją godność, niech się, bez wszelkiego namysłu, za najszlachetniejszy poczyta stworzenie. Zaszczyty Szlachectwa w porównaniu z zaszczytami Chrześcijaństwa, są niczym; dla tego S. Ludwik miejsce to, na którym Chrzcist odebrał, słusznie przekładał nad to, na którym odebrał koronę. Pisał się Ludwikiem z Poissy, i to z ukontentowaniem takim, iż dowodziło, iawnie, iak wiele sobie poważał Imię Chrześcianina. Jeżeli te wrażenia, nasze przenikną serca, będziemy takimi, iakiemi bydz winniśmy, i przekonamy każdego, iż nad Ucznia Chrystusowego nic szacowniejszego nie masz.

---



---

## ROZDZIAŁ II.

*Księgi Chrześcijaństwa były na  
świecie napieruszemi, i błądą  
ostatniemi!*

---

Rzecz jest zadumienia godna, iż tak nie wielkie dzieło, jakim jest Księga Pisma Świętego, bez względu na wszystkie okrucieństwa, i odmiany dawnych wieków, utrzymane być mogło tak, że od Mojżesza, aż do nas, całe nienaruszone przyszło, kiedy o wielu innych, całe walecznych, i sławnych Narodach żadnego już Pisma nie ma: Żydzi są narodem, na spoyrzenie, najsłabszym, zawsze wzgardzonym, prze-

prześladowanym; i już przeszło siedmnaście wieków, bez zupełnego jednak zniszczenia swojego, rozproszonym. Piśmo Święte, Narodowi Żydowskiemu do zachowania powierzone, nawet pod gruzami Greckiey, i Rzymickiey mądrości, statecznie; i bez najmniejszey odmiany; utrzymane zostało.

Ta sama moc Boska; która Naukę Wiary przez Podanie w pamięci Synów Boskich do czasu Prawa pisanego, utrzymała, zachowała ją i w Piśmie, które najprzod Ludowi Izraelskiemu oddane, a potem powierzone było Kościołowi Chrześcijańskiemu; który je aż do skończenia czasów w całości utrzyma. Wszystkie części świata, wszystkie pieczęcią Wzzechmocności Stworcy naznaczone dzieła były; że tak powiem, najpierwszą Księgą, z ktorey człowiek mógł wycisnąć wielkość Boga; który nas stworzył. Ludzie własnym sumieniem oświeceni; znajdowali w sercu



cu swoim Nauczyciela, który ich napominał, i prosił; Rodzice zaś, z nauką, którą w dziedziświe wzięli, obyczaje swoje zgadzając, do cnoty dzieci swoje zachęcali.

Kiedy zaś życie ludzkie nad osmdziesiąt lat pospolicie nie zasiegało, kiedy złość, i przewrotność życia panowanie swoje rozpościerał; potrzeba było słabość natury wesprzeć, i przez Pismo tak nieszczęśliwych czasów nadgorznieć szkoda; bo albo wiadomość o prawdziwym Bogu, zawszeby była zostata wyryta na sercu człowieka, luboby gwiazdy, i żywioły zawsze były opowiadaczami prawdy; przecież niewieluby się było znalazło takich, którzyby byli uszy swoje na głos sumnienia, i oczy na świadectwo natury otworzyli. Dusza była jakoby zamkniętą Księgą, stworzenia zaś nakładał pomieszanym między sobą liter. Dla tej przyczyny, mówi Święty Augustyn, chciał Bog, aby to samo, co było

wewnętrznie wyrażone, zewnętrznie wypisane zostało.

Tym sposobem świat, przez ską-  
żone namiętności swoje gwałto-  
wnie od siebie samego upędzony, i  
w przepaść nieszczęścia pogrążony,  
znowu do siebie przychodzi. Łączy  
się Nauka z Naturą, aby ją oskie-  
cała, i powodowała, a Naukę wwie-  
rają Mocy, i Dobroci cuda. Lu-  
dzie, którzy tam czytają nieustan-  
nie trwające wyrzuty, i napomnie-  
nia swych błędów, i nieporządku;  
wielcy, i możni u świata, którzy  
tam znajdują nagane domy, i wy-  
niosłości swej; ubodzy, którym  
ledwo trzeci stopień Przodków swo-  
ich jest wiadomy, i dla tego na  
Krewnych swoich zapatrują się, ia-  
ko na obcych ludzi; owi w re-  
szcie Mędrcy, którzy same tylko  
światowe wiadomości, i górne po-  
ważają Nauki, nie byli w stanie  
Prawo Mojżeszowe w nienadw-  
żonej zachować całości. Ktorażby  
Społeczność była szczerze usiłowała  
o nie-

o nienaruszone zachowanie tey Księgi, która się częstokroć nadwzysstek rozum wzbija, bez wszelkiego powabu, i głaszczenia zmyślow; Księgi, która ducha, dla zdrożności iego, powszechnie poniża, a buntownicze ciało wołować, i podbijać naucza; Księgi, która mądrość światową odrzuca, chociaż się ona nad nią zadziwia, którą mocne Duchy, jeżeli się teraźniejszy, m. gustem, a nie rozumnym, i roztropnym zdaniem rządzą, poczytują za niegodną wiary? Otoż ta Księga nayodleglejszych dosięga wieków; Księga tak surowa dla zmyślnych, tak straszna dla wyniosłych, tak wspaniała, i razem tak prosta dla całego świata; Księga oziębłym grożąca, zbrodniow potępiająca, Monarchom cierniowe korony, bogatym ubóstwo, rycerzom pokorę, w świecie zatopionym wstrząsliwość, i surowość na siebie samych zalecająca. Otoż ta Księga jest jedyną, która tak dawnych

R

wie-

wieków sięga, i zawsze nieodmiennej zostaje, gdy jednak dzieła Chaldejskich, Perskich, i Egipskich Mędrców, Księgi owych dumnych Indyjskich, imieniem Gymnazostów szczytających się, Filozofów, dzieje wielu wielkich Monarchów, i Bohatyrow do naszych nie przyszły czasów, ale raczej razem z swoimi działaczami w jednym poległy grobie.

Zaiscie, kiedy takowa Księga, o której utrzymanie świat troskliwym nie był, od najdawniejszych czasów w całości zachowana została, nadludzka siła musiała sprawić, że ludzie pozbyć się nie potrafili tego, czego zachować nie umieli. Same tylko Boskie Słowo, bez ludzkiego starunku, przeciw wszelkim gwałtom, i burzom namiętności nienaruszone zachowane być może; znać, iż tego trwałosc nieśmiertelnemu przypisać się winna początkowi, kiedy ani przez Potop, który świat cały zalał, ani przez



przez krwawe wojny, które z Narodem Żydowskim toczono, ani przez mnożstwo zbrodni, i błędów, które wszystkich zaraziło: bo wszelkie ciało poprosowało było drogę swą na ziemi, (a) wygłodzonym, i wygubionym, byż nie mogło.

Jest rzecz wiadoma wszędzie, że Moyżesz, około tysiąc lat przed zburzeniem Troi, tysiąc pięć set lat pierwey, niżeli o Illiadzie, albo o Księgach Homera żyłszano na świecie, (dowodzi albowiem Tertulian, że Prawodawca Żydów Moyżesz żył za Jnacha Króla Greckiego) Księgę danego sobie od Boga prawa rozgłosił. Dawni więc Mędracy, i Filozofowie Grecy późniey daleko zjawili się na świecie. Wszyscy Dzieiopisowicze iednostaynie zgadzają się na to, że owi ludzie, którzy się naypierwey nauczyli sztuki czytania, Żydami byli. Philon twierdzi: że z tych naypierwszy był Abraham, a Eupolem

B 2

za-

(a) Gen: o. v. 12.

zapewnia, że nayıpierwszy był Moy-  
żesz. Ztąd wynika, że Księga Pi-  
sma Świętego, jest nierownie da-  
wnieysza, a nizeli wszystkie Pisma  
Ateńczyków, i Alfabety Rzymian.  
W tey tak dawney Pisma Święte-  
go Księdze tryumfująca, i na za-  
wsze trwała Wiara nasza wyraża  
się z wszelką cechą prawdy, i  
z wszelkim piątmem pewności, iako  
wzmocnienie słabych, światło nie-  
umiejetnych, do wszystkich wie-  
ków i Narodów stosowne. Pismo  
Święte, mowi Święty Grzegorz,  
jest rzeka, którą Baranki mogą  
przebrnąć, a Słonie przepłynąć;  
Tertulian nazywa je skarbem, kto-  
ry w sobie zamyka wszystkie bo-  
gactwa, wszystkie maxymy prawdzi-  
wey Fizyki, wszystkie ozdoby Poe-  
zyi, i wszystkie okazałości Teolo-  
gii.

O! iak liczne mnostwo Ksiąg  
wielkich, które dla obrony, i wy-  
łuszczenia Nauki Wiary naszej  
na świat wyszły! Jako Pismo  
Święte

Święte jest naypierwszą na świecie Księgą, tak od każdej Sekty użyte było do okazania swoich uroień, i mniemań. Z niey Mahometani dla swego Alkoranu, i Rabini dla swego Talmudu podpórę wzięli. Tak wydaie morze Muszelki, Pianę i Sol, a służy oraz do żeglugi dla naszych potrzeb, i wygod. Chrześcijaństwo, mowi Tertulian, jest naturalną wiadomością, sumnieniu razem z człowiekiem przychodzącemu na świat, iako tajemnica, powierzona. Jest to niezawodną prawdą, że ieszcze się na świat nie zjawili byli Filozofowie, i że ieszcze ani Szkół, ani Katedr założonych nie było, a iuż wiedziano, że tylko ieden jest BOG, Pan Nieba, i Ziemi; że dusza ludzka jest stworzona na podobieństwo Boga, i że raz stworzona, iuż bydz nie może przestać: że wszyscy ludzie są Bracmi, i że się nikomu niegodzi czynić to, czego by sobie uczynionego mieć nie chciał: że, kiedy

nasz Bog uczynił zdarzemi do Jego poznania, i miłości, my obowiązani jesteśmy Jemu służyć, i Jego kochać, jako naszego Stworcę, Utrzymywacza, i Dobroczyncę: że rzecz dzikim zwierzętom jest wrodzona, podług ciała, i zmysłowości prowadzić życie, człowiek zaś powinien się nad słabość swoją podnieść, i uszczęśliwienia swego w Niebie szukać. Tak naucza prawo natury, i prawo pisane: oboje to prawo wydoskonalone zostało przez prawo łaski, i dla tego tylko było przed prawem łaski, aby człowiek było przysposobiło do prawa łaski, albo pragnienie jego w nim wzbudziło.

Kiedy zaś Pismo Święte zamyka w sobie nayprzednieysze, i naywspanialsze prawdy, kiedy Księga Pisma Świętego przed wzyśskiem i innemi na świat wyszła, tedy należy iey i ten załącznik, że do skończenia świata trwać będzie.

*Ten Bog nasz... pamiętał... na*  
Słowo,

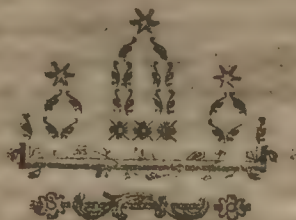


Słowo, które . . . postanowił z Abrahą-  
mem, i na przysięgę swą z Izakiem,  
i postanowił ją Jakobowi za przy-  
kazanie, a Izraelowi za testament  
wieczny. (a) Utrzymuje Bog Zyr-  
dow, jeżeli się tak mówić godzi,  
iako Strożów swego Świętego Pra-  
wa, a utrzymuje ich nieustannym  
cudem. Pozwala trwać Zydom,  
aby byli ciąglemi świadkami, iż  
Pismo Święte ani zfałszowane, ani  
odmienione nie jest; aby ci sami,  
ktorzy Chrystusa ukrzyżowali, Bo-  
stwa Jego, przeciwko własney na-  
wet woli ich, dowodzili; aby słowo  
Boskie, które rozproszenie Zydom  
przepowiedziało, uskutecznione, i  
zupełnie usprawiedliwione zostało.  
Niebo, i ziemia przemiją, ale sło-  
wa Pańskie nie przemiją. Wie-  
czysta Ewangelia nad zgorzzeniami,  
kacerstwami, i bezbożnościami za-  
wsze tryumfować będzie, iak dotąd  
tryumfowała; a cześć, i chwala  
Bogu Oycu, Synowi, i Duchowi  
Świętemu

---

(a) Psal: 104. v. 7. 8. 9. 10.

Świątemu zawsze oddawana będzie;  
 ięzyki ustatą, umiejętność będzie  
 zepłowana, ale miłość, która się  
 istotą Pisma Bożego nazywać mo-  
 że, *miłość nigdy nie ginie*, (a) mowi  
 Apostoł.



ROZ-

---

(a) 1. ad Corinth: 13. v. 8.



---

## ROZDZIAŁ III.

*Ani w starym, ani w nowym  
Zakonie bez wiary w JEZUSA  
Chrystusa niemożna było osią-  
gnąć zbawienia.*

---

Gdyby Wiara Chrześcijańska zaraz od początku świata niebyła wprowadzona, tedyby aż do ogłoszenia Ewangelii, żadnego na nim niebyło Wybranego. Abraham, Izaak, i Jakób byłiby tak, iak wszyscy niewierni, wiecznemi ogarnieni ciemnościami. Lecz iako, podług wyrazu Świętego Pawła, grzech jednego człowieka ściągnął na wszystkich

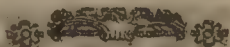
śmierci wyrok, tak sprawiedliwość jednego, przyniosła wszystkim zbawienie, i życie. Wielka to Nauka, która nam iak naydosłateczniej daje poznać, że dzielność zasług JEZUSA Chrystusa była wstecz działającą dzielnością, która się na wszystkie czasy, i wieki przed Wcieleniem Jego uptynione rozciągnęła. Jako krew dawnego Adama przez zarazę swoją całe ludzkie nadwerżyła plemię, kiedy nas zaraz przy pierwszym dychu naturalnego wstępie, wiecznego nabawia przekleństwa, tak krew nowego Adama zmyła grzeszników szpetność, kiedy przez wszystkie stopnie do pierwszego wszystkich pokoleń źródła, wylawszy zewsząd strumienie odkupienia wstecz wytrysnęła. Te to są wody Jordanu, które się do pierwszego źródła swojego wracają. Moc Wcielenia Chrystusowego wychodzi od pośrodku czasów, kiedy skuteczną została, okazuje iednak

dnak dzielność swoją i w poprzędzających wiekach, w których w ten czas niemniej Patryarchow, i Prorokow, iako i potym Apostołów, i Uczniow zbawiła,

Nic nie jest dziwniejszego iak porządne powstanie, i urządzenie Chrześcijaństwa, kiedy kto iego zupełne skutki, i postęпки należycie zważy. Grzech Adama jest zarazą duszy, która nawet po śmierci Rodzicow w dzieciach działa; a śmierć JEZUSA Chrystusa jest przeciwko tej zarazie cudownym lekarstwem, które zawsze skutkuje w duszney chorobie, nawet przed przybyciem lekarza. Dla tego powinniśmy przyznać, że wszyscy ludzie, którzy w którymkolwiek czasie, i wieku otrzymali zbawienie, nie inaczej, tylko przez JEZUSA Chrystusa zbawionemi być mogli. Zbawienie Adama pierwszego zależy iedynie od Adama drugiego; a lubo ofiara Baranka, który gładzi grzechy świata, dopiero w pełności czasu



czasu jest uzupełniona, przecież w każdym czasie od Boga przyięta, i na dobro tych obrocona była, którzy się Niebieskiego Dziedzictwa uczestnikami stali. Tak natura w pierwsze trzy dni swojego stworzenia nie była bez światła, chociaż Słońce dopiero czwartego dnia stworzono. Jako tylko jest jeden Bóg, tak też jeden tylko jest Pośrednik, między Bogiem, i ludźmi, JEZUS Chrystus: *Baranka, który zabity jest od założenia świata.* (a)



ROZ-

---

(a) Apoc: 13. v. 8.



---

## ROZDZIAŁ IV.

### *o Czystości Chrześcijaństwa.*

---

**K**iedy Chrześcijaństwo, iako się rzekło, nie innego nie jest, tylko służba jednemu prawdziwemu Bogu, pierwszemu Adamowi przez objawienie okazana, a przez drugiego Adama do swojej doskonałości doprowadzona, tedy takowa służba Bogu iako jedyna między wszystkimi ludźmi Religia, i iako nayszytsza Ofiara uważana być powinna. Każdy Chrześcianin jest obowiązany Boga ze wszystkiej duszy, ze wszystkiego serca, i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego, iako

jak siebie samego kochać. Ten dwoiaki obowiązek zamyka w sobie wszelką czystość, i najwyższą świętość. Coż doskonalszego nad to, jak byź przywiązanym do swego Stworcy, tak, iż tylko dla niego, i w nim żyjemy, że cześć Imienia Jego wszystkie myśli, i pragnienia nasze poświęcamy, że siebie samych iemu ofiarujemy, że dusze, ciała, myśli, i wole nasze iemu bezprześcannie na ofiarę niesiemy? Otoż taka jest miłość, która prawdziwego ożywia Chrześcianina, zapatrując się we wszystkim na samego Boga, i dla niego jedynie oddychając; taka miłość uważa w czasie wieczność, w świetle niezmierność, w iestestwie, i życiu Niebo, do którego nie przestaje wzdychać.

Miłość bliźniego, która ożywia Chrześcianina, nie tylko nie dzieli serca między stworzeniem, i Stworcą, ale też jeszcze je ściślej łączy. Kochamy albowiem bliź-

nię

zniego jedynie dla Boga; i dla tego Chrześcianin bliźniego prawdziwie kochający uważa, iako Braci swoich, tych nawet, których prawa, i zwyczaje od iego myślenia sposobu rozróżniaią, modli się porządnie za nich, iest troskliwym o nich, i życzy im szczerze, chociażby z ażardem życia, pozyskania wiecznego uszczęśliwienia.

Jeżeli znówu obrociemy oczy na Chrześcijaństwo podług istoty iego, o iaka czystość, iaka widzieć się daie świętość. Zważcie owoc śmierci JEZUSA Chrystusa, który iest ustanowicielem, i dopełnicielem onego. Religia Chrześcijańska opowiada Naukę cale Niebieską, i takowe udziela łaski, które nas ludzi nad siebie samych wywyższają, i iak nawiąże z Bogiem iednoctwem.

Wszystko, cokolwiek znajduje się w Kościele, ogłasza, i opowiada najwyższą świętość. JEZUS Chrystus przez skrapianie Krwią swoją, która

która nieprzeobrażenie płynie, oczyszcza serca, i z dusz ludzkich czyni tyle zdalnych do uczestnictwa oneyże świątń. Biskupi, i Kapłani zięci duchem jego, przez godne podziwienia poświęcenie, przez moc, ktorey sami nawet nie mają Aniołowie, aż do odpuszczenia, i zatrzymania grzechów, do wypędzenia, albo związania czarów, do ściągnięcia Chrystusa na Ołtarze, albo do serca ludzkich, a nawet do otwarcia, albo zamknięcia Bram Niebieskich rozciągniętą, od innych rozróżniając się ludzi.

Opowiadacze, Apostołowie, i Nauczyciele Chrześcijaństwa byli ludźmi, których świat nie był godny, którzy przez świątobliwość obyczajów, przez dzielność rozumu, i ofiarowanie własnych ciał swoich przez pokutę, albo katufze wypędzonych, pokruszyli bałwany, i wytępilli bałwochwalstwo, świat Pogański przemienili w Chrześcijański,



ański, i oczyścili ziemię z tego obrzydliwego kalu, którym zawałona, i zeszpecona była.

Jest to Chrześcijańską właściwością, która przez prawdziwe posłuszeństwo Zony poddaje Mężom, Oblubieńca w oczach Oblubienicy szanownym czyni, a Dzieci z Rodzicami łączy. Na mocy Chrześcijańskiego Imienia słudzy są posłusznymi Panom, i im z szczerością służą; Królowie kochają poddanych, a poddani ich rozkazy z ochotą pełnią; Zwierzchności każdemu wyrządzają sprawiedliwość; Żołnierze sposobią się do boju, i wszystko w dobrym jest, i zostaje porządku. Chrześcianaństwo, mówi S. Augustyn, ścieżkę trzyma w Rządzie; to nie maż ani jednego z jego prawideł, któreby do powszechnego nie dążyło dobra, i do pomyślnego nie zamierzało końca. O! jak to było rzeczą dziwną, że Apostołowie winnicę Pańską zakładali w ten sam czas, którego się krew Jezusa

C Chry.

Chrystusa z oneyże wybiłała. W ten czas u wszystkich wiernych iedne tylko było serce, i dusza, wszystkie dobra były wspólne, a ubodzy z majątku majątniejszych utrzymywani byli. Wszyscy na ow czas Wierni, mowi Święty Hieronim, się zabawiali modlitwą, śpiewaniem Psalmów, pracą, uczeniem się Pisma Świętego, i wstrzemięźliwością. W ten czas Wiara nabożeństwem uzbroiona, niewinność utrzymana, stateczność przez miłość wzmocniona, pokuta przez surowość, i ścisłość zachowana, a gorliwość przez męczeństwa uzupełniona bywała. W ten czas wszyscy Chrześcianie byli albo cudem, albo przykładem. Zarownie ich życie, iako i śmierć, tak pod czas pokoju, iako i wojny sławne, oddając z siebie ofiarę Bogu w domu, albo dla miłości Jego krew swoją na męczeńskich przelewając placach. Życie samotne w godnych podziwieniu obfitowało Wyznawców

wców; a śmierć ſroga nieustraszonych Męczenników wieńczyła skrośnięcie. Zbywa czasem naszym na widokach podobnych pierwiaſtkowym Chryſcjanom; ktorzy okrutników rozbraiali; patrzących na siebie podziwieniem napelnili; świętość Ewangelii ogłosili; i cżyſtość Jezusa Chryſtusa wyobrazili. Z ochotą; i weſelem ſzli na wygnanie; katusze; i ſtofy; a w nayſroźszych mękach; radowały ſię ich ſerca; i dusze. Równym oni byli napelnieni żalem; gdy im ſchodzilo na ſpoſobności cierpienia; iakiby my uczuli; gdyby nam ſię co cierpieć zdarzyło. Siwizną okryci Starcy; w pierwiaſtkach życia zoſtające dzieci; i Niewiasty; wſzyſcy; bez wſzelkiego wyiecia; zbiedzali ſię do ſpożyczenia ofiary; i ſkoſztowania poćiechy z wipolnego zachęcenia do śmierci wynikającej. Z tak wielkiej gorliwości; nie nam nie pozoſtało więcey; tylko pamiątka. Lecz komuż tę przyiſć winę; i

żeli nie sobie samym? Nie żyjemy wprawdzie w takich czasach, w którychby nam za wiarę trzeba było poświęcić życie; niemniej jednak żadnego z nas, któryby się w pewnych niemógł ćwiczyć umartwieniami.

Obowiązki Chrześcijaństwa są zawsze jednakowe; a kto prawdziwym jest Chrześcianinem, ten, nie szukając okrutników, i morderców, w własnym swoim domu, a nawet w zgromadzeniu domowników swoich, znajdzie co cierpieć, i znosić. Miłość pokuty nigdy nas odstąpić nie powinna; i gdziekolwiek się udamy, zawsze skarb Chrystusowego Krzyża z sobą powinniśmy nosić. W każdym stanie znajdują się utrapienia; ani wojska, ani Kłasztory, ani pałace Królów, ani chaty poddanych od nich wolne nie są. O to tylko usiłować trzeba, abyśmy z nich korzystali przez cierpliwość, i poddanie się pod rozządzenie Boga, który nas dla tego tylko dotyka, i zasmuca, abyśmy wie-

wiecznego uszczęśliwienia doszli. Czasy, i pokolenia podpadają odmiennie, ale Chrześcijaństwo nigdy odmienione być nie może: Duch jego nigdy nie ginie, ponieważ sam Bóg jest jego gruntem.

Jeżeli kto chce widzieć człowieka cichego, prawdziwą sławę kochającego, czulego, do żadnej rzeczy nieprzywiązanego, i nieporządne chuci umarzającego, tedy szukać powinien prawdziwego Chrześcianina. Ten sam wykonywa obowiązki swoje względem Boga, iako najpierwszego Ojca swego, który go stworzył, względem Jezusa Chrystusa, iako swego Odkupiciela, względem Ducha Świętego, iako swego Pocięzyciela. Ten sam miłuje Braci swoich, iako wyobrażenia Stworcy, a największych nieprzyjaciół swoich uważa, iako ludzi, którym miłość, i dobroczynność winien. Ten sam pełni obowiązki względem Przyjaciół, i Obywatelów, ponieważ we wszystkim,

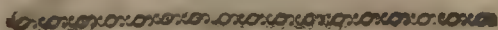


stkim, co nowi, i czyni, do samego zmierza Roga.

Prawdziwy Chrześcianin jest wspaniałomyślnym Mędrcą, i doskonałym Filozofem, który woli raczej co utracić, a niżeli się swarzyć, raczej cierpieć, a niżeli innym dokuczać, raczej umrzeć, a niżeli zgrzeszyć. On jest uczynnym, i cierpliwym sprawiedliwym, który. zamiaści przywłaszczenia sobie cudzego dobra. zawsze jest chętniejszy dać, a niżeli brać, i więcej wracać, a niżeli odebrać; z wywyższenia siebie bardziej się wyznawia, niżeli o nie zabiega, wyrządzone sobie krzywdy prędzej w niepamięć puszcza, a niżeli niewdzięczny o świadczonych sobie dobrodziejstwach zapomina: z niemniejszym starunkiem usiłuje o zobowiązanie sobie innych, iak zemsty szukać zwykli zawzięci. Jest trzeźwym, czystym, i wstrzeźmliwym, pokarmu używa tylko na to, aby utrzymał życie, na członki,

ki. i ciało swoje zapatruie się, iako na żywe, i przez namaszczenie poświęcone mieszkanie Ducha Świętego, świat cały poczytuje za więzienie, a zostając w pośrodku ziemi, samym się zatrudnia Niebem. Uważa ciało swoje, iako łódkę. ktorey swoją powierzył dufkę, zawsze daley dążąc, aby szczęśliwie u brzegu wieczności stanął; innych ludzi ma za wspaniałych towarzyszy swey żeglugi, grob za port, a Niebo za Ojczyznę. Zgoła prawdziwy Chrzęścianin, poki na świecie żyje, nie żałuje starunku, aby zachował Boskie przykazania, i statecznie wytrwał w ćwiczeniu się w dobrym, we wszystkim co czyni, zapatruie się na JEZUSA Chrystusa, iako swoy wizerunek, i nad grodę.

---



## ROZDZIAŁ V.

*O małej liczbie o Chrześcijańską doskonałość usiłujących.*

---

**T**ak daleko od Chrześcijańskiej ode zliśmy doskonałości, że wyobrażenie prawdziwego Chrześcijanina, którem wystawił przed oczy, oczym podobno zdać się urojeniem. Aleć ja nie mam myśli zmyśłone wystawiać widoki; wiem, że zmyślenie fałszywym tylko jest właściwe Religiom, w Religii zaś, która samey tylko naucza prawdy, wszystko prawdziwym być powinno. Dla tego samych tylko Chrześcijan prawdziwych, iakimi za łaską

ską Boską być możemy, i iakimi  
pierwiałikowych wieków było wie-  
lu, wyrazić przedsięwziętem.

Gdyby Chrześcianaństwo tylko  
omamieniem było, tedyby w swo-  
iej doskonałości, i świętości tak  
bardzo niebyło wzrosło. Jest bar-  
dzo wiele wspaniałych Kościołów,  
i kosztowno - ozdobnych Ołtarzy,  
liczne widzieć się dają zgromadze-  
nia na publiczne nabożeństwa, ode-  
prawnie się wżędzie bezkrewna  
Ołtarza Ohara, opowiada się słowo  
Boże, i podług przyzwoitości ob-  
chodzą się uroczystości. Bogu ie-  
dnak, który nabożeństwo gorącością  
ducha mierzy, w tym wżyskim  
zewnętrzne tylko wyrządza się usza-  
nowanie, które chociaż jest wielce  
chwalebne, przecież tego, czym we-  
wnętrznie być powinniśmy, tylko  
cieniem nazywać się powinno. Bła-  
da nam, jeżeli, na wzor Faryzeu-  
szów, samę tylko powierzchowną  
posiadamy świątobliwość. Ty sam  
wiesz, że ci Nauczyciele byli całę-  
ści-

ściłemi w zachowaniu Moyżeszowego Prawa, że dawali dzieśięciny, że się bez przyzwoitego ubioru, i zewnetrznego wykształcenia się, publicznie nigdy nie pokazali, a przecież ich Chrystus rodzajem iaszczurcym, i pobielanemi grobami nazwał.

Faryzeuszowie, nieszczęśliwym następstwem, aż do naszych zasięgli ezisów; zważywszy sposób życia terażniejszych Chrześcian, widzieć można, że większa ich połowa podobna jest do owych obłudników, których obmierzył obraz nam wystawia Ewangelia. Można by prawie powiedzieć, że woda Chrztu Świętego do naszey nie przenikła dufzy, i że nam dosyć jest na tym, iż czystość Chrześcianaństwa wychwalamy, nie usiłując o to, abysmy się sami czystemi stali. Każdy pragnie po Chrześcianańsku umrzeć, ale nikt prawie nie usiłuje tak żyć, iak umierać pragnie: właśnie iakoby

mo-



można, nie ślawszy, zniwić, albo bez wiosła do brzegu przybić.

Ktokolwiek dobrze zia Religii naszej zacność, ten w siebie wmo-  
wić nieda, iż, do sprawiedliwego, i  
godnego Chrześciańskiego Imienia  
piaśtowania, dosyć jest być poli-  
czonym w Ochrzczonych poczet;  
nie będzie sądził, iż, dla iawnego  
Chrześciaństwa wyznania, dosyć  
jest, co Niedziela, iedne półgodziny  
czuwać, i dla zasłużenia na Niebo,  
raz, albo dwa w Rok, do niepokala-  
nanych Ołtarza przyścić tajemnic.  
Z tym wszystkim wielkiza część  
Chrzęścian tak się zachowuje. Chrze-  
ściaństwo ich iedynie zasada się  
na mieszkanie, małych zewnętrz-  
nych Nabożeństw, z wielkimi zbro-  
dniami, Modlitw z niesprawiedli-  
wościami, Sakramentow z Święto-  
kradztwami, Jasnuszny z kradzieżą,  
słuchania Kazań z ugęszczaniem na  
widowiska, czytania Książek nabo-  
żnych z Romanjami, Świętych bło-  
gosławieństw, z wesółemi tańcami.

Rzekł

Rzekł niegdy Diogenes wórzod  
dnia w ręku trzymając pochodnię,  
iż szuka ludzi: czylibym i ja  
podobnym sposobem nie mógł szu-  
kać Chrześcian? Znajdują się  
wprawdzie, i każdego czasu, w  
każdym stanie, znajdować się będą  
Święte, i Duchem Jezusa Chrystusa  
napelnione Dusze; lecz gdzież ich  
między tak wielu fałszywemi Chrze-  
ścianami znaleźć? Jedni wypiera-  
ją się Religii swojej przez codzien-  
ne bluźnierstwa, i bezbożności; dru-  
dzy dopuszczają się zwodzić powa-  
bom świata; inni Bogu, i czartu  
na przemianę służą; układając z ży-  
cia swego ciągły łańcuch Spowiedzi,  
i powrotów do grzechu; wielu na  
estatek szczerze pokutować nie  
chce, nierozumną czyniąc sobie na-  
dzieję, że im Bóg udzieli łaski  
szczęśliwego zakończenia życia.  
Czworaki podział ludzi, do którego  
należą wszyscy prawie mieszkańcy  
naszych miast, domownicy przeby-  
wający w naszych pomieszkaniach,  
uczę-

uczęszczający do naszych Kościo-  
łów, i składający ową gromadę,  
którą wiernemi zowiem.

Dobrzeby zaprawdę wypadło  
dla nas, nie mieć znajomości z świa-  
tem; bobyśmy niebyli zniewoleni  
przyznać, że świat zupełnie w ska-  
żeniu, i zepsuciu leży. Ale ach!  
kiedy rzucimy oko na wszystkie  
władzie panujące nierządy może-  
my powiedzieć: *tako pośmiedziło  
złoto, zmieniła się barwa najlepsza.*  
(a) Rozpalmy pochodnie, szu-  
kajmy w Jeruzalem, uważmy w ia-  
kim stanie znajdują się tego budo-  
wy, i mieszkańcy. Poznamyż tam  
Kapłańskie i Kroléwskie Miasto,  
Przybytek Boży, Stolicę Proroków,  
Matkę Świętych, Zródło Proroctw,  
Skarbnice Tajemnic? Rzecz jest  
żadney niepodlegająca wątpliwości,  
że Kościół niemoże zaginać, że ten-  
że Kościół zawsze wszeikiey na-  
ucza prawdy; lecz o! iak wiele  
z namiętności naszych powstałych  
obło-

obłokow zaciemia nas, abyśmy świę-  
tności, i czystości jego nie poznali.  
Możeż się nasza oziębłość z pier-  
wszych Chrześcian gorliwością, na-  
sze do grzechow powroty, z ich  
w dobrym trwałością, nasza gor-  
ząca swawola, z ich miłością do  
pokuty, i ubóstwa, nasze bogactwa  
z ich wyzuciem się ze wszystkiego  
go, nasza rozpusta, z ich postami,  
nasza delikatność z ich surowością  
porównać?

Na pierwsze rzucenie okiem na  
nasze obyczaje, i sposoby życia, po-  
strzegamy zachodzącą między na-  
mi, i pierwszymi Chrześcianami  
różnicę. Właściwość czynności, i  
smaku naszego okazuje się łatwo.  
Dzieje czasu jakiego pomiarkować  
można z publicznych wiadomości,  
i pogłosek, które w Narodzie ja-  
kim znaczniejszy składają epokę.  
Coż zaś w sobie zawierają wiado-  
mosci o Królestwach, i Rzeczy-  
pospolitych naszego wieku, jeżeli  
nie ogłoszenia doczesnych, ziem-

skich,

skich, i zwierzęcych zdarzeń? Każdy z większą ochotą słucha obfiternych światowych przypadków, niżeli istotnie do nas należących powinności: nikt się już prawie nie pyta o Niebo, i prowadzące do niego śródki, właśnie iakoby chodziło o dalekie iakieś Królestwo, albo o iedyne uroione dobro.

Zadna nowość Pierwiasłkowym Chrześcíanom nie była miłsza nad rozmowy o śmierci, o cnotach iakiey światobliwey osoby, o heroicznych pokuty, i miłości przykładach; ztąd czerpano wiadomości zachęcające do cnotliwego życia, i światobliwey śmierci. Potrzebom duszy dawano pierwszeństwo, przed potrzebami ciała; poki nie wykonano obowiązkow Religii, poki nie wdawano się w zatrudnienie świata; i to ieszcze z ubolewaniem na tę nieuchronną potrzebę.

Coż Chrystus, który iedynym celem czynności naszych być powinien, ma za pożytek, z naszych  
ukła-



układów, dzieł, wojen, posłstw, rozmaitych interesów, i zatrudnień, które częstokroć wielkie za sobą pociągają odniany? Mamyż w tych okolicznościach czysty, zamierzony cel do osiągnięcia sz zęśliwości przyszłego życia? Ach nieestety! czyniemy przygotowanie, napadamy, zabieramy, niszczymy, zawieszamy do umowionego czasu broń, zawieramy pokoy, wchodzimy w małżeństwa, staramy się o urzędy, i honory, przedajemy dobra, nabywamy, utracamy, zyskujemy, upadamy niżej, po łepujemy wyżej, a w tym wszystkim Bog cząstki niema, albo ma nie inną, tylko tę, że Maieftat Jego znieważamy, i obrażamy.

Jeżeli na życie prywatne obrociemy oko, tedy w wewnętrzne Pomieszkania części wnieść nie potrafimy bez zobaczenia tamże rozwiozłych Oyców, na próżności wylanych Matek, kłóbrnych Dzieci, i rozgustney Czeladzi. Postrzec  
tam

tam można całe dni na próżnowaniu, a częstokroć na grzechach, i zbrodniach przepędzone. Tam nie widać, iak zamieszania, rozrzutności, i rokoszy: ówdzie powstaiają zaktocenia, przymówki, pijaństwa, i zgorżenia. Czas marnie strawiony, mamy za dobrze przepędzony, ieść bez dziękczynienia Bogu, zabierać się do snu bez odprawionej modlitwy, podnieść się z spoczynku dla wykonania tego wszystkiego, co wiara potępia, poczytuemy sobie za modę. O! iak wielu przedstawiających z nami czuwa, iak potępieńcy, zasypia iak umarli, a sen swój przerywa ledynie dla spełnienia grzechu.

Dałby Bog! aby ten bardzo prawdziwy wizerunek wstydem nappełnił świat dzisiejszy, i otworzył mu oczy. O! iak wielkie byłoby to szczęście, gdyby to zawstydzenie, że w pośrodku Chrześcijaństwa tak mało w sobie znajdujemy Chrześcijańskiego, orzeźwiło serca nasze

D

do

do powrocenia do pierwiaſtkow naszych ŝrzedła! Odwrociliſmy ſię tak dalece: iż nam od owych wiara, i miłością tchnących Mężow nie nie pozostało oprócz kurzem przypadłych obrazow. Ewanielia, którą w ręku mamy, wychodzi nam na większe potępienie; oſzukuiemy ſię iako naybardziej przez to, że różnicę między nami, i pierwiaſtkowemi Chrzeſćcianami zachodzącą poczytuujemy za tak wielką, iż nam ſię zdaie być niepodobną, i że łaska Boſka zdaie nam ſię być mało skuteczną do oſiagnienia prawdziwej doſkonaleſci. Przykłady Świętych bardziej nas ſtraſzą, niżeli zachęcaia, a wszystkie cuda cierpliwości, pokory, umartwienia, które dla nauki, i wsparcia naszego ſą udzielane, ſtaia nam ſię przyczyną boiaźni, i rozpacz. Nie ſmiemy nawet zacząć, a to dla troſkliwości, że nie potrafiemy skończyć, właśnie, iakoby z wſzyſkiemogącą łaską Boſką nie można wykonać wſzyſkiego dobrego.

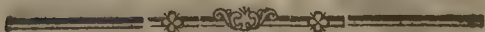
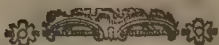
Pierwiałtkowi Chrześcianie w  
dwołakich ćwiczyli się dziełach.  
Działali cuda, i te są godne podzi-  
wienia. Cwiczyli się w cnotach, i  
te godne są naśladowania; ale tró-  
żliwość małego serca naszego jest  
przyczyną, że z nich żadney nie  
odnosimy korzyści. Zdaie się ia-  
koby ich osoby, i dzieła nie należa-  
ły do nas. Utrzymujemy ich Imio-  
na, rozmawiamy o nich, i na tym  
zależy całe uznanowanie, które cno-  
tom ich wyrządzamy. Jużże złote  
owe czasy, w których oni żyli, nie  
zakwitną nigdy? Do tegoż ma bydź  
teraźniejszy wiek nasz przeznaczony,  
aby bez nadziei stania się ucze-  
stnikiem pierwiałtkowey świątobli-  
wości, był wiekiem bezbożności?  
Owe Księgi, które w naszych cza-  
siech wszędzie obnoszą, wyrażają  
nawochoydlivszy zbiór tego wszy-  
stkiego, czego bezbożność, i fałsz  
wszystkich przeszłych czasów, dla  
oszukania, i przewrocenia ludzi,  
nauczały. Za takie teraz poczy-  
Da tuią



tuią sobie szczęście być bezbo-  
żnikiem, za jakie przedtym poczy-  
tano być Chrześcianinem. Na-  
daremnie wyrzekają na to złe Du-  
chowni Pasterze, wysmiewają, prze-  
klinają, i wzgardzają ich; Słowa  
ich, lubo są rzeczywistą prawdą,  
poczytują za oszukaństwo, i głup-  
stwo.

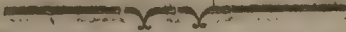






## ROZDZIAŁ VI.

*O Dzielności Chrześcijaństwa,  
która wielom jest niewiadoma.*



**J**ako nie wszyscy, którzy Chrześcijaństwo ogłaszają, dzielności jego w sobie samych doświadczają, tak nie wszyscy, którzy je ogłoszone słyszą, poymują czystość, i tajemnicę jego. Wiara nasza, mówi Apostoł, nie opiera się na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej. Królestwo Boże jest tajemnicą, a nie urojeniem, tajemnicą przed mędrcami tego świata zakrytą, a małuczkim objawioną. Wielu przeto znajduje się w interesach i  
świa-

światowych przebiegłych ludzi, którzy jednak w in eresie zbawienia są całe ślepemi. Człowiek cielesny nie poymuje tego, co jest Ducha Bożego. Żyd, mówi Święty Paweł, do dziś dnia ma nad sercem, i oczyma swemi zasłone, która mu nie dopuszcza zrozumieć Pisma; a niepożni Chrześcianie wpadają w ciemności zakrywające przed nami poznanie, i Ducha Chrześcianaństwa.

Kiedy więc są ciemności zakrywające Chrześcianaństwa tajemnice, kiedyż one były głębsze, iak są w naszych czasach? Ten Duch Chrześcianaństwa, którego Apostoł już mocą Bożą, już żywotem Bożym nazywa, ten Duch, który jest duszą Religii, który w nas Jezusa Chrystusa wyraża, łaskę jego na nas wylewa, i serca nasze namaszcza; ten Duch, przez którego działamy, i cierpiemy, już nam nie jest znany. Już teraz nie pamiętamy na to, że istota Chrześcijańska na miłości się zafadza,

sadza, i że za obłudnika poczytany  
bydź powinien ten, który na samym  
powierzchownym prześtaie pozorze.  
Religia, iako uważa Święty Chry-  
zostom, nie jest powierzchownym  
kolorem, ale jest rzeczą istotną, jest  
dziełem łaski, a nie siłą przyrodzo-  
ną, sprawą wiary, a nie przemyśłu,  
i to czyni życie Chrześcijańskie za-  
cnieyszym, nad każde inne życie;  
bo iako człowiek cielesny żyje spo-  
sobem zwierząt, którym się podo-  
bnym staie; iako człowiek kocha-  
jący honor, i Filozof żyje podług  
rozuemu, który jest Duchem czło-  
wieka; tak prawdziwy Chrześcia-  
nin żyje podług przepisu wiary, i  
zachęty Ducha Bożego. Aby więc  
bydź prawdziwym Chrześcianinem;  
nie dosyć jest, sądzić, nauczać, spo-  
władać się, kazać, i pisać podług  
powodu Wiary Chrześcijańskiej; nie  
dosyć jest, przystępować do taie-  
nic, i Sakramentów, lub słuchać  
słowa Bożego, ale potrzeba konie-  
cznie wszystkie swoje myśli, pra-  
gnie.

gnienia, przedsięwzięcia, zatrudnienia, zabawy, i rozmowy umiarkować, i rozrządzić podług przepisu miłości Boga, i Bliźniego, tak dalece: aby od tego nigdy nie odstąpić. Bo iako się Sternik okrętu, trzyma swego kompasu, i Ziemiomierca swego cyrkla, tak prawdziwy Chrześcianin trzyma się przepisu swojej wiary.

W Jezusa Chrystusa tylko wierzyć, to jest rzeczą bardzo pospolitą, i takie wiary bardzo wiele znajdujemy w dzisiejszym Kościele naszym, w którym przyznajemy się do tych samych prawd, do których się w pierwiałtkowym przyznawano Kościele. Ale to jest tylko ciałem, a nie duszą wiary. Taka albowiem wiara jest tylko nanczająca, a nie działająca. jest wiarą nieżywą bez działania, bez życia. Coż więc rządzi rozumem podług przepisu Religii, aby iey byź we wsł ystkim podległym? To, co Ewangelia właściwie nazywa chodzić

dzić w prawdzie, i, iako to Święty Paweł iasniey wyraża, Jezusa Chry-  
stusa w sobie samych wyobrażać.

Chrześcijaństwo nie tylko zdanie  
nasze pod powagę objawienia pod-  
daie, ale też nie cierpi w nas ni-  
czego, coby iego panowaniu, i wła-  
dzy nieholdowało. Duch Chrze-  
ścijaństwa panuje nad naszymi skłon-  
nościami, i pożądlivosciami, i nie  
cozwala żadnemu działaniu naszemu  
wolności usuwania się od prawa ie-  
go. Wszystko, to iest, nasze człon-  
ki, nasze zmyśły, i myśli, do wy-  
stawienia iego przykładu się musi.  
Moc Boska, iest mocą tak zupełną,  
że bez względu na iakiekolwiek  
oparcie, zwycięża, kiedy się Bogu  
tak podoba, i tak ściśle obowiązu-  
je, że, bez względu na nasze szem-  
ranie, ma prawo dopominania się  
ofiary własnych naszych osób. Nie  
mogę więc wziętego na siebie na  
Chrzeście Świętym zachować obo-  
wiązku, chyba że się całego, bez  
najmnieyszego podziału, Jezusowi  
Chry-



Chrystusowi oddaę, iako Bogu, który przez odwieczne swoje Rózczenie, Wcielenie, i Krew, ma wszelkie, o którym się tylko pomyśleć może, nad moim iestestwem prawo, które mię obowiązuje do poświęcenia Jemu majątku, umiejętności, i wolności moiej; do oddania Jemu wiecznego hołdu z tego wszystkiego, co się we mnie znajduje, z nieokreślonym odważeniem się na mężne współpracowanie z wszystkimi zamyśłami jego; i do użycia wszystkiego, co tylko od niego, i przez niego mam, przeciwko sobie samemu, przeciwko grzechowi, przeciwko napaściom czarta, przeciwko siłom świata, przeciwko skłonnościom ciała, przeciwko powabom doczesnego szczęścia, przeciwko pożądliwości oczu, i przeciwko pyrze żywota. Wielki to, zaiste obowiązek, który, lubo się mało ma względu na niego, każdego nierozzerwanie wiąże. Czyli żyjemy, czyli umieramy, mowi Apostoł, zawsze

wsze należemy do Jezusa Chrystusa, a nie do siebie samych.

Ta zupełna podległość Wcielonemu Słowu obowiązuje nas, abysmy w serca nasze wrażli, i życiem naszym wyrazili Jezusa Chrystusa tajemnicę, bez której mówić nawet nie możemy, że on jest w nas. Wierzyć w Jezusa Chrystusa jest rzecz wielka, większa Jemu się całego oddać, ale wyrazić tego w sobie, to najpracownitsza, i najznaczniejsza. Y to właśnie jest kamiieniem obrażenia dla większej części Chrześcian. Jak prędko o posciu za Chrystusem aż na górę Kalwaryjską, o uczestnictwie boleści, zmiewagi, i męki zażyją, natychmiast serce, i ochotę tracą. Z tym wszystkim, coż jest Chrześcianin bez krzyża? Oto ciało bez ducha, czczy obraz bez prawdy, człowiek, którego dzieła są bez wszelkiego pożytku, i który o najwyższe uszczęśliwienie swoje usiłować nie zdoła.

Epi.

Epikureyczyk nierozumne zwierzę, wyniosły Filozof dumnego pawia, a Chrześcjanin prawdziwie duchownego wyobraża człowieka, który iedynie dla Boga żyje, i działa. Moc wiary zasadza się na tym, a żeby całą tajemnicę Wcielenia Syna Boskiego do siebie samego stosować, wszystkich iego kroków, od dzieciństwa iego poczynszy, naśladować, podług przykładu iego, raczej w umartwieniu, niżeli w rozkośy, prowadzić życie, i zawsze tak przeciwko miękkości, iako i rozpucie bydz uzbrowionym. Uwielbione, i nieśmiertelne Słowo, które się aż do naszej słabości zniżyło, jest środkiem, a to środkiem iedynym przeciwko pyrze naszego ducha; martwione i umierające człowieczeństwo, które aż do godności Słowa zostało wyniesione, jest orzeźwieniem naszego słabego, i grzesznego ciała. Słowo w cieie naucza nas, urojenia nasze upokarzając, i pożądliwości poskramiając; a

Ciało

Ciało w Słowie naucza nas skłonności nasze oczyścić, i członki poświęcić. Tak naprawiamy starego człowieka, przez nowego.

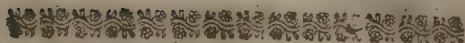
Ludzie, którzy przedziwnych Wcielenia Chrystusowego skutków nie czują, należą raczey do starego, niżeli nowego, Zakonu, a to jest, w rozpacz, bez nadziei, prowadzić życie. Na krzyżu, w szkole pokuty, i poniżenia rośnie owa cnota, która człowiekowi swoją odbiera swawolę. Krew, którą jest skropiony, pohańbienie, którym jest przyodziany, są najlepszą przeciwko wyniosłości nauką. Wszelką wysokość, spojrzawszy na Krzyż, zniżyć się musi, a tak, podług wyrażnych słów Apostoła, cnota w słabości doskonałą się staie. Wszyscy prawdziwi Chrześcijanie byli iako całopalenie na Ołtarzu, Duszę, i ciało ich codziennie Bogu, iako ofiarę na ołtarzu oddawano. Wiedzieli oni, z Nauki Świętego Pawła, że ani wiara, choćby gorą  
z mięsa



z miejsca na miejsce przenosząca,  
ani skarby na ubogich rozlane, ani  
męczarnie ponoszone, zbawić czło-  
wieka nie mogą, ale sama tylko  
miłość, która wszystko dla Boga  
działa, i do niego samego, iako do  
ostatecznego końca swego, bezprze-  
stannie zmierza.







## ROZDZIAŁ VII.

*O Duchu Adama, który nas  
ożywia, a Ducha Chrześcijań-  
skiego osłabia.*



**D**woiaki każącego Ducha rodzaj  
przeciwko Chrześcijaństwu walczy:  
Duch świata pochodzący od Ada-  
ma, i ten wzbudza w nas pragnienie  
zmysłnego, i ziemskiego życia;  
przeciwko temu orzeźwia nas Duch  
Jezusa Chrystusa do życia Ducho-  
wnego, i Niebieskiego. Duch cia-  
ła zawsze powstaie przeciwko Du-  
chowi Ewangelii, i wojnie pra-  
gnienia przyszłego życia. Duch  
takowy, chociaż najsilniejszych  
lu-

ludzi w każdym napastował czasie, tak: że razem wyrzekali z Jobem, do Boga mówiąc: *Czemuś mię postawił przeciwnym tobie, i stałem się ciężek sam sobie?* (a) Ah! woła Paweł: *widzę inszy Zakon w członkach moich sprzeciwiający się Zakonowi umysłu moiego, i biorący mię w niewolę.* (b) Równym sposobem my powiedzieć możemy, że każdy z nas, z pożądlivością przychodzący na świat, nosi w sobie samym jakąś skłonność przeciwnienia się prawu Jezusa Chrystusa. Ztąd wynika nieuchronna potrzeba odrodzenia się przez Chrześc, jeżeli chce być uczestnikiem prawdziwego życia.

Wszyscy się rodziemy z skłonnością przeciwnienia się rzeczom do zbawienia potrzebnym, i z jakimś do ćwiczenia się w cnotach wstrętem. Każdy Potomek Adama nosi Imię Syna gniewu, i przekleństwa. Lecz Jezus Chrystus, jako naucza Apostoły, przez śmierć swoją wszy-  
skie

---

(a) Job 7. v. 20. (b) ad Rom: 7. v. 23.

stkie te umorzył przeciwienia się, z Bogiem nas poєднаł. Z tym wszystkim mało kto z tego nieoszacowanego dobrodzieystwa korzysta. Wzzędzie widać okropne powstanie przeciwko Bożemu słowu. Odzywa się nie jeden, iak owi Uczniowie z Kafarnaum, mówiąc: *Twarda jest ta mowa, i ktoż iej słuchać może?* (a) Inni wpadają w smutek, iak ow Ewanieliczny Młodzian, kiedy do opuszczenia swego majątku, i rozdania go na ubogich przychodzić ma. Nic w nas niemałz, coby się nie burzyło, i nie powstawało przeciwko Duchowi Chrześcijaństwa, tak dalece: że ani rozumu, ani woli niemałz, którymby Ewanieliczna Nauka, nie była przeciwna. Pierwsze przeciwienie się załadzone jest na tym, że się wzdrygamy po Chrześcijańsku wierzyć, drugie zaś na tym, że sobie poczytniemy za hańbę po Chrześcijańsku prowadzić życie.

E Czyliż

---

(a) Joan: o. v. 61.

Czyliż miała dzień iaki, którego-  
 byśmy się nie wstydzili o Słowie  
 Bożym w posiadzeniu iakim uczy-  
 nić wzmiankę, albo Imienia Boskie-  
 go z wolnością Chrześcianinowi  
 przyzwoitą wezwać? Czyliż nie  
 byśmy nieustannie, że zarzuty, i  
 żarty przeciwko Boskim prawdom,  
 wprowadzone bywają? Nie postrze-  
 gamyż, iż wszystkie prawidła Chrze-  
 ścijaństwa sprzeciwiają się rozumo-  
 wi, i że Nauka Ewangeliczna prze-  
 ciwko naturze walczy? Zkądże  
 taka wynika niezgoda? Oto stąd,  
 że cała natura wraz z rozumem  
 starego człowieka, przeciwko czło-  
 wiekowi nowemu, to jest, przeci-  
 wko ukrzyżowanemu Jezusowi Chry-  
 stusowi uzbrojona stoi. W taki  
 więc sposób duch pierwszego Ada-  
 ma jest iawnym ducha drugiego  
 nieprzyjacielem; a ten duch nie-  
 szczęśliwy odzywa się w nas, ile  
 razy o prawidłach Religii zapo-  
 minamy, ile razy przepisu praw na-  
 szych

szych odstępniemy, i niedosyć mamy serca do wyznania prawdy.

Nie wykonywamy Chrystusowego prawa, chyba, że go przez słowa, i uczynki nasze wyznawamy; chyba, że, podług przykładu Moyżesz, raczey wolemy z ludem Bożym być uciśnieni, a niżeli w ucześnieństwo światowych uciech wchodzić. Każdy człowiek, który z próżney boiaźni, aby nie był poczytany za prośtaka, kryje się w ten czas, kiedyby się przez ćwiczenie w uczynkach Religii iawnie pokazać powinien, jest boiaźliwym owym żołnierzem, który niema tyle serca, aby się na placu potyczki stawiał; jest sługą, który się liberyi Pana swojego wstydzi; jest potajemnym Uczniem, iak ow Nikodem, który tylko pod czas nocnych ciemności, z Chrystusem rozmawiać się odważył.

Naucza Święty Augustyn, że sławny Mowca Rzymski Wiktoryn był dawno Piśmo S. czytał, i Imię

Chrześciana nosił, nieodważając się na jawne jego wyznanie, do którego go przyjaciel jego Symplicyan częstokroć naponinał. Jest to wyobrażenie wielu bardzo Chrześcian. Dla względów ludzkich (co jest rzeczą naganną, i śmieszną) lękają się Boga, iako najwyższey Istności, powinna cześć, i hołd oddawać. Dusza, i ciało ich uzbraia się nieiako przeciwko prawdzie, a na wszystkie ćwiczenia Religii zapatrują się iako na znamiona słabości, i nikczemności umysłu. Nieszczęśliwy owoc obrzydłej pożądlivosti, ktorey do natury przyrodzile korzenie, rozprzestrzeniające się po wszystkich duszy władzach, serce i ducha zarażają.

Ze dzielność pierwiastkowego Kościoła Chrześcijaństwa tak świetny blask ziednała, nie inna tego przyczyna, tylko ta, że w ten czas wszyscy tchoęli Duchem Jezusa Chrystusa, a ducha Adama, który nas nieszczęśliwie opanował, wszyscy



scy się wyrzekli b, li; i że każdy tak siebie samego, iako też i bliźniego tylko dla Chrystusa, i w Chrystusie kochał. Duch Adama pragnie tylko żyć, i to żyć wygodnie; Duch zaś Chrystusowy naucza dobrze żyć, i to żyć wiecznie. Dwojakiego tego Ducha różnicę widzieć można iak nayaśniej z iedney strony w ludziach cnotliwych, a z drugiej w ludziach światowych. Ludzie światowi zatrudniają się samemi myślami cielesnemi, i wykonywają dzieła tylko cielesne. Ludzie zaś cnotliwi, chociaż w pośrodku stworzeń, na samego zpatrują się Stworcę, trzymając się iedynie jego miłości, i prawa.

Jak fałszywe są te nadzieie, które Synow Adamowych zwodzą! iak szkaradne namiętności, które ich krępują, i więzną! iak niczego nie warte frazki, które ich trudnią! Na tych oni czas, który rzeczywiescie w ręku swoich mają, tracą na dopięcie tego, czego nigdy nie  
 oile.

osięgną. Dziś są nieszczęśliwi, mają nadzieję, iż jutro uszczęśliwionemi będą; a owe jutro, które pragnienia ich nasycić miało, nie przychodzi, i przyjść nie może, ponieważ oni ukontentowania, i pociechy dla siebie, gdzieindziej, a nie w Bogu, szukają. Nie zważają tego, że, co z czasem przychodzi, z czasem też znowu niknie, i że dla osiągnięcia szczęśliwej przyszłości, teraźniejszością należy gardzić; a tak życie ich staie się podobnym, owym bezdennym Corek Danausa naczyniom, które ledwo co napełnione, już znowu próżne pokazują się, i wszystko, czym je napełnią, z nich wychodzi.

Ktoż się znajdzie, któryby nie postrzegł, że to doczesne życie, ta zabawa, i zatrudnienie wszystkich ludzi, ciemną, i niepewną jest gadką? Póki tylko żyjemy, zawsze z życia naszego urywamy; ow, który rozumie, że ma lat ośmdzieślat, nie ma ani jednego roku; bo ze  
wszy-

wszystkich upłynionych lat, ani iedna już nie pozostaie minuta. Lata nasze, mowi S. Augustyn, dla tego tylko przychodzą, aby minęły, nie zostaia z nami, giną w nas, owiżem są przyczyną, że zawsze nas ubywa, i coraz inniey ważemy.

Jakież więc iest zasłwienie nasze, że się uślniey o nic nie staramy, iak o to nikczemne życie, ktore nam z komorami, i mrowkami iest wspólne? Więceż Adam, straciwszy koronę niesmiertelności, i zostawszy rolnikiem, dla tego tylko ma pracować, aby dłużej żył nędznie? dla tegoż ma zagrzewać czoło, aby uroionego, i w ten czas, gdy go już prawie dogania, szybko uchodzącego, dopiął szczęścia? dla tegoż ma ponosić trudy, i znoje, aby użył niewiele zwodzących dni, ktore życie nasze skracaia, w ten czas nawet, kiedy ie przedłużać się zdaią, aby dożył lat, ktore nas nie uchronnemi obarczają nieszczęściami, i nareszcie wszystkiego dobra naszego

szego na zawsze nas pozbawia, odbierając nam same nawet życie, które S. Grzegorz słusznie nazywa wolną śmiercią?

Dotąd zmierzają usiłowania Ducha Adamowego, Ducha miękkości, Ducha tkliwości, Ducha wolności, Ducha cał przeciwnego Chrześcijaństwa Duchowi, który zaleca pogardę życia, i miłość umartwienia. Epikur stara się, mowi S. Bernard, jedynie o rozkojzne życie, Hipokrat o zdrowie; Chrystus zaś naucza pogardy oboygą. Życie to, które posiadamy, iest życiem skażonym człowieka starogo, a nabywamy życia niebieskiego człowieka nowego. Gdybyśmy głęboko w pamięć, i serce nasze wpoili, iak kosztowne iest to życie, tedybyśmy nigdy nie zapominali, że nam dana iest moc, stać się Synami Boskiemi; przeszlibyśmy przez to Królestwo ciemności na wzor owych pielgrzymow, ktorzy do swej Oyczyzny spielzają. Bylibyśmy codziennie go-

towi

towi umrzeć; urągałibyśmy się z ciała naszego, które się teraz tak często z nas urąga, iak mówi Święta Tereſa, a cielesne utrapienia nasze przyełibyśmy za ukarania naszej zmyślności.

Dla tego dzielności Chrześciańskiego Ducha nic prawie tak przeciwnego nie iest, iak nieporządna miłość życia, która nas zawsze namawia do dogadzania namiętnościom, i ciału, a pokrzywdzenia duszy. Ciałem wodą Chrztu Świętego obmyte, i Krwią Baranka skropione, mówi Tertullian, powinno być zawsze gotowe do uczynienia z siebie ołtarz całopalenia dla ziednania nam pośrednictwa naszego zbawienia. Nie stoję o życie moje, mówi S. Paweł, jeżeli żyję, to żyję dla Chrystusa: jeżeli umieram, to moje szczęście. Tak mówi Duch Boży; Duch ow, który przez swoją wspaniałomyślność nad wszystkiemi słabościami, i pożądliwościami pierwszego Adama odnosi zwycięstwo;  
Duch

Duch ow, który pierwiaſtkowych  
Chrzeſcian ożywiał, i przed okru-  
tnikami ſtawiał na wyznanie przed  
niemi prawdy, i zaſłużenie męczeń-  
ſkiego wieńca. Jako miłość Oyczy-  
zny, i obrona rządu wyſławia boha-  
tyrow ſwiatu, tak miłość Boga, i  
pragnienie wiekuieſtego uſzczęśli-  
wienia wydaie bohaterow Niebu.  
Z tym wſzytkim mamże powie-  
dzieć! Dzieie Rzymian daleko bar-  
dziey porywają za ſobą Czyteln-  
kow ſwoich, a niżeli dzieie Piſma  
Bożego, i Świętych. Więcey ſię  
czyni dla otrzymania Rycerſkiey,  
krotko trwającej ſławy na ziemi,  
a niżeli dla oſiągnięcia nigdy nie-  
uſtającej chwały w Niebie.

---





---

## ROZDZIAŁ VIII.

*O Duchu Świata, wyniszczającym w nas gorliwość, i prawdziwą Religii.*

---

**E**wanieldia nie inaczej z nami rozmawia o świecie, tylko iak o nieprzyjacielu Boskim, który prawdy nie uznaje, i Ducha Świętego odebrać nie mógł, i który w złości, i zepłuciu zupełnie leży; a JEZUS Chryſtus zapewnia nas, że wybrani jego nie są z tego świata, i że ich świat nienawidzi.

Nadaremnie usiłujemy usprawiedliwić świat, jego prawa uniewinić, jego zwyczaje, i cbyczaje  
chwa-

chwalić; zawsze zostanie prawdą, że świat jest ową liczną gromadą, która chodzi drogą skażenia, ową wykrzyknioną Babilonią, która przez Baranka ma zwyciężoną zostać, owym Królestwem czarta, gdzie rozwiozłe ciemności panują rzady. Tam buntowniczy Anioł swoy Tron wystawił; tam nic nie widać, tylko niepokoy, obrzydliwość, i zamieszanie. Syn powstaie przeciwko Ojcu, Zona przeciwko Mężowi, dla utrzymania nieustannej wojny; zgorzelenia zaś znayduie się prawie tyle, ile ludzi, a liczba nieprzyjaciół równa się liczbie wszeteczności. Ten zakochał się w życiu dworskim, i przepędza czas w najokropniejszych więzach, i siółach; ow chwytą się wojłkowej służby, i wystawiają się na wszystkie niebezpieczeństwa; inny zasiada Sędziackie krzesło, i trawi dni swoje w rozstrzygnięciu sporów, i kłótni; drugi umyka przed publicznym zgietkiem, osiada na wsi, zabawia się

się w samotności czytaniem Książek; a między tak wielorakim obieraniem, niemasz prawie nikogo, któryby dla Nieba pracował, oprócz bardzo małej liczby szczególni darami obdarzonych dusz, które w wszystkich stanach do prawdziwej przychodzą świątobliwości. Aleć to są ludzie, którzy nie należą do tego świata, lubo się powierzchownie здаie, że do niego należą. Są to ludzie, którzy ani próżnych świata obrotów, ani iego nie znają rokoszy. Są to ludzie, którzy rozmyślaniem, i miłością swoją do Niebieskich zamierzają rzeczy, gdy tym czasem rokosznicy siły swe targają na kosztowaniu uciech rozwiozłego życia, Mędrkowie na wygotowaniu swych uroień, a mocne duchy na wymyślaniu popierań swego niedowiarstwa.

Każdy stara się o szczęśliwe życie. Ale kto prawdziwie poznaie, co jest prawdziwie bydź szczęśliwym, ten odrzuca te wszystkie sposoby

foby życia, o które się świat tak troskliwie ubiega, i w samym Bogu, iako w źródle wszelkiego dobra, fwoiego szuka ufzczęśliwienia. Ztąd wynika, że duch świata takowe ożywia osoby, które się w samych tylko pod zmysły podpadających kochaia rzeczach, przeciwnie zaś Duch Jezusa Chrystusa takich sobie przyfwoia ludzi, którzy o rzeczach do zbawienia duszy należących naywięcey myślą. Dawniey, kiedy Chryścianie żyli między bałwochwalcami, łatwo było poznać, gdzie panował Duch światowy; ale dnia dzisieyszego, kiedy wiara złym, i dobrym iest wipolna, i strumień wiary, że tak powiem, na cały świat się wylał, źli, i dobrzy tak są pomieszani z sobą, że nawet między gronem Chrzczonych, świata potrzeba szukać.

Pełna iest ziemia takowych ludzi, którzy się zewnętrznie do iedney wiary oświadczają wyznania,

nia, iednychże uczestnikami stają się tajemnic, i są iednegoż Kościoła, to iest, owego iedynego, Świętego, przez Jezusa Chrystusa ustanowionego Zgromadzenia, członkami. Lecz iedni z nich są Babilonu, a drudzy Jeruzalem obywatelami; iedni są Synami Syonu, a drudzy mieszkańcami Sodomy; iedni otrzymują zbawienie, a drudzy idą na potępienie, chociaż się iednym zaszczycą imieniem, i do iednego zmierzać zdają się celu. Wszyscy iednostaynym odzywają się głosem: Panie, Panie; wszyscy mają iedne powinności, i rownym są zobowiązani sposobem, ścisłą się z sobą, zasiadają częstokroć w iednych posiedzeniach, krotko mówiąc: czas ich z sobą łączy, a wieczność rozdzieli ich od siebie. Przydzie albowiem dzień, ktorego się już nie będą poznawać inaczej, tylko dla przeklinania iednego przez drugiego; dzień, ktorego Pan odłączy Owce od Kozłów, i zawstydzi tych,

tych, którzy go tylko powierzchownie wargami chwają, a przeciwnie uwieńczy sprawiedliwych, którzy mu w życiu swym służyli wiernie. O! straszliwe rozłączenie! o! okropna odmiano! Nasi Sąsiedzi, nasi Krewni, nasi Przyjaciele rozłączonemi zostaną, ponieważ, przy iednakim powierzchownym pozorze, nie iednako żyją, i serca ich nie iednakim sposobem są poświęcone Bogu, do którego iednak istotnie należeć powinny.

Kto wiedzieć pragnie, czyli Babilon, czyli Jeruzalem jest częścią iego, niema przyczyny ani na swoy stan, ani na urząd, ani na inne sprawiedliwym, i grzesznym wspólne rzeczy obracać oczy, ale niech spoyrzy w serce swoie, i niech roztrząśnie zamyśly swoie; bo ieżeli, chociaż tak wysoka, i Święta Kapłanow, i Biskupow godność do światowych zamiarow na złe użyta będzie, tedy są skażeni duchem świata, a zatym należą do Synagogi czarta.



czarta, przeciwnie, chociaż kto w żołnierskim chodzi mundurze, jeżeli w czynach, i utrudzeniach swoich do samego Jezusa Chrystusa zmierza, tedy Duch Boży nim kieruje. Ten Duch dwojaki wszędzie widzieć się daie. Znajdują się Danielowie, Mizaelowie, Azaryaszowie nawet w Nabuchodonozora pałacu, a w towarzystwie Apostołów przez samego Chrystusa wybranych zasiada Judaiz. Znajdować się będą w każdym czasie Hebrayczykowie, których pycha, okazałość, i rokosze Babilonu zarazić nie potrafią: ale liczba ich jest bardzo mała; to zaś ztąd wynika, że ludzie rozumieją, iż dwoma Pantom służyć można, na Komedyach, i Kazaniach bywać, tańce z nabożeństwem mieszać, a nareszcie z Świątyni Jezusa Chrystusa do czartowskiego przybytku wchodzić.

Wiek nasz teraznieyszy nieustanne odmiany cnoty, i zbrodni, świętokradztwa, i spowiedzi, roz-

F grze-

grzeszenia, i powrotu do grzechu przed oczy nam wystawia. Widać wszędzie ludzi, którzy raz Arce Pańskiej, a drugi bałwanowi oddają pokłon, którzy przed ukrzyżowanym Chrystusem upadają na twarz, a potem na rozpusztę wylane nawiedzają miejsca: którzy biją się w pierś, a serce oddają światu, i prawidłom jego; którzy żądają odpuszczenia popełnionego grzechu, a znowu go popełnić myślą; którzy w reszcie wyznawają Jezusa Chrystusa, a podług prawideł Ducha światowego swoje rozrządzają życie.

Przekłeta Synów światowych mądrości, woła S. Ambroży, która więcej zważa na doczesne szczęście, a niżeli na sumnienie; i która dla troskliwości, aby doczesnego nie uchybić dobra, zapomina o Bogu, i wierności swojej! Ludzie, którzy umieją naywięcej przez szpary patrzeć, nienawiść swoją oświadczeniem przyjaźni ubarwić, niespra-  
wie-

wiedliwość za rzetelność udawać, dla pożytku swojego kłamać, przez podchlebstwa swoje zdradzać, obiecywać, bez woli dotrzymania obietnic, przysięgać, aby się wywikłać, i wykreść, przez niegodziwe sposoby na godności się wdzierać, przez sztuczne podeyscia majątek swój pomnożyć, cudze dobro sobie przywłaszczyć, za złe większym złem oddawać: to to są ludzie podług świata: ludzie, którzy umieją żyć na świecie; krotko mówiąc: to to są ludzie, podług pospolitego sposobu mówienia, tak dobrze ułożenia, jak być należy; przeciwnie zaś człowieka pocziwego, uniozonego, rzetelnego, iakoby do niczego niezdolnego, obojętnym przenoszą okiem, i nim prawie zupełnie gardzą.

Wszyscy tak jesteśmy skażeni, jeżeli okiem naszym rzucimy iedynie na przyście nasze na ten świat, na którym nas natura, bez różnicy, iako latorośle, i nierozu-

F a

mne,

mne, że tak powiem, zasadza zwierzęta, i z którego nas wreszcie Sprawiedliwość Boska przez śmierć wyrwa. Lecz wiara naucza nas, że przychodzimy na świat przez grzech skażony, przekleństwem osłabiony, i ksykaniem węża zarazony; że łaska Boska między nami różnicę stanowi, i jednego drugiemu, godnym podziwienia sposobem, nierównym czyni. Świat początkowo stworzony jest dla ludzi świętych. Był na Przybytek Boży, i mieszkanie prawdziwych czcicieli Boga przeznaczoną budową; ale wkrótce potym stał się pomieszaniem ludzi bezbożnych, miejscem nieporządku, i spustoszałym Domem. Nic nie zostało, tylko fundamenta, i mury, to jest, żywioły, gwiazdy, i niebiosy; a dobre rozmaitych rzeczy używanie zupełnie zniszczone, i odmienione zostało. Wybrani Boży, do których zwierzchność nad nim należeć zdawała się, poczytani są za służących, i przy-

i przychodniow, ledwo się pomieścić mogąc. Łakomiec opanował równiny, i góry, rzeki, i morza. Wyniosły przedziera się przez lud po pospolity, mięsza spokojność w t warzystwie, przechodzi się tu, i cwdzie po rozwalinach budowli, ktore wywrocił, dla osiągnięcia wierzchołku dostojności. Wiedzie widzieć się daia ślady grzechu; a to jest naygorszego, owe części świata za nayślawniejszy wystawiają się w dzieiach, ktore nayznaczniejszy popelnily zbrodnie. Pola Farsalskie sławne są okrucieństwem, i zawziętością Cezara, ktory ie krwią współ-ziomków swoich zboczył. O! jak wiele znajduje się innych mieysc, na których zapalczywi wojownicy sławę, i zwyciężkie odnieśli wieńce, a to przez podeyscia, zdrady, i morderstwa?

Dziwić się więc nie powinniśmy, że prawdziwi Synowie Boscy, lubo na świecie żyją, iednakże z światą nie są; że na dobra ziemskie zapa-  
truią

truia się iak na pozwolone sobie do użycia, ale nie iak na swoje własne, i że się żadnym światowym okazaloscion. nie dopuszczają uwieść. O! mój Boże! iakże się w tym świecie zakochać można, o którym dobrze wiemy, że jest utrapieniem Wybranych, schronieniem wszelkich zbrodni, celem gniewu żyjącego Boga, od którego jest przeznaczony, aby się stał powszechnego pożaru płonem.

Ktokolwiek właściwościami tego świata Chrześcijańskim przypatrzy się Duchem, ten tylko wzdychać, i płakać może. Królestwo Boże, o którego przyście codziennie prosimy, nie może się zbliżyć do nas, poki zburzona nie będzie w nas królestwo świata. JEZUS Chrystus swoy Tron nie inaczey, tylko na obalonych murach świata, stawia. Pierwey kwiat doczesnego szczęścia zwiednać, i opasć musi, niżeli do zakosztowania owocu wieczności przyidzie.

To



To nas naucza, że się, iako uważa S. Augustyn, na ziemi dwoiaki świat znajduje; ieden, który w sobie zawiera wszystkie stworzenia, i jest dziełem Boga; drugi, który w sobie zamyka większą połowę ludzi, i tym Duch świętym rządzi. Prawdziwy Chrzescianin zapatruje się na świat, iako na przedmiot, który mu nieustannie przypomina Boga, chroni się skazonego świata, iako zgorzelenia, i niebezpieczeństwa pełnego towarzystwa; przechodzi ten dwoiaki świat, iako pielgrzym, który do swego celu dąży i o samym tylko końcu swej podróży myśli. Stawia się nieczułym tak na pochwałę podchlebców, iako też na zniewagę oszczerców, obraca on uszy swoje iedynie na słuchanie Boga, który do niego mówi. Wszystko w sercu jego obumarło, wyjawwszy samego Jezusa Chrystusa, który w nim żyje. Chroni się ludzi, a ludzie chronią się jego, zapomina o nich, a oni o nim; nie

nie stoi on ani o żartobliwe kome-  
dye, ani o żałosne tragedye; te  
tylko zdarzenia zważa, które myśl  
iego ku Niebu wznoszą. Sprzyia-  
jące szczęście nie wabi iego ferca,  
ani nayokropnieysze klęski boiaźnią  
nie przerażają iego duszy; krotko  
mówiąc: świat jest dla niego krzy-  
żem, a on dla świata.

Takowy umysłow układ nie jest  
powłzechny; wszyscy wprawdzie  
Chrześcianie słyszają o nim: ale ktor-  
kolwiek inaczej na świecie mię-  
szka, iak pielgrzym, iak ukrzyżo-  
wany, i iak obumarły, ten samę  
tylko powierzchowność Chrześcia-  
nina posiada. Nie było nigdy tak  
szkodliwego na świecie błędu, iak  
jest ten, który w ludzi wmawia, że  
same tylko Osoby Zakonne do opu-  
szczenia świata obowiązek mają.  
Każdy Chrześcianin nazywający się  
światowym, czyli świeckim czło-  
wiekiem wstręt od swojego nazwi-  
ska czuć powinien, ponieważ obo-  
wiązał się na Chrście ani z czar-  
tem,

tem, ani z światem żadnego nigdy towarzystwa nie mieć. Niemalż żadnego światowego życia, któreby się mogło przy wyznaniu Wiary Chrześcijańskiej okazać.

Niech każdy sam siebie spyta, co miłuję, mowi S. Augustyn, a postarzeje łatwo, iakiego jest miasta obywatelem; użyje starunku na wykorzenienie pożądliwości, i na zaświecenie miłości. Nie dość więc jest, udawać się za Chrześcijanina, a światowe prowadzić życie; bo to jest postępować na wzór Żydów, którzy Chrystusa z tryumfem wprowadzili do Jerozolimy, a potem go przybili na Krzyż. Wiara, chociażby największa, jeżeli dobrymi uczynkami nie będzie wsparta, zostanie zawsze wiarą umarłą; a do Królestwa Niebieskiego ten tylko wnidzie, który Boską wolę pełni.



## ROZDZIAŁ IX.

*O przyczynach skażonych Obyczaiow w Chrześcijaństwie.*

**W**łaściwą Chrześcijaństwu jest rzeczą duszy ku Niebu wzniesienie. Jeżeli jednak prawdy Religii naszej nie będą nieustannym naszej uwagi celem, tedy Duch nasz wkrótce zupełnie swą utraci dzielność; ponieważ odjęty mu zostanie jedyny, iemu istotny posiłek; a tak stanie się wreszcie niewolnikiem zmysłów. S. Paweł, owe wybrane naczynie, doświadczył w sobie dwoiakiego cale sobie przeciwnego prawa;

wa; to jest: prawa Ducha, i prawa ciała. Prawo Ducha przez rozum i wiarą wsparty nadane zmierza do oderwania serc naszych od zatrudnień świata, aby nas do wiecznych i trwałych dóbr wyniosło: prawo zaś ciała, ślepe tylko ożywiające zamyśły, przywiązuje nas do dóbr znikomych, i sprawia, że zamiar naszego do owego najwyższego dobra, którym jest Bog, odstępujemy. Temu dwoiakiemu, tak sobie przeciwnemu, prawu nikt zadość uczynić nie może tak, jak nikt dwóm śmiertelną nieprzyjaźnią ku sobie tchnącym Panom nie potrafi służyć.

Pierwszą skazę obyczajów między Chrześcianami przyczyną jest, rzadka pamięć na Prawo Boże, które jest światłem duszy. Tę pamięć wszędzie nam zaleca Piśmo Święte. Zkąd pochodzi, woła Jeremiaśz Prorok, że cały świat jest ipustoszony? Oto zjad, iż nikogo nie masz, *ktoby uważał w sercu swoim.*

im. (a) *Pamiętaj, przestrzega Mędrzec, na ostatnie rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz.* (b) Sam Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus rozkazuje nam starać się nadewszystko, i przed wszystkim, o Krolestwo Boże, nad sobą samemi czuwać, bez przestannie się modlić, gwałt sobie samym czynić, i dźwigać krzyż swój, abyśmy się przeciwko chyłtrości czarta, i natarczywości własnych pożądliwości naszych należycie zabezpieczyli. Sprawiedliwi nawet z pod tego obowiązku wyłączeni nie są. Do tego nas Apostołowie, z przepisu Chrystusowego, napominają. Ztąd wynika, że Chrześcianin całe życie swe przepędzić powinien na rozważaniu obowiązków swoich, których się z Piśma S. nauczy.

Ale wieleż to mamy Chrześcian, którzy tak gorliwego są Ducha, i serca? O! iakież ztąd wynika dobrych obyczajów zmniejszenie!

Pier-

---

(a) Jsaia 7. v. 1. (b) Eccles: 7. v. 40.



Pierwiasłkowi Chrześciance gardzili  
wszystkim, co tylko światem trą-  
ciło; zamysły ich zawsze zmierza-  
ły ku Niebu; świat był dla nich  
utrapieniem, zapatrywali się na cia-  
ło swoje, iako na więzienie ich  
duszy, nie znali inney Oyczyzny,  
oproc Nieba, nigdy nie spuszcza-  
li z oka, nieoszacowanego daru wiary,  
i wybrania za Synów Boga, którego  
się na Chrzcie Świętym uczestnika-  
mi stali. Chrześciance teraznieyszy,  
którzy się w pośrodku tych udzie-  
lonych łask narodzili, nie poznawa-  
ją szacunku odkupienia, i odrodze-  
nia swego. Łatwość otrzymania,  
i posiadania, od dzieciństwa, tych  
nieoszacowanych skarbow Religii  
Chrześcijańskiej, zdaie się być przy-  
czyną naganney ich spokoyności,  
i opieślności. Więcej sobie po-  
ważają niktące tego świata dobra,  
ponieważ do ich nabycia większego  
potrzeba starunku, pracy, i niebe-  
spieczestw poniesienia.

Wynio-

Wyniosłość, honory, i bogactwa zatrudniaią terazniejszych Chrześcian, ponieważ już od wielu lat, w pośrodku pokoju, odstąpionych od przykładu Przodków swoich, opanował duch własności. O! gdyby byli myśleli, i czynili tak, iak ich Przodkowie, byłiby też iak oni, iedną duszą, i iednym sercem.

Wiec z niedostatku rozważania wynika, że dzielność Chrześciańskiego Ducha osłabiona została, że się od czasu, do czasu w szczególnych członkach, a od wieku, do wieku, w powszechnym ciełe Kościoła zmniejszyła. O iak iesteśmy dalecy od gorliwości owej, która w pierwiastkowych Chrześcianach, że tak powiem, wybuchała! Pokoy, w którym żyjemy, urodził w nas nieszczęśliwą, w sprawie zbawienia opiekunem nas czyniącą, obojętność. Niewiadać teraz gorliwości takiej, iaka się pod czas prześladowania w sercach Chrześcian śarzyła, dając poznać tych wszystkich,

kich, którzy tylko powierzchowność  
świętobliwości mieli. Jako złoto  
w ogniu, tak Religia w prześlado-  
waniach Kacerzow, i bezbożnych  
nabywa lustru; i te same prześla-  
dowania stają się nowym coraz za-  
chęceniem, i orzeźwieniem na obro-  
nę wiary łożenia życia.

Pewną zatym jest rzeczą, że  
pierwiasłkowy Kościół swoje nie-  
ustraszone męstwo, i gorliwą pobo-  
żność winien przypisać frogiemu  
okrutników przez trzyśla lat trwa-  
jącemu morderstwu. Okrutne roz-  
kazy Panujących, pewność mąk, i  
wygnania, ogołocenie ze wszystkich  
ruchomych, i nieruchomych dobr,  
a nareszcie oczekiwanie nieuchron-  
ney śmierci, ziedwały tym cnotli-  
wym duszom to męstwo, które ie  
zawsze, iako dobrowolne ofiary, na  
utracenie życia czyniło gotowemi.  
Za nic był u nich świat, ponieważ  
co moment wyglądali męczeństwa,  
i śmierci. Biskupi, i Kapłani, ani  
się wielkich honorow, ani dochodow

spodziewać mogli, lud nie używał czasu na pomnożenie majątku, któryby się był mógł stać łupem jego oskarżycielów, ani na pielegnowanie piękności, odżyłkanie zdrowia, lub życia, ktoreby im mógł miecz katowski wydrzeć.

Po skończonym tym prześladowaniu spokojność zle wprowadziła obyczaje, a zakończenie utrapienia stało się początkiem zbrodni. Już piekło więcey nie wzbudzało Tyrannów, ale na ich mieysce poburzyło namiętność łakomstwa, i nieczystości, która okropne poczyniła spustoszenia; a co ieszcze jest gorszego, sama nawet karność w tym zwolniła czasie, w którymby się raczey pomnażać, i doskonalić była powinna.

O! jak wielka zachodzi różnica między pokutą dawniejszych czasów wkładaną na grzeszników, i między tą, która się teraz onymżem naznaczać zwykła. Pokuta teraznieysza zasadza się na pewnych prywa-

prywatnych modlitwach; tam ta  
zaś odprawowana była publicznie, i  
to cząłem przez całe życie, w ro-  
żnych umartwieniach. Już teraz  
nie tak brzydziemy się grzechem,  
już się nie tak lękamy powrotu do  
niego, ponieważ za niewielką po-  
kutą rozgrzeszają nas od niego. Ko-  
scioł utrzymujący zawsze w równo-  
ści swojego Ducha, i nigdy go nie  
odmieniający, chociaż do nas mówi,  
że z przyczyny odmienienia poku-  
ty, nie odmienił zdania swojego  
względem grzechu, od nas słuchany  
nie bywa; przestajemy na modlite-  
wkach pewnych, przestępstw na-  
szych całe nienadgradzających, i  
tak zostajemy zawsze dłużnikami  
Sprawiedliwości Boskiej. Już zbro-  
dnia na tak wysoki wzbijała się sto-  
pień, że się nie wzdryga, i awnie się  
pokazać; ponieważ ani wstyd, ani  
kary rozwińności nie mogą wstrzy-  
mać. Niektórzy lekcy Spowiedni-  
cy z łatwością rozgrzeszenie dają,  
pewne tylko krotkie wyznaczając

za pokutę modlitewki; a tak świętokradztwa, i pewny do grzechu następuje powrót. Niektorzy obie-  
rają się sami sobie za Nauczycie-  
low, i Przewodników, a to w spra-  
wie tak ważnej, jaką jest zbawie-  
nie, względem którego nie uczyni-  
libyśmy nadto, chociażbyśmy się  
nayoświecénszych poradzili Nau-  
czycielow. Odwołujemy się do  
sumnienia, to jest, do nieszczęśli-  
wego, nam do upodobania przypa-  
dającego, przesądu, właśnie, jakby  
był z Nieba udzielonym światłem,  
i za tym, niedając się od niego od-  
ciągnąć, idziemy bezpiecznie.

Takowy upadek obyczajow, i  
wiary łatwo nas usposobić może  
do owego obrzydliwego odpadnie-  
nia, w Piśmie Świętym nam prze-  
powiedzianego. Drzę od strachu,  
kiedy to wspominam, torujemy dro-  
gę Antychrystowi, któremu nie bę-  
dzie trudno zwodzić dusze, zapa-  
trujące się na zostawione przez nas  
ślady.

Duch



Duch dowcipu, i nowości jest przyczyną nieszczęśliwey, od Boga nas odwodzącej; i względem uczczenia jego Ołtarzy tak obojętnemi nas czyniącej, oziębłości. Wszystko chcemy wiedzieć, i roztrząsać, a przez zbyteczne czytanie tego, co się zdarza, i nad czym się świat zadziwia, nieznacznie tracamy wiarę. Jesteśmy Chrześcijanami, ale tylko ze zwyczaju; a jeżeli się w nas jeszcze znajduje jakie okruciny z Religii, tedy te zasadzają się jedynie na owej słabej, którą w nas sprawuje, dzielności. Jakoż, czyliż tak zapamiętane nie jesteśmy zatopieni w zbytku i miękkości ciała, iż nas częstokroć tak nagina ku ziemi, że zapominamy o Niebie? Ta do zbytku, i miękkości chęć tak się w nas codziennie wzmacza, że nam ubóstwo, i pokorę, dwie cnoty, które są Chrześcijaństwa gruntem, obrzydliwemi czyni.

G 2

Poszu-

Poszukaymy początku, i źródła tego nierządu, a postrzeżemy, że się pijaństwo, i zbytek w ten sam czas do miast naszych wdarło, któregośmy gorliwości naszej odstąpili. Składamy barwę Chrystusa, iak prędko do odzieży czarta świągamy ręce, ponieważ nikt dwom Panom razem nie może służyć. Wroćmy się do prostoty obyczajów, i stroju, przybierzmy się w wstrzeżliwość Przodków naszych, a odrodzi się w nas Religia nasza. Pycha jest iey naywiększym nieprzyjacielem; ona sprawia, że się kochamy w świecie, zatopienie się zaś w świecie nie dopuszcza nam byź Chrzescianami. Niemalz innych roskoszy, i uciech dla wybranych, tylko te, które im są nagotowane w Niebie; tam się znajduią ich skarby, i serca. Nie twierdzą iak jednak, iżby między pierwiastkowemi Chrzescianami żadna nigdy nie znajdowała się zbrodnia, ani iżby w naszych czasach wszelka  
zgola

zgoła wygubiona została cnota. Wszystkie wieki podległe były niektórym zgorzleniom, i błędom; czytamy u Apostoła, że byli łakomcy, perubnicy, cudzołożce, kłamcy, i bluźniercy, przyznać jednak należy, że takowych ludzi łatwo można było porachować, a w naszych czasach po miastach, i wsiach wszystko ich jest pełne; przedtym takowych ludzi unikano, i przytymiano, teraz zaś bezkarność bezczelnieyszemi, i śmielszemi ich czyni. Przyznać należy, że surową czynić musieli pokutę za przestępstwa swoje, a obrzydliwy zwyczaj przechwalania się z popełnionych zbrodni znany całę nie był.

Z tym wszystkim, jest rzeczą pewną, że, bez względu na haniebne między nami panujące nierządy, w każdym Mieście, i w każdej Parafii znajdują się jeszcze ludzie, którzy nad tym nieporządkiem ubolewają, i modlitwami swemi, zasłużone kary od nas odwracają. Ka-  
zdy

żdy Kray, i każdy wiek miał, i ma niektóre wybrane duże; a iako świat tylko dla nich utrzymuje się, tak w każdym czasie ich nie braknie, w liczbie wprowadzie nie zawsze są równi, są jednak zawsze pierwszym prawdziwie podobni.

Nie dziwnymy się więc, że Oycowie Święci od jednego wieku do drugiego przeciwko bezbożności, i zepsuciu obyczajów powstawiają: że w Pisma h, Tertulliana, Cypryana, Chryzostoma, i innych żalofne przeciwko pyrze, niewłaściwości w pokarmie, i napoju, i próżności czytamy narzekania. Bezprawia między Chrześcianami, są równie dawne, iak same Chrześcianaństwo. Zawsze był między dobrym ziarnem kłakol. Święte były pierwiastkowe Kościoła wieki, ale nie od wszelkiego grzechu wolne; wieki późniejszy są bardzo rozwiożle, ale jednak nie zupełnie przekłete. Wierzyć powinniśmy koniecznie, że w pierwiastkowym Kościele między

dzę wielu dobrym, znaydowało się też cokolwiek złego, i że w Kościele terażnievszym między wielu złym, znayduie się też cokolwiek dobrego. Zawsze się między niedokonałemi, i zepfutemi Chrześcianami znayduią niektorzy doskonali, i Święci. Dwoiaki ten gatunek Chrześcian tak się na łonie Kościoła mieści, iak się w iednym, mże Rebekki żywocie mieścili Ezaw, i Jakob. Z tego zaś złych z dobremi połączenia naywyższa Opatrzność tę odnosi korzyść, że ludzie cnotliwi złych nawracają, i naprawuiają, a źli cnotliwym do ćwiczenia się w dobrym pochop dają, i światobliwšemi onychże czynią. Jako nie pewnieyszego, tak nie dziwnieyszego nie iest, iak widzieć, z iaką gorliwością cnotliwe Dusze orzeźwiają się do tym światobliwšzego życia, widząc pełnione przez innych grzechy.

Dom Izraela, z wielkim dla niego szczęściem, ma nie iednego tylko  
Elia.

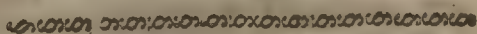
Eliafza: zachował Bog dla siebie wiele tysięcy dobrych, i wiernych Izraelitow. Lubo wiara w czafiech nalaych zmniejszyła się tak, iak iafność dnia ku wieczorowi, lubo oftygła miłość, ma Bog iednak między nami niektorych sprawiedliwych ludzi, ktorych swoiem bogacić nie przestaje darami. Sakramenta Święte mają po dziś dzień tę samę dzielność, ktore przy ustanowieniu swoim wzięły. Nie mniej dziś JEZUS Chrystus iest możny, iak był każdego czasu; Duch S. udziela Kościołowi łask swoich teraz tak, iak ich zawżze udzielał, i lubo liczba chorych iest wielka, każdego iednak momentu mogą otrzymać zdrowie. Jeszcze po dziś dzień liczy Kościół między fwemi wiernemi Kardynałow. i Kaptanow, ktorych nauka, gorliwość, i obyczaje do zbudowania służą; liczy enotliwych Zakonników, ktorych dobrymi przykładami iasniejące życie wdzięczną wydaie wonią; li-  
czy



czy enotliwych w świeckim stanie ludzi, którzy domowych swoich w boiaźni Bożej utrzymują.

Dzięki więc winniśmy Bogu, że Chrześcijaństwo po tylu, przez Błachowalców, Kacerzów, i grzeszników, sprawionych odmianach, po tak wielu zgorśzeniach, i odszczepieństwach, po dziś dzień w istocie swojej nienaruszone stoi. Chociaż bezkarność, i rozwieżłość pierwiastkowy blask Kościoła przyćmiła nieco, przecież on zawsze tey samey naucza prawdy, ktorey zawsze nauczał, tak jest czysty, i Święty w istocie swej Nauki, iak był zawsze, gdyż podług wyrazu Apostoła, nieporuszonym jest Królestwem.

---



## ROZDZIAŁ X.

*O surowości pierwsiastkowego  
Kościoła, i o środkach nabycia  
oneyże.*



**K**toby chciał o gorliwości pierwsiastkowych Chrześcian wątpić, musiałby Dziejow Kościelnych cale nie znać. Samotność, nie-  
spanie, wstrzymanie się od mięsa,  
usunienie się od wszelkich uciech,  
które teraz za niewinne, i pozwo-  
lone mamy, iednym słowem, obrzy-  
dzenie sobie zbytku, i rozrzutności  
poczytywano za istotne każdego  
Chrześcianina powinności.

Szczo-

Szczodrość na ubogich, i poga-  
da dobr doczełnych, rowny czyniły  
los wszystkich wiernych; wszystko  
im było wspólne; a iako między  
niemi wszystkiemi tylko iedne by-  
ło serce, i dusza, tak tylko iednego  
używali sposobu zażywania bogactw.  
to jest, wcale ich nie zażywać. Mo-  
dlitwy nigdy, ani we dnie, ani w  
nocy, nie przerywano; nie nie było  
nadzwyczajnego u nich, przez noc  
całą modlitwą się bawiąc, gdy Słoń-  
ce już wschodziło, ieszcze klęczą-  
cych widzieć. Wiadoma jest ośrość  
pokuty Zakonników; a na puszczach  
żyliacy Bracia, o których wspomi-  
na Jan Klimak, podziwienie spra-  
wującemi umartwieniami swemi  
krzyżowali ciało, i podbijali natu-  
rę. Ale mówić chcę o owej tyl-  
ko surowości, która na ow czas  
wszystkim każdego stanu, i płci  
wiernym, wspólną była. Jedni o-  
krywali ciała swoje szatami poku-  
tnemi, aby tym łatwiey byli za-  
chowali niewinność; inni zaś, aby  
nie-

niewinność utraconą byli odzyskali, zalewali, i karmili się łzami, czyniąc z ciał swoich żywe ofiary całopalenia.

Nie znano innych nawiedzin, tylko te, do których święta miłość podawała powód; w posiedzeniach nie slyszano innych rozmow, tylko te, które należały do rzeczy tyczących się Nieba. Pasterze Duchowni nauczali powierzoney sobie trzody, że ciało Kościoła wszędzie ukrzyżowane być powinno, iak Człowieczeństwo Chrystusa na Górze Kalwaryjskiej ukrzyżowane było. Ztąd wypływało owe niezmiernie pragnienie męczeństwa, które Państwo Rzymskie uczyniło prawie jednym męczennikow stołem; ztąd wynikała owa miłość samotnego życia, która z niedostępnych rozwalin w gorach ludzkie wyrobiła mieszkania; ztąd wzięła początek owa ochota do wszelkiego gatunku surowości, która Domy Chrześcijańskie, włosieanicami, łańcuzkami, i kol-

kolczyfremi napełniła paskami, które wszędzie wystawiały wyobrażenia śmierci, najmocniejsze Męczyzny, i nacyzerltwieyfsze Niewiafity w trupie prawie przemieniając kości. Wybladłe twarze znać dawały całemu światu, iak mocno się lękano Pańskiego Sądu. Nie widać tam było inney pociechy, tylko świętą, którą wzbudzało Niebo, i dobre utrzymywało sumnienie.

Ofiary Ducha, i serca trwały nieustannie, cokolwiek nakazywała wiara, wykonywano z ochotą, wychwalano Pana, chociaż gorycze, i utrapienia zsylał. Job Święty był wizerunkiem, który boleści, i utrapienia wystawował przed oczy, i iego w wszystkich niefzczęśliwych zdarzających się przypadkach naśladowano.

Prawda, że pomieśzanie z bałwanami, okrucieństwo Cesarzow, nieustanne na ciełe, i na życiu kary, fregość prześladowania pierwiastkowych Chrześcian, tak mocno sci-  
sneły,

śnęły, iż żarzaca się w nich miłość nie miała czasu ośtygnięcia, i że nieustanne potyczki nowego coraz dodawała męztwa. Wszakże, lubo czasy te upłynęły, prawdą jednak zostaje, że my obowiązani jesteśmy martwić, i zaprzeć się samych siebie, czynić pokutę, i dźwigać krzyż swój, iak pierwiastkowi Chrześcijanie obowiązani byli. Niemasz albowiem dwóch Ewangelii, z którychby jedna dla owych, a druga dla teraźniejszych czasów zawierała obowiązki; zginiemy nieomylnie, jeżeli życia Chrystusowego naśladować nie będziemy.

O! iak chętnie w myśli sobie wystawuję owe dni szczęśliwe, kiedy wszystkie iednostajnie języki ogłaszały i opowiadały miłosierdzie, i sprawiedliwość Boską; kiedy nowiny względem Nieba bardziej, niż względem świata ludzką zaostrzały ciekawość; kiedy tylko rzecz iedną, to jest, zbawienie duszy, miało za istotnie potrzebną; kiedy

za.



żadnego tytułu nie považano, oprócz tytułu Chrześcianina; kiedy się na świat zapatrywano, tak na obraz znikomego cienia, i każdą chorobę poczytano za oznaymicielkę śmierci, i za środek przedszego nieśmiertelności osiągnięcia; kiedy się każdy Dom zdawał być raczey Klasztorem, a niżeli miejscem rozproszenia Ducha; kiedy Oycowie, Matki, i Dzieci żyły iedynie dla przysposobienia się do dobrej śmierci, zachęcając się nawzajem do pełnienia wszystkich Chrześciańskich obowiązkow, i do nieślygnięcia nigdy, w ćwiczeniu się w cnocie.

Jeżeli się z tak Świętego Zgromadzenia który odważył na grzech, wnet włosiennica, paski pokutne, i popioł stały się odzieżą, i pokarmem iego; wnet u drzwi Kościelnych stóiąc wzywał wiernych wsparcia, i modlitwy, ze łzami żebrząc odpuszczenia. Wiem ia wprawdzie, że na miejsce takowych surowości nastały Zakony, które iawne owe poku-

pokuty zastępować, i ostrością swego życia nadgradzać obowiązek mają. Z tym wszystkim jest to prawdą nieomylną, iż gorliwość pierwsiastkowych, i oziębłość terażniejszych czasów, dwojaki gatunek Chrześcian nam przed oczy wystawia. Jedni pałają gorliwością, i miłością Boga, drudzy są okrzepli, i zatopieni w świecie.

Ponieważ zaś Duch Chrześcijański, istotnie zależy na miłości Boga, przeto można pierwznie nieiako przywrócić czasy, chociażby pierwsiastkowa surowość na nowo wprowadzona nie była. Można ciało swoje ognistym poświęcić stołom, a przecię miłości niemieć; i znowu można mieć prawdziwą miłość, a przecię nadzwyczajnych nad sobą niewykonywać ostrości. Dosyć na tym, że świata tego tak używać będziemy, iakbyśmy go nie używali, że nie więcej pozwolimy zmysłom, iak wyciąga potrzeba, że wszystkie myśli, i uczynki nasze obrociemy do

do Boga, wszystkie przykazania Kościoła wykonamy wiernie, wstrzymamy się od owych zakazanych uczynków, za któremi się świat tak chciwie ubiega, w sercu założemy samotność, i wszystkie zdarzające się utrapienia przyimiemy w Duchu pokuty. Proste, ale jednak regularne, życie więcej częstokroć kosztuie natury, iak następna po sobie surowości, i wygod odmiana. Lubo zaś w naszych czasach nie mamy wsparcia z iawney pokuty, podaje nam iednak Kościół środki zgładzenia grzechów, i nabycia świętobliwości życia; a tak Duch pierwiastkowych Chrześcian na nowo w nas wkrzeszony być może.

Jeżeli surowości pierwiastkowych Chrześcian znajduią się ieszcze, choć w niektórych tylko Zakonach przykłady, to przynajmniej są dowodem, że przedtym w używaniu były, są nieprzerwanym świadectwem, że Kościół nigdy nie przepominał słuszności celu, i że nikt

H z sobą

z sobą nad to śmrowo postąpić nie może, kiedy idzie o osiągnięcie Nieba. Chrześcianin serdecznie ubolewający nad słabością swoją łzami przez skruchę wyciśnionemi, i iak-mużną nadgradzający przewinienie swoje, chociaż mu wykonania ostrey pokuty nie pozwalają siły, prawdziwą czyni pokutę. Niemasz potrzeby, aby, dla wystawienia Chrześcian, ktorzyby byli czcicielami Boga w duchu, i prawdziwie, koniecznie odnowić owe przedziwne pierwiastkowych wieków wizerunki. Rzecz ta byłaby nadto trudna, a prawie niepodobna do przedsięwzięcia. Wszystko porywający zwyczajowi potok zalewa wszystko. Ale co nas pocieszyć może, jest to, iż życie nienaganne, iakie w czasiech naszych prawdziwie pobożne prowadzą dusze, nieomylnie jest przyjemne Bogu, iako życie miłością Boga tchnące; jest ieszcze to, że nie wszyscy do rowney doskonałości są powołani, lubo każdy o większą doskonałość

łość usiłować winien. Rożność po-  
wołania, sytuacyi ciała, mieysc, i  
czasów, może bydź powodem do  
rożnych nabożnych ćwiczeń. Kto  
w nocy porywa się ze snu, gardzić  
niema tym, który się spaniem ba-  
wi; a kto nie pożywa mięsa, gar-  
dzić niema tym, który go pożywa;  
byle tylko wszyscy fily swoje złą-  
czyli na to, aby czynili, co Kościół  
przykazuje. W oczach Boga nie  
zawsze najswiątobliwszym jest ten,  
który największe wykonywa ostro-  
ści; bo te z własney miłości pocho-  
dzić mogą; pokora zaś przynosi zba-  
wienie. Ma i czart męczennikow,  
i pokutnikow swoich; a lubo umar-  
twienia są zawsze dobre, nie są ie-  
dnak zawsze załugujące.

Prawda, że zawsze powinniśmy  
pragnąć przywrocenia dawney ka-  
ności, ile że ona jest środkiem  
wstrzymania zgorzzenia, i oczy-  
szczenia grzesznikow. Święty Ka-  
rol Boromeusz niemniej przez spo-  
sób swojego życia, iak i przez Pi-  
H 2 fma

śna swoje dał poznać, iż życzeniem  
iego było doczekać się dawniey w  
Kościele zwyczajnego sposobu po-  
kutowania. Wszakże, rzecz ta łatwa  
do życzenia, ale do wykonania tru-  
dna. Nieszczęśliwy Duch sprze-  
ciwieństwa, i głupstwa tak najwię-  
cey z nas opanował, że z trudnością  
przychodzi wykonać to, czego wy-  
ciąga potrzeba. Z tym wszystkim  
nie braknie w Kościele ani gromi-  
cielów zbrodni, ani obrońców cno-  
ty, którzy na bezkarność nastawać,  
i o przywrócenie praw Religii z  
gorliwością nalegać będą.

Nie powinniśmy więc rozpaczać,  
żeśmy się urodzili w czasie takim,  
w którym Religia już nie okazuje  
pierwotkowey dzielności swoiey.  
Zamiast upadania na umyśle, zważ-  
my raczey, że to wielki jest cud,  
iż Kościół potak wielu upłynionych  
odmianach, i wiekach, tym samym  
jest ożywiony duchem, którym od  
pierwszego początku swego obda-  
rzony został. S. Augustyn nauczał  
tak,



tak, iak S. Paweł, S. Tomasz, iak S. Augustyn, a Nauczyciele, i Pasterze prowadzący nas, inne nam także nie dają Nauki, ponieważ Kościół wiary swej nie odmienia nigdy.

Aby się iak najbardziej do obyczaiow pierwiastkowego Kościoła zbliżyć, chwyćmy się iak najszczerezey miłości Boga; jeżeli mieć będziemy miłość Boga, mieć tym samym będziemy Ducha pokuty. Kochajcie Pana, a wypełnicie prawo. Z tey przyczyny zalecili nam Święci, abvśmy z powodu szczerey miłości Boga wszystko czynili: *wszystko wasze*, mowi Apostoł, *niech się dzieie w miłości*. (a) Ztąd wynika, że Zbawiciel nasz samey miłości ku Bogu, żadnych nie przepisuje granic, i że, iako naucza Święty Bernard, prawdziwa miłość Boga załadza się na tym, że go miłujemy bez miary.

Lecz

---

(a) 1. ad Corinth: 16. v. 14.

Lecz coż nam miłość ową, która umartwienie, i pokutę pierwiastkowych Chrześcian przyjemną czyniła Bogu, miłość ową świętą, która zapala, i trawi tych, których napętnia, przywroci? Jey właśnie dzielność w szczęśliwych Kościoła czasiech wystawiała ludzi wszelkiej płci, i stanu, Mężczyzny najwyższego stopnia, Niewiaśty pierwizey rangi wstępuiące do Zakonu, ubierające się w żałoby, rzucające się na ziemię u drzwi Kościelnych, obsypuiące się popiołem, zalewające się łzami, wzywające wsparcia Biskupow, i Kapłanow, wstrzymujące się od wniyscia do Kościoła, iako przestępcy, poty, poki im nie przywrocono prawa, którego ich grzech pozbawił. Zaisie wielka to była pobudka do zbudowania, kiedy ich widziano zstępujących z tronu roskoszy, iako to S. Hieronym zaświadcza o Fabrioli, dla poświęcenia się na nayprzykrzeysze, i naypodleysze znużenia. Nie wi-  
dać

dać było u tych pokutujących, ani perel, ani dyamentow, ani fryzur, ani kosztowney odzieży. Prawie nieżywemi będąc, stali się w oczach ludzkich podobnym śmierci widokiem, wybladłe, i wynędznione ich twarze do świętey wzbudzały okropności.

Możnaż nas o niewczesną, i nad to surową strofować gorliwość, kiedy, z tego wszystkiego ośmielamy się, przyostrzeyszemi na niepokutę, i delikatność naszych czasow następować słowy? Ktożby był przed tysiącem pięciu set lat mógł pomysleć, albo uwierzyć, że w następnych wiekach z świętych Kościoła surowości żarty czynić, i rozumieć będą, że naywiększe zgładzili zbrodnie, i do niepokalanych Ołtarza tajemnic godnie przystąpić mogą, byle tylko pierwey grzechy swoje na Spowiedzi opowiedzieć, niektore Psalmy, i Litanie odmówić?

Niech

Niech kto, iakie chce, zarzuty czyni, prawdą jednak zostanie zawsze, że pokuta jest pracowitym Chrztem; że sama tylko niewinność jest cnotą, uwolnić mogącą od ostryści pokuty; lubo sami nawet niewinni, w oczach Boskich zupełnie usprawiedliwieni nie są, i do czynienia niektórych surowych umartwień obowiązani zostają. Jeżeli dusza twoja śmiertelne odniosła rany, mówią Oycowie Święci, jeżeli ułomność twoja nadwreżyła czystość twoiego Ducha, tedy potrzeba choremu do pokuty spieszyc, trzeba użyć żelaza skruchy, i ognia serdecznego żalu; trzeba rany łzami zalać, i płamy pokutną odzieżą zakryć. Ta Nauka potępia cielesne kacerstwo Lutra, i Kalwina, którzy niczego więcej nie wyciągają tylko poprzestania grzechu, i nowego życia. Zawsze zostanie prawdą, że, kiedy Kościół ma prawo uwolnienia od pokuty iawney, sami pokutujący obowiązani zostają do wstąpienia

manja

mania się od Anielskiego Chleba, poki nie ustaleją w dobrych przedsięwzięciach; do uniżenia się w duchu przed wszystkimi ludźmi, poki surowości pierwiastkowych wieków nie nadgroczą przez posty, iak mużny, samotne życie, i modlitwę; ponieważ, iakęśmy już powiedzieli, karność Kościół wprowadzie odmienić może, ale odmiany Ducha swiego dopuścić nie może. Tak odmienienia Bóg, mowi S. Augustyn, swoje dzieła, bez odmiany swoich zamysłów.

Nie tak się dzieie przy pokucie, iak przy Chrzcie. Ktokolwiek dobrowolnie zgrzeszył, ten za przekleństwo ust swoich, temi samemi ustami pokutować powinien; członki iego bydź powinny narzędziem pokuty tak, iak były narzędziem grzechu. Każdy grzesznik powinien łyzy swoje ze Krwią Chrystusową mięszać, duszę swą obmywać, i ięczyć iako Synogarlica. Kiedy Kościół Zydw, Turkow, i Pogan  
do

do Chrztu przyimuie, dosyć mu iest powiedzieć: *mieycie baczność na Chrześ-  
wasz*, żadnego się niedopominając  
zadosyć uczynienia za popełnione  
grzechy; kiedy zaś grzesznikow spo-  
wiedzi słucha, przykazuje im popeł-  
nione zbrodnie szczerą skruchą, kto-  
ra się z uczynkami dość czynnemi łą-  
czy, gładzić. Przy tej okoliczności,  
mowią Oycowie Święci, że, jeżeli  
w pokucie Chrześcijańskiej znajduie  
się co trwożliwego, tedy to wynika  
iedynie z wstępu przed lekarstwem,  
za którym następuje zdrowie. Tak  
wiadomo nam iest, iż chory, pokąd  
trwa działanie Cyrulika, w głos na-  
rzeka, i ięczy, potym zaś te same rę-  
ce, ktore pierwey obwiniał o frogość,  
całuje, i za wszystko, co wycier-  
piał, z ochotą płaci. Bog, mowi  
S. Grzegorz, miłuje prawdę, i za-  
dnego grzechu nie puszcza bez ka-  
ry; a zatym albo sam człowiek  
musi popełnione przez siebie grze-  
chy, w doczesnym tym życiu, w so-  
bie prześladować i karać, albo Bog  
po



po skończonym tym śmiertelnym życiu, po uczynionym tym surowym i ścisłym obrachunku, sprawiedliwą za nie uczyni zemstę. Każde przestępstwo, czyli wielkie, czyli małe, od przyszłego Sędziego ukarane zostanie, jeżeli go pierwszy sam grzesznik przez szczerą nie zgładzi pokutę.

Bez zadość uczynienia nigdy nie zwykł rozgrzeszać Kościół, a jeżeli przy Spowiedziach przed zadość uczynieniem rozgrzeszenie daie, to iedynie tym, którzy do wykonania włożoney na siebie pokuty obowiązek biorą. Wyciąga także Kościół prawdziwego przy Spowiedziach żalu, a ten żal częstokroć tak oczywiście się w pokutującym wydaie, iż Namieśnik Chrystusow o nim przeświadczyć się może; a to samo zbyt nie łaskawych Spowiedników boiaźnią przerazić powinno; ponieważ oni tylko zwykli grzechy odpuszczają, bez użycia kiedy władzy onychże za-  
trzy-

trzymania; gdy iednak wyraźnie mowi Chrystus: *Których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane.* (a)

Każdy szczerze chcący prawdziwie się poiednać z Bogiem, podług iasnego Trydentkiego Soboru wyrazu, powinien zacząć kochać Boga, iako źródło sprawiedliwości wszelkiej. Boiaźń iest wprowadzie dobra, i pożyteczna, iest iednak niewystarczająca, ieżeli z miłością nie będzie złączona; i iest to osobliwa cale rzecz, że względem tak istotney powinności, ktorey potrzeby każdy uznaje, wdawano się kiedy w słowne sprzeczki; właśnie iakoby Bog mógł odpuścić grzesznikowi, który się dla tego tylkò z nim poiednać pragnie, że się zemsty iego lęka; właśnie iakoby konieczność przeniesienia Stworcy nad stworzenie, w ow czas obowiązac przestała, kiedy grzesznik o odpuszczenie mu swoich przestępstw prosi. *Jeśli kto,*  
mo-

---

(\*) Joan: 20. V. 23.

mowi Apostoł, *nie miłujcie Pana naszego JEZUSA Chrystusa, niech będzie przekleństwem. (a)*

Więc należy do roztropności Kościoła, ostrość, liczbę, i miarę swojej karności uznać, i wyznaczyć. Duch Święty, którą łódką S. Piotra, w środku burzliwego morza, rządzi, kiedy, i *kiedy chce, tchnie. (b)* Zna on siłę czasów, i możność ludzi. On naucza Następców Apostoelskich wszystkiego, co czasowi przyzwolite; on podaje natchnienia, i naukę, iak pokutę każdego, podług jego możności, wyznaczać, i rozrządzić maia. Wątpić nie można, że pod czas prześladowania, miłość była żywsza, i gorliwość pokuty natężniejsza. Przełożeni Duchowni widzieli przygotowania grzeszników. Korzystali ztąd, i wystawili całemu światu przykład prawdziwey, i doskonałej pokuty, i wrażli w serca Chrześcian większą miłość

---

nie-

(a) 1. ad Corinth: 16. v. 22.

(b) Joan: 3. v. 8.

niewinnego życia, i większe obrzydzenie grzechu. Możemy być pewni, że, kiedy w owych szczęśliwych, pierwiaſtkowego Kościoła czasiech, rzadko traſiały ſię zbrodnie, owe ſurowoſci, ktorých w ten czas używać muſiał každy, chcący ſię pojednać z Bogiem, zbawienny ſprawowały przed onemiż poſtrach.



ROZ.

## ROZDZIAŁ XI.

*Jak szacowna jest Chrześcijaństwa świętobliwość, tak zepfute jest większej części teraźniejszych Chrześcian życie.*

Bardzoby było dobrze, gdyby Chrześcian słowa były tak święte, iak święte są Nauki Chrześcijaństwa; gdyby między obyczajami, i nauką Chrześcian tak wielka nie zachodziła różnica; gdyby tak poznać można JEZUSA Chrystusa z sposobu życia tych, którzy iego wzywają, iak poznać go można z ust tych, którzy go opowiadają. Ale

my

my od tego bardzo jesteśmy dalecy; bo że nie wspomnę o tym, iż wystawione nam abrysy, daleko są doskonałsze, niżeli nasze uczynki, że prawidła sztuki, chociaż naydoskonalszych Rzemieślników pracę pospolicie przechodzą, że chociaż naymnieysze prawa, pospolicie są ściśleysze, niżeli naylepsze sprawy ludzkie, raczey sami na siebie narzekać winniśmy, kiedy postęпки nasze miarą prawa Ewangelii wymierzać będziemy. Bo ktoż nie widzi, że prawie *wszelkie ciało poprosowało drogę swą na ziemi?* (a) że grzesznik sam się z bezbożności swey przechlubia, że nie ieden za honor poczytuje sobie nayrozwoźlejszemi, i naybezbożniejszemi rozmowami targać się na Ewanielią, iakoby się w niej znajdowały same tylko wszystkie siły ludzkie przewyższające prawa? Przestępstwo prawa już obrzydliwe nie jest, owszem w oczach wielu ludzi chluba

---

(a) Genes: 6. v. 12.



bną jest czynnością. Duchowni, i Pomirzańcy Pańscy u wielu Katolikow stali się szyderstwa celem, i Chrześcijaństwo nie ma okrutniejszych nieyrzyściół, iak są ci, którzy się Chrześcianami zowią. Wyniosłość, i moda są dwa strumienie, które dnia dzisiejszego większą połowę ludzi za sobą porywają; a iako w powiżeczny zwyczaj we- szło, że już ludzie nic wierzyć nie chcą, albo że się w czynach swoich tak sprawują, iakby nic nie wierzyli; tak widzieć, i słyszeć się dają takie rzeczy, które iawnie są przeciwne Ewangelii, i na nowo Chrystusa wbijają na krzyż.

Godna użalenia ślepota, zniewalająca nas zawołać z żalem: *biada światu dla zgorszenia!* (a) Życie Uczniow znieważa Naukę Nauczyciela. Za niedowiarstwem zepsute następują obyczaje. Nayprzód grze- szymy bezkarnie, a potem stajemy się bezbożnemi. Ach! gdzież dzi-  
I ślą

---

(a) Math: 18. v. 7.

siav widać uczęszczających do tajemnic Ołtarza? Ktoż te poczytuje za źródło łaski, błogosławieństwa, i zbawienia? Jedni ich zaniedbują, inni z nich szydzą, a między temi, którzy przytępują do nich, mało znajduie się tak gotujących się do onychże przyięcia, jak każdego czasu wyciągał Kościół. Ztąd właśnie wynikają owe w myśli tylko ludzkiej uroione nawrocenia, które każdego, w wierze swej dobrze ćwiczonego, przerażają strachem: ztąd wynika owe rozwiozłe we wszystkich stanach życia, które zgorzeniem, i smutkiem napelnia Kościół. W pośrodku Jeruzalem wystawiono Babilon, a prawda u tych nawet, którzy mają więcej oświecenia, i więcej odebrali łaski, obcą, i rzadką być się zdaie.

Lubo powołanie Chrześcian iest Boskie, ich Prawodawca szanowny, i Prawo Święte, iednakże postęпки ich gorszą słabe dusze, i prędzey

po-

powzięty z wiary, i świętości Ewangelii szacunek w zapomnienie idzie. niżeli się takiemu grzesznikowi mnożstwu odpor dać. Przykład służy za wolność, a zwyczaj zastępnie miejsce prawdy, właśnie iakoby się godziło dla rozmnożenia się zbrodni, i przeciągnięcia czasu Boskie odrzucić prawo. Z tym wszystkim tak bezpiecznie postępujemy sobie, iakoby się już wszystko skończyło na tym. Wszędzie wołają Kaznodzieie, a jeżeli ich słuchamy, to iedynie na to, abyśmy przeciwko ich nauce walczyli, i obyczajami naszymi sprzeciwili się temu, co oni nam opowiedzieli. To samo możemy mówić o prowadzących do pobożności Księgach, których przepisy, i prawidła czytelnicy w swoich wyniszczaią sercach, kiedy za wszelkim gatunkiem bezbożnych puszczają się przykładów. Gdzież teraz są owi, którzy nauczywszy się z Ewangelii, że z każdego próżnego słowa potrzeba rachunek od-

dać, że za nic nie stoi, chociażby kto świat cały zyskał, a przytym duszę swoją zgubił, że każdy, nie czyniący pokuty za popełnione grzechy swoje, wieczyście zginie, że każde drzewo dobrych nieprzynośzące owoców, z ziemi wycięte, i w ogień wrzucone zostanie, że bezbożni bez pokuty umierający wiekuiście będą dręczeni, gdzież, mówię, są owi, którzyby te okropne rozważali prawdy, i podług nich układali prawidła swego postępowania?

Ach! gdyby życie Chrześcian wyrownywało świętobliwości Chrześcijaństwa, możnaby, w nieiaki sposób, Niebo na świecie znaleźć, bylibyśmy podobnieyszemi Aniołom, a niżeli ludziom, w posiadzeniach naszych prawdziwie Ewangeliczne prowadzilibyśmy rozmowy, w naszych obyczajach, i układach postrzeglibyśmy żywe wyobrażenia cnoty, w domach naszych znaleźlibyśmy Kościoły, i Klasztory, a nie  
mniey

mniej w dzieciach naszych, iako i w nas samych widziećby się dali Uczniowie Krzyża, światu obumarli, i z Jezusem Chrystusem pogrzebieni, dla zmartwychwstania z nimże na nowe życie.

Otoż to, co powiedziałem, iest tylko wyobrażeniem, i abrysem w myśli ułożonym. Miała namże wyślawiać nam przed oczy zmysłne obrazy zbrodni; zdaie się, iż dla tego tylko są założone, aby roztosom cześć, i uszanowanie przynosily. Nie slychać tylko o widowiskach, biesiadach, i grach, które tak pełne są batwochwalsstwa, iak sami Poganie byli. Nic tam nie slychać tylko o pochwałach, i zwycięstwach naganney miłości, nie widać tylko gorzące, i rozwiozłe wabiące widoki, a ięzyki nigdy więkzey nie używaią w mowieniu wolności, iak kiedy względem próżnych, i niegodziwych rzeczy iest zabawa, i mowa. Niech ieno kto w dzisiejszych czasach rozpocznie nowę o  
rze-

rzeczach pobożnych, niech wspomni, iak różne zdarzenia, i przypadki początek swoy Boskiey Opatrzności winne, niech pochwali pobożne, i prawdziwie cnotliwe czyny, a wnet na cel śmiechu, i wzgardy wystawionym zostanie. Trzeba do żadney nie przyznawać się Religii, trzeba o przyszłym życiu nic nie trzymać, ieżeli za światłego, doświadczonego, i przesadami nie uwiedzionego chcesz uchodzić człowieka.

Dawniey upadano z ułomności, dziś zaś grzeszymy rozmyślnie; owszem samochcąc, i dobrowolnie odważamy się na grzech. O Bogu, o którymbyśmy bez zbawiennego, i szanownego zadrżenia wspominać nie powinni, rozmawiamy prawie nieinaczej iak o bayce; albo iakoby Bog był tak niedbającym o swoje dzieła, iż ie samemu zostawił losowi. Religia teraz, że tak powiem, zasadza się prawie na samey tylko czczy, zewnętrzney ceremonii.

Mała



Mała albowiem liczba w duchu, i prawdziu Boga czczących prawie niczym nie iest względem mnoſtwa bezbożnych, i zatwardziałych ludzi.

Już nam o owych Ewanielicznych, cały czas ſwoy na nabożeńſtwie trawiących, ani innego życia, oprócz tego, przez ktore ſamych ſiebie, dla chwały Boſkiey wyniſzczali, nieznających Mężach, nic, oprócz przewrotnego wrażenia, nie zoſtało więcey. O! iak ſwięte były te czaſy, kiedy Matki nie tak mocno dzieciom ſwoim nie przykazywały, iak miłość ſamotności, i pokuty; kiedy dzieci, w Rodzicach ſwoich, ſamego ſzanowały Boga; kiedy ſię Chrzeſćcianie dla tego tylko widywali z ſobą, aby ſię na wzajem byli zachęcili do ćwiczenia ſię w dobrym; kiedy ſame wſpomnienie na ſąd oſtateczny, i piekło boiaźnią, i drzeniem Chrzeſćciańskie napełniało duſze; kiedy ani obojętności, ani nieczyſtych żartow, i ſwawoli,

ani szkodliwych dobrym obyczajom nie znano Książek; kiedy z świętą niecierpliwością wyglądzano śmierci, iak narożnika naszej nędzy, końca naszego uciemnienia, a początku prawdziwego uszczęśliwienia; kiedy z ochotą przyjmowano wszystkie choroby, i przeciwności; kiedy się brzydzono bogactwy, i uciekano na pustynie, dla uniknięcia honorów; kiedy, abym słowem zawarł wszystko, prawa Ewangelii, podług wszelkiej wykonywano ścisłości.

Rzecz jest niepotrzebna więcej o świętości Chrześcijaństwa wspominać, i o zupełney jego zacności przytaczać. Dostyć jest powiedzieć, że Chrześcijaństwo jest dziełem Boga, owocem śmierci Jezusa Chrystusa, i wydoskonaleniem wszystkiego tego, cokolwiek tylko człowiek doskonałego pomyślić, albo uczynić może. Daleko świętsze, niżeli prawo dane Żydom, które tylko cieniem, i oznaczeniem Chrześcijaństwa było.

było. Widziemy także, iż Chrzęścianstwo nayłabfzych ludzi do naywyższych wynosi doftoieństw, ciała ich na wszystkie okrucieństwa nieczulemi, a Duchy ich nieiako Anielskimi czyni, i tak ściśle ich iędnoczy z Bogiem, iż się здаie, że są jedną z nim istotą.

Ani Solona, ani Konfucyusza, ani Mahometa prawa porównane bydź nie mogą z Ewanielią, ową to Nauką, która iest świadectwem wiecznego, żyjącego Boga nauczającym ludzi samym sobie umrzeć, i sobie się samych zaprzec. Filozofia czyni ludzi wyniofleni, Ewanielia zaś czyni ich świętymi. Im więcej ją kto czyta, tym iasnieysza mu się здаie; im bardziey kto uflnie podług niey prowadzić życie, tym znaczniej wyraża w sobie podobieństwo Boga.

Ale, nieftety! tak wspaniała, i całe Boska Ewanielia dla więkfszej części światowych ludzi iest niepożyteczną Księgą; bo ani do poznania

znania, ani do rozwazania iey żadnego nie przykładają starunku. Ktoż dzisiaj zna Ewanielią, ktoż ją czyta? Czytamy, i znamy wszystkie opisy takowego Testamentu, który nam do otrzymania doczesney iakiey Sukcesyi nadzieię czyni; owego zaś Testamentu, który nam w Sukcesyi zabezpiecza Niebo, ani nie czytamy, ani nie znamy. Gdzież jest pokolenie takie, któreby o ostatniej Oycy swego nie wiedziało woli? My zaś mało dbamy o poznanie kosztownego owego dobra, które nam Zbawiciel nasz JEZUS, łożywszy na nie krw, i życie, do odziedziczenia zostawił.

Tac to obojętność względem Ewangelii, jest bez wątpienia przyczyną rozwiozłości naszego wieku. Zapominamy o świętości Ewangelii, kiedy nic nie czytamy o zacności, i szacunku iey, a z tego zapomnienia nieuchronnie wynika ow nieporządek, że duszę naszą tak lekce wazemy, i tak mało o nią dbamy.

my. Ktokolwiek nowy Testament z uwagą roztrząsa, ten uczy się siebie samego poznawać; nie zaś wyborności dłuży naszey nam nie wystawia iasniey, iak doskonałe początku, i końca naszego wyobrażenie. Jak prędko tylko kto dwoiaką tę okoliczność z oczu spuści, wnet zaczyna żyć sposobem zwierząt, i staie się wkrótce wżyskłych namiętności ofiarą. Takieć to iest życie wielu, udawających się za Chrześcian, ale ani o początku, ani o końcu swoim nie myślących, i w czynnościach swoich żadnego innego niemających zamierzenia, tylko samę śmierć.

Takowe postępowanie sobie iest podziwienią godne; ale to iest ieszcze okropnieysze, że takowym ludziom przyznawa się Imię Filozofow, i że ludzi twierdzących, iż rowney z bydłętami są natury, za Filozofow, czyli Mędrcom poczytać można. Zważmy tylko, iak też dawno iuż bydz może od owe-

go

go czasu, iak starunek o nabycie  
tey mądrości tron swoy w zwierzę-  
cym naszym wystawił Krolestwie?  
Jakieyż zwyczaj w umysłach na-  
szych niesprawił odmiany, znamio-  
na mądrości, i bezkarności tak po-  
mieszawszy, i prawie wzburzywszy,  
że iednę od drugiej ledwo rozeznąć  
można?

Prawdziwy, samotny Chrześciana-  
nin, zachowując się, ile może w od-  
daleniu od powszechney złych spo-  
łeczności, spogląda z daleka na roz-  
wiozłych ludzi zgorszczenia, ubole-  
wa nad niemi, i z niecierpliwością  
oczekuje powrotu rozumu, iako  
prześlance Religii. Wreszcie, po-  
nieważ Chrzesciianstwo iest nayro-  
zumniejszy, i nayrostopniejszy  
spособem służenia Bogu, przeto sam  
zdrowy rozum, byle tylko był słu-  
chany, zwykł do niego bydź powo-  
dem. Jakoż nie potrzeba ani gwał-  
townych nakłoneń umysłu, ani głę-  
bokiego szperania na to, aby pojąć,  
że w całym świecie tylko iedna  
pra-



prawdziwa znayduie się Religia, i że sami tylko Katolicy mają szczęście posiadania oneyże. Sami chyba Żydzi z Chrześcianami względem Religii w spor zachodzić mogą. Ale kiedy cały świat zaświadcza, że Mesiysz już przyszedł, tedy żadney już wątpliwość bydź nie może, i wszelki spor swoy koniec bierze.

Tylko przesadami omamione głowy, odwracają się Pogaństwo, Mahometańska; i inne Kacerkie Sekty, iako Szkoły prawdziwey Religii wystawiać. Człowiek dający się powodować rozumowi w tych pobocznych Zgromadzeniach nic innego nie znayduie, tylko ślady wywroconego Chrześcianaństwa, które do prawdziwey chwały Chrześcianaństwa dopomagają, nymocnieyszemi dowodami prawdę jego wspierając, i zaświadczaiąc. Tu by trzeba obfzernieyszemi dowodami tę ważną ugruntować prawdę, ale żem przedsięwziął to szczerpłe dzieło pisać dla

dla naprawy obyczajów, a nie dla obrony wiary, przeto wracam się do przedsięwzięcia mego, i powtarzam, że na nauczanie się Prawideł Ewangelicznych nie potrzeba żałować czasu, jeżeli kto szczerze chce uniknąć zepsucia, i niedowiarstwa skały. Dla tego tylko w ciemności wpadają rozумы, i dla tego tylko psują się obyczaje, że zamiast roztrząśnienia Religii, aż do całcu, i gruntu oneyże, z boku tylko, i powierzchownie patrzymy na nią. i że mylne uważamy wnioski, zaobonne iey przypisując czyny. Chrześcijaństwo uważane być powinno podług istotnych iego właściwości, to jest, jako wspaniałe, szacowne, i wolne od tego wszystkiego, co skażone namiętności nasze wymyślają na nie, i w zupełney postawie owej, w ktorey nam ie wystawia Kościół.

Jak naynatężeniej usiłować potrzeba i o to, aby wychowanie dzieci, ktore rozumowi przynosi

pra-

prawdziwe poznanie rzeczy, i obyczajne rozrządza życie, zaśladzone było na gruncie Religii, to ięst, na prawdach owych, ktore się w zo-  
stawioney nam przez Przodkow  
naszych Nauce, i w Piśmie Świę-  
tym znajduią. My zaś, zamiast  
tego, cobysmy serca dzieci, w pier-  
wszych życia ich latach, prawdami  
Chrzęścianstwa nap wać mieli, na-  
pełniamy ich umysły nikczemnymi  
bredniami. Romanse naypierwey  
im do czytania, a potym do nau-  
czenia się onychże podaiemy. Duch  
światowy ięst naypierwszą myślą,  
i wyobrażeniem, ktore w nie wraża-  
my; do tego iuż przychodzą rze-  
czy, że od pierwiańtkowych zaraz  
lat w sercach Chrzęścian, wśchodzi,  
i wzraśta obyczajność Chrzęścian-  
stwu cale przeciwna. Zdaie się,  
iakobysmy się wstydzili uczyć  
dzieci naszych rzeczy do wiado-  
mości potrzebnych, i że przyśtoy-  
niey ięst o sfażkach, niżeli o Bogu  
mowić. Większa część Chrzęścian  
żyje,

życie, i umiera, nieznając nawet tych powinności, do których się przed Ołtarzem obowiązali. Poczytniemy za hańbę niedotrzymać słowa danego komukolwiek z ludzi, a niedotrzymania obietnic uczynionych najwyższemu całego świata Sędziemu nie mamy za nic.

Ztądci to pokolenie fałszywych pochodzi Chrześcian, którzy na świecie żyją jedynie dla wyniszczenia w sobie łaski na Chrzcie Świętym wziętej, i dla pohańbienia Kościoła, którego się nazywają dziećmi. Ztąd wynika pożądlivość, która na obalinach przywaloney miłości tron swoy wystawiła, i która do świata przeciąga ludzi, którzy się urodzili dla Nieba. Miła życie nasze w zakręcie rokoszy, i interesow, nic do szczęśliwey nie pomagających wieczności. Jedni kłocą się o utrzymanie się przy spokojnym posiadaniu niewielu łokci ziemi, gdy jednak do obiecia całego człowieka na kilku łokci dosyć.

Drudzy

Drudzy narażają się na rozliczne niebezpieczeństwa, żeglują po morzu dla zarobienia sławy, lub majątku; aż oto śmierć wszystkie zebrane bogactwa im wydziera, a imię ich w wieczney niepamięci grzebie. Inni dla tego tylko usiłują o nabyć wiadomości, aby siebie samych skazili, i nabyli poznania złego. Reszta poczytuje się za szczęśliwych przeto, iż ani początku, ani końca swego nie zdają; obawiają się, aby przez poznanie tego, do wyznania, i uwielbienia Stworcy zniewolonemi nie byli.

Taki jest świat, tacy są nasi Sąsiadzi, Przyjaciele, i Krewni. Ich czynności, i mowy innego nie mają celu, tylko, aby nas takimi napoili prawdami, które Ewangelii są wbrew przeciwné, miłośników Krzyża wystawiają na śmiech, a od umysłu i serca człowieka wszelką na śmierć, i wieczność oddalają pamięć. Widziemy codziennie otwarte groby, to jest, widziemy świat choro-

K

mi;

mi, i umierającemi napełniony, a przecię tak żyjemy bezpiecznie, iakbyśmy byli nieśmiertelnemi, i straszliwego Sądu Boskiego z taką oczekujemy odwagą, iakoby o najmnieysze niebezpieczeństwo, i szkołę chodziło.

Sam tylko przyśięgły dusz ludzkich nieprzyjaciel w tak niebezpiecznych okolicznościach ospałemi nas uczynić może. To Świętemu Bernardowi powodem było mówić: że w ten sam czas wszyscy prawie są poddani iego, kiedy o mocy iego powątpiwaia, albo nie inaczey o nim mówia; tylko iak o odlegley iakiey istocie, którą same tylko nazwisko tak okropną czyni. O! cóbyśmy w podobnych okolicznościach uyźrzeni, gdybyśmy utworzyli oczy wiary! Obaczylibyśmy, że ten Książę ciemności, na zgubę naszą zawsze czuwa, że namiętności nasze podburza, że umyśly niepokoyne czyni, że nas chytremi, które nam bydz się zdaią prawdą, pozo-



pozorami mami, że nas w nayszkadzaniejsze zbrodnie płata, że się zmyślow, i woli naszej Panem czyni.

Widziemy także, iż pierwiaſtkowi Chrzęścianie bezprzeſtannie uzbierali się Krzyżem Świętym, aby tego duſz ludzkich nieprzyjaciela byli do ucieczki przymuſili. Wiedzieli oni, że ten nieprzyjaciel nasz, jak naucza Piotr Święty, zawsze krąży dla poſarcia nas, i że znak zbawienia naszego tak dla niego jeſt trwożliwy, iż go odpędza, i przeſtraſza. Biada Chrzęścianinowi znieważającemu świętość Chrzęſciańſtwa, poduſzczeniom czarta poſłuſznym się ſtając. A iakież to ſą poduſzczenia czarta, jeżeli nie owe nieczyste pioſneczki, których się wszędzie naſłuchać można, owe nieczyste pragnienia, które świat zaraziły, owe obmierzłe uczynki, o którychby między prawowiernymi nawet i wspomnieć nienależało, owe bluźnierſkie rozmowy, które

K a      w nay

w nayniegodziwszy sposób, na samego targaia się Boga?

Dziwić się nie powinniśmy; że liczba potępionych tak bardzo się pomnaża. Rzecz jest iasna przez się, że iako większa część ludzi w poddaństwie czarta przepędza życie, tak krolestwo jego powiększa po śmierci. Nieśprawiedliwym byłby Pan Bog, gdyby Krolestwa swojej wspaniałości, i uszczęśliwienia miał udzielić tym, którzy prawdziła czarta nad jego przekładaią przykazania; tym: którzy łaski jego odrzucaia; aby w niewoli grzechu prowadzili życie.

Zadrzećby należało, spoyrzawszy na większą część Chrześcian. Wszyscy prawie są cale innemi; niżeliby być powinni, i prawie wszyscy czynią, co by czynić nie powinni. Zaleca Ewanielia, aby byli cichemi, i pokornego serca; a duma, i wyniosłość ich wzbiia się aż do naywyższego stopnia. Przykazuje Ewanielia, aby nieprzyjaciółom swoim czynili dobro, brze,

brze, a oni pałają nienawiścią, i zemstą, i iak nayusilniey myślą o tym, iakby ponieśloną zniewagę krwią znieważającego obmyć. Oświadczają Ewangelia, że nawet pożądanie cudzey żony iest śmiertelnym grzechem, a serce ich takowych pożądań iest zawsze pełne, tak dalece: iż prawie w nieustannym żyją buncie przeciwko Boskiemu prawu, a dusza ich, która Kościołem, i przybytkiem Ducha S. bydz powinna, staie się iaskinią zbrodni, i pomiezkaniem błędow. Przetawianie ich z drugimi, podług prawidła pożądliwosci, zmierza do ukontentowania ich namietności, z nadwreżeniem sprawiedliwosci, i prawdy. Wezwij ich do iakiego zwodniczego towarzystwa, a znajdziesz ich gotowami do złączenia się z nim. Pomów z nimi, względem pewnego niesprawiedliwego, ale znacznego zysku, a dadzą się do niego użyć. Miłość wyniołosci, miłość roskofzy, i pragnienie wła-

śne-

snego zysku, są nieszczęśliwym kompanem, którym się świat rządzi, który ludzi po najodleglejszych wodzi morzach, i do wtłoczenia się w same nawet Świątynie Pańskie naprowadza.

O prawdziwych Chrześcian, między Synami Babelubą, tak jest trudno, iak o kłosa po skończonym żniwie, iak o winogrona po pilnym onychże zbierze; i nie pewnością nad samego Chrystusa wyraz: *wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.* (a) Chociażby te Chrystusowe słowa kto zechciał gwałtownie naciągnąć, i wytłomaczyć, podług przeciwnego niektórych upodobania; sama nas świata nauczy znajomość, że większa część ludzi, tak po wsiach, iako i miastach zaaydujących się, bezrozumnie na potępienie leci. O! iak to okropny widok, patrzeć na tak wiele układów, przygotowań, i postanowień do wieczney zamierzających nieszczęśli-

WO-

---

(a) Math: 22. u. 14.

wości! *Zasnęli*, mówi Piśmo, *snem swym, a nie nie należeli bogacze w rękach swoich*; (a) bo cokolwiek się nie dla Nieba dzieje, jest czczym dziełem, które ogień piekielny pożerać będzie.

Z tych kosztownie wystawionych Zamków, złotem. i lazurem ozdobionych, Rzemieślników umiejętności, cierpliwość, i sztukę okazujących Pałaców, kamień na kamieniu nie zostanie, i gruzami swemi ogłoszą światu, że same tylko do Boga zmierzające czyny nie ustaną nigdy; *bo w wiecznej pamiętce będzie sprawiedliwy*. (b) Bog wszechmocny, i jedyna Istność odwieczna, wiekiistą trwałość udziela temu wszystkiemu, co wypływa z miłości źródła. Dla tego, mówi Apłostoł, języki ustaną, umiejętności będzie zepsowana, wiara nawet, i nadzieja swoje zakończenie wezmą, sama tylko miłość trwać na zawsze będzie.

O! iaka

---

(a) *Psal. 75. v. 6.* (b) *Psal. III. v. 7.*

O! jaka to dla Chrześcijaństwa sława, że one same nieśmiertelne może udzielać czyny! Ten zaś szczególny zaszczyt samey tylko prawdziwey Religii służy. Otoż nowa cecha, przynosząca Kościołowi upoważenie takie, że mu się dostatecznie wydziwić nie można. Prawdą więc jest, że my, iako tegoż Kościoła członki, za pomocą łaski Bożej, więczyste wystawić możemy budowy, i że, naymnieysza nawet szklanka wody, potrzebnemu, w Imię Chrystusa udzielona, swoją odbierze nagrodę; czyny zaś podbiłających Narody, i dzieła nay-sławnieyszych Mędrów, które do Boga nie zamierzały, próżną, i smutną zostawiają pamiątkę, którą się nie kto inny, tylko zgryzotami sumienia, i smutkiem napełnione serca, cieszyć będą.

Możnaż sobie obiecywać, że takowe uwagi tyle w Czytelniku naszym sprawią, aby wszedł w samego siebie, i z pilnością swoje roz-  
trzą-



trząsnął życie? Zepsute obyczaje, i niedowiarstwo tak w tych czasach wzrosło, iż śmiało powiedzieć można, że bezbożność najwyższego dosięgła stopnia, i że ta jest Przestąncem owego straszliwego odpa-  
dnięcia, którym nam Pismo Święte grozi. Prawda, że wiek dziewiąty, i dziesiąty wieloraką skalanie były obrzydliwością. Owa bardzo gruba niewiedomość, różne niedowiarstwa gatunki rozprzeszreniła po świecie, i dały się w Kościele widzieć nayobrzydliwsze nieporządki. Z tym wszystkim ani na Boga, ani na Religiją, nie targano się bluźnierskimi Mowami, i Piśmami; przeciwnie zaś dzisiaj, wielu sobie poczytuje za honor samemu Niebu wypowiedzieć wojnę, i wszystkich obstawiających za prawami prawdy, i honorem Ołtarzy, wyniszczyć, i wygubić. Coż w oczach, terażnieyszych Filozofów, jest bardziey wżgardzonego, nad Książkę utwierdzającą Wier-  
nych

nych w miłości Chrześcijaństwa, i wrażliwą w nich obrzydzenie wszystkich od niego odwodzących prawideł? Używają oni wszystkich sposobów na oczernienie takowego dzieła, a jeżeli nie śmieją przeciwko jego dowodom walczyć, udają, i rozlewają, że nie maśz w nim porządnego sposobu pilania, że nie zawiera w sobie nic nowego, że nie warte czytania, że tylko do nabożeństwa Dewotce, lub nieochrośtanemu żakowi użyteczne być może.

Takowi bezrozumni obwiniają Religiją Chrześcijańską o zachwylenie Ducha, zaslepiające rozum. Aleć, gdzież więcej takowych zachwyconych, zaslepionych, przesądami rządzonych znaleźć Duchow, iak między owemi w tajemnych szperających wiadomościach, którzy z naszymi mniemanami spiknęli się Filozofami? Widzę, że wszystkie prawidła zdrowego rozumu, i smaku puszczają w niepamięć, chwy-

chwytając się dzieł samą zafczy-  
cających się osobliwością, albo prze-  
smażonym dowcipem, który za rzecz  
wysoką, i rozumną poczytują. Bez-  
bożność tak wysoko się wzbila, że  
tego tylko za sławnego, i rozu-  
mnego poczytują ludzie, który się  
swey bezbożności nie wstydzi; nie  
tylko są sami niewierni, ale też  
przyługują się innym do odstąpie-  
nia wiary.

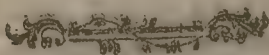
To więc przebrzydłe zgorzienie  
(które kształcimy imieniem wol-  
ności myślenia, albo Religii uczci-  
wego człowieka) właściwą jest  
przyczyną, że wszystkie prawa  
Kościoła jawnie gwałcone bywają.  
Już więcej wiedzieć nie chcemy  
ani o poście, ani o wstrzemięźliwo-  
ści; a jeżeli Mszy Świętej słu-  
chamy w Niedzielę, kiedy przed śmier-  
cią przyjmujemy Sakramenta przy-  
skonaniu pośpolicie przyjmować się  
zwykle, tedy pobudka, do uczynie-  
nia tego, pośpolicie wypływa ze  
zwyczaju, do którego się ludzkie  
przy-

przylączają względy. Ten obrządek poczytuujemy za obowiązek iakowegoś cła opłaty; ale dufze nasze, za które Chrystus umarł, nie zdają nam się być droższe, nad dufze nierozumnych zwierząt.

O! oczy moje rozplyńcie się we łzy! Raczey, o Boże, zabierz nas z tego świata, abysmy na takowe zle nie patrzali dłużej! Dzieci swoje wzdycają, a nikt nie słucha ich wzdykania. Jeruzalem zanurzone jest w goryczy, i utrapieniu, a przechodzący szyną z niego w żalu iego. Ktoby nam dał, abysmy znów owych dożyli czasow, w których Chrzescianie tak byli święci, iak było Chrzesciństwo; w których przeciwko zbrodni innego nie było środka, tylko nayłrowsza pokuta; w których tak w świeckich Domach, iako i w Kłasztorach iasniała cnota, w których dary Boskie więcey poważano, niżeli wszystkie godności, i bogactwa; w których dla tego tylko żyli Chrzesci-

ścianie, aby umarli, i dla tego tylko umierali, aby na nowo ożyli w Panu:

Dnia dzisiejszego (odważysz się to moje wyrazić płoro?) umiera wielu z największą obojętnością względem Nieba; trafiają się tacy niešťczęśliwi, że rozpaczają, inni bluźnią w tym samym nawet momencie, którego straszliwy Sędzia Bog na osadzenie ich zbliża się, i na tymci to właśnie zasada się owa ostateczna niepokuta; przed którą wszyscy Wybrani drżeli; ow grzech przeciwko Duchowi Świętemu, który ani na tym, ani na drugim świecie odpuszczony nie będzie.



## ROZDZIAŁ XII.

*O nieszczęściach, które bezkarność Chrześcian za sobą ciągnie.*

Tak właściwe człowiekowi jest Chrześcianaństwo, że prawideł jego, bez ściągnięcia wielkiego na człowieka nieszczęścia, odstąpić nie można. Ile razy Religii nadwierzamy prawa, tyle razy oziębłym do trwania w oziębłości, grzesznikom do niepoprzedzania grzechu, Kacierzom do niepowrocenia na łono Kościoła, bezbożnym do szydzenia z Ewangelii, dajemy pochoy, stając się między Bracią swemi zgorzelenia celem.

Nie



Nie trzeba inney skazenia oby-  
czaiow szukać przyczyny, oprócz  
bezkarności, i rozwiozłości tych,  
ktorzy dobry dać powinni przykład.  
Namiętności nasze naywięcey uśla-  
dują o to, aby sobie powagę zie-  
dnąć, aby się strumieniowi, który  
je porywa, i pociechę im przynosi,  
tym swobodniey na ofiarę oddać mo-  
gły. Zdaie się właśnie, iakoby  
grzeszników mnostwo przeciwko  
zemście Nieba sypało groblą, i ia-  
kobyśmy od gniewu Boskiego be-  
spiecznemi byli, kiedy nie sami,  
ale wielu grzeszemy razem. Z tym  
wszystkim oko Boskie uważa wży-  
tko; a im więcej dusz przykładami,  
i mowami naszymi zwodziemy,  
tym staiemy się gorszemi, i wię-  
kszego potępienia godnemi. Zgor-  
szenie, iest naywyższym wszelkie-  
go niešťczęścia szczeblem, i lepiej  
iest, iako mowi Chrystus, byđż wrzu-  
conym w morze, a niżeli dać po-  
chop, choć do naymnieyszego zgor-  
szenia. Z tego wnosmy, iak uślanie

rozwiozłości chronić się winniśmy, abyśmy snadź nie utwierdzali złych w bezbożnym życiu, albo cnotliwym nie dali pochopu do chwycenia się przewrotności. Tak są ludzie usposobieni w sobie, że jeden drugiego chętnie naśladowie, a zwłaszcza w rzeczach złych; bo do tego ich własna nakładnia pożydlivość. Ledwo uyrzą ścieżkę zbrodni, alisci wnet nią robią drogę, którą, bez zastanowienia się biegną. Zaczynają od powątpiewania, a kończą na niewierzeniu; właśnie tak, iak nieczyte słowa poprzedzają uczynek.

Pierwiasłkowi Chrześciance dla tego tylko tak gorliwi byli; że się dobrymi przykładami nawzajem zachęcali; a my dla tego tylko jesteśmy tak przewrotni; że wszędzie przed oczy nasze natrąca się zbrodnia; i to tak ozdobna; tak zręczna; tak upoważana; że bez zastanowienia się, cnoty, iako celu smutku, i wzgardy, odstępuiemy. Gdyby Wierni, podług przepisu wiary  
swóley

fwoiey żyli, tedyby nie było takiego niedowiarstwa, które nas w zamięszanie wprawia, niebyłoby takiego zapалу umysłów, który się przeciwko Świeckiey, i Duchowney Zwierzchności oburza. Rzecz iest niewątpliwa, że sami sobie przypisać winniśmy, iż bezbożność z podniesioną postępuie głową, a Miasła nasze bluźnierkami, i buntowniczymi są napełnione Księgami. Nasze obyczaje; tak iest, obyczaje nasze pychą, i przyłgnięciem do światła skalane, do tego powszechnego odpadnienia, które dziedzictwo Pańskie daleko bardziey zniszczyło, niżeli Egipskie plagi, utorowały drogę. Rozumieliśmy, że surowość Ewangelii możemy zwolnić, a to żałosne zwolnienie zadało rany, które nas dolegają.

Kiedy kto nieprzyjacielowi dusz ludzkich, choćby najmniejszą broń podaje w rękę, umie iey tak zręcznie użyć, że liczbę swoją pomnaża, i do pokonania Chrzęścian, coraz

L

się

się mocniejszy staie. Dla tego przykazanie Chrystus, abyśmy się zawsze modlili, i czuwali. Widział albowiem, że nasza oziębłość, i rozwiozłość będzie przyczyną owego straszliwego zmniejszenia wiary naszej, które iest niebezpieczeństwem daleko większym, niżeli my w myśli naszej sobie wystawić możemy. Jest albowiem rzecz pewna, że Bóg rachunku od nas domagać się będzie za dusze owe, które ziemi naszą przykładami zwiedzione zostały, i że ich zepsucie nam przypisane będzie tak, iakbyśmy Krwi Chrystusowej uczynili zniewagę.

Niemasz nikogo z ludzi wyznawających Religiją iakąś, któryby nie przyznał, że Chrześcijaństwo iest najpiękniejszy na świecie dziełem; któryby praw, i przepisów Religii naszej wysoce nie poważał; lecz postęпки Chrześcian odstraszaią ich, pojąc niemogąc takiey różnicy, która zachodzi między świętością Ewangelii, i między rozwiozłością

ścią obyczajów Chrześcian, którzy się do teyże przyznawali Ewanielii. Muzulmani już nie raz z tą swoją oświadczyli się myślą, zwłaszcza postrzegając ową nieprzyzwoitość, z którą się pokazujemy w Świątyniach Pańskich, i ową, którą względem postów, i umartwień naszych okazujemy pogardę.

Każdemu wiadomo, że Rzymianie, lubo Bałwochwalcy, w nabożeństwach swoich iak naygorliwszymi byli. Wie świat cały, że się Mahometani tego, co im Alkoran zakazuje, iak naytroskliwiej strzegą; równie widzi świat cały, że my przestępstwo praw naszych, bez wszelkiego wstrętu, wydajemy na iaw, i że bardzo mała liczba z nas, i to podług powierzchownego tylko pozor, zachowuje przykazania. Takowa niesforność nasza, iest bez wątpienia wielkim hamulcem, i wstrętem dla każdego, kto Chrześcianinem bydz pragnie, ponieważ o nas, podług obyczajów naszych,

L a                      ka-

każdy sądzi, albo w mniemanie wpada, że przykazania Ewangelii są do wypełnienia niepodobne; albo że w samej istocie wcale nie wierzymy temu, co jednak wyznajemy iawnie, iż wierzymy. Szperaliśmy (mogą powiedzieć Niewierni) w postępках, i sposobie życia Chrześcian, a to chcąc się dowiedzieć, czyli się w nich znajduje to, co w Naukach Chrześcijaństwa obiecano; a to chcąc obaczyć, czyli Chrześcijanie tyle nad innych są wyniesieni ludzi, ile Naukę ich nad Nauki innych Religii wywyższoną znamy. Jeżeli ich zważemy mowę, tedy rzecz jest nieomylna, iż nad ich wiarę nic świętszego nie jest, że ani żadne prawo, ani żadne dzieje, ani żadna Filozofia, tak wspaniałych prawideł, tak wysokich zamyśłów, tak wielkich obietnic, tak czystych zamiarów, tak heroiczych przykładów, i tak cudownych w sobie nie zawiera nadgrody. Otożmy Naśladowców Ewangelii



nieli z tąż porównaliśmy Ewanielią, i to, cośmy obaczyli, wstrzymało nas. Jużby my byli Chrześcianami, gdybyśmy wprzód żadnych nie byli znali Chrześcian, albo gdybyśmy ich byli postrzegli tak żyjących, iak onychże opiewają przepisy. Ale my ich znaleźli całé innemi, niżeli są opisani, to iest, znaleźliśmy ich w stanie całé niepodobnym sobie. Ach! co nam powiadali o nich, to nas w zadumienie wprowadzało, to zaś, co czynią, uwalnia nas od tego błędu, odkrywa ich obłudę, i pociecha nam się staie.

Tak mówić mogą niewierni, którzy nas widzą, i z nami do czynienia mają; tak Religiją naszą wystawuie na szyderstwo przeciwnikow oneyże, przestępując ieyprawidła postępkami naszemi. Nic się przykładowi pierwiastkowych Chrześcian nie mogło oprzeć. Sama powaga ich modlitw, iakmużn, łez, spokoyności, i iedności rozzbraiała okru-

okrutników, i prześladowców wiary częstokroć przemieniała w Wyznawców oneyże. Dzisiaj zaś niewiernych, i pogan, od przystania do nas, wstrzymuie wszystko. Wstydzilibyśmy się z takimi przedstawiać ludźmi, których zeplute obyczaje są równie wiadome, iak powszechnie; z ludźmi częstokroć szydzącemi z tego, co zdają się wierzyć, i bez wszelkiego wstrętu z rzeczy najsświętszych czyniącemi żarty.

Kacerza ta sama wstrzymuie przeszkoda. Każdego dnia który z błędnego - wierzących powracałby do nas, gdyby dobrych onychże zamyślow nasza nie tamowała rozwiozłość. Piśma ich wyrzuciły nam nie raz na oczy bezkarność obyczajów naszych, tak dalece; iż o tey prawdzie bynajmniey nie można wątpić. Wiadomo jest, iak mocno się gorszą, i to nie bez przyczyny, tak z znieważania Niedziel, iak z małego przygotowania się do Komunii, tak z rozpułty panującej we

Wsiach,

Wsiach, i Miałstach naszych, iak  
z przekroczeń częstokroć do samego  
cisnących się Ołtarza.

Coż mnie do tego, mowi Kalwin,  
albo Luter, że Katolików mówią-  
cych słyszę, że u nich prawdziwy  
znayduie się Kościół, i że oni są ie-  
dyni, i prawdziwi Jezusa Chrystusa  
Uczniowie, kiedy wiarę swoją przez  
nayszkaradnieysze znieważaią na-  
miętności; kiedy same ziemskie, i  
cielesne ich powoduią żądze? Coż  
mi z tego przyidzie, Muzulman, albo  
Epikureyczyk rzecze, że od Chrze-  
ścian słyszę, że ich Tajemnice są  
Święte, iż Księgi z Ducha Świętego  
są pisane, i że ich obietnice są Nie-  
bieskie, kiedy między niemi, i na-  
mi, ktorzy ani o Chrystusie, ani o  
Chrzcie nic nie wiemy. sama tylko  
słowna zachodzi różnica; kiedy oni  
uganiaiā się za roskoszami, iak my,  
mizczą się, zwodzą, i kłamiā ie-  
szcze swobodniey, iak my; niech  
się, iak chcą, przechłubiaiā z Świę-  
tości swoiey Religii, nic to bynaj-  
mniej

mniej nas nie obchodzi, poki,  
oproc flow, czego innego nie oba-  
czemy.

Tak sobie rozumie Niewiernych  
zgraia; takim się sposobem bronią  
bezbożni; a lubo ten wniosek, i ta  
obrona przeciwko prawdzie Ewange-  
lii nic nie waży, jest jednak nie  
omylna prawda, że zły Chrześcia-  
nin, przez rozwiozłe, i bezbożne  
życie, do podobnych mow podaie  
pochop, Religią bardziey znieważa,  
i iakoby podeyrzaną czyni, iak gdy-  
by się oneyże zupełnie wyrzekł.  
Dla tey przyczyny, mowi Bog przez  
usta Proroka Amosa, że ludu iego  
iuz od Murzynow nie można roze-  
znać; i przez Jeremiaśza, że Oby-  
watele Jeruzalem rownaią się Mię-  
szkańcom Gomorry; ta naszych  
Chrześcian rozwiozłość czyni Sło-  
wo Boże nieużyteczne, przeszkadza  
nawroceniu się błędzących, i nie-  
wiernych, Kościołowi przynosi smu-  
tek, i niedopuszcza mu wzrastać.  
Jak posirzegą niewierni, że Chrze-  
ścianie

ścianie prześtaiają na samym tylko słuchaniu słowa Bożego, a o poprawie życia nie myślą; że uroczyście obchodzą pamiątkę Świętych, a nie naśladowią ich przykładów, natychmiast poczytną Religiją za igraszkę, przyznawających się zaś do niej, za Zgraię pozornych tylko Świętośzków, i Zwodzicielow.

Nic, przy powiększeniu się liczby Chrześcian, Rządzców Kościoła nie obchodziło bardziej, iak to, iż widzieli, że bałwochwalcy, dla zepsutych obyczajów niektórych Katołików, powątpiwali o czystey Nauce Ewangelii. Jużby, mowi Święty Chryzostom, żadnego nie było Poganina, gdybyśmy usiłowali bydź Chrześcianami takimi, iak przystoi; raczey: iużby żadnego nie było człowieka, iakożkolwiek byśmy go sobie w myśli wystawili dzikim, któryby się natychmiast naszey nie chwycił Religii, gdyby nas widział takimi, iakiemi bydź powinniśmy. Ach! gdybyśmy wzięlićy myśleli tak,

tak, iak S. Paweł, który świat cały przyprowadził do uznania prawdziwego Boga, o iak wiele całych światow nie pociągnęlibyśmy za sobą!

Nic więc dla Chrześcijaństwa żałośniejszego, i szkodliwzego, iak rozwiozłość Chrześcian; bo daymy to, że błąd Artysty przypisany bydź nie może kunsztowi, mało iednak znayduie się tak oświeconych, iżby między świętością wiary, i między zepsuciem obyczajow potrafili uczynić różnicę. Pospolstwo nie zwykło czynić różnicy między urzędem, a urzędnikiem, i Chrześcianina z Chrześcijaństwem mięsza; bo tylko podług zmysłow, zewsząd złemu wystawiających przykłady, sądzi; i tak pospolicie słyszemy od otaczających nas; gdyby prawdą było, iż po tym śmiertelnym życiu, w samey istocie następuje inne, tedy ci sami, ktorzy nam o tym powiadaią, nie śmieliby tak wiele zdrożności czynić.

O!



O! iakież to pochop do ucieszenia się dla Libertynow, którzy przy niewiśtrzemieźliwości swoiey, usiłując zawsze utrzymać się przy powadze swoiey, odwołują się do Kapłanow, i Zakonnikow takich, którzy się uczynkami swemi widocznie sprzeciwiają wierze. W ten czas z śmiałością, i iawnie słyszeć się dają, że względem Religii sama zachodzi polityka, i że dla tego tylko udajemy, iakobyśmy wierzyli Ewangelii, abyśmy pospolstwo tym bezpieczniey zwodzić mogli. W ten czas wmawiają w siebie, że dla tego tylko iest wymyślone piekło, aby prostakow, i nieumiejętnych przestraszyć, i że Kościół Rzymski nie wiele, nad inne Sekty, iest lepszy.

Coby nas, przy panującey prawie we wszystkich stanach rozwiozłości, boiaźnią napęłnić powinno, iest to, że sądziemy pospolicie, iż bardzo wiele czyniemy, kiedy żyjemy tak, iak żyją Chrześcianie rozwiozli; że bez uszanowania do Świętych przy-

przystępniemy Tajemnic, dopuszczając się zapędowi nierozumnego zwyczaju unieść, że przestępstwo przykazań Boskich pożytkujemy za pozwołoną wolność, obracając oczy na powszechny, iawny sposób życia, że proste, i do Ewangelii stołowne ćwiczenia, za zbytne mamy nabożeństwa, w prawdziwie naganney bezpiecznie zasypiając oziębłości.

Któż jest, ktoby zważał szczerze, iż wielki jest nierozum, w rzeczach tyczących się zbawienia duszy, chcieć się miarkować przykładem więkšzey ludzi rozwiozłych kupy? Zapominamy raczey o powołaniu naszym, zbaczamy z prostej drogi, zaniedbujemy zbawienia duszy, a nawet bierzemy na siebie obronę rozwiozłości, byleśmy się więkšzey na potępienie idących nie narazili kupie. O! iak wielu rzeczywiście zapomniało, że niebezpieczne widoki są wbrew przeciwnie Ewangelii! Ugešzczają na nie bez wszelkiego namysłu, ponieważ widzą, że się  
wiel-

wielka liczba ludzi tamże zbiega; z kąd wreszcie wynika, że takowe widoki usprawiedliwiają, iakoby Chrześcijaństwu bynajmniej nie były przeciwnie. Ten to jest bity gościniec, który nas do największego prowadzi nieporządku. Nie maż albowiem nic gorszego, iak drogę potępienia udawać za drogę niewinności.

Godziż się to, mowi S. Augustyn, w sprawie zbawienia nie pytać się o naybezpiecznieyszą, i naylepszą drogę? Kiedy potrzeba sprzęt iaki kosztowny, dobra, lub inne do zbytku służące rzeczy kupić; kiedy się puścić potrzeba w podróż, tedy wy pytujemy się iak naydokładniey kądzdego nas potykającego. Kiedy zaś idzie o bezpieczeństwo, środki, i drogę prowadzącą do Nieba, tedy, w rzeczy iedynie, i istotnie potrzebney, spuszczamy się albo na siebie samych, albo na byle czyią powieść, albo na przykład większey kupy; na czym, iako nas sam zapewnia

Chry-

Chrystus, zafadza się odrzuconych postępowanie sobie. Rozumiemy, że dobrze żyjemy, kiedy żyjemy tak, iak drudzy; a to nieszczęśliwe życie, którym wielu innych naśladowujemy, i ktore nas na zgubę wiedzie, musi nas koniecznie w zamieszanie wprowadzić. Gdyby mi z zamkniętego iakiego naczynia los życia, lub śmierci wyciągnąć kazano, tedy, mowi S. Chryzostom, wyciągnąłbym go zamkniętymi oczyma, ponieważ w tey mierze inaczej postąpićbym sobie nie mógł. Lecz godziż się tak względem wieczności postępować sobie, trzymając w ręku Ewanielią, która mię prowadzi, i oświeca? Nie jestemże z rozumu obrany, kiedy opuszczam drogę, którą mi sam Bog utorował, i to dla tego, abym się do tych słowował zdania, ktorzy mię, i siebie samych zwodzą?

Jakiemuż więc głupstwu nie podpadaia ludzie, w zarobkach, i czynnościach doczesnych tak ostromi

znemi

żnemi będąc, iż się niczego chwycić nie chcą, poki wszelkiego dla siebie nie obaczą bezpieczeństwa, a w okolicznościach tyczących się obyczajnego życia, tak daleko od swego iasnego odstępuią poznania, że wolą żyć podług upodobania innych, niżeli rządzić się rozumnym zdaniem. względem właściwości świata, w rzeczy takiej, w ktorej naśladowanie jest bardzo niebezpieczne, a rozgarniona ostrożność koniecznie potrzebna.

Wszyscy Duchowni Pasterze, i Kaznodzieie przestrzegają nas, że nic ochydliwszego nie jest, nad lekkomyślność ową, która nam dopuszcza dać się za sobą porywać zapędowi świata. Z iedney strony pokazuje nam się, iako uważa Święty Augustyn, droga obszerna, i przez wielu nią chodzących ubita, z drugiej zaś strony wystawuje nam się bardzo ciasna, i dla małej liczby nią chodzących, ledwo co znaczna, ścieżka. Jeżeli macz rozum,  
po-

podług Nauki samego Chrystusa, usiłować będziez, abyś chodził bramą ciasną, i wąską drogą, która wiedzie do żywota. (a)

Bez względu na te tak zbawienne, i wszelkiey uwagi godne przestrogi, pełen jest świat ludzi tak niebacznych, ktorzy każdą drogę rozumieją być sposobną do osiągnięcia Nieba, a zatym, byle jaką się udaia, poczytniać się za bezpiecznych, kiedy się z wielką zgadzają kupą. Na takowym ślepego zaufania gruncie wystawiają starzy, i młodzi, zacnieyszy, i podleyszy, Duchowni, i świeccy budowę swoiego losu, dopuszczając się zawikłaney krętaninie z prostej sprowadzić drogi; a tak owa mała wybranych liczba, która się od wielkiej odłączyła kupy, dla postępowania cierniową, przez Chrystusa naznaczoną ścieżką, za podłą, i nierozumną poczytniają zgraie.

Nic

---

(a) Math: 7. v. 13.



Nic powszechnieyszego, mowi Święta Teresa, iak zachęcenie do dobrego życia; ale też nic szczególnieyszego nad ludzi w samey istocie żyjących dobrze. Pytagoras, lubo był Poganinem, przecież Uczniom swoim przykazywał często, aby obfzerną, i szeroką nieudawali się drogą, chcąc ich nauczyć przez to, że droga, którą wielu chodzi, iest pośpolicie mylna, ile razy się do obyczajow ściąga. My jednak do udania się za innemi tak iesteśmy skłonni, że się obyczaje nasze, bez postrzeżenia nawet przez nas tego, stosuią się do czynow, które widzimy w innych, i że pośpolicie obyczajami naszymi wyobrażamy tych, z ktorými żyjemy.

Ta do naśladowania innych skłonność wydaie się w nas od samego dzieciństwa naszego. Ledwo znajduie się dziecię, któreby, podług wrodzoney zručności, dla zabawy swoiey nie usiłowało ćwiczeń żołnier-

nierskich, a nawet i Świętych Kościół naśladować zwyczajów. Nauczają dziecie, że S. Atanazy ledwo ośm lat wieku swojego mając, swoich współtowarzyszów chrzczył przy brzegu rzeki, i to w taki sam sposób, który pierwey przy uroczystym Chrzcie Świętego obrządku widział; Święty Karol także, w równym prawie wieku, dziecinny naśladowaniem Mowcow, i Spiewakow Kościelnych udawał; a co o wielkich tych Mężach można czytać, we wszystkich prawie dzieciach można widzieć.

Ta do naśladowania innych skłonność wzrasta, i powiększa się razem z laty, i wzrostem; a iako pospolicie nieszczęście mamy przedstawiać albo z krewnymi złe nam przykłady dającymi, albo z towarzyszami, i domownikami bezbożne prowadzącymi rozmowy, tak sami złemi stajemy się nieznacznie. Ci tylko w niewinności i czystości swoiey statecznie trwają, którzy  
się

się nauczyli powszechnemu prawie  
zepsucia, i skazaniu obyczajów o-  
piercić się gwałtem. Ale, o! jak  
wielkiego potrzeba męstwa, niżeli  
kto do tego przyidzie! Większa  
połowa Niewiaśt zapamiętała przy-  
jętą do mody, chcąc albo zapo-  
biedz przez wiek ubywańcey uro-  
dzie, albo przez naturę uskąpione  
zastąpić wazięki. Nieumiejętni  
przypięli się, że tak powiem, do  
uszu tych, których za uczonych  
mają, i za honor poczytują sobie,  
powtarzać fałszywe ich dowody, i  
przewrotne nauki. Poddani goto-  
wi są zawsze do naśladowania czyn-  
ności swoich Przełożonych, niżeli  
do posłuszeństwa przykazaniom, i  
wykonania prawa. Wszędzie wre-  
źcie, gdzie się znajduje mniej  
męstwa, i oświecenia, trzymają się  
naśladowania innych; iakoż w sa-  
mej rzeczy łatwiej jest naslado-  
wać, a niżeli siebie samego innym  
za przykład wystawić. Słupi na-  
wet za innemi poyść mogą, ale

M 2

do

do prowadzenia zdrowych potrzeba  
oczu.

Ztąd wynika, że skłonność naśladowania innych, jest pożądliwościowocem, i nieporządkiem z naszego pierwiastkowego : wypływającym źródła tak, iak inne złe skłonności, zawsze prawie za cel swoy co złego mając. Nieszczęśliwy zwyczaj, którym się usprawiedliwiać zwykliśmy, mówiąc: *ia tylko to czynię, co prawie wszyscy czynią; jest iedną, z naysroźszych, dla Chrześcijaństwa, raną. Jak prętko zbrodnia iaka stanie się powszechną, tak natychmiast zdale się, iż całą swoją utraciła obrzydliwość. Cudzołóstwo nawet, w naszych czasach, za prosty, i mały grzech poczytane zostało, ponieważ zepfucie obyczajow ten grzech obrzydły tak uczyniło pospolitym, że prawie uchodzi bezkarnie.*

Stale się z większą częścią Chrześcian to, co się z bezbożnym, i bezsumiennym dzieie Sędzią, którego  
ludz-

ludzkie względy, albo pieniądze krepują, a on poczytuje się za usprawiedliwionego, kiedy większość kresek jego odpowiada żądaniu. Słowa Apostoła: *nie bądźcie podobni mi temu światu*, (a) już mało kto uważa. Nie zważamy na podobieństwa Ewangeliczne, które, dla kazania nam, iż życie Chrześcijańskie być powinno życiem czynnym, i pracowitym, przyrównała je już do dziełactwa Panien mądrych, nie perwey udających się do spoczynku, aż oleiem swoje napełniły lampy: już do wiernego slugi, który się nie odważa zasypiać, oczekując przybycia Pana, już do kupca danym sobie talentem pracującego pibis.

Tajemnica Chrystusowego Wcielenia ten miała zamiar, aby Żydzi, Poganie, owszem wszyscy ludzie przekonani byli, że świat jest nieprzyjacielem Boga, i że nie można być zbawionym bez oderwania się od

---

(a) *ad Rom. 12. v. 2.*

od niego. Potrzeba było nieskończ nie wielkiej cnoty, i Boskiego przykładu, dla oswobodzenia człowieka z niewoli przykładów ludzkich, i oyczystych nauk. Potrzeba było mocy, i siły Wszechmocnego Boga, który przyszedł na świat dla odczyszczenia ducha od ciała, i uderzenia dobytym mieczem na najsłabsze zwiazki krwi, i przyjaźni, wszystkie przecinając węzły. Jakoż jedną z najprzedniejszych Jezusa Chrystusa czynnością było rozdzielenie, i oderwania wprowadzenie. *Przyszedłem*, mowi on, *rozłaczyć cię i cię przeciw Cygnowi tego, i cię przeciw Matce iey; (a) a to dla wykorzenia podobności zepsutego życia, którą zwiazki natury, i przyjaźni wprowadziły na świat. Gdyby więc Bóg nie był z Nieba zstąpił dla rozłączenia człowieka od człowieka, i dla oswobodzenia ich od owego zepsucia, którego się chwycili mocno, tedy-*  
by

---

(a) *Math: 10. v. 35.*



by żaden inny środek niebył do-  
starczenie mocen do zabezpieczenia  
naszego zbawienia.

Dla tego każdy powinien Ducha  
Świętego wzywać, i szczerze się  
wybadać, między iakiemi domo-  
wpikami się urodził, w jakim się  
teraz znajduje stanie, iakiey się  
chwycił łodki, z iakiemi się towa-  
rzyzmi w ową zapuścił drogę, kto-  
ra do wieczności prowadzi; czego  
się trzyma, aby poznać, że chcąc  
około przywrocenia Chrześcijańskie-  
go życia szczęśliwie zacząć, i koń-  
czyć pracę, oświeczony zostaje do  
wyrzeczenia się podobności, i na-  
śladowania wszelkiego przykładu  
światowych ludzi, chociażby Ro-  
dzicami, Braćmi, i naywiększemi  
Przyjaciółmi byli; i że pod czas  
terazniejszego upadku Religii rze-  
czą naybezpiecznieyszą jest, w ni-  
czym nie naśladować innych, iak  
prędko czynności swoje rozrządzają  
nie tak, iak powinni.

Niemasz

Nie masz większego cudu, iak, między złe żyjącemi, żyć dobrze: bydź cnotliwym, mowi S. Bernard, między cnotliwemi, iest rzeczą zbawienną; ale między złemi życie dobre iest cudem. Życie cnotliwych między cnotliwemi tyle rażczęścia, ile bezpieczeństwa w sobie; życie cnotliwych między rozwózłemi tyle w sobie zawiera cnoty, ile się w nim do poniesienia znajduje trudności: Ktoż albowiem mieć potrafi do czynienia z smolą, bez skalania się nią, albo ktoż się ostoi w ogniu, bez sparzenia się nim?

Tey trudności źródło wynika z skłonności do owego podchlebnego, i lekkomyślnego podopieństwa innym, zachęcającego nas do wstąpienia w ślady tych, którzy nas prowadzą do stosowania się do tych, którzy przedstawiają z nami, albo do przypodobania się tym, którzy nam porękę dają. Aby więc nie upadać, iak upada wielu, trzeba na cel  
włzy-

wszystkich zbrodniczych zamiarow obrócić oczy: a chociażby (co jednak być nie może) wszyscy z nami przedstawiający Chrześcianie ludźni rozwioziemi byli, tedy chwycić się należy dwoiakiey Świętego Augustyna rady, która bydz powinna nauką dla nas. Pierwsza zastrzeżenie na tym, abyśmy wmo- wili w siebie, iż nie ma żadnego tak złego przykładu, z którego- byśmy nie mogli korzystać, byleś- my nie naśladowali jego. Druga jest wyższa, i wyciąga po nas, abyśmy, chociażby się nam nie zdarzyło kogo do naśladowania zna- leść, nieporuszonym mężstwem po- ciągnęli innych do naśladowania siebie.

Ale ktoż powiedzieć może, że Chrystus iego rozrządza życiem, kiedy każdy podług teraźniejszey mody, a nie podług przepisu Bo- skiego naszego Prawodawcy postę- puie sobie? Żydzi wolęli mieć Cesarza za swojego Krola, a niżeli  
pra-

prawdziwego Mefsyafza; my zaś za najwyższego Rządcę naszego przyjmujemy zwyczaj, a Chrześcijaństwu nic nie zostawiamy więcej, tylko cześć pozory, i śmiechu godne Krolewskiej godności ozdoby, to jest: trzcinę, berło, płaszcz fioletowy, i cierniową koronę, przez co rozumiem zwyczaj pewnego prześladzonego nabożnictwa, do któregośmy się tak frakrupulacie przywiązali. Prawidła Ewangelii na naszych pannach ambonach, wychwalania Świętych zawierają się w naszych Księgach, a zwyczaj wolno, i bezbożnie myślących są naszych czynności wzorem; właśnie jakbyśmy nie wiedzieli, że Wiary naszej Nauka, i Piśmo Święte jest nieodmienne. zwyczaj zaś ludzi żyjących na świecie, nieustannie podlegają odmianie; ponieważ zwyczaj zepsucia szczególnych ludzi tyle w sobie nabierają złego, ile każdy jest do lekkomyślności skłon.

skłonny, i do zaniedbania obowiązków swojego powołania gotow.

Oziebnie miłość wiela, (a) mowi Zbawiciel nasz Chrystus; będzie czas, przelirzega Apostoł, gdy zdrowey Nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nau zycielow; - od prawdy słuchanie odwracą, a do baiek się obroca. (b) Lubo zaś ani Piśmo Swiete, ani Podanie Apostolkie, dla nieustrasney przytomności Ducha Świętego, w prawdziwym Kościele, żadney nie podpada odmianie, wielkim jest jednak niebezpieczeństwem, kiedy obyczaje Chrzęścian do skażenia, i zepsucia przychodzą. Ponieważ rzeczą jest niezawodną, że czynności złe, zawżę, i wszędzie zdarzające się na świecie, daleko mocniejszy w sercu ludzkim czynią wrażenie, a niżeli zbawienne przykazania, które tylko

w Książce--

(a) Math: 24. v. 12.

(b) ad 1imath: 4. v. 3. 4.

w książkach czytane, albo na Kazaniach słuchane bywają. Ztąd wynika, iż nikt tak wiele wiernych zbudowanych, i w cnocie utwierdzonych nie znajdzie, iak wiele przez rozwiozłe obcowanie zepsutych wszędzie widzieć można.

Jakąż Nauka zbawienna już mieć może siłę, i dzielność, kiedy zwyczaj źle czynienia już otrzyma gorę? Kiedy trucizna wszędzie przeniknie, na ten czas wszelkie środki nadaremne są, i niepożyteczne. Prawa wynikające ze zwyczaju, mówi Aristoteles, są daleko trwalsze, a niżeli te, które tylko są wyrażone w Księgach. Prawda nie w sobie nieprzyjemnego niema, jeżeli z światowemi zwyczajami porównaną zostanie. Zapatrujemy się tylko na modę, ponieważ moda jest rzadczyną świata. Podobają nam się Ewangeliczne prawdy, kiedy nam je opowiadają; ale im się

sprze-



sprzeciwiamy przez czynności, i obyczaje nasze, właśnie jakby to, co za prawdę przyjmujemy w Kościołach, prawdą bydź przestało w domach, i jakoby słowo Boże, bez popełnienia występku, zostawione bydź mogło bez uskutecznienia.

Udaway się, mówi S. Cyprian, za wiecznymi prawdami, a nie za zwyczajami. *JEZUS Chrystus wczoraj, i dziś, ten i na wieki.* (a) Ci tylko złym sprzeciwiają się zwyczajom, od ducha światowego za osobliwych ludzi, i wzorki, poczytanemi zostawszy, którzy postępują drogą zbawienia. Rzecz to nieomylna, że, gdybyśmy byli widzieli tych Świętych, których teraz czcimy, bylibyśmy w nich coś uciążliwego, nieprzyjemnego, i naprzykrzonego upatrzyli. Jakoż bylibyśmy widzieli, iż oni temu wszystkiemu, w czym my sobie tak

bar.

---

(a) ad Hebr: 13. v. 8.



bardzo smakujemy, przeciwnemi byli; a przeciwnie to lubili w łasce, czego my unikamy. Inney oni rokoszy, a nie światowey, pragnęli; bo wiedzieli dobrze, że zwyczajnie, i rokosze świata potępia Ewangelia.



ROZ-



---

## ROZDZIAŁ XIII.

*Chrześcianin nie powinien do  
żadnego powszechnego zwyczaju  
przywyknąć.*

---

Rzecz jest podziwienia godna,  
że w czasach naszych powszechnym  
sposobem życia, dla zaspokoienia  
zgryzot sumnienia, i pedzenia w  
fałszywym bezpieczeństwie życia,  
chcemy naszej rozwiozłości bronić.  
Ale czyliż nie wiemy, iż rzeczy,  
choć najochoydliwsze, z czasem  
nabierają wziętości; że nieszczę-  
śliwa pożądliwość, która nas  
za sobą porywa, a nawet najstra-  
szliwsze zbrodnie, za pomocą zwy-  
czaju,

czaiu, cale inney nabywaia postaci? Czyliż nie wiemy, że ważności do daie wielość, i że to, co z początku zdawało się być czym szczególnym, a przeto obrzydzenia godnym, zaczęło być pragnienia celem, gdy się stało powszechnym? Czyliż nie wiemy, że Chrystus potępia świat wraz z zwyczajami jego, które prawidłem Ewangelii są wbrew przeciwne?

Gdyby w sto lat iedne tylko popelnione było cudzołóstwo, byłoby zapewne straszliwą w ludzkim społeczeństwie poczwara. Ale kiedy widziemy, że znieważenie małżeńskiego łoża stało się powszechnym, tym samym utraciła ta zbrodnia w oczach ludzkich obrzydliwość swoją; a iako nietrudno o Mężczyzny, ktorzy życie, bez miłości Niewiaśc, poczytuia za hańbę, tak widzieć się daia Niewiaśc, ktore się za życie bez miłośników siebie prowadzone wstydzą. Dla tego nayobrzydliwsze rzemiosło dogadzania  
pożą.

pożądliwości ciała, pod nazwiskiem miłości, zarobiło na powagę u Dworów, w Miastach, a nawet i po Wsiach.

W czasach, kiedy o samych tylko dzikich słyszano Narodach, że tam zabójstwa zdarzać się zwykły, poczytano tę zbrodnią, za wykrzyknioną, i ludzkiego niegodną współleczeństwa, za najszkodliwszy postępek dla natury, i za nadwzięcie Narodów prawa; ale iak Szlachta zaczęła poczytać sobie za honor wyzuć się z ludzkości, i ieden drugiego zabijać w pojedynku, zabójstwo przemieniło się w cnotę w mniemaniu wielu Szlachty, waleczność swoją mierząc podług wielkości kłotni, i pojedynków. Podobnym sposobem zwykły też same czynności, bez odmiany swej istoty, nazwisko, i szacunek mienić, a tak co w iednym czasie ochydne było, w drugim staie się chlubnym. Zwyczaje więc światowe nic innego nie są, tylko iedną z niewiado-

N

mo-

mość, i zaślepienia, błędów, i ułomności, złości; i niesforności złożoną mieszaliną. Rzecz albowiem jest nieomylna; że gdyby to wszystko na części rozdzielone, i podług ostrości prawa ściśle rozstrądzane było, każda z tych części sądu, i kary byłaby warta. Lecz poki te nadużycia są pomieszane z sobą, poty poczytniemy je za przywilej usunięcia się od wykonania prawa; właśnie iakoby gorę wszędzie biorące złe moc, i siłę miało odmienić istotę prawa; iakoby biegowi czasu służyło prawo; z rzeczy niegodziwych uczynić godziwe; iakoby sprawiedliwość Boska z grzesznikami uczyniła zgodę; i już nie karała grzechu, tylko w ten czas; kiedy ten jest niezwy-  
czayny; iakoby to, co raz jest niesprawiedliwe; i chydne, byź przestało takim, kiedy liczba rozwod-  
złych przeniesie liczbę cnotliwych.

Duch



Duch Święty zwyczajom daie nazwisko drogi; bo zwyczajowi nie podobnieyszego nie iest, iak wielka, i dobrze ubita droga, którą się zapuszcza każdy. Slady iednych pociągają za sobą kroki drugich; a iako pospolicie drogą bitą udają się ludzie, tak czynność każda nabiera wziętości, podług miary większego, lub mnieyszego u ludzi zyskanego poklasku.

Tu uważay dobrze, z kąd wynika, że się kochamy w świecie, chociażżeśmy się wyrzekli iego, że zawsze szukamy sposobow z bogacenia, i wywyższenia siebie, że pokorą pogardzamy iak nikczemną, i nieużyteczną cnotą, że, bez naymnieyszego oparcia się, upadamy w pokusach; że żadney sobie nie odmawiamy roskoszy, że o niczym nie pamiętamy bardziey, iak o uszczęśliwieniu siebie na świecie, że na przykrzonemi iesteśmy bliźniemu, a od niego żadney ścierpieć nie chcemy urazy, że sławę szarpiąc

Na

pro-

prowadziemy rozmowy, a wziętego nie wracamy honoru, i bez zgryzoty sumnienia podchlebuiemy innym, że bliźniego u siebie zatrzymujemy małątek, a nie myślemy o powrocie jego, że, bez wszelkiego miłosierdzia, wykonywamy zemstę, że się częstokroć spowiadamy, a żadney w rozwiozłym życiu naszym nie czynimy poprawy, że, przy niezliczonych do grzechu powrotach, przystępujemy do komunii, że tak często ugęszczamy na niebezpieczne widowiska, i bale, nawet i dzieci swoje za sobą wodząc, że nawrocenie nasze odkładamy aż do śmierci, a przyięcie Sakramentów zwłaczamy poty, poki tylko możemy. Tak teraz żyjemy na świecie, taki teraz panuje zwyczaj, do którego się każdy stosuje!

Złe czynności nasze należą do rzędu tych, które razem wzięte są owym powszechnym iadowitym źródłem, które światem, albo modą nazywamy. Ta właśnie moda  
jest

jest miastem rodzącym nieustanną przemianę zbrodni, i błędów, która za krętami od Boga przekłętą węzła czołganiami idzie. My naśladowujemy innych, a inni miarkują się nami, a tak ieden grzesznik drugiego rodzi.

W pierwiastkowych Chrześcianaństwa wiekach, nie tak się działo. Widzieć było Chrześcian pierwiastkowych oddalających się od świata, uciekających na pustynie, żyjących w skalistych lochach, unikających publicznych schadzek, odstępujących wszelkich uciech, i roskoszy, a to wszystko iedynie dla tego, aby nie byli zniewoleni stosować się do zwyczajów świata. Wiedzieli oni, że Chrześcianin, byź powinien ukrzyżowany z Chrystusem, mając oczy swoje iedynie ku Niebu wzniesione, niczego nie pragnąc, tylko darów łaski, i wiecznego uszczęśliwienia.

Rzecz jest całę przeciwna, patrzeć na człowieka, który się uroczy-

czyszcie wyrzekł świata, żyjącego podług mody, i zwyczajów jego, a iakobyśmy się zadziwili, owszem zgorzsyli, gdybyśmy na komedyi, lub bału, uyrzeli Kartuza, tak czyliż się, widząc tamże Chrześciani-na, zadziwić nie mamy? Alboż to obowiązek na Chrzcie Świętym wzięty ma być mniej światobliwie wykonany, niżeli śluby Zakonne? Niech mówią, co chcą, prawdą jednak zawsze zostanie, że Chrześcianin wyrzeka się swego Chrześcijaństwa tyle razy, ile razy chwyta się widowisk, lub uciech, które zakazuje Ewangelia.

Ktoż więc prawdziwym jest Chrześcianinem? Oto ow Jan Chrzciel, który się od towarzystwa grzeszników odłącza; oto ow Paweł, który chłostcze ciało swoje, i w niewolę się podbija; oto owa Magdalena, która życie swe przepędza płacząc; oto ow Antoni, który się w niewiadomey ukrywa iaskini; oto ow Szczepan, który się  
za

za nieprzyjaciół swoich modli; oto ow Wawrzyniec, który nad pomyślną ścieżką rozwiozłych na sroższe przekada męki. Teraz pytam się, widzianoż tych ludzi na światowych Schadzках, Widowiskach, i Redutach? Nie zgorzylażbyśmy się tam, gdyby nam albo na ich pochwałę mianych Kazaniach, albo w przytoczeniu ich przykładów powiedziano, iż takie, jak my, prowadzili życie? Czyliż zaś i my nie mamy duszy, o ktorej się zbawienie powinniśmy starać? Czyliż nie wierzymy, że jest piekło, którego nam się potrzeba uchronić?

Ach! nie oszukiwamy siebie samych. To same prawo w każdym miejscu, i w każdym czasie wszystkich obowiązuje ludzi. Zawsze zostanie prawdą, że *Królestwo Niebieskie gwałt. cierpi, a gwałtownicy porywają je.* (a) Biada nam! jeżeli nie owym tak szczęśliwym czasom Kościoła tylko dziwniemy.

bez

---

(a) *Math. 11. v. 12.*

bez naśladowania onychże. Każdy Kray, ma swoy obyczay. Kray, w którym Chrystusa wyznawają bydź Bogiem, powinien bydź Kraiem wzdychania, i płaczu, Kraiem iego wykonywającym wolą. Chydną, owszem przebrzydłą jest rzeczą, że w nim panują te same zbrodnie, i te same zgorzsenia, które między bałwochwalcami panowały.

Gdyby nieszczęśliwym iakim zdarzeniem Miasta nasze w bałwochwalckie przemienione były, iak kiedyś bywały, iakazby się też obyczajów pokazała odmiana! Niestety! podobnoby się w nich nie więcej, a może, i mniej nieporządku znalazło, ponieważ czytamy w dziejach, że daleko roztropiej, i porządniej sobie postępowali Poganie, a niżeli my.

Kiedy bardziey do Kościoła uczęszczać, do Sakramentow pilniey, i nabożniey przystępować będziemy, kiedy w słowach, i w uczynkach  
wię-



większą zachowamy baczność, kiedy sobie obrzydziemy świat, iako nieprzyjaciela Chryśtuśowego krzyża, kiedy sobie obierzemy Ewangeliją za prawidło, i wizerunek życia, kiedy w czytaniu Duchownych Książek w cichości, i samotności zasmakujemy sobie, kiedy w Świętynie pobożności nasze przykształcimy domy, kiedy obowiązki Obywatela, Krewnego, i Przyjaciela wykonamy wiernie, kiedy przez stateczne ćwiczenie się w zaleconych nam od Religii uczynkach, naszych zbudujemy Braci, w ten czas będziemy się mogli w liczbie prawdziwych Chrześcian liczyć; poki zaś za światowemi udaiemy się zwyczajami, poki wymyślnemi potrawami nasze zastawiamy stoły, i zbytkującemi, a co najnaganniejszego, gorzącemi meblami nasze napełniamy mieszkania, poki myśl, i Ducha naszego, samemi tańcami, widowiskami, i graniem zabawiamy, raczey powianiliśmy się poczytać

tę za przeciwników prawdziwych  
Chrześcian.

Chrystus wyobrazil nam Naśladowcow swoich, iako ludzi, którzy płaczą, czyście mają serce, w duchu są ubodzy, sprawiedliwości łakną, kochają cichość, w złorzeczeniach cieszą się, krotko mówiąc: którzy tylko dla tego tylko żyją, aby szczęśliwie umarli. My iednak pragniemy, aby nam się godziło zatapiać się w świecie, udawać się za prawidłami iego, i stosować się do obyczajow iego, chociaż to wszystko jest przeciwne temu, co rozkazuje Chrystus. Nie iestże to chcieć wprowadzić zamieszanie, i obrzydliwość do Miasta Świętego, i z Jeruzalem chcieć uczynić Babilon?

Zdarzyłoż nam się widzieć, aby iednego, któryby przy śmierci wiąszował sobie, i wesełił się z tego, że podług zwyczajow świata przepędził życie; któryby dziękował Bogu, że się zawsze, przez przeciąg życia

życia swojego, znajdował na światowych uciechach, i bałach, że się troskliwie łtołował do zwyczajów świata, i z większą zgadzał się kupi? Takiego nie widzieliśmy nigdy; owszem doświadczenie naucza przeciwnie, i przekonywa nas, że to nie jest małe, ale owszem największe nieszczęście, kiedy kto porwać się dopuszcza zapędowni zwyczaju, i mody; ponieważ moment śmierci jest momentem prawdy. Oczy ciała naszego w ten czas swoje utracają światło, ale światło wiary w ten czas iak najbardziej się rozpala, i sprawuje, iż wszystkie rzeczy poznamy tak, iak się w samej istocie mają.

Zapatrzymy się iak najczęściej na ow ostatni moment, który nad całym życiem naszym bezstronny wyda wyrok, a poznamy iasnie, że świat jest żartującym z nami zdrajcą, a zwyczaje jego są Chrześcijaństwa nieprzyjaciółmi, które się z Prawami Ewangelii, żadną miarą  
nie

nie mogą ostać. Ci wszyscy, którzy teraz są towarzyszmi, i wizerunkami rozwiozłego życia w oczach naszych, którzy przez wielość swoją, przeciwko wyrokowi Boskiemu, nas zabezpieczać zdają się, nie będą nam aż do śmierci towarzyszyć, poprzedzą, albo zostaną, a razem z nami nie poydą; sami przed Sędzią Chrystusem w tym ostatnim musimy stanąć momencie; a jeżeli uczynki nasze znalezione będą niezgadzające się z prawem, bez łaski, i miłosierdzia, zginiemy na wieki.

Zasadzać więc ufność swoją na wielkiej rozwiozłych Chrześcian liczbie, nic innego nie jest, tylko budować na piasku, i podać się na nawałności burzliwego morza. W każdym nam Bóg pokazywał czasie, że wielość pospolicie błądzi. Tu jednego tylko Lota Dom w Sodomie ocalony widzę, tam sam tylko Noe z Familią swoją w powszechney nie utonął powodzi. Liczne inne Pisma, i Dzieiow mieysca  
prze-

przeświadczaia nas, że powszechny życia prowadzenia zwyczaj, może być Chrześcijańskiego życia prawidłem.

Oprocz tego, rzecz jest iasna, że my cale innemi, nizeli być powinniśmy, staliśmy się przez zwyczaj przed nasze wystawiony oczy, i że w tey mierze kłaniamy się bałwanowi, który jest własnych rąk naszych dziełem. Powszechny zwyczaj życia składa się z obyczajów każdego w szczególności człowieka, tak dalece: że gdyby każdy rozwiozłe życie swoje poprawił, tedyby żadnego złego niebyło zwyczajem. Każdy Chrześcianin powinien się przez krolestwo świata, i czarta przebić, a do Krolestwa Niebieskiego dążyć. Sprawiedliwy ciasną udaiący się drogą, nie jest zostawiony bez współcześnieństwa. Ma on w towarzyſtwie wedle siebie Aniołów, i wszystkich cnotliwych ludzi, którzy z nim razem idą; ma przed sobą Świętych Pańskich, kto-

rzy

rzy przed nim przeszli; my za sobą  
wszystkich, którzy świątobliwie ży-  
cie prowadzić będą, aż do ska-  
czenia świata. Piotr Święty, chcąc  
jak nayszybciej przybliżyć się do  
Chrystusa, nie czeka za nikim, aby  
mu przodkował, lecz sam rzuca się  
w morze z łódki, i do Nauczyciela  
swojego spieszy. Zwyczaje świata  
wstrzymują nas tak, jak Świętego  
Augustyna, przed nawroceniem ie-  
go, wstrzymywały. Obawiamy się  
zarzutów, i znieważenia od Kie-  
wnych, Sąsiadów, i Przyjaciół, i  
wolemy raczej z nimi zginąć, a  
niżeli się oprzeć. Złe zwyczaje,  
których na świecie pełno, wystawu-  
ją się oczom naszym pod nadobnym  
nazwiskiem przyjemności, powłze-  
chnego szacunku, i grzeczności; a  
lubo nieroztropny zwyczaj, podług  
Świętego Cypriana zdania, iedynie  
jest zadawnionym błędem, przecież  
namawiamy nie iednego, aby ucze-  
szczał na niebezpieczne widowiska,  
chwycił się rozrzutności, i okaza-  
łości,



łości, z przyczyny, że i Przodkowie jego to samo czynili.

Jest to rzecz okropna, iż wielu Chrześcian byłoby zbawionych, gdyby odważnieyszymi byli. Lecz giną nieszczęśliwie; bo się lękają swoją utracić powagę. Niemniejszego podziwienia godne i to, że i najświętobliwsi ludzie, podług łask im udzielonych z Nieba, nie urządziliby życia, gdyby na pośmiewisko fałszywey wystawieni nie zostali Filozofii. Wstyd czynienia dobrze, tak silnie niektórych wstrzymuje ludzi, że Święty Augustyn, w wyznaniu swoim, sam o sobie twierdzi, iż dla przypodobania się współ uczniom swoim, z niektórych złych przechwalał się czynów, których iednak w samey rzeczy nie popełnił; takim sposobem, mówi tenże Nauczyciel dalej, bardziej coraż postępowałem na drodze Babel, i w cuchnącym kalałem się błocie, właśnie iakby w pachnącym kadzidle.

Czyliż

Czyliż i w naszych czasach, nie jest na świecie pełno takich Babilończyków, których słabości S. Augustyn w własnej osobie swojej przed oczyma wystawia, którzy dla nikczemności, i podłej ludzkiej bojaźni giną? Wolność w obcowaniu z innymi wszystkich przekształca ludzi, z grzecznych i wstrzemięźliwych, częstokroć oszczerców, i rozpustników czyniąc. Prożność niewiaśtę skromną w rozwiozła, i gorzącą przemienia. Przykłady zbytecznych wydatków gospodarnego, i rządowego przerabiają w rozrzutnika. Toć to jest nayokropniejszy oszukaństwo, i chytrłość dusz naszych nieprzyjaciela przyprowadzającego nas do tego, że za honor sobie poczytuujemy grzechy, i zbrodnie, do którychbyśmy sami przez się żadnej nie mieli chętki, i że sami siebie przez naśladowanie innych w wieczną wtrącamy przepaść. Daje nam pod pozorem słodyczy, do pożywania

wino-

winogrona gorzkie, iako mowi Pi-  
smo: *Z winnicy Sodomskiej winnica  
ich, i z Irzedmieścia Gomorry winna  
iagoda ich; iagoda żolci, a grona  
bardzo gorzkie; iolę Smokow wino,  
a iad żmłowy nieuleczony. (a)*

To wliżytko przeświadczyć nas  
powinno, że, gdyby kiedy miał  
wybuchnąć prześladowania ogień,  
większa liczba ludzi Chrześcijańskie  
noszących imię zaparłaby się Ewa-  
nielii, trzymając się nieszczęśliwie  
życia cielesnego, z ulzczerbkiem,  
i utratą życia dusznego. Prześla-  
dowanie jest Probierskim kamie-  
niem, który nam daie poznać pra-  
wdziwe złoto; a każdy niesposo-  
biący się przez Chrześcijańskie ży-  
cie do zniesienia prześladowania,  
pospolicie upada, i odstępuię wiary,  
iako prędko ziawi się Tyran. Bydź  
powołnym światu, i prawidłom ie-  
go, znaczy tyle, co odstąpić Jezusa  
Chrystusa. Sprawiedliwy niemniej  
przez postęпки, iako i przez naukę

O

stwo-

---

(a) Deut: 32. v. 32. 33.

swoią, powinien wyznać wiarę. Dobry, i prawdziwy Chrześcianin daje się poznać nie tylko z uczynków, ale i z mowy swojej; bo cokolwiek od Chrystusa, iako Oycy, i Głowy naszej pochodzi, nie może się inaczej, tylko z ścieplem sprawiedliwości, i świątobliwości pokazać na świat. Szczycić się Chrześciańskim Imieniem, a wstydzic się Chrześciańskiego życia, jest innych oszukać, siebie samego zbałamucić, i stać się nienawisnym Duchowi Świętemu.

Ieżeli nam kto zarzuci, że coś osobliwego oznaczać chcemy, że jesteśmy Nabożniczkami, albo Devotami, tak usposobionemi, że bardziej jesteśmy zdolni do bydła, a niżeli do ludzi, społeczności raczej szkodliwemi, aniżeli użytecznemi będąc, z Apostołem odpowiedzieć potrzeba: że ieżeli usiłujemy podobać się światu, tedy nie możemy się podobać Chrystusowi; trzeba odpowiedzieć z Orygenesem: że, kto ehce  
ku

ku Religii w sercu zachować miłość, do poniesienia wielu nieprzyjaźni być powinien gotow.

Biada owym bojaźliwym! którzy, z bojaźni ściągania na siebie pogardy, swiego zabezpieczyć nie śmieją zbawienia. Każdy prawdziwy Chrześcianin pragnie daru męstwa, i statku, żądając tak na czele, iako i na sercu mieć wyrwte Imię JEZUS. Wierny, nowi Święty Augustyn, wstydzić się nie powinien na najcenniejszej części swiego ciała Krzyż Chrystusow nosić. Nadaremnie wierzymy sercem, kiedy wiary nie wyznajemy usty. Kto nie śmie do Sakramentow przystępować często, albo nie ma dosyć serca Kościelne zachować Przykazania, albo publicznie Bogu za użyzione dary oddawać dzięki, ten godzien nie jest, aby Boga miał za Oycę. Nadaremnie ukrył zwyczaj pobożne ćwiczenia owe, przez które

wiara wydawała się iawnie. Chrześcianin nie jest zwyczajem, ale prawdy synem, a zatem powinien przez słowa, i uczynki swoje okazać to, co do zewnętrznego w Chrześcijaństwie zwyczajnego należy nabożeństwa. Ely! coż z tego, że świat sztydzi? Już świat jest osądzony, a ci, którzy iego słuchają, i za nim idą, są niezawodnie na drodze zatracenia.

Kto rozumie, że nie jesteśmy obowiązani wyznawać Chrystusa, tylko w ten czas, kiedy z nas bałwochwalcy, lub tyrani zapytania czynią, ten pierwszych Chrześcijaństwa prawideł nie zna. Życie nasze z pewnych składa się czasów, w których wyciągają okoliczności, abyśmy wiary naszej, przez uczynki, i mowy bronili iawnie. Im zuchwalej rozwiozli targają się na Chrześcijaństwa prawdy, tym bardziej obowiązanym jest Chrześcianin do



do onychże przez słowa, i przykła-  
dy bronienia. Chce Jan Święty,  
a myśmy się nawet nie witali z temi,  
którzy na wiarę naszą nastawiają;  
a sam Chrystus tych, którzy nie  
słuchają Kościoła, za Celników, i  
Pogan mieć każe.



---

## ROZDZIAŁ XIV.

*Kto chce poprawić innych,  
wprzód samego siebie poprawić  
powinien.*

---

Święty Paweł Apostoł zalecał  
Uczniowi swemu Tymoteuszowi  
wzgląd, i bacność na dwie rzeczy,  
to jest: na Osobę, i Naukę, na-  
mina każdego z Chrześcian, aby,  
podług prawideł Ewangelii swoje  
urządził obyczaje. W ilup soli nie  
byłaby obrocona Lota żona, gdyby  
tylko przed siebie, i na okazaną  
sobie przez Anioła była patrzała  
drogę.

Kto

Kto sobie poleconego nad innemi dozoru nie ma, ten się nie powinien badać, co inni mówią, lub czynią, aby nie wpadł w niebezpieczeństwo pośladzania, naśladowania, lub łailania ich, albo stania się podobnym onymże. Zaniedbywa swego własnego dzieła, kto na cudze czyny obraca oczy. Oprócz tego, ponieważ rozwiozłość powszechna nie innego nie jest, jak zebranie złych czynności, które się pomnażają przez przybywanie zdrożności szczegółnych, przeto niemasz innego środka zabezpieczenia się przeciwko niej, jak ten, ażeby każdy usiłował siebie samego oczyścić, i uwolnić od tej szczegółney złości, która serce jego kazi; a przez to, podług wyrazu S. Pawła, nowym stał się zaczynieniem. Gdyby nikt żadnego nie płacił podatku, wkrótceby skarb jakiego Kraju wyprożnionym został; a gdyby każdy z nas od jawnych złych zwyczajów odciągnął to, co do nich nasze złe przyłożyły

przy-

przykłady, małoby co zostało zgor-  
szenia na świecie.

Raczej więc potrzeba życie na-  
sze, jeżeli obowiązkom naszym jest  
niezgodne, odmienić, a niżeli sarkać  
na powłzechne złe zwyczaje, kto-  
rych nasze przyczyniaią zdrożno-  
ści. Nie narzekajmy na nikogo,  
tylko na siebie samych, zamilozmy  
o innych, i bądźmy pewni, że im  
więcej już nie będziemy podobni,  
jak prędko sobie samym podobnemi  
bydź przestaniemy. Każdy narzeka  
na zepsucie świata, a to same ze-  
psucie z naszych własnych pocho-  
dzi zbiodni, i błędów.

Roztrząśniemy postępkі nasze  
ściśle, przebieżmy myślą momenta  
naszego życia, a postrzeżemy, że,  
jakobyśmy życie nasze, bez rozrzą-  
dzenia, i baczności na siebie sa-  
mych, zaczęli, tak prowadzimy je  
tak, jak widzimy, iż nasi krewni,  
domownicy, i inni nam podobni  
żyją, powłzechnego we wizerstkim  
trzymają się zwyczaju. Chcemy  
się

się wprowadzie w naszych zapędach  
 niekiedy wstrzymać; ale w takiej  
 znajdziemy się słabości, iż nam się  
 zdaie być za późno; a przeto dla  
 biciażni, aby nam snadź nie zbywało  
 na czasie, albo na siłę do wykonania  
 dobrego przedsięwzięcia, idziemy  
 my, wiżyłkiego; dopuszczając się  
 aż do szczeru życia unosić bystremu  
 owemu potokowi, w któryśmy się  
 wtrącili sami, podobnemi będąc  
 owemu podroźnemu, który, z pra-  
 wey zbłądziwszy drogi, zamiast pil-  
 nego wypytania się oneyże, czas  
 na pijaństwie, grach, i spaniu w  
 szynkowni trawi; albo owemu by-  
 dleciu, które na rzeź prowadzone,  
 zabawia się gryzieniem trawy, którą  
 na drodze spotka.

Tak coraz postępujemy dalej,  
 żadney niemając baczności na to,  
 gdzie w reszcie stanąć przyjdzie.  
 Cośmy ziego popełnili wczoraj, to  
 powtarzamy i dzisiaj; a poprawę,  
 którąśmy dzisiaj przedsięwzięli za-  
 cząć, znowu odkładamy do jutra.

Podó:

Podobne lata w podobne nas płatają okoliczności, a podobne okoliczności do podobnych nas przyprowadzają grzechów, aż w reszcie za starzałość naszych nałogów zapędza nas do starości życia, z smutnym doświadczeniem dla nas, że wkorzenie nasze nałogi zamieniają się w potrzebę, a tak umieramy, dobrego jeszcze nie zaczawszy życia.

Nie mogę w to potrafić, aby nie padał deszcz, lub grad, na jakie pole, siebie jednak samego od ślepiwej burzy uchronić mogę, chociaż inni mokną, albo tężeją od zimna. Kiedy kto chce do brzegu przybić, tedy nie usiłuje całą wstrzymywać rzekę, ale tylko swój, na którym płynie, wstrzymuje statek, wolnego wodzie dopuszczając nurtu; tak i my innego nie mamy obowiązku do poprawy innych, tylko zacząć od poprawy siebie samych.

Wrażenie owe, które rozwiozłość Chrześcijaństwa teraźniejszego wystawia, iako zdarzenie czasu, a nie



nie iako przywarę osob, iest niebezpiecznym błędem, który w zupełną obojętność, względem zbawienia, wprawia ludzi. Jeżeli naszą zastrzeżeną baczność, potrzeżemy nieomylwie, że ciemność naszą opanowała oczy, a zbrodnie światła od naszego zawisły życia. Podobni iestemy owemu choremu, który, zamiast zalenia się na swe własne złe humory, narzeka na niezdrowe powietrze, a to dla tego, aby, do chwycenia się przez siłow mierności, przyniewolonym nie był!

Do rządzącego okrętem Sternika należy mówić, mieć baczność, abyś od niebezpieczeństwa zachował okręt, a jeżeli się iakie niebezpieczeństwo zdarzy, pamiętaj, abyś go wyratował z niego. Maytkom zaś dośfyć na tym, aby ocalenie siebie samych w pamięci mieli. Pierwsza przestroga służy Przełożonym, do których o pomoc powierzone im wołają dusze, z Uczniami Chrystusowemi pod czas nawałności, do

Zba-

Zbawiciela mówiąc: *Panie! zachowaj nas, ginie my.* (a) Druga ściąga się do izczegulnych osob, do ktorych się każde poruszenie sumnienia odzywa, mówiąc: ratujcie duszy swoiey. Prożno na czas, i powszechny zwyczaj narzekać. Użyjmy raczey władzy naszej nad własnym naszym gruntem, to jest: nad nami samemi, a bez sarkania na powszechności i nieszczęścia, usiłujmy wprzód sami, dobremi stać się obywatelami.

Jest w nas dawny Tyran, to jest: zastrząsły, i wkorzeniony nałóg nieporządne prowadzić życie, mowi Święty Chryzostom, i na tego najpierwey uderzyć powinniśmy. O! jak predko zostałoby między wier-  
nymi obalone krolestwo czarta, gdyby każdy w szczegulności szczerze przedsięwziął własny nieporządnego życia z siebie wykorzeniać nałóg! Ale największa liczba przesłanie na tym, że powstawiają przeciwko zdro-  
żno-

---

(a) Math: 8. v. 25.

żnościom świata, bez pomyslenia o własnych wykroczeniach, i poprawie onychże. Wszakże na coż się przeda narzekanie na powszechne zepsucie obyczajów, kiedy każdy w szczególności nieporządne prowadzi życie?

Zdrożności, i nieporządki nie mogą być wykorzenione razem; lecz trzeba się od iednego do drugiego zabrać, i zwolna wykorzenić. Walka duchowna raczey nazywać się powinna pojedynkiem, niż wojną. Człowiek dawny przez nowego wyniszcżonym być powinien. Gdyby każdy Dawid swojego Goliata położył trupem, nad Filistynami tryumfowałby Israel. Broń, i ręce nasze poświęcić potrzeba Panu, na wylupanie oka, i odcięcie nogi, ieżeli ztąd iakowe, dla nas wynika zgorśzenie. Wnidźmy szczerze w siebie, a znajdziemy podobno w samych sobie te nieporządki, któreśmy gdzieindziej umieszczone być rozumieli. Świat jest obszernym polem,

połem, na którym się wszędzie rozkrzewił kłak; a my codziennie jeszcze więcej przysiewamy. Nie mogąc więc całe to oczyścić pole, to przynajmniej wyrwiemy zielsko, któreśmy załuli sianem.

Mówię ja tu o owym zwyczaju, i nieporządku, który jest przekleństwa, wodą przedzierającą się aż do wewnątrz, olejem przenikającym kości, nazywa Dawid. Mówię o nałogu owym, który S. Augustyn zowie drugą naturą, którąśmy przykuli do pierwzey; wagą, która do skłonności ciała przylakujemy; chrońnieniem woli, która prawo członków naszych utwierdza przeciwko prawu ducha; królestwem sumierci, i grzechu, które zwolna łapie się nie zwyciężone, tylko dla przywyknienia do pożądliwości, iako i dla wielkiej liczby złych naszych czynności.

Otoż domowy nieprzyjaciel, który nas w swoje zaprowadził. Gdybyśmy się nie bawili w rozka-

niam

niem, na świat, porwalibyśmy się w cichości ducha przeciwko temu złemu zwyczajowi, który nas uwodzi. Ale nic ośobliwzego na świecie, iak Chrzęścianin przeciwko sobie samemu uzbtoiony. Jeżeli niedźniey umieramy, niżeli przyfzliśmy na świat, winą tego, mowi Seneka, nie naturze, ale nam samym przypisać się powinna. Jakoż zamiast, cobyśmy za odłożałą duszy naszej rolę, chędożyć, i doprawiać mieli, dopuściliśmy na niey ostom, i cierniom wzraść, między niemi zafiawszy kamienie; zamiast wydoskonalenia zaczętego dzieła, chwyciliśmy się wszelkich onego zepsucia śrzodkow; zamiast uleczenia słabości naszego początku, i uwolnienia się od niey, powiększyliśmy codziennie naszą chorobę, czyniąc ją nieuleczoną cale; to iest zatrudnienie większey części Chrzęscian nieprzeftających na tym, że nie tylko zaniedbują duchownego odrodzenia swego, ale nad to, poki

tylko

tylko żyją, samemi zatrudniając się czynami śmierci; nie dośwyć mają na tym, że piekielnego węża iadem zarażeni przyszli na świat, nowe coraz szukają trucizny dla większego roziażtrzenia rany.

Wszyscy Potomkowie Adama z skłonnością do kłamstwa rodzą się na świat; a my kłamstwa fałszywemi potwierdzamy przysięgami. Chęć zemśczenia się jest wrodzona każdemu Adamu Synowi, a my porywamy się do broni, uczymy się sposobow kaleczenia, i zabijania innych. Trucia, Poiedynki, Zaboystwa są skutkami zemsty, które szuka z naturą złącza. Zapalczywość od pierwiastek życia z nami wzrasta, i sprawuje, iako mówi S. Augustyn, że bliźnięta, przy iednychże piersiach wisząc, gniewliwemi na siebie spoglądają oczyma, a gdy dorosną, stają się narzędziami zelżywości, sporow, i ołmow. Od samego dzieciństwa czuie człowiek chętkę do przodkowania innym,



nym, i chwytania się próżności różnych. Jest chciwym chwały, i dla tego do nauki, i pracy przez podchlebstwa, i pochwały zachęcanym bywa. Lecz ta drobna chwały żądania chęćka wzrasta z laty, staie się wyniosłością, i zapalem panowania nad innemi, która to zbyteczna chęćka częstokroć wszystkie znieważa prawa, byle na najwyższym stopniu postawić siebie, z pogardą poglądając na innych.

Dla, tej przyczyny na powszechne nierzady nie powinniśmy się zapatrywać obojętnemi oczyma, albo twardym, i własnemu pożytkowi niedającym się wzruszyć sercem. Ufyszaćby potrzeba z żarliwości z Prorokiem, patrząc na to, że większa część Chrześcian Przykazania Boskie w niepamięć puszczają. Wszakże i tego wystrzegać się trzeba, abyśmy na cudze występki surowym, a na swoje własne łagodnym nie patrzali okiem. Zbierzmy więc wszelkie oświecenie, mężstwo, czu-

łość, i troskliwość, którą z rozumu, wiary, i umiejętności mamy na to, abyśmy w sobie samych należytą uczynili poprawę. Nie opuszczajmy żadnej pory, i sposobności do osłabienia w grzechu urodzonego, i przez złe zwyczaje skażonego ciała naszego. Nie odkładajmy do jutra, co możemy uczynić dzisiaj; bo zepłucie nasze z czasem się powiększa, i wzrasta.

Ależ niestety! bez nieustannej walki, która w nas trwa zawsze, bez rozumnej niespokojności, która o niczym nie zapomina, bez głębokiej baczności, która do gruntu przenika, bez natężonego gwałtu, który wszystko pokonywa, nieporządne, z natury nam wrodzone, skłonności zawsze w nas, aż do frczętu życia, odzywać się będą, a zbrodnie, do których się przyzwyczaili, dopiero razem z nami umrą. *Umartwiający tedy członki wasze, (a) mowi Apostoł, abyście wydawali ciała*

---

(a) ad Coloss: 3. v. 5.

*ła wasze ofiarę żywiącą, świętą, przy-  
ziemną Bogu. (a)*

Doczesne życie nasze, iako mo-  
wi Święty Augustyn, ten ma obo-  
wiązek, i cel dla siebie, abyśmy przez  
Ducha umarzali sprawy ciała. Ubo-  
lewaymy nad zdrożnościami wielu  
innych; ale oraz wykorzeniaymy  
to wszystko z naszego serca, co się  
w nim nagannego znajdzie. Modl-  
my się za błędzących Braci naszych,  
ale też o sobie samych nie zapo-  
minaymy. Może, Bog do naszych  
dobrych przykładów przywiązał  
zbawienie wielu; może, tych sa-  
mych, nad któremi ubolewamy, ra-  
zem z sobą pociągniemy do Boga.

O! iakież w sercach naszych na-  
stąpić powinno nawrocenie! Ach!  
iścieśmy troskliwemi o uszczęśli-  
wienie dni naszych na świecie, a  
zapominamy o znikomości naszego  
życia. Usiłujemy doczesney śmier-  
ci, która iednak jest nieuchronna,  
uniknąć, a nie dbamy o uniknienie

P 2

śmier-

---

(a) ad Rom: 12. v. 1.

śmierci wieczney, ktorey, za pomocą łaski Boga, uycić możemy. Trudniemy się, iemy, piliemy, śpiemy, wstaiemy, i ubieramy się; z tych zabaw od kolebki, aż do grobu, ludzkie składa się życie; życie zaśże zwierzęce, i pogardy godne, ktoreby nam zapewne było gorzkie, gdybyśmy niebieskich darów skosztowali słodczy.

Naywiększa część ludzi, mowi S. Augustyn, żąda dalzego życia swoiego przedłużenia, a o zakończeniu iego wiedzieć nie chce. Niepodobne do uskutecznienia żądanie! Czyliż w ten czas już jesteśmy bezpieczni, kiedy takimi jesteśmy Chrześcianami, iak są drudzy? Kiedy oprócz dzieciństwa, i boiaźni śmierci (to jest: oprócz Chrztu, i ostatniego Namaszczenia) nic Chrześciańskiego nie mamy w sobie? Czyliż nie widzimy iasnie, że większa część Chrześcian w tym tylko dwojakim czasie, to jest: w dzieciństwie, i przy śmierci, do-

dobrze czynią, będąc podobnemi do owych ziołek, które tylko ziarnka, i korzonki zdrowe mają, liście zaś i pień iadawitą w sobie zawiera truciznę?

A gdzież w refzcie między Chrześcianami w czystości swej ma się znajdować łaska, jeżeli nie między dziećmi, i umierającemi? Refzta ludzkiego życia jest iedyną mieszaniną czynności wiary z zabawami świata, używania Sakramentow, z powrotami do grzechu, złączeniem modlitw, Kommunii, słuchania Mszy, i Kazań z rokoszami, uciechami, niesprawiedliwościami, dumą, i nieważnością. Myślemy o tym, iakby to długi, lat po pogańsku przepędzonych, szereg Chrześciańskim zakończyć momentem, i życie niecnotliwe z pobożnym złączyć zakończeniem. Zdaie się właśnie, iakoby nas sam Bog w tey spokojności nieomylnym swoim utwierdził słowem. Ani nagle dosyć czę-  
sto

sto zdarzające się śmierci, ani ostateczne niepokuty częstokroć kończące grzeszników życie, żadnego w nas nie sprawiają przerażenia. Żyjemy, i umieramy tak bezbożnie, iak owi, na których tak bardzo narzekamy.





## ROZDZIAŁ XV.

*O środkach przeciwko Rozwiozłości świata.*

**K**iedy bystry świata potok w powszechną o prawdziwey drodze do Nieba niepamięć zagarnął Wiernych, kiedy polspolity sposób życia świat cały w powszechny wprowadził nieład, kiedy zbrodnia zamieniła się w modę, kiedy w złym, które popełniamy, nietylko upodobanie mamy, ale nawet za honor poczytujemy je sobie, tedy lepszego przeciwko temu sposobu niemasz, iak udać się do Ewanielii, i duchownych ksiąg, w których się zawiera nauka zbawienia.

Powi-

Powinieneś się zachować tak, iak się w pośrodku rozlicznych Dworzan, i Libertynow zachował Dawid, podług iasnego iego samego świadectwa: *Zakon twoy, iest rozmyślanie moje.* (a) Powinieneś uczynić tak, iak uczynili Esdrasz, i Nehemiasz; powinieneś czytać Zakon Pański, kiedy Synowie Izraelscy, po oswobodzeniu swoim z Babilońskiej niewoli, obcych chwytając się obrzydliwości; powinieneś sobie postąpić, iak Jozysz, który po bezbożnym panowaniu Manasessa, i Amona, przez czytanie piątej Księgi Moyżeszowej, przez Helciasza Kapłana przyślaney, przywrocił w Jeruzalem, i Judzkiej ziemi służbę Boską; powinieneś uczynić tak, iak uczynił Rzeżaniec Krolowy Kandaki, do ktorego czytającego Izaiasza Proroka zesłał Bóg Filippa Apostoła, dla nawrocenia iego; powinieneś uczynić tak, iak uczynił S. Antoni, który przyszedłszy do

Ko-

---

(a) Psal: 118. v. 77.

Kościół na słuchanie Ewangelii, słowa owe: *idź, przedaj, co masz, i daj ubogim*, (b) przystosował do siebie; uczynić powinien, iak Augustyn, który, czytając listy S. Pawła, napadł zaraz na zarzuty przeciwko nierządom, i namiętnościom swoim. Szukaymy Chrześcijaństwa w Księgach, kiedy go w dobrych u ludzi znaleźć nie możemy przykładach. O! iak skuteczne środki przeciwko zgorzleniom tegoż rażnieyższego życia czytać można w Książce o naśladowaniu Jezusa Chrystusa! Dzieło to acz w późnieyszych czasach wydane na świat, zawiera iednak w zupełności pierwiastkowych Chrześcian Ducha, i niemasz żadnego stanu ludzi, którzyby zbawiennych dla siebie z niego niemogli wyczerpnąć Nauk.

Drugi środek przeciwko rozwiozłości jest unikać uczonych sprzeczek, i sporow, które stają się przyczyną powątpiewania, i zuchwałości,

---

(b) Math: 19. v. 21.

ści, a wreszcie przytłumiają światło wiary. To właśnie jest zarazą teraźniejszyh mocnyh Duchow, którzy pracują około czczego uroienia, a szperając w najmniejszyh prawdach, nadaremnie trawia drogę owe momenta, którychby na poprawę życia swojego powinni użyć. Naśladują owej Samarytanki, Prorockim Jezusa Chryśtusa Duchem, o złe życie przekonaney. i naganioney, która puściwszy mimo siebie sułnienie ruszającą prawdę, przytoczyła owe między Żydami, i Samarytanami w sporze będące pytanie, czyli się do Kościoła Jerozolimskiego, czyli na Gory Samaryjskie na modlitwę potrzeba schodzić. Chwała Boska, dobro Kościoła, i zbawienie duszy, dobrego, i cnotliwego wyciągaia życia, a przecię Wielcy, i Mali, Uczeni, i Nieumiejętni zatrudniaia się sporam, i sprzeczkami; a zamiast pracowania z łaską Boga, czas na opisanu oneyże trawia.

Udzie.

Udzielony nam jest czas na czynienie pokuty za bezprawia nasze, a nie do wprowadzenia fałszywych mniemań. Czartowska to jest chytrłość, że w niepotrzebne, i mózg wyfuszające spory ludzi płata, a przez to od wykonania swych obowiązków odwodzi. Zatrudniamy się urojeniami, zbieramy dowody, przytaczamy Piśmo, i Oyców Świętych, zamiast tego, cobyśmy w spokojności się zachować, szatą pokutną przyodziać, i głowy popiołem, dla uwolnienia się od niedoskonałości, i grzechów naszych, polypać mieli.

Świat cały jest napełniony zbrodniami. Wielogłówny zwierz uzbroił się przeciwko Świętym, i w nacyotliwsze wdziera się gmachy, a my toczemy spory względem niepojętych tajemnic, którebyśmy raczey tylko uczyć, i uznać powinni. To jest właśnie z żołnierzami o suknią Chrystusową los miotać w ten czas, kiedy-

byśmy

byśmy się raczey z Setnikiem w pierś bić, i o miłosierdzie prosić mieli.

Cnotliwe życie jest duszą, i istotą Chrześcijaństwa: sztuka sprzecznia się w rzeczach Religii, i wysoka Nauka, są tylko onegoż suknią; nie dosyć jest do zbawienia, wywać Imienia Pańskiego, o Nauce o Bogu, i niebieskich tajemnicach rozprawiać, ale trzeba pełnić wolą Bożą. To wkroś przeniknąć powinno tych wszystkich, którzy opowiadają Ewanielią, którzy z zaszczytem Religii wydawają Księgi, gdyż ściśle sądzeni, i karani będą, jeżeli życie ich nie będzie z Nauką zgodne. Nie mówi Chrystus, abyśmy, gdy się brzydkość spuśtoszenia pokaże na mieyscu świętym, czas przepędzili na sprzeczkach względem prawd Ewanielicznych, ale chce, abyśmy uciekali na gory, to jest, abyśmy w siebie samey weszli, i z pilnością nasze roztrząsnęli sumnienie. O! nieszczęśliwa choro-  
robo!



robo! woła Święty Augustyn, która wprowadzie lekarza i prowadzi, ale samemu go tylko zabawia i przeczkami.

Chceszli wiedzieć, iak się masz usuwać od skażonego świata? Starać się, abyś od rana, aż do wieczora czynił to, co światu jest przeciwnie. Świat odprawuie modlitwy, daie iakmużny, spowiada się grzechow, przyjmuie Ciało Chrystuśowe. Ty zaś modlitwy twoie inaczej odprawiaj, iak świat, który powierzchownemi tylko wargami czci Boga, dla samego tylko zwyczaju czyni, i te nawet sprawy, które, podług powierzchowności sądząc, zdaie się odbywać dla Boga, w samej istocie nie do Boga iśćsuię.

Day iakmużnę, ale inaczej, iak ie dawać zwykł świat, który zamiast rozdania na ubogich tego, co ma zbytęcznego, nigdy dla siebie dosyć nie ma; i dla tego tylko na naleganie ubogich kilka udziela groszy,  
aby

aby się od onychże uwolnił natręstwa. Odprawuy posty, ale inaczej iak świat, który się wstrzymuje od iakowego posiłku, nie z pobudki cnoty, i Chrześciańskiego umartwienia, ale dla odmiany potraw, i większego dogodzenia smakowi. Takowe wstrzymanie się od pewnego gatunku potraw, staie się częstokroć przyczyną znacznych kosztów złożonych na sprowadzenie naywymyślniejszych zbytków z rzek, i morza, aby można dawać pieśniady, i bale, dla uczczenia innych, i ucieśzenia siebie samych. Spowiaday się grzechow twoich, ale nie tak, iak świat, który przyzwyczaił się z tego oskarżać się dzisiay, co znowu popełni iutro, i który o niczym nie myśli, tylko, iakby prędkie wymusić rozgrzeszenie, bez szczerzego przedsięwzięcia prawdziwey poprawy życia. Prościć o odpuszczenie iakiego przestępstwa, którym się iednak nie brzydziemy, iest raczej żądać pozwolenia źle

czy-

czynić, niżeli popełnione złe poprawiać. Ten, powiadaia Oycowie Święci, który się bez skruchy spowiada z Sędziego szydzi, i iprawiedliwości iego przeciwko sobie wzywa, zamiast wzbudzenia miłosierdzia na siebie. Przystępuy do Najswiętszego Sakramentu Ołtarza, ale nie tak, iak świat, którego to nic bynajmniey nie obchodzi, że często pożywa Chrystusowego Ciała, i znowu te same powtarza grzechy; który śmie Ciało Chrystusowe przyjąć zaraz nazaiutrz po popełnioney zbrodni, który, zamiast doświadczania siebie samego, i wykorzenia z serca swojego zbrodni, nie przestaje niegodziwych związkow, trwa w nienawiści, lichwie, nieczystey miłości, zatrzymaniu cudzego, odkładaniu powrocenia majątku, i sławy, i bliskich okolicznościach grzechu. To wszystko zaś iest oczywistym znakiem niepokuty, która się z pożywaniem Ciała, i Krwi Chrystusowej żadnym zgodzić nie może sposobem.

O! iak to iest rzecz pożyteczna! pamiętać zawsze na S. Augustyna słowa, przez ktore nam przypomina, że Chrześć widzialny na nie się Szymonowi Czarnoksiężnikowi nie przydał, ponieważ mu na niewidzialney schodziło łasce; że po przyięciu Ciała, i Krwi Chryśtuśowej, czart Judasza opanował serce, ponieważ ie na potępienie swoje przyiał; że nie wszyscy stają się uczestnikami łaski, którzy się tajemnic Chryśtuśowych uczestnikami stali.

Naśladuy więc małej liczby, ponieważ ta iest liczbą Wybranych; ponieważ dobre przykłady są rzadkie, a złe bardzo częste; ponieważ między temi nawet, którzy przedsięwzięli surowe prowadzić życie, znajdują się tacy, którzy przez błędne drogi, na szeroki powracają gościniec. Zyi tak, iak mało żyje, napomina pewny sławny Nauczyciel, abyś się stał godnym z małą liczbą wnieść do Królestwa Niebieskiego.

Jeżeli

Jeżeli zepfucie obyczajów tak cię otacza zewsząd, że ci się nie może zdarzyć widzieć, tylko zbrodnie, udaj się do izkoły grobow, w których ludzie z świata zesłych spoczywają ciała. Z tych podziemnych lochow takie częstokroć wychodzą prawdy, które cię otoczą, i przeświadczą o nieuchronney potrzebie cnotliwego życia, jeżeli chcesz umierać dobrze. Wzbudzą w tobie obrzydzenie sobie światowej okazałości, która z dymem niknie, a zachęcą do szczerzego szukania chwały w Niebie, która trwa na wieki. S. Filip Neryusz przepędził pewną część swojego życia w grobach Świętych znajdujących się w okolicach Rzymu, dla zebrania tamże tych Świętych Ducha, których tam spoczywały ciała. Z tego tak wielką odniósł korzyść, że życie jego wyrównało tych Świętych życiu, i że jego wsparcia tak wzywamy dzisiaj, iak on tamtych Świętych pomocy wzywał.

Q

Ależ

Ależ gdziekolwiek się udamy, znajdziemy zawsze jednego, i drugiego postępującego drogą sprawiedliwości, i prawdy. Staraj się o poznanie ich, i poczytuy ich za skarb. Przedstawianie z osobą prawdziwie cnotliwą, która cię przez rozmowy, i układy swoje oświecać będzie, zbuduje cię. Święty Franciszek Salezy radzi, aby duchownego Przewodnika jednego z dwóch tysięcy wybrać; gdyż roztropne, i cnotliwe powodowanie nas od tysiącznych, owszem od wszystkich zachować potrafi niebezpieczeństw. Dla tego tylko błądzimy, że sami puszczamy się w podróż.

Czytaj żywoty Świętych, ile razy chcesz, a znajdziesz w nich zawsze przewyborne doskonałego życia wizerunki; Święci są prawdziwemi zwierciadłami, mówi S. Grzegorz, w których każdy swoje niedoskonałości widzi, i cnotom najsławniejszych Nieba, i ziemi Bohatyrow przypatrzeć się może.

Jeżeli



Jeżeli Malarze, i Architekci, mówi S. Bonawentura, nayprzednieyszich dobywają abryłow, kiedy cò znacznego wystawić myślą, tedy Chrześcianie nie mnieysz obowiązek mają, naywybornieysz wizerunki wystawić przed oczy swoje, aby ie szczęśliwie naśladować mogli. Podroźni nie pytają się o drogę ślepych, albo niewiadomych; i my o drogę do Nieba radzić się powinniemy tych, którzy ie już doświadczyli, i nią do Ojczyzny Niebieskiej doszli.

Kochay się w samotności, i zachoway milczenie, a nigdy nie zdarzyć się widzieć takie czyny, któreby cię zgorzzyć, albo w potępienie wtrącić mogły. Bog lubi przedstawiać z duszami szukającemi iego, i nakłztałt Synogarlicy od światowego zgiełku w oddaleniu ięczącemi. Dla tego tylko tak często upadamy w pokusach, że iesteśmy rozproszeni w duchu. Serce zebrane, i przytomne sobie nie tak

Q 2 łatwo

łaſtwo przylega do znikomych okoliczności, którym przekleſtwa zapowiada Ewanielia. Nie mamy nadto czasu do czytania Zakonu Pańskiego, do ſłuchania głosu własnego ſumienia, do pważania ugody z Kościołem, owiżem z ſamym przy Chrzeſcie Świętym zawartej Bogiem.

Bez tej oſtrożności, od ſamego dzieciństwa niedoſkonałościami napełnieni, wpadamy w powiſzechne zawichrzenie, które można zborem wſzyſtkich zbrodni, i błędów nazwać. Pierwſzy zysk, który Przyjaciel przynoſi Przyjacielowi, ſkłada ſię z przeſądów, złoſci, i ułomności jego. Im dłużej żyjemy, tym bardziey przyſwoiamy ſobie przywary przeſtawiających z nami; kiedy nam do ſmaku przypadną inni, tym ſamym i zbrodnie ich zaczynamy lubić.

Nieſzczęśliwy to ieſt skutek grzechu pierwſzych Rodziców naſzych, że chociaż najmniejſzy zły przykład

kład daie nam do złego pochop, a przeciwnie wszystkich potrzeba sposobow użyć, aby nas do dobrego zachęcić. Wiemy iednak tak z drugich, iako i z nas samych, iak szkodliwa iest zbrodnia, i iak pożyteczna cnota. Niebo, i ziemia złącza swoje siły, na ziednanie dla prawdziwych Chrześcian pociechy takiej, iakiey świat nietylko udzielić, ale nawet ani wyobrazić nie może. Znayduie Sprawiedliwy, w tym nawet doczesnym życiu, pociechy takie, ktore mu utratę doczesnych dobr, i godności obficie nadgradzają. Płacz więc, i zasmucay się, mowi Chrystus, jeżeli zbawionym bydz pragniesz. Znoś cierpliwie powstające przeciwko tobie prześladowania, i zapatruy się na nie, iako na Prześląncow prawdziwego uszczęśliwienia twego. Nie otrzyma zwyciężkiego wieńca, kto się mężnie nie spotkał pierwey.

---

ROZ.



## ROZDZIAŁ XVI.

*Chrześcianin cnotliwie żyć nie  
może, jeżeli nie ćwiczy się  
w rozmyślaniu o śmierci.*

---

**R**zecz jest do pojęcia trudna, że ludzie, względem tak okropney okoliczności, iaką jest śmierć, są obojętnemi, i nieczułemi cale. Pogrzebowe nad bliźniemi, krewnymi, i przyjaciółmi, odprawuiące się obrządki, własne, odzywaiące się w nich słabości przestrzegaią ich, że koniec życia ich daleki nie jest; oni jednak zawsze się doczesnością trudnią, są weseli, właśnie iakby  
tu

tu wiekować mieli, iakby im żadnego dać nie potrzeba rachunku ani z swoich czynow, ani z sumnienia, ktore im zdrożności ich bezprzeftannie wyrzuca; właśnie iakoby się nie należało lękać straszliwego Sądu Bożego, na którym się ze wżyszkizgo sięśle rachować trzeba.

Duch Święty nie nadaremnie przykazuje pamiętać o końcu życia naszego: czytamy też, iż pierwsiakowi Chrześciane nigdy nie zapominali o nim. Już ich w każdym czasie nastąpić mogąca znie-  
walała męka, aby zawsze w gotowości byli, już sami sobie z żywą uwagą ostatnią wystawiali godzinę. Wżysztko im służyło do przypominania sobie śmierci. Łąta, ktore upływaią, drzewa, i kwiaty, ktore sychaią, i więdną, posiłki ciała, ktore są nas utrzymania sźródkiem, przeświadczały ich bezprzeftannie, że wżysztko niknie, że my sami iesteśmy tylko cieniem, i że świat  
cały

cały jest jednym profzkiem, który się lada kiedy obraca wniwecz.

Dla tego używali świata iedynie dla potrzeby, i zapatrywali się na to doczesne życie, iako na Dom Gościnny, do ktorego wchodzą, i mało co zabawiwszy, wychodzą ludzie. Nauczył ich Chrystus, że przyidzie niespodzianie, że niema-jący w swych lampach oliwy w ten czas, kiedy Oblubieniec przyidzie, do wiecznych wtrąceni zostaną ciemności, i dla tego zawsze ostrożnymi byli; nie udawali się do spoczynku, bez wystawienia sobie w myśli, iż zamiait łoża, wkrótce będą na śmiertelnych złożeni marach, Kiedy się obudzili ze snu, rozważali sobie, że po nastąpionym porannym świetle, oczym nasze zaciemi pomrocka śmierci. Zawsze się lekali śmierci, iako Prześlance Boskiego Sądu, a przytym zawsze iey pragneli, iako początku prawdziwego uszczęśliwienia swego.

O! ia-



O! jakąż to różnica między naszym, a ich postępowaniem sobie! Nazywamy się Chrześcianami, ale nigdy nie wspominamy o śmierci, właśnie jakbyśmy nigdy nie mieli umrzeć; a co gorszego, szukamy z umysłu różnych rozrywek, i uciech, abyśmy pamięć o śmierci z naszey wyrugowali myśli. Ow nawet zgrzybiły Starzec, który jedną nogą już prawie w grobie stoi, pragnie, aby mu zabawkami, i rozmowami pamięć na śmierć z głowy wybić, chociażby raczey każdego powinien prosić, aby z nim o tey ważney, i okropney okoliczności rozmawiać, raczył.

Byłaby prożna okazałość w nas, dokazała tyle, gdybyśmy zawżę byli pamiętnemi na to, że te meble, ktorými aż do zbytku, nasze zdobiemy domy, te przepyszne szaty, ktoreśmy posprawiali sobie, wkrótce czyją inną własnością będą? gdybyśmy pamiętali na to, że wszylika nasza miękkość, i tkliwość wkrótce

ce się zakończy, i przemieni w zgniliznę, i robaństwa paszę, nigdybyśmy o dogodzenie ciała naszemu tak troskliwemi nie byli.

Prawdziwie cnotliwy Chrześcianin codziennie sobie grob swoy w żywey wystawuie uwadze. Widzi dobrze, że tam bez przyjaciół, bez bogactw, bez powagi, bez pociechy zostanie zakryty ziemią, że ciało jego rozsypie się w popioł, że tytuły jego znikną, że wszystkie czasy względem niego, będą tak, iakby nie były nigdy, i że z niego nic się nie zostanie, tylko dusza, która w kraiu zmysłom naszym nieznanym stawić się musi przed Bogiem, od ktorego nadgrodzona, albo ukarana będzie.

Wszakże powiedzieć można, iż większa połowa Chrześcian dla tego tylko została na świecie, aby się w wieczystą wtrącili przepaść. Sprzeciwiając się we wszystkim Prawu Boskiemu, o nic nie usiłują bar dziey, iak o to, aby pamięć na śmierć

śmierć iak naybardziej od siebie oddalić; dla tego szukają, i chwytają się wszelkiej sposobności dogodzenia ciała, a przedstawiających z sobą do tego przywodziących przed niemi, o potrzebie pojednania się z Kościołem, i prześlania Boga nie wspominali cale, chyba dopiero w ten czas, kiedy się już ostatnie życia niebezpieczeństwo zbliża. Ale iakoż się spodziewać można, że przez momentalny żal, pochodzący podobnie z bojaźni piekła, za cale źle przepędzone zadofyć uczynić potrafimy życie? Tym czasem taki jest życia większey części Chrześcian koniec, że tak umierają, iak żyli. Życie ich pełne jest dumnych uroień, pożądliwości, ździerstwa, pragnienia bogactw, i rokoszy. Po śmierci kadziemy ich ciała, chowamy je okazale, modlemy się za ich dusze, które się podobno już stały wiecznych pożarów pastwą.

Niech każdy to czytający w sobie samego wnidzie, a chwyci się  
zape-

zapewne surowości Chrześcijańskiej prawa, podług którego kiedykolwiek od Boga sądzony będzie; znajdzie pochop lękania się, aby los jego kiedykolwiek nie był taki, jakiegom ja teraz wystawił obraz. Powiedział nam Piotr S. że i sprawiedliwy ledwo zbawiony będzie; a ktoż nie zadrży, kiedy szczerze w siebie samego weyrzy, kiedy wszystkie swoje lenistwa, zbytki, nierządy, słabości, i grzechy przed oczy wystawi sobie? Nie masz żadnego z nas, któryby nie powinien z Dawidem do Boga wołać: *grzechów młodości moiej, i nie-  
wiadomości moiej nie racz pamię-  
tać. (a)*

Święty Bernard. w pośrzedku współ Braci swoich, częstokroć swą ożywiał gorliwość, sam do siebie mówiąc: Bernardzie, po coś do Zakonu przyszedł? Tak i Chrześcijanie częstokroć siebie samych powinni pytać, mówiąc: dla czegoż  
my

---

(a) Psalm: 24. v. 7.

my jesteśmy na świecie, jeżeli nie dla tego, abyśmy się nauczyli dobrze umrzeć? Zaitte, podług wyrazu jednego z Nauczycielow Kościoła, powinniśmy co moment kosztować śmierci, abyśmy w sobie, obrzydliwość dobr światowych wzbudzili. Będzie nam to z początku przykro, ale ta początkowa gorycz z wolna odmieni się w słodycz.

O! iaka w obyczajach, i domach naszych pokazałaby się odmiana, gdybyśmy zawsze pamiętali na śmierć! Jużby się ani u Dworu chytrłości, ani w handlach oszukaństwa, ani w miastach nierządu, ani we włach zazdrości, i nienawisci nie potrzeba lękać; każdyby iak naitrośliwiey strzegł duszy swojej, aby ją w każdym czasie mógł oddać temu, który mu ją dał, i znowu się oneyże dopomina na powrót; każdyby usiłował o to, aby każdą czynność swoją odprawował tak, iakby już ostatnia była.

Gdyby

Gdyby się śmierć nagle między ludźmi nie zdarzała nigdy, gdyby ten sposób umierania nie był wiadomy całemu, moglibyśmy, na usprawiedliwienie nagannych postępów naszych mówić, że w każdym czasie, którego nas z świata tego zabrac, upodoba się Bogu, będziemy mogli mieć sposobną porę do przygotowania się na śmierć. Ale iakoż się usprawiedliwimy, kiedy nam nie tajno, że tak wielu umarło nagle, że ten na bankiecie, owym tańcu nagle padłszy, zakończył życie? Niestety! ktoż nie wie, że śmierć zawsze na życie czuująca, wiele z niego wyzuwa w ten czas, kiedy się bynajmniej nie spodziewają tego? Przygotowanie się do śmierci w tak wielkim u ludzi zostaje zaniedbanie, że owi nawet chorowity, lat kilka z łóżka niewstający Starzec, o ostatniej, która wszystko zakończy, nie pamięta godzinie; a jeżeli kiedy do krewnych, i przyjaciół rzecze, że się

czuie



czuie bydz słabym, że już wkrótce zakończy życie, tedy to dla tey tylko przyczyny czyni, aby go ciesz yli, i zabezpieczali, że ieszcze do tego niema żadnego podobieństwa.

Tym czasem świat nic innego nie jest, jak następstwo ludzi, którzy nastąpili po tych, którzy rozsykali się w popioł, nic po sobie nie zostawiwszy więcey, iak czczego Imienia pamiątkę. Ledwo ciała umarłych ogarnie ziemia, a krewni, i Przyjaciele czyny ich w niepamięci grzebią.

Prawdziwy tylko Chrześcianin, usiłując zawsze unikać próżności, i rozkoszy świata, zwykł sobie często wystawiać przed oczy tych wszystkich, którzy przed nim doczesnego dokończyli życia, i z tey okoliczności własną śmierć przypomina sobie; dobywa się, iż tak rzekę, aż do wnętrzości ziemi, nie dla wykopania z tamtąd dyamentow, lub złota, ale dla znalezienia tamże

pro-

probierskiego ludzkiej wyfokości kamienia, i dla przegładania tamże mieysca, na którym podobno nie długo zamięszka, iak go śmierć z domu swoiego wyrwie, uczyniwszy go pastwą robaćwa, i zgnilizny.

Jak nagła odmiana!.. żadnego w ten czas mieć nie będziemy towarzystwa, ogarną nas ciemności grobni, zawałą kamieniem, lub ziemią; nadaremnie się czasy, i lata odnawiać, i odmieniać będą, już my w żadne tey odmiany uczestnictwo nie będziemy wchodzić, poki nie nastąpi Zmartwychwstanie umarłych. Ta w wyrokach odwiecznych ustanowiona chwila, znówu nas ożywi. W ten czas dziełem Wszechmocności owej, która nas z niczego wyprowadziła, przyberzemy się w członki, i przeszłą postawę naszą, i w własnym ciele naszym nowe zaczniemy życie, abyśmy albo wieczystego miłosierdzia, albo przekleństwa ustyłzeli wyrok.

Zkądże

Zkądże to pochodzi, że tak surowe, i okropne prawdy żadnego w nas nie sprawiają wzruszenia, kiedy jednak opowiadanie iakiego baiecznego zdarzenia wskroś często-kroć nas przenika, i w zadumienie wprawia? Na toż to jesteśmy Chrześcianami, abyśmy od tak ważnych Religii naszej prawd odwracali oczy? Czyliż nie wiemy, iż kto ani o śmierci, ani o Niebie nie myśli, z liczby Wybranych być nie może? Czyliż nie wiemy, że pamięć na śmierć im większą w sobie zawiera okropność, i gorycz, tym skuteczniejszy jest na wygładzenie grzechow, i próżności źródkiem? Jeżeli się z taką powolnością, iak Chrystus, śmierci poddamy prawu, staniemy się uczestnikami owego miłosierdzia, o które iak naysłodszy być powinniśmy.

Śmierć jest forta do Niebieskiej Ojczyzny, a Chrześcijaństwo wszystkie swoje zanysły wymierza do

R                      niey;

niey; ktokolwiek iey gorąco nie pragnie, ten nie iest osiągnięcia oneyże godzien; dla tey przyczyny codziennie prosimy Boga, aby do nas Królestwo Jego przyszło; wszyscy sprawiedliwi do tego wiecznego uszczęśliwienia wzdychali zawsze. Apostoł narzekał zawsze na długie trwanie swoiey nędzy, i niczego bardziey nie życzył sobie, iak zostać rozwiązanym, a bydź z Chrystusem.

Wszystkie posty, wszystkie uroczystości, wszystkie zwyczaje, i Nauki w Kościele nie do czego innego dążą, tylko aby Chrześcian ku Niebu wynieść. Tam nas wyglądają Święci Pańscy, pragnąc, abyśmy i my razem z niemi byli uczestnikami owych strumieni roko-  
fzy wszelkich, ktorými oni są napełnieni. Tam wszystkich Uczniów Krzyża pragnienia nasycone będą, tam znajdą się owe Palmy, i we Krwi Baranka farbowane szaty, ktorými

remi Wybrani na wszystkie wieki  
zafzczycać się nie przestaną.

O! ktoby mi dał, powinien do-  
bry Chrześcianin, co moment, wo-  
łać, abym się, na wspaniałość Boga  
moiego, moimi mógł zapatrywać  
oczyna; abym został uwolniony  
od nędzy tego życia, abym mógł  
odpocząć na Abrahama łonie; abym  
w pośrodku sprawiedliwości, świa-  
tła, i prawdy umieszczonym został.  
Niebo jest roskosznym dla nieśmier-  
telney duszy widokiem. Biada  
tym, którzy od tego celu swoje  
odwracają oczy! *Co wzgorę jest,*  
*miłujcie, nie co na ziemi, (a) woła*  
Apostoł. Poki wiecznością nasze  
zatrudniamy myśli, poty w więzach  
nasze trzymamy. namiętności, tym  
tylko dogadzać chęciom, które są  
z świętością naszego powołania zgo-  
dne. Dla tego tylko Święci wzbili  
się nad ziemię, że serca ich zosta-  
wały w Niebie, będąc nieczulemi

R 2 na

---

(a) ad Coloss: 2. v. 3.

na wszystko, coby nie zmierzało do Boga.

Prożna jest pochwała cnoty tych, którzy pamięć na wieczność odrzucają, iako przyczynę zbytecznego smutku; Chrześcijaństwo zachęca, aby iak naysposobalej postępować ze śmiercią, i nie zabraniać iey w wszystkie Chrześcijańskiego życia działania wpływu; ieżeli się brzydziemy dla tego, że nam ciężko świat, bogactwa, okazałości, i honory opuścić, tedy nie jesteśmy godni Chrystusowemi nazywać się Uczniami.

Ta uwaga przeświadczyć nas powinna, że się mało znajduje takich, którzy prawdziwego Chześcianina obowiązki pełnią. Gdzież albowiem takiego znaleźć, któryby o światowe dobra nie dbał cale, i nie szemtał, kiedy o odebraniu sobie onychże słyszy? Kaydany dla siebie kłuiemy z tego, czymbyśmy powinni gardzić, a przynajmniey cobyśmy nie bardzo poważać powinni.



winni. Wiem ia, że nie możemy zupełnie wynilzczyć naturę; ale też oraz wiem, że ieżeli natura nie da się powodować łafce, Religia nie wiele zbawiennych w czlowieku dokaze skutkow. Kto nie ma dla Boga fwoiego ofiary, a nawet do oddania mu iey chętnym nie iest, ten iuż ofadzony.

Nafze doczelne maiatki, i życie, są dobrem takim, ktorego użytkowania nam pozwolono, są użyczonym skarbem, który znowu, iak prędko Bog wyciąga tego, iesteśmy obowiązani oddać, bez smutku, i narzekania na to. Tak śmierć ziednoczona bydź powinna z ćwiczeniem się w podległości od nas. Pozwalam chętnie, o moy Boże! woła Święty Chryzostom, abym się przemienił w trupa, i popioł, ponieważ takie iest rozrządzenie twoie, a to wyobrażenie, iakożkolwiek iest okropne, wzbudza przecię pociechę we mnie przeto, że się z układem odwiecznego rozrządzenia twoiego zgadza.

Ktożby się wzdrygał poddać się naywiększym upokorzeniom siebie, gdyby wiedział, że przez te panowania nad Krolestwem jakim osiągnąć może? mowi S. Bernard. A ktoż się z tey samey przyczyny lękać będzie śmierci, wiedząc, że to iedynym środkiem, przez który naywiększey w Niebie dostąpić może korony. Wystawuiemy się na tyfiączne niebepieczestwa, i rauny gotowiśmy odnieść, aby pewnego w woysku stopnia dopiąć, a dla otrzymania doczesnego, krótko trwającego, szczęścia, na różne, na lądzie, i wodzie, puszczamy się fale; przeciwnie zaś narzekamy na choroby, i śmierć, przez którą do Kraiu żyjących, i Krolestwa Boskiego wnieść mamy.

Poprzestańmy więc narzekania na śmierć, pomyślmy sobie, żeśmy się dla tego tylko narodzili, abyśmy umarli, i że, podług zdania samych Pogan, więcej zależy na dobrym, a niżeli na długim życiu.

*W ży-*

W żywą to sobie weźmy uwagę, że nie powinniśmy do niczego przyłgnąć, tylko iedynie do tego, czego nam śmierć nie potrafi wydrzeć, a tak będziemy mogli z Apostołem mówić: *gdzież jest zwycięstwo twoie, śmierci? gdzież jest, śmierci, oścień twój?* (a)

Dobre uczynki, mowi objawienie, idą za temi, którzy je udziałali; otoż prawdziwe bogactwa, o które iak naysrośliwizemi bydz winniśmy. Bez tych, z próżnemi rękami staniemy przed owym łupowym Panem, który się z danych od siebie talentow dopomina zarobku, i który tym tylko, którzy iuż co zyskali, udzieli więcey. To są neomylne prawdy; ale to iest rzecz okropna, że więkiza połowa tych, którzy się tych prawd nasłuchali, i zrozumieli je, umarli bez korzystania z nich, i że podobno my sami tymże przekleństwem zaieci z tym się rozstaniemy światem. Czas iest teraz

---

(a) 1. ad Corinth: 15. v. 55.

do ocucenia się ze snu: może to, co teraz czytamy, jest ostatnim napomnieniem dla nas; a chociażby nie było ostatnim, zawsze jednak zostanie prawdą, że tyle żarzących się węgli Boskiego gniewu zgarniamy na głowy nasze, ile zaniedbujemy sposobności nawrocenia się do Boga; mia życie nasze, pozostawiają się zbrodnie nasze, a ręka żyjącego Boga zapisuje je w Księgę, która przez całą wieczność trwać będzie; w Księgę, którą przy dokończeniu świata, przed nasze wystawią oczy, i wniesie sam grzesznik, przeczyta ognistemi literami napisany iwojego potępienia wyrok.

Te uwagi tym są okropnieysze, i tym większey baczności godne, że jedna dwadzieścia cztery godzin trwająca gorączka, owszem, co mówię, jeden krótko trwający przypadek to wszystko, com wyżej powiedział, może sprowadzić na nas.

Najmłodszy, i najmocniejszy człowiek idzie do wieczności, bez  
względ-

względu na tę odmianę, poki w rzeczywistości nie nastąpi ow moment, w którym przed obliczem Stworcy, i Sędziego swojego stanie. W ten czas dopiero da się dokładnie poznać, iak szczęśliwy jest ten, który wiernie służył Bogu; przeciwnie zaś w płacz, i rozpacz wpadnie, kto sobie przypomni, że dni życia swojego użył na złe. Ten atrys zawsze przed oczyma naszymi mieć winniśmy, poki na tym zostaiemy świecie. Jeżeli mocą wiary naszej otworzymy Niebo; jeżeli sobie okropną ową wystawimy chwilę, w którą śadzonemi będziemy, tedy zagrzeje się nasza miłość, i za grzechy nasze uczyniemy pokutę. Święty Hieronym nie wiedział skuteczniejszego środka na usmierzenie pokus, iak pamięć na ową ostatecznego Sądu trąbę, ktorej odgłos aż do grobow przeniknie, umarłych wzbudzi, i znakiem powszechnego przewrocenia, i odniani będzie. Zdawało mu się, że zawsze brzmi  
w iego

w iego uszach; a ta szczęśliwa, i święta omyłka, w zbawiennej go zawsze utrzymywała boiaźni.

O! iaka to różnica między postępkiem tego Świętego Nauczyciela, i naszym! Niestety! żyjemy w grzechu, a jednak tak jesteśmy belpieczni, że się zdaie, iakoby nam Bóg nieomylnym swoim zaręczył słowem, że nie pierwej umrzemy, aż nam się podobać będzie, i że pewno osiągniemy Nieba. Z tym wszystkim, ieżeli kto powinien w nieustannej zostawać troskliwości, i boiaźni, tedy naybardziej nasze pokolenie, ponieważ między nami, i pierwszymi Chrześcianami większa, niżeli między dniem, i nocą, zachodzi różnica. Cożby rzekli owi Ewanieliczni Mężowie, gdyby zmarłychwstać, i między nas powrócić mieli? Uwierzyliżby oni, że my jesteśmy następcami ich?

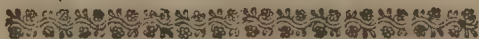
Coż to za Nauka? co za Obyczaje! rzekliby ze łzami. Czyliżby domow naszych, dla zbytkow, i  
nie-



niewstrzeźliwości naszej; za-  
gorzace nie poczytali miejsca?  
Czyliżby na stroy nasz z świętym  
nie patrzali wstrętem? Czyliżby  
cibiady nasze, iako dzieła rozrzu-  
tności, i zmyslności, nie pobudziły  
ich do gniewu? a prożne zabawy,  
i do grzechu pobudzające czytania  
nasze, czyliżby w sprawiedliwe ich  
nie wprawiły zadumienie?



ROZ-



## ROZDZIAŁ XVII.

*Kto pierwszym Chrześcianom  
chce być podobnym, powinien  
ich naśladować w prostocie.*

---

**M**iędzy niewiadomością, i prostotą, słuszną uczynić należy różnicę. Pierwsza jest przywarą różne za sobą pociągającą błędy, oszukiwającą sumienie, i zaciemniającą rozum; druga jest cnotą pobudzającą choć nayoświećszego Męża do uczynienia się równym pospolitemu, ale porządne życie prowadzącemu człowiekowi, który to tylko lubi, co jest sprawiedliwe, i niczego,   
opłocz

oprocz prawdy, nie szuka; dla tego, S. Bernard wyraźnie mowi, że niewiadomość nikogo, prostota zaś wielu uczyniła Świętymi.

Ktożby nam dał, abyśmy, choć raz ieszcze, oczyma naszemi ową szczęśliwą uyrzeli prostotę, która się w pierwiańskowych wydawała Chrześcianach? To iest prostotę taką, która była główną nieprzyiaciołką pychy, wydawającą się niemniej w uczynkach, iak w piśmach, niemniej w pomieszkaniach, iak i w strojach. To tylko, było w poważeniu u nich, co człowieka przed obliczem Boga wślawić może: nauczyli się z czytania nabożnych Książek, że naywybornieysza iest wymowa, która ma w sobie naywięcey prostoty, że to serce iest nayślachetnieysze, które iest nayszczersze, i że ta cnota iest prawdziwa, która się bez powierzchownego pokazuie blasku. Prześtawanie pierwiańskowych Chrześcian nie znało obłudy, postęпки ich wolne były od obojętności,

tności, uczynki ich nie inną iaśniały świetnością, tylko tą, ktorej im dodawały Religia, i prawda. Nie widziano, iżby się chełpili z żywości rozumu, ani słodko brzmiących nie szukali wyrazów. Co mówili, to się zgadzało z roztropnością, usiłowali gruntownie nauczać, a nie dobranemi słowami mamić.

Ach! iakież to odmiana czasów! Dzisiaj prostotę poczytują za nierozum, i głupstwo; a iednak Ewangelia przykazuje być *prostemi, iako gołembice*. (a) Duch Święty, na wyśławienie wielu sprawiedliwych, używa wyrazu: *prosty*: tak czytamy o Jobie, tak mówi Ewangelia o Jozefie, i Symeonie; takiemi być powinniśmy i my, jeżeli do Królestwa Niebieskiego wnieść chcemy. *Jeśli . . . nie staniecie się, iako dziaćki, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego*. (b)

Umieję-

---

(a) Math: 10. v. 16.

(b) Math: 18. v. 3.

*Umiejętność nadyma*, (a) mowi Apostoł, a my dla tego tylko staramy się o umiejętność, abyśmy własną podsycałi miłość, i na wszelkie wyuzdanie oneyże puscili cugle. Każdy uśiświe o to, aby w publicznych posiedzeniach, albo przez wydanie Książek swoje wślawił imię, a to dla wywyższenia siebie, i pogardy innych. Wyposiemy się, kiedy nam się zdaie, żeśmy co dowcipnego powiedzieli, i ztąd zabieramy pochop, poczytać siebie za potrzebnego powszechnemu dobru człowieka. Z iaką chełpliwością nie popisuię się w posiedzeniach naszych ow duch mocny, który iest nieprzyjacielem pokory? Nie iestże to szaleństwo, nie nie wierzyć przeto, aby się nie pokazać lekkowiernym, albo wśzytkiemu przeczeć przeto, aby się za nieustraszonego, i niezmięszanego przed ludźmi udać?

Niestety!

---

(a) 1. ad Corinth: 8. v. 1.

Niestety! niemożz dnia dzisiejszego nikogo, któryby się nie nadymał, nie przechłubiał, nie zakazywał się nad innych, a to po policie z uszczerbkiem bliźniego, a częstokroć z uszczerbkiem Religii; dla tego tak bardzo sprzyiamy rozwiozłości, abyśmy zarobili na sławę, że więcey rozumiemy nad innych, abyśmy zaśluzyli na imię Filozofa, ktore, nie bez zgorzzenia, przypisujemy tym, którzy dowcipniey, niżeli inni, z Boga, i co Boskiego iest, szydzą. Gmin nawet pospolity już imienia prostoty nie lubi, i kiedy niema sposobu okazania swey chęci do wyniośłości, używa przynajmniej chytrości, i zuchwalstwa, zamiast umiętności, ktorey nie ma.

Coż iest właściwie przyczyną tego złego? Oto ow gorzący zbytek, który Domy nasze przekształca w Pałace, i nawiymysłniejszy, a częstokroć oczy Chrześciańskie obrazające, do nich sprowadza meble.

Oto



Oto owa nieporządna chętką nauczenia się różnych kunsztów, a wyniszczenia tego, cokolwiek pokutę, i wstrzemięźliwość zaleca. Kto nie dba o rokoszy, i dostojenstwa świata, tego za nierozumnego poczytują; a kto z prawdziwą łzczerością, i prostotą mowi, ten, oprócz pogardy, i śmiechu, niczego się spodziewać nie może.

Takiegoż to życia nas naucza Ewangelia? Możemyż się Chrześcianami nazwać kiedy się ugania my za światem, posłuszeństwo wyrządzając prawidłom piekła? Zapomnieliżemy o tym, że wszyscy Święci, których wzywamy pomocy, byli ubogiem i w duchu? że największa ich chwala zawisła była na tym, że iak nągoręcey pragnęli, światu nieznałome prowadzić życie? Jedni w skaliste pouciekali lochy, dla zapomnienia o świecie, i na wzajem dla zaginienia w pamięci u świata; inni ukrywali nąwspanialsze myśli swoje pod zasłoną

S

takie-

takiego powierzchownego postępowania sobie, które w oczach cielesnej mądrości zdawało się być pogardy godne. Znosili zniewagi, i obelgi, na wzor swojego Nauczyciela, cieszac się, i weseląc, iż *sie stali godnymi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć.* (a)

Naucza Duch Święty, że bezbożni, przy dokonczeniu świata narzekać będą, że ludzi sprawiedliwych za nierozumnych poczytywali. *My głupi, rzekną, mieliśmy żywot ich za szaleństwo, i za sromotne ich dokonczenie, oto iako policzeni są między Syny Boże, i między Świętymi dział ich jest.* (b) Ani świetne okazałości, ani rycerskie dzieła nie czynią nas szacownymi przed Bogiem. Jedną z miłości Boga bliźniemu podana szklanka wody załuguje na nadgrocie; a chwala z przeniesienia gor na nie się nie przyda, jeżeli za cel Jezusa Chrystusa nie ma. Dzieła pobożności wychwala Pi-

smo;

---

(a) Act: 5. v. 41.      (b) Sap: 5. v. 4. 5.

imo; dzieła zaś wielkich w starożytności Bohatyrow, i Mędrceow, którzy świat, albo przez łaskot broni, albo ostrość dowcipu w zadumienie wprowadzili, raczey w Chrześcianinie sprawują litość, niżeli podziwienie. Litują się z prawdziwą szczerością serca nad niemi przeto, że nie uznali prawdziwego Boga, iako wszytkiego dobrego źródła.

Chrześcijaństwo jest doświadczeniem rozróżniającym sprawy ludzkie, i okazującym zbrodnię, lub cnoty człowieka. Dla doyscia szacunku, i wartości uczynkow naszych, weyrzec potrzeba na prawidła Ewangelii, a nie na powszechny zwyczaj, lub własne upodobanie. Co się podoba światu, to się nie podoba Bogu, i częstokroć nie potrzeba nic więcey, nad powszechny zwyczaj, aby od Boga odrzuconym zostać. Owi ubodzy, ktorzy my mamy za pomiotło świata, kiedy niedostatek swoy z cierpliwością znoszą; owe dzieła, z ktorych się

S a      wy-

wysmiewamy profloty, kiedy nas do cnotliwego zachęcają życia, są Boskiego upodobania celem; przeciwnie w rozkoży opływający bogacze, owe duchem światowym, i wyniosłym dowcipem napełnione Księgi są obrzydliwością przed obliczem Boga.

Te to są prawdy, które ani przez czasy, ani przez obyczaje nadwreżone być nie mogą; te pierwsiastkowych Chrzescian na unikanie wszystkiego, co chępliwością, i światową trąciło okazałością, uczyniły tak bardzo czułemi. Sprawowali oni zbawienie swoje z bojaźnią, i drżeniem, nigdy sobie nie ufali, a ta nieufność sprawiła szczęśliwie, że się uchronili złego. Życie Męczenników, i Pustelników jest wizerunkiem ich szczerości, i profloty, która ich oddalała od wszelkiej chytrności, i skazania świata, nie pozwalając im, aby słowa ich nie zgadzały się z sercem; która ich orzeźwiała, i zachęcała do szukania

kania prawdy, iako naykosztowniejszego skarbu, nie pozwalając im w żadney okoliczności, źle o bliźnim sądzić.

O! iaka to pokazuje się różnica, kiedy takie obyczaje z naszymi postępkami porównujemy! Niestety! z iedney strony widzieć się dają ludzie, którzy, w uczynkach swoich, Ewanielią zachowują ściśle, z drugiey strony stawiają przed oczyma ludzie, którzy o nazwisku Ewanielii nie naywięcey wiedzą. Wieleż to jest takich nabożnych, którzy odprawiają posty, i modlitwy, dają jałmużny, a przecię są męczennikami czarta; ponieważ oko ich proste nie jest, a zatym podług wyrazu samego Chrystusa całe ciało zostaje w ciemności. Rzecz jest zaiste okropna, że tak wielka liczba Chrześcian wieczyście ginie, dla tego, iż im schodzi na owę Ewanielicznę prostotę, która być powinna gruntem duchowney każdego Chrześcianina budowy

wv. Poczytniemy prostotę za nikczemną, i pospolitym tylko ludziom przyzwoitą cnotę, a w samej istocie jest to niezawodna prawda, iż bez tej cnoty nie można być zbawionym:

Chrystus pytać się nie będzie, czyliśmy byli sławnemi Wierszopisami, zawołanemi Filozofami, albo walecznemi Rycerzami; ale się zapyta, czyliśmy byli, podług jego przykładu, cichego i pokornego serca, czyliśmy się, dla wniścia do Królestwa Niebieskiego, stali, iako dziatki, czyli obyczaje nasze miarkowane były szczerości, i prostoty sznurem. Synowie ciemności obierają sobie za częśćkę kłamstwo, okazałość, wyniosłość: przeciwnie zaś Synowie światłości, to jest: prawdziwi Chrześcianie, o nic się nie starają, tylko o szczerść, i pokorę. Nadaremnieby kto usiłował namówić ich do uplątania się w światowe sprawy; nadaremnieby im kto przekładał przepisy

pisy złośliwych tajemnie podey-  
 ścia, podstępów, i zdrady, których  
 pojęcie tak wielkiej części ludzi  
 światowych zatrudnia głowy; Prze-  
 stają oni na samey wiadomości do  
 Nieba prowadzącej drogi, i od tey,  
 dla żadnego światowego zysku, nie  
 dadzą się odwieść.

To sprawiło, że Święci obrzy-  
 dzili sobie wielkich Panów Dwor-  
 ry, i nie dali się widzieć na nich,  
 chyba w ten czas, kiedy wyciąga-  
 ła potrzeba, za przykładem Świę-  
 tego Jana Chrzciciela, opowiadać  
 prawdę w całej czystości oneyże.  
 Dla teyże przyczyny, wyraźnie na-  
 ucza Święty Paweł, że ktokolwiek  
 poświęca się w duchownym, czyli  
 Klasztornym stanie na służbę Bożą,  
 w doczesne sprawy nie powinien  
 się mieszać. Dla tego Wybrani  
 Boscy nigdy nie wychodzili na  
 iaw, chyba w ten czas, kiedy tego  
 Religii wyciągało dobro. Tak u-  
 czynił S. Antoni Pustelnik, kiedy  
 z Pustyni do Alexandryi poszedł  
 dla



dla bronienia przez mianą od siebie mowę. Chrystusowego Bóstwa w ten czas, kiedy Aryanow Kacerstwo wszystkie światła opanowało, i zaraziło części. Tak i my sobie postąpić winniśmy, jeżeli nas stan nasz obowiązuje do opowiadania Chrystusa, i do zapobieżenia złemu. Każdy z nas ma część obowiązku powinności Apostolskiej, którą zachować powinien względem Dzieci, Braci, Przyjaciół, i Samiadow swoich; a chociażby nie należało do nas, innych napominać, lub słowami karcić, zawzię jednak w naszej zostaje mocy, innym dobre przykłady dawać.

Ale co? kiedy takim do światowych ludzi mówimy tonem, tedy ogłaszamy im całę niewiedomą, i niesmaczną Naukę. Obyczaje nasze tak są przewrotne, i próżne, że wszystko, cokolwiek jest z Ewangeliją zgodne, to nam się jedynym wydaie prostactwem; pewni być możemy, że gdyby Aposto-

sto-

stołowie znówu przyfzli na świat, tedyby przedzey wzgardzonemi, a niżeli upoważonemi zostali; nie byłoby albowiem u nich, ani tego przepychu w stroiu, który u nas naywięcey popłaca, ani takich obyczaiów, do iakich my przywykliśmy.

To wszystko zważywszy szczerze, pragniemy, i życzymy zawsze powrotu owych szczęśliwych czasów, w których szczerłość i prostota między Chrześcianami kwitły. Zachowuymy nigdy nieustający szacunek przeciwko tym wszystkim, w których się pokuty okazują znaki. Postępujemy wyżej, i starajmy się, abysmy zmyśli nasze martwili, i nie inaczey używali świata, tylko, iakbyśmy go nie potrzebowali wcale. Wbiemy sobie głęboko w pamięć, że sama tylko cnota jest prawdziwą Chrześcianina ozdobą, że cały w stroiu przepych, który naszą podżega wyniosłość, w jednym oka mruknięciu w śmierć.

w śmiertelną zamieni się koszulę,  
z ktorej się cały stroy nasz składać będzie, że owe przepylizne  
pałace w szczupłą zamienią się trun-  
nę, w ktorej całą naszą zamkną  
wielkość, i że owa gładka wymo-  
wa, o którą się tak usilnie stara-  
my, razem z nami uśtanie, a śmierć  
do tak ściśłego nas przyprowadzi  
milczenia, że go żaden przerwać  
nie potrafi piorun.



## ROZDZIAŁ XVIII.

*Kto nie ma dosyć serca do  
okazania czego szczególnego  
w życiu, ten nie może być  
zbawianym.*

**L**ubo prawo Boskie w każdym  
czasie, i mieyscu zachowane być  
może, lubo Kwanielia, wszystkim  
kraiom, Stanom, i Ludziom może  
za prawo służyć, jednak tera-  
źniejszy wiek zepsucie do tego  
przyшло, że ani pierwsze, ani dru-  
gie wykonać się inaczej nie da,  
tylko, że wykonywający za całe  
osobliwego człowieka poszytany  
być musi. Dla tego prawdziwe  
nabo.

nabożeństwo zawsze jest wyśmiewania celem. Ztąd wynikają owe nieustanne prześladowania prawdziwie pobożnych ludzi. Nie mogą na nich patrzeć, nie mogą ich ścierpieć, odważają się nawet wkładać na nich wszystkie zbrodnie, które złość tylko wymyśleć może.

Gdyby się kto z większą kąpą łączyć nie chciał, ten na nieustanne musiałby się odważyć milczenie: tak powiada wielu. Sama tylko pycha, przydając daley, coś osobliwego po sobie okazywać lubi, starając się o to, aby nikomu nie była podobną, a od wszystkich zadziwianą. W reszcie, odzywając się ieszcze, życie osobliwe jest nieomylnym świadectwem, że się wyrzekamy współczeństwa towarzyskiego życia, o nikim dobrze nie trzymamy, lepiej zawsze o sobie samych, a niżeli o innych sądząc.

Aby na tak nierozumne odpowiedzieć zarzuty, trzeba z pewnym  
Na.

Nauczycielem Kościoła zawołać:  
O ludzie! strzeżcie się ludzi, ko-  
chajcie ich w szczególności iako  
Aniołów, a strzeżcie się ich w po-  
wzięchności, iako czartow. Wie-  
dzieć należy, że Chrystus nie przy-  
szedł puszczać pokoy na ziemię,  
ale miecz, na rozłączenie Syna od  
Oyca, i oka od ciała. Jeśli oko  
twoje gorczy cię, napomina Chry-  
stus, wyłup ie, i zarzuć od siebie.  
Dla czego niechay się nikt nie  
spodziewa zbawienia, ieżeli nie ma  
terca opuszczenia wszystkiego, co-  
kolwiek posiada na świecie. Wy-  
rzec się powinniśmy nawet siebie  
samyh, a tym bardziey tych wszy-  
stkich okoliczności, ktoreby nas od  
tego, cośmy Bogu powinni, wstrzy-  
mać mogły. Jużesmy osądzeni, i  
potępieni, ieżeli łaski nad naturę,  
dobrego sumnienia nad wszystkie  
przyjaźni, Religii nad wszystkie  
inne nie przekładamy obowiązki.

Większa połowa Chrześcian  
żyje w rozwiózłości, i umiera bez  
poku-

pokuty. Trzeba się koniecznie i nam tego spodziewać lołu, jeżeli za ich udaiemy się przykładem. Chrystus iest Nauczycielem prawdy; otoż on przykazał unikać przed światem, i prawidłami iego; Chrystus iest wizerunkiem dla nas; otoż on przez całe swoje na tym świecie przepędzone życie różnił się od wżyskich, z kteremi prze-  
stawał, nie tylko przez posty, ale też przez samotność, ktorey nie odstępował nigdy, chyba w ten czas, kiedy nauczał, albo co cierpieć przedsięwziął. Wielkie to nieszczęście dla nas, że się między ludzi wszelkiego gatunku mieszamy, i z obyczajami świata, obyczaje łączemy własne. Zamiast unikania, i miarkowania się prawidłem odwiecznym, i nieodiniennym, ktore nam Bóg przepisał; zamiast obracania codziennie pewnego czasu na pilne rozważenie obowiązku na Chrście Świętym na siebie wziętego, i wykonania iego,  
za



za wielką udajemy się kupą, i dopuszczamy się bystremu potokowi świata na zgubę porwać.

Jakoż gdzież jest ten, któryby raz zabranych odstąpił znajomości? Ktoż jest, któryby nie usiłował sforsować się do pospolitych zwyczajów, i powszechnego sposobu życia? Niemaż prawie żadnego, któryby nie zarażał innych, albo od nich iakiey nie zarwał zarazy. Każdy Chrześcianin jest w szkole grzechu Nauczycielem, i Uczniem. Im dłużej kto żyje, tym bardziey iednoczy się życie iego z życiem przedstawiających z nim; wmawiamy w siebie, że nie możemy przyzwoitey Przyjaciółom naszym okazać grzeczności, jeżeli się do podobnego im nie przyzwyczajamy życia; i aby na nas nie padła chańba, że sami tylko grzeszymy, przeto, jeżeli nie znajdziemy współczenników, staramy się przynajmniej o naśladowców.

Odda-

Oddalić się powinniśmy od tego wszystkiego, cokolwiek z prawidłami Ewangelii, zgodnie nie jest. Stworzeni jesteśmy nie dla świątowych żarcików, zabaw, i zwyczajów, ale dla osiągnięcia Nieba przez samotne, pokutujące, i ubogie życie. Wszakże i ja naucza Chrystus, że Królestwo Niebieskie cierpiącym, i płaczącym dane będzie. Wiem ja, że nie wszyscy jesteśmy powołani do pustelniczego życia, boby to większej części ludzi za przykre, i uciążliwe było; wiem, że prawie niemałz Domu, w którymby iaki Abel z Kaimem, Izaak z Izmaelem, Jakob z Erawem przeżewać nie musiał. Życie to jest mieszanią, z piewy, i ziarną, z złych, i dobrych ludzi; każdy jednak strzedz się powinien powszechnego zeplucia, i bez nadwerężenia nullości, odważnie obstawać za prawidłami prawdy. Oślibliwość obyczajów, rozność postępowania sobie w jednakowych

zdarze-

zdarzeniach, niepodobieństwo wewnętrzznego życia przy jednakowym wyznaniu zewnętrznym; na to wszystko Chrzescianin nieustannie pamięta; pracę swoją charub., i poświęca Bogu, przez dobrą, i ku Bogu obrocną intencyą. Zdrowie duszy długo utrzymać byż nie może, jeżeli się od grzechowcy usuwać nie będziemy zarazy. Po-  
spolicie od powietrzney zarazy umieramy, kiedy zarazone w siebie wciągniemy powietrze.

Nie mamy zaiste obowiązku usuwać się od współczeństwa tych skażonych, i zepsutych ludzi, z którymi tak ściśle, iak Rodzice z dziećmi, a bo Mąż z żoną, złączeni jesteśmy. Jednakże i w tych okolicznościach powinniśmy usłować, abysmy ich na prosta naprowadzili drogę, przez budującą mowę, i zbawienne przykłady; brzydzić ich powinniśmy tym, co oni lubią; a Bog, który zna swoich, Bog, który nie tak, iak słery Izak,  
T... mło-

młodszego za starszego bierze, roz-  
 sadya mądrze, kto nadgrody, a kto  
 ukarania godzien. Ze w jednym  
 z grzesznikiem mieszkaamy Domu,  
 zwiastcza w ten czas, kiedy nas  
 stan nasz do tego obowiązku, to  
 grzechem nie jest; grzeszy jednak  
 mżm nawet w oddaleniu się od  
 ludzkiego towarzystwa. Bog widzi  
 w wojującym Kościele złych, i do-  
 brych, iak odbywają te same po-  
 winności zewnętrznie; ale widzi  
 oraz, iż sposób wykonania tychże  
 obowiązków całę jest różny. Czyn-  
 ności są wprawdzie równe, Bog  
 jednak w nich coś nierównego wi-  
 dzi.

Zapewniam was, powiada Chry-  
 stus, że, z dwóch na jednym łożu  
 spoczywających ludzi, jednego we-  
 zina, a drugiego zostawia; i że  
 z dwóch pospół z łobą melących  
 Niewiast, jedną wezina, a drugą  
 zostawia. Widzi Bog różnicę serc,  
 i obyczajów między osobami temi,  
 które Naturalnego, Duchownego,  
 albo

albo Cywilnego życia złączyły obowiązkami.

Prawdziwy Chrześcianin musi, bez oderwania się od Kościoła, w nieustannej przeciwko popełnionym zbrodniom wojnie, prowadzić życie; musi złych znosić, ale nie powinien im się stać podobnym. Uczestnikiem bydl powinien tych samych tajemnic, ale nie tych samych czynności. Takim sposobem dokaże tego, że nie będzie jego ciężać to złe, na które nie zezwalał nigdy. W pośrodku różnych złych przykładów sam zostanie ieden, i od wszelkiej uniknie złości.

Swiat będzie z tego sztydził, ale coż z tego? Jeślibym się jeszcze ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym, (a) mowi Apostoł.

T 2                      Aby

---

(a) ad Gal: 1. v. 10.

Aby być przekonany, iż prawdziwym Chrześcianinem być nie może ten, który podług światowych zwyczajów prowadzi życie, dosyć jest wiedzieć, co czyni świat, i co przepisuje Religia. Osobliwością zaś jest, na publiczne nie chodzić widowiska, kiedy się tam wielu z ciekawości zbiega; lecz Ewanielia rozkazuje, abysmy dni życia naszego przepędzili na poście, i modlitwie. Jest to wprawdzie rzecz całę osobliwa, kiedy kto inaczej, nizeli powszechność, mówi; z tym wszystkim Religia zakazuje przyśięg, kłamstwa, chępliwości, i wszelkiey niepotrzebney, i niepożyteczney mowy; to zaś wszystko powszechnie się podoba, i w używaniu zostało.

Nie masz w reszcie żadnego od Kościoła uznanego Świętego, któryby za życia swojego, jako nadzwyczajny, i osobliwy człowiek

nie

nie wpadał w oczy świata. Czytaj ich życia, a uyrzysz owe sprzeciwieństwa, które ponosić musieli; jedni unikali przed niemi, iako przed ludźmi, z któremi przykre jest przedstawianie; inni wyrzucali im własne ich cnoty, iakoby zbrodnie, znieważali ich, i starali się wierność, i wiarę ich wzburzyć, usiłując ich odwrócić od tak gwałtownego, i surowego sposobu życia.

Gdyby ludzkiey nie było bojaźni, codziennieby się pomnażała prawdziwych Chrześcian liczba; lecz wstydzimy się nie czynić tak, iak drudzy, i wolemy raczey byź poczytani za wolno-mysłącego, a niżeli za nabożnego człowieka. Nie osiągniemy jednak zbawienia, jeżeli nie będziemy unikać światowych zabaw, jeżeli się nie odzwyczajamy od owych posiedzeń, w których światowe prawidła prym trzymają. Wszelkie zmysłne, i wygo.



wygodne życie, iakie bogaci, i możni naszego czasu prowadzić zwykli, nie jest życiem do Boga prowadzącym; trzeba się udać drogą na Kalwaryjską górę, i tam z Chrystusem umrzeć, aby z nim do nowego życia powstać.



ROZ-

## ROZDZIAŁ XIX.

o

*Nieprawdziwym Nabożeństwem.*

Pomówiwszy o zwyczajach, i zbrodniach oddalających nas od świętobliwości pierwiastkowych Chrześcian, rzeczą pożyteczną będzie pokazać, że znajdują się fałszywe cnoty, które także są przeciwne Ewangelii. Nie wszyscy mówiący Panie, Panie, zbawionemi będą, ani wszyscy ci, którzy wszystko swój majątek na ubogich rozdają, i ciała swoje na spalenie ofiarują, wiecznego dostąpią ulzczęśliwienia.

Samą

Samia tylko miłość czynności nasze zaśluguiaćmi czyni. Tey zaś cnoty bardzo mało znajduje się w tych nawet ludziach, których na- bożnymi zowiem. Widziemy wpra- wdzie, że się do Kościoła zbiega- ją, że na wszystkich dawaniach błogosławieństwa są przytomni, że w podłey chodzą i zarządnie, i od światowych wstrzymują się kempa- nii; kiedy iednak to wszystko od panującey w nich skłonności, albo namiętności natury, lub własney miłości w czyny ich wpływającey pochodzi, tedy mowy ich nie in- nego nie są, tylko brzmiaćmi cymbałami, a uczynki ich są cy- sternami niemogącemi zatrzymać wody.

Wielki Boże! iak wielka jest nieużyteczność nasza, kiedy nawet między dziełami pobożności, o które w czasach naszych tak tru- dno, więkła połowa zarażona jest wyniośłością, i pychą! Niemożna o tym wątpić, jeżeli sposób życia  
ludzi

ludzi wszystkie powierzchowne nago-  
retskiego nabożeństwa po sobie  
okazujących znaki, z pilnością roz-  
trząsający zosłanie. W nich wi-  
dzieć się dają owe osobliwe miny,  
i niestęteczne układy, które są  
Domow zamieszaniem, i Domo-  
wników biczem; u nich słyszeć się  
dają takie obmowy, które nie z in-  
nego pochodzą źródła, tylko z za-  
palczywości, i zawziętości; widać  
u nich znaki pogardy, i niechęci  
ku bliźniemu. Tak jest niezawo-  
dnie. Domy tych, którzy więcej  
czasu na nabożeństwo łożą, bywają  
czasem schronieniem naysuchwalszych,  
i nayschrytrzeyszych zbrodni. Ziedney  
sirony zdaie się, że wyrzekli się  
świata, i próżności iego, z drugiey  
zaś sirony obaczyć tam można, pod  
zastępną prostroty, i szezerości to  
wszystko, co tylko zuchwałym, i  
chytrym nazywać się może. Roz-  
mawiają tam nayswięcey o tym, co  
do potępienia światowych okazało  
ści, i ucielech należy, a sami nays-  
łima-

smacznięszych używają potraw. Owa Dewotka nie tak miłego nie ma, coby chętnie nie ofiarowała na wygodę swojego Spowiednika, któremu ledwo nie Boską cześć oddaie; a kiedy kto chce widzieć prawdziwe wymyślne przysmaczki, udać się powinien na mieysca, gdzie takowe Dewotki swoich zapraszają Spowiedników.

Jakże? coż w takich okolicznościach o przewrotnym takowych Dewotek postępku mówić, który ie do tego przyprowadza, że takiego Duchownego sobie obierają Ojca, który w iak największym posiada upoważeniu, a to dla tego, aby zarobionej przez niego wziętości, na nich także zabłyśnął promień? W ten czas żadney nie żałują pracy, tyśiącznych chwytają się chytrłości, aby na swoją stronę przeciągnąć przewodnika, i na reszcie dokazać tego, aby się we wszystkim do ich słów woli, dając się powodować ich żądaniom.

Zdaia

Zdają się czynić to, czego on chce, ale on sępo się stołuie do lekko-  
myślności, i upodobania ich.

Wszakże są i jeszcze inne nie-  
prawdziwego nabożeństwa przywa-  
ry, niemniejszą prawdziwey pobo-  
żności przynoszące szkodę. Mowię  
tu o postępku tych, którzy się w  
takowe mieszają spory, których  
rozstrzygnięcie do samego tylko  
należy Kościoła. Sprowadzają tyczą-  
ce się takowych materyi dzieła, i  
u podeyrzanych Osob szukają uwia-  
domienia, i rady. Nic w naszych  
pospolitizego czasiech, iak widzieć  
nawet Płci Niewieściey Osoby, kto-  
rych właściwość wyciąga milcze-  
nia, i skromności, udawające się za  
biegłe w Teologii, i śmiało roz-  
strzygające owe uczone spory, nad  
ktoremi długi czas namysłali się, i  
naradzali nayświątleyfi, i nayświęto-  
bliwfi Kościoła Nauczyciele. Zda-  
je się właśnie, iakoby naywiększe  
tajemnice nie przed niemi skrytego  
nie zawierały w sobie, i że paywa-  
zniej-

znieysze Religii interesa przed niemi się sądzić, i rozstrzygnąć powinny. Jedni głoszą się być Apollowemi, drudzy Cephasowemi, inni zaś Chrystusowemi. Jeden drugiego potępia pod pozorem honoru Kościoła, i miłości Boga.

Takowe, czyliż są podobne do owych pierwiastkowych wieków szanownych Niewiaśc, o których nam S. Hieronim powiada, że się zupełnie na dobre wylały uczynki, nie innym o Religii rozmawiały umysłem, tylko dla wzajemnego zbudowania siebie, przedstawiały na tym, że czyniły modlitwę za pomyślność Kościoła, kiedy go kacerstwa, i prześladowania usiłowały w niepokojność, i zamieszanie wprowadzić. Wiedziały dobrze, że Niewiaśc, podług rozkazu Apostoła, w Kościele powinny milczeć, i że prawie zawsze do gadania pochopem jest pycha, zwłaszcza kiedy idzie o rzeczy takie, o których wiedzieć nie powinniśmy, i których pojąć nie



nie potrafiemy, chyba po usilnym  
onychże roztrząśnieniu.

Inna przywara nieprawdziwego  
nabożeństwa załadza się na tym, że  
w czynności naszej dopuszczamy  
wkładać się różnym nieporządkom;  
na przykład: gdy kto idzie do Ko-  
ścioła w ten czas, kiedy na dzieci  
swoje bacznąść dać powinien w do-  
mu; gdy się kto gotuje do Spo-  
wiedzi w ten czas, kiedy choremu  
potrzeba czynić usługę; gdy kto  
zapomina o tym, co z obowiązku  
bliźniemu powinien, aby podług  
upodobania, dobrowolnie jakie do-  
bre uczynił dzieło. Tak postępu-  
jemy sobie, dając się przyrodzonym  
powodować skłonnościom; a ten  
przyrodzony powód jest przewodni-  
kiem największej części tych,  
którzy się nabożnego chwytają ży-  
cia. Naukę swoją względem oby-  
czajów miarkują skłonnością serca,  
dają izłmużnę podług własnego  
upodobania, oddalając się od świata,  
podług

podług wrodzoney im skłonności,  
z naturalnego tylko zachętu.

Nie zaprzeczam iá, że złość  
częstokroć przypisuje im takowe  
błędy, które się w nich w samey  
rzeczy nie znajdują; z tym wszy-  
stkim jeżeli sprawy, i obyczaje ich  
rozbierzemy na części, nie możemy  
przeczyć i temu, że są błędow, i  
przywar pełni. O iak wielu zaga-  
duie się między nami nabożniów,  
ktorzy dla dobrowolnych, i na iey  
ważnych nabożeństwach, iłotę, i dużę  
prawdziwego nabożeństwa w niepa-  
mięć puszczają, i zapominają o  
Chryślusie, który iest jedynym Po-  
średnikiem naszym, aby się zupeł-  
nie oddalił na służbę, i uczerzenie  
Świątych, ktorych wzywanie, po-  
dług wyrazu Seboru Trydentickie-  
go, iest tylko pobożne, i pożyte-  
czne! Obaczyć można, iak się od  
iednego Ołtarza przechodzą do dru-  
giego, rzucają się na ziemię przed  
obrazami, (które lubo są uczerze-  
nia godne, same iednak z siebie  
żadney

żadney nie mają mocy) a ledwo spoyrzą na Przybytek Pański, w którym sam Bog nayspewnieyszym, i nayprawdziwyszym sposobem jest przytomny, i swoje sobie założył mieszkanie.

Zdaie się, iż zabobon jest istotną nabożnych własnością: słusznie dalszay czyni się różnica między cnotliwemi, i nabożnemi Chrześcianami, Cnotliwy zna, i rozumie, iak daleko iego rozciągają się obowiązki, i te w samey wykonywa rzeczy: nabożniś zaś względem prawdziwey służby Boskiej jest tylko nakształt małpy; ponieważ się obłudą, i pozorem tylko zabawia; i to jest przyczyna, że Chrystus tak wiele razy fałszywe nabożeństwo nagania, i że Faryzeuszow obłudnikami, rodziem iaszczurcym, i pobielanemi nazywa grobami. Zdaie się właśnie, że ci Faryzeuszowie daleko obrzydliwsi byli w oczach Chrystusa, a niżeli Sadduceuszowie, ponie-

ponieważ nic gorszego nie jest, iak kiedy do tego stopnia przychodzi niegodziwość, że sama nawet pobożność służyć musi za podrycenie pychy.

Toć to fałszywe nabożeństwo, bez wątpienia, Religia natę, w oczach niewiadomych, i Libertynów, na pogardę wystawuie. Jako albowiem tak pierwsi, iako i drudzy samę tylko zważają powierzchowność, tak Chrześcijaństwo z złymi mieżają Chrześcianami. Dla tego zewsząd słyżać się daia skargi, i przeklęstwa na nabożeństwo, właśnie iakoby winne było nabożeństwom zbrodni; dla tego wielu nie śmie chwycić się prawdziwey pobożności, że się boia stać się wzgardy, i szydersiwa celem; dla tego Swieckie, i Zakonne Duchowieństwo pobożności poświęconym będąc, zawżę od ludzi światowych napaştowane bywa, i staie się bardziej, niżeli innj ludzie, celem, do

któ-

ktorego świat iadowite swoje wymierza pociski.

Falszywe nabożeństwo wiele za sobą pociąga złego, nie tylko z strony tych, którzy się nim zaszczepiają, ale też z strony tych, którzy świadectwo o nim dać mogą. Pierwiaszkowe lata Kościoła dla tego tylko tak świetne, i szanowne były, że w ten czas falszywe nabożeństwo było nieznanecale. Jako męczeństwo, i umartwienie były probierskim prawdziwego Chrześciani-  
na kamieniem, tak w tych rzeczach nie wiele byź mogło oszukaństwa. Natychmiast wydawała się obłuda ehących oszukać innych, a Kościół wyrzucał ich z swojego łona, iako poczwary mogące Chrześciańską splamić świętość.

W szczęśliwych pierwiaszkowego Kościoła czasach było Chrześciaństwo czyste, i zupełnie takie, iakiego wyciąga Ewanielia. W ten czas każdy na rękę pisałował duszę swoją, aby ją był mógł w ka-  
U... zdy

złym czasie Stworcy swojemu oddać, iako powierzone sobie od Boga dobro. W ten czas serce było równie czyste, iak ręka, oko, iak noga, a ciało było pomocą Duchowi, i powolne do wykonania wszystkiego, czego wyciągały obowiązki Religii. W ten czas nie nie poważano tylko cnotę, nie nie kochano, tylko Boga, o nie nie usiłowano, tylko o Niebo. W ten czas lękano się grzechu, iako największego złego, tak mocno były zapalone serca, iak bardzo oświecone rozumy.

Jak od tak kosztownych czasów nastąpiło oddalenie, po światłości nastąpiły cienie, i zamiast owych prawdziwych Chrześcian, których miłość w więzach nawet, i ogień, nienaradzenie swoją trzymała próbę, zostały się tylko poczwary pobożności. Obaliły się pożyteczne drzewa, a sama na nie niezdatna pozostała się skora, powyłychały rzeki, a same bez wody znalazliśmy studnie; zniknęły gwia-

zdy,

zdy, a same czeze okazują nam się  
błyskoty.

Religia bez duszy, Religia  
umarta, Religia na oziebłym zafa-  
dzona zwyczajui, Religia ani skłon-  
ności, ani obyczajów nie odnienia-  
jąca, jest Religia więkzsey dzisiey-  
szych Chrześcian części Prawdzi-  
wi Wierni tak są między nami  
rzadcy, iak między pierwiałkowe-  
ni Chrześcianami niewierni rzad-  
kiem byli; a gdyby ieszcze osta-  
tek w tym śmiertelnym życiu  
znaydujących się Wybranych (boć  
bez Wybranych byź nie może Ko-  
ściół) wygubić przyszło, tedyby  
nas iuż dawno albo pioruny rzu-  
cone z Nieba były zgł. dziły z świa-  
ta, albo ziemia w swoje pochłoneła  
przepaści. Onic to są ówa kofzto-  
wna z pierwiałkowych czasow po-  
została reszta, która nas utrzymu-  
ie ieszcze, i która nas dobrymi  
przykładami swemi orzeźwić po-  
winna, abyśmy się do Nieba prowa-  
dzącey chwycili drogi. Zdaie się  
U a wpra-



wprawdzie, że więcej jest dróg prowadzących do żyjących Kraiu; — lecz należy do nas ową obrać, która krwią, i łzami skropiona została.

Z tego jednak nie trzeba wnosić, że wszyscy, przez cnotliwe życie, Chrystusowi poświęcić się chcący, obowiązek mają, z pojętą postępować twarzą: dżokie, i niesforne cnoty, są ozdąką ludzi, którzy się fałszywym zabawiają nabożeństwem; iakoż zdarza się często, że z tej właśnie cechy poznawani bywają. Prawdziwie zaś cnotliwy człowiek pokazuje po sobie twarz wesołą, i wszystkich do siebie przychodzących przyjemnością słów, i miny rozwesela. Święta wesołość, jest Ducha Świętego darem: smutek zaś jest rzeczą niepożyteczną, a zgryzoty sumnienia, które smutek rodzi, pospolicie fałszują pobożność.

Ponieważ Religia jest najznaczniejszy cel człowieka, prze-  
to

to z wielkim ufzanowaniem z nią postępować należy. Ublizamy zaś iey zacności, i ozdobie, kiedy ją wykonaniem pewnych podłych ograniczamy ćwiczeń, kodług własnego uroienia, i upodobania onychże używając. Zewnętrzne nabożeństwo takie, iakie ustanowił Kościół, nabożeństw naszych właściwym być powinno prawidłem. Dla tego tylko nie jesteśmy podobni Chrześciana-  
nom pierwiastkowym, że od tegoż odstąpiliśmy prawidła. Pobożność tamtych zasadzała się iedynie na tym, co ją w samey istocie składa; to jest, na gorącej miłości, która jest Chrześcijaństwa duszą, na nieustannej modlitwie, na częstym przystępowaniu do niepokalanych Ołtarza tajemnic, na porządnym znajdowaniu się na nabożeństwie Parafialnym; widać ich było, bez względu na Prześladowców, i niebezpieczeństwa, zbiegających się w Niedziele, i Święta na słuchanie głosu swoich Pasterzów, i na zie-  
dno-

dnoczenie serca, i rozumu z nayanownieyią Ołtarza Ofiarą.

Kiedyż my przecię takowych ich postępkuw naśladować zaczniemy? Kiedyż serca nasze rozżarzy owa niebieska gorliwość, która ku mięszkaniu błogosławionych podnosi duszę, i udziela iey skrzydeł Gołębiczy dla wzbicia się aż do Boga? Kiedyż przecię doczekamy się tego, że istotne obowiązki, nad zawisłe od iedynego upodobania czyny, przekładać będziemy? kiedyż użytecznym, i prawdziwey nauki pełnym czytaniom damy pierwszeństwo przed czytaniem dzieł takowych, które żadnego nie przynoszą pożytku, owszem do zasypiania w zwodniczym bezpieczeństwie wprowadzają grzesznika? Jest to albowiem przewrotnego nabożeństwa skutkiem, że się, dla ukontentowania swego, chwytamy podrzuconych, albo podeyrzanych Pism czytania, które Religii, zamiast sławy, przynoszą chwałę. Takowe Pisma są

są owemi niebezpiecznemi dziełami, w których pod pozorem, przypisania Najswiętszey Maryi Pannie osobliwych, i nadzwyczajnych tytułów, tak daleko postępujemy, że odważamy się twierdzić, iż nigdy nie zginiemy, choćbyśmy, nie wiedzieć, iakie popełnili zbrodnie, bylebyśmy oneyże wzywali obrony, właśnie iakoby Marya i takiego zbawić mogła grzesznika, który się nawrócić nie chce.

Za przykładem więc pierwiastkowych Chrześcian, takowe tylko czytamy Książki, które za dobre uznał Kościół; a zamiast szukania Książek przyjemnych, zabawnych, lub podchlebnym napelnionych nabożeństwem, szukamy prawdziwego gruntu, i Ducha Religii w Książkach takich, które nas do uznania tajemnic oneyże naprowadzić mogą. Nieszczęśliwy wiek nasz, iakożkolwiek jest niepłodny w uczynki prawdziwey pobożności, takie przecię wydaie Książki, w których

czy-

czystość Chrześcijaństwa możemy znaleźć. W każdym czasie wzbudzał Bog. między Biskupami, Kapłanami, Zakonnikami, i Świętymi ludźmi Pisarzy takich, których dzieła cieszyły Kościół, i Wiernych przeciwko zepsuciu obyczajów, przeciwko zdradliwym napłom Kacerzów, i przeciwko bluźnierstwom bezbożnych zabezpieczały, i wzmacniały.

Do nas należy z takichże czystych źródeł czerpać wodę wartych prawd owych, które nas powinny prowadzić drogą zbawienia, a to tym bardziej, że chęć czytania dobrych Książek, i pragnienie pożytkowania z onychże dla siebie, i dla innych, jest prawdziwey pobożności znakiem. Radzi słuchamy o tym, co lubimy: tak, kiedy kto prawdziwie jest przywiązany do Religii, rad jest, mieć to wszystko, co nas do niejże naprowadzić może.

O! iak

O! jak wiele czasu trawia bez-  
bożni, i wolnomyślący, na czyta-  
niu dzieł, i pism ciemności! Le-  
dwo się pokaze imieniem swego  
współcznika naznaczona Książka,  
a natychmiast nabywają oney, roz-  
glaszają, i opowiadają wszędzie, że  
jest kunsztem rozumu, i prawd naj-  
ważnieyszych szkół. Czytają, i  
odczytywają ją samey nawet w  
czytaniu nie przepuszczają nocy,  
dla nasycenia ciekawości swojej;  
a to daleko smutniejszy jest rze-  
cza, że Chrześcianie marnym  
piśmian sposobem zachęcani z wię-  
kszą ochotą takowe czytają Książki,  
niżeli te, które im wyłuszczają  
najśrotnieysze obowiązki, i przy-  
pominają najważniejszy cel wiary,  
i nadziei naszey.

Jeżeli zaś na obronę Religii  
z pod prasy Drukarzkiey wyjdzie  
Książka, częstokroć u tych nawet,  
którzy by jej bronić, i słacumek po-  
winni oddać, podpada naganie. Do-  
fyć jest na polipolitym sposobie pi-  
sania,

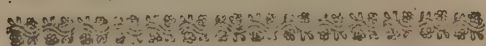
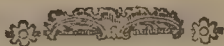
sania, albo na popełnionej przeciwko sztuce omyłce, do nagany dzieła z swej istoty chociażby najchwalebniejszego; właśnie iakoby prawdziwa pobożność na samych załadzała się słowach; iakoby rzecz istotną omiać należało dla przypadkowej, i iakoby sama nie nauczała Ekwaniela, że prostota poważana być powinna.

Przyznać należy, że tak uwiedziony jest rozum nasz, przez wynysne sposoby mowienia, iż odstepujemy rzeczy dla wyrazow, i że wolelibyśmy czytania zupełnie poprzestać, niżeli proste, i pożyteczne Księgi czytać. Z tym wżyskim nie widzimy, iżby prawdziwa pobożność, od czasow nastania sztucznych w Księgach, i Kazaniach wyrazow, bardziey wzrosła. Owszem mówić można, że tym bardziey ośychała serca, im bardziey obrotnym pokazać się uśluie rozum. Ani sposoby mowienia, ani okrasa zasięgniona z sztuki nawracaia błędne-



dnego; a iak prędko kto szczerym  
sercem szuka Boga, tak ani się o-  
zdoba pisania, ani używaniem obo-  
jętnych zdań nie bawi; wszakże  
jednak słuszną jest rzeczą, kochać  
się w wymowie, i bydz wymo-  
wnym; i tak widzimy nawet, że  
pierwiałtkowi Kościoła Pasterze w  
sztuce wymowy biegłemi byli;  
ale my w czasach naszych taką  
w Księgach lubiemy wybitność, ia-  
koby tamci byli w pogardzie mieli.





## ROZDZIAŁ XX.

*O źródłach nabycia prawdziwego Nabożeństwa.*

---

**P**onieważ Wiara jest wszystkich łask źródłem, i wszelkiey sprawiedliwości gruntem, przeto Chrześcijańskie chcąc prowadzić życie, nie można dosyć pilnie o nią utilaować, ani dosyć troskliwie onę zachować. Ta Wiara kosztowna pierwiastkowych Wiernych nad wszystkie odmiany, i przypadki wyniosła, i na wszystkie wzgardy, i boleści, owszem na śmierć samę, i to iedynie z miłości ku Chrystusowi, nie-

czu-

czułem i uczyniła. Nie czułem  
niesmaku w dobrach Nieba, i nie  
przywiązuje serca do ziemi, chy-  
ba że ostrygnie Wiara.

Day mi, mówi S. Chryzostom,  
duszę, nad którą panuje wiara, a  
nie znajdziesz nic takiego; czego-  
by nie doświadczyła, i nie zniósła  
dla sławy Religii. Świat, bez wia-  
ry, jest ciemną tylko istotą, a my  
sami jesteśmy w ciemnościach po-  
stępującemi ślepemi. Ręka Boska  
poznać się daie najwięcej przez  
tych, którzy wierzą, że Bóg we  
wszystkim, co się rusza, i oddycha,  
działa. Kiedy do tego przycho-  
dzimy stopnia, w ten czas żadne-  
go szczęścia, i żadnego nie przy-  
puszczamy losu, lecz uznajemy  
wszystko mądrze rozrządzającą Opa-  
trznosc. W ten czas, bez szemrania,  
poddajemy się odwiecznym radom,  
i układowi, i szanujemy Świętą o-  
nychże ciemność; w ten czas życie  
przyszłe żywiej nam w oczy wpa-  
da, niżeli teraźniejszy; a zatym  
wizy-

wszystkie sprawy do tego ważnego kierujemy celu.

W zmyślnościach zatopione życie nasze jest przyczyną, że tracamy wiarę; zapatrujemy się na świat jedynie jako na skład same w sobie zawierający ciała, siebie samych poczytujemy za ciała samemu zostawione losowi, i dla samego tylko iedzenia, picia, i spania stworzone. Ktoż w nabytych przez siebie dobrach, wystawuje sobie Boga, jako wizerelkich darow źrzedło? Ktoż rozważa iego Wszemocność w nieodmiennym porządku świata? Niestety! oczy nasze są zamknięte przed wiecznym światłem, aby na same patrzyły zmokności; przeciwnie zaś Św. wiedliwy, który z wiary żyje, uważa wszystko, cokolwiek się tylko dzieje, jako działania Opatrzności, która nigdy nie zasypia,

O! iak to rzecz miła, bydź ożywionym wiarą! Kto ma wiarę żywą, ten wieczne nieiako poymu-

ie

ie układy, przenika przyszłość, uchyla tajemną przeniknieniu naszemu przelzskadzającą zaslonę, i odkrywa odmiany czasów, zapalczywość Antychrysta, zmartwychwstanie umarłych, przyście JEZUSA Chrystusa, właśnie iakby na te wszystkie okoliczności własnemi patrzył oczyma. Poymuie Tajemnice, których poznanie niewiernym, i bezbożnym nie dopuszcza świat, i to wszystko, co ich namiętności burzy. Wie, że każdy człowiek jest narzędziem w ręku Boga, który go używa na dopełnienie swoich układow, że powstanie, i upadek Krolestw, i naywyższych Rządów, woyna, i pokoy, same wreszcie życie, i śmierć, są iego Wszechmocności, i upodobania dziełem.

Kto takowe prawdy wyruguje z pamięci swojej, ten oddala się od siebie samego, i od Boga, i staie się podobnym zegarkowi, ktoremu poruszenie nadaie sztuka. O! iak wielu

wielu między nami znayduie się takich! U więkŝzey połowy Chrzesci-  
an tak okrzepla duŝa, że zadnego o-  
neyŝe, oproc namiętnosci, nie wi-  
dziemy znaku. Niebo niewabiłch ser-  
ca, a śmierć, która jest początkiem  
wiecznego życia, zdaie im się zu-  
pełnym sobie zniszczeniem; za-  
miałł pospielzania, ile tylko można,  
ku Niebieŝkiej Ojczyźnie, do kto-  
rey są stworzeni, twardo załypiają,  
i wystawiają się na wszystkie nie-  
bezpieczeństwa, które tylko pać na  
kogo mogą. Nie tak sobie poŝę-  
powali pierwiaŝkowi Wierni, kto-  
rych pragnienia, uczynki, i myśli  
do wieczności zmierzały zawsze.  
Godni oni byli więkŝzey daleko  
chwały, niżeli wszyscy Mędracy, i  
Bohatyrowie świata; biegli oni w  
zawod, i właśnie, iakby na wy-  
ścigi, przez ten świat, nayspie-  
fznieyszim krokiem dążąc do wierz-  
chołku naywyższego uszczęśliwie-  
nia.

Koszt-

Kosztowna Wiaro, kiedyż znowu  
ożyjesz u nas! Już ledwo iskierka  
widzieć się daie z owego ognia,  
ktory ty w pierwiastkowych roz-  
palites. Chrześcianach; następne  
czasy stały się wybuchaniem czar-  
nych wilgoci z ziemi, ktore blask  
twoy zaćmiły, i już podobno nie  
długo zbliżą się czasy, w ktorych  
cię Chrystus na ziemi już nie znay-  
dzie. Sakramenta w niepamięć,  
Domy Boże w znieważenie, Święta  
w pogardę, a Religia sama w szy-  
derstwo p szła. Już teraz innych  
znać nie chcemy obowiązkow, tyl-  
ko cywilne, i to tych nawet nie  
wykonywamy często; więcey po-  
ważamy grzeczność, niżeli prawdzi-  
wą rzetelność; a ieżeli spustoszo-  
nemu Kościołowi iaki pozostaie  
śrzodek, tedy ten zasadza się iedy-  
nie na głosie odzywaiącym się do  
owych Synow, ktorych już niemasz,  
i ktorych mu świat wydarł.

Inne sposoby nabycia prawdzi-  
wego nabożeństwa zasadzaią się na

W                      zu.



zupełnym oddaleniu się od wszystkiego tego, czegośmy się wyrzekli na Chrzcie; to zaś oddalenie się wiele w sobie zawiera obowiązków. Oddalenie się od gorszących widowisk, które są dziełami czarta; oddalenie się od próżności, które są składem pychy świata; oddalenie się od rokoszy zmysłów, które są ich prawidłem; oddalenie się od świata, iako od przedmiotu, na które Bóg przekleństwo rzucił; oddalenie się od majątku, i Przyjaciół naszych, kiedy Bóg wyciąga tego, ponieważ dla tego jedynie żyć powinien Chrześcianin, aby Boską wykonywał wolę.

O Stanie tu, iako to każdy widzieć może, Zakonnym mowa; o Stanie wielkiego wprawdzie szacunku godnym, lecz w oczach cielesnych, i zmyślnych ludzi, których Apostoł nazywa nieprzyjaciółmi Chrystusowego Krzyża, bardzo wżgardzonym. Wątpić nie można, że do niego powołani, a nie chwycący

caący się powołania tego, zguby zapuszczają się drogą. Poznać powołanie swoje, chwycić się jego, i pełnić obowiązki jego, są istotne do zbawienia tęczę. Bez przyczyny, i nadaremnie ku Stanowi Zakonnemu świat nienawością pała; b z przyczyny, i niesłusznie Stan Zakonny zaniedbywa obowiązków swoich. Bog i tego, którego świat wstrzymał od Zakonnego życia, i tego, który w Stanie Zakonnym żył tak, iak na świecie, bez sprawiedliwej nie pusi kary. Prawidła Ewangelii żadney nie podpadać odmianie, a każdy, który na siebie przyjął obowiązek wykonania ich, do potępienia swotego zmierz, jeżeli go nie pełni w skutku. Odalenie się od świata przez śluby Zakonne, iest podobne śmierci; a iako raz umarły więcey nie powraca na świat, tak ktokolwiek, za dośkonałą, i zupełną rozwałą, chwyci się Zakonnego życia, do świata już więcey nie powinien wracać.

W a Gdy-

Gdyby tak jasne prawdy nie były ćmione przez prawidła świata, tedybyśmy samych tylko przykładnych mieli Zakonników; i nie byłoby ludzi świeckich usiłujących przypisać im te zbrodnie, których winnemi nie są. Lecz ki dyś ma Religia gaśnie, już Zakonnicy spodziewać się nie powinni żadnego poważania siebie. Co ich cierzyć powinno, jest to, że tych błogosławionemi ogłasza Chrystus, którzy prześladowanie cierpią; że wzgarda, która im się wyrządza, jest nową, meztwo ich wzmacniającą pobudką, iż żadney inney spodziewać się nie powinni nadgrody, tylko Nieba; że ich wyrzeczenie się świata jest dowodem, iż go słusznie odstąpili przeto, że cnota na nim żadnego szacunku nie ma.

Z tym wszystkim każdy Zakonnik powinien wnieść w samego siebie, i przed obliczem Boskim rozważyć szczerze, czyli się przez mowy, albo obyczaje swoje nie stał przy-

przyczyną ściągienia nienawiści świata na Stan Zakonny. Jeżeli w czym przewinił, natychmiast winien swoje poprawić życie. Jeżeli winnym nie jest, tedy nienawiść świata wielki mu przynosi zaszczyt przez to, że ona z pogardy Ewangelii wynika.

To wszystko naucza nas, że wielu znajdzie się oszukanemi. Jak słudzy przed Gospodarza zawołani będą, dla oddania z czynow, i talentow sobie udzielonych rachunku. W ten czas się pokaże, czyli owa wymowka, że czyniliśmy tak, jak inni, ktorzy z nami razem, albo przed nami żyli, co ważyć będzie.

Gdyby, dla osiągnięcia Nieba niczego nie potrzeba więcej, tylko wstąpienia w ślady Krewnych, i Przysiactw, tedyby nie był powiedział Chrystus: że na świat przyszedł z mieczem; i Bog nie byłby obowiązał Abrahama, do opuszczenia, na pierwsze zawołanie, swoje-

go Ojca, Domu, i Ojczyzny. Zważyć należy, iż w wieku skazonym, w którym rozwiozli Chrześcianie o niczym więcej nie myślą, tylko jakby się na świecie uszczęśliwić, czas wetło przepędzić, i podług skłonności natury prowadzić życie, ani Ojcu, ani Matce, ani Przyjacielowi, ani sobie nawet samemu, ale Ewangelii, i danemu na Chrście przyrzeczeniu potrzeba zawierzać.

Co pewny Pogański powiedział Starzec, u nas w samej iflocie być zdaje się prawdą. Czego dzieciom, przy narodzeniu ich, naybardziej życzymy, pośpolicie do ich zguby zmierza. Życzenia naybliższych Krewnych naszych są częstokroć przekleśtwa dla nas. Pragną oni, abyśmy bogatemi, uadremi, urodziwemi, poważanemi, i długoletniemi byli; rozumieją, że przy wielkim majątku, i licznych latach zupełnie szczęśliwemi będziemy, a w samej rzeczy dosyć na tym do zepsucia pobożności, i cnoty; gdyż  
przy

przy bogactwach, i czerstwym zdrowiu szukamy dogody ciała, podchlebiania namiętnościom, i głaszczczenia nieporządných chuci. Mniej troskliwi jesteśmy o to, co się tyczy prawdziwej służby Boga, przedstawiamy na pewnych zewnętrznych nabożeństwach, które ani zepluciu serca, ani pożądlivosti żadnego nie czynią naprzykrzenia.

Jest, bez wszelkiego wątpienia, ściślym obowiązkiem naszym, czcić Oycę, i Matkę naszą, lepiej jednak jest obrazić ich, niżeli dla przypodobania się onymże, potępić duszę. Prawo stworzenia przełożone bydź powinno nad prawo rodzenia, i nikt tak służnie Oycem nazwany bydź nie może, iak Bog. *Kto młucie Oycę, albo Matkę więcej niż mię, nie jest mię godzien, (a) mowi Chrystus.*

Powierzony jest nam wszystkim skarb do zachowania i strzeżenia, to jest niewinność, która przez samę

tylko

---

(a) *Matth: 10. v. 37.*

tylko prawdziwą, i szczerą pokutę odzyskana być może: a iako iado- wity świata oddech, chociaż nay- czystszą cnotę swojego blasku po- zbawić może, tak do uniknienia tego nieszczęścia, lepszego niemalz- sra dka, iak oddalać się od świata. Łaska, że tak powiem, daje się po- wodować naturze, i stosuje się do poruszeń oneyże: okazuje coś ta- jemnego w działaniach swoich. Wła- śnie tak, iak ziemia wprzód w so- bie ukrywa ziarno, i nasiona roz- licznych zboż, zioł, i kwiatów, ni- żeli liście, i owoce wyda. Jak prędko Nietieckim namaszczeniem serca nasze napelni Chrystus, tak w milczeniu przyjęte, i w samo- tności zachowane być powinno.

Nayswiętszy, i naypożyteczniej- szy natury związek na ludzkim jest załadowany towarzystwie. Rozum, skłonności serca, i potrzeba przyło- żyły się z swojej strony do zawar- cia tych wszystkich związków tcz- gulnych, które towarzystwo ludzkie

kwi.



kwitnące czynią, i niemniej między nieprzytomnemi społeczność, iako między przytomnemi utrzymują przyjaźń. Lecz kiedy ten związek, dla osiągnięcia Nieba, potrzeba zerwać, ani się ociągać, ani wahać nie należy. Niemasz ani Miasta, ani Kraju, któryby tak, iak niegdy Jerozolima, i Dwor Heroda, dla Narodzenia Chrystusa, w zamieszanie nie wpadał, i któryby nie usiłował jeszcze w kolebce iemu życie wydrzeć. To zaś jest jeszcze fromotnieysza, że nas, nie tylko Libertyni, i Niewierni, ale nawet i ci, którzy się powszechną uczciwością zaszczycają chwałą, od prawey odprawdzają drogi. Nawet między Uczniami Chrystusa Magdalena znajduje Judasza, który na wylanie drogiego olejku szentuje, i między Faryzeuszami natrafia Symona, który iey pokorą, i łzami wzgardza. Przed Jobem trzech Przyjaciół stała, ale prawie na to, aby się z iego urągali nieszczęścia.

Godziż

Godziż się więc ludziom poświęconym Bogu mówić tak, iak nie obrzezanyin! Wszędzie słyszeć się daia skargi na człowieka, który unika świata, i samoność lubi, iakoby nie miał prawdziwego pobożności wyobrażenia; iakiegoż, w takich okolicznościach, szrodka chwycić się ma tkliwa, i boiaźnią przynikniona dusza, aby się tym zarzutem mężnie oprzeć mogła! Jak tylko światu całemu do wiadomości przyszła cnota, tak zawsze znajduje nieprzyjaciół, i obojętnych względem siebie ludzi, i żadna mierna stateczność nie jest w stanie zwyciężyć napasći świata, i czarta. O! iak wiele razy ukrywa się duch światowy pod pozorem szczerości, i zbawienney rady!

Wiem ia wprawdzie, że mężne dusze, którym Bog, iako mowi Jeremiaasz Prorok, udzielił twardości kruszcu, nawet w pośrzedku zepsutych mniemań zwyczajow, i przykładow, które przeciwko nim  
wał-

walczą, utrzymać się p. trafia. Ale  
oraz mi i to nie tajno, że takowe  
męztwa są bardzo rzadkie, a zwi-  
szcza na początku nawrocenia się;  
że wiele potrzeba czasu, starunku,  
i pracyłożyć, niżeli kto do tego  
stopnia przyjdzie, na którym stanął  
S. Grzegorz Cudotwórca, który się,  
w p. środku okrzyków, i pochwał,  
które jego cudom, i światobliwości  
wszędzie czyniono, tak zachował,  
jakby zostawał między drzewami  
w lesie. Mało znayduie się takich,  
ktorzyby powiedzieć mogli, co po  
przepędzonych wielu na samoty, i  
pokucie latach, powiedział Świę-  
ty Hieronim: śpieszacy do Niebie-  
skiej Ojczyzny zatkać powinni  
uszy przed zabijającym Syren gło-  
sem, i słać się nieczułości na wzy-  
skie pochwały, i zniewagi, uczcze-  
nia, i pogardy. Ale ach my sami  
podchlebujemy sobie!

Nie więc, do osiągnięcia prawdzi-  
wej pobożności, tak potrzebne nie  
jest, jak oddalenie się od świata, i  
ze-

zebranie Ducha. Na samotności zabawia się dusza wzdychaniem, i modlitwą, a modlitwa jest nieustającym Chrześcianina ćwiczeniem. Bez modlitwy nie można się spodziewać łaski, modlitwa uśmierza zapalczywość Boga, i jedna nam dobrodzieystwa jego. Układów Bożkich, które są nieodmienne, modlitwa wprowadzić odmienić nie może, ale jednak Bog, który wszystko przewidział, dać się nakłonić przez modlitwę do takiego kierowania rzeczy, że modlący się korzysta z tego, co on w przedwiecznych swoich postanowił wyrokach.

Naucza nas Historya Naturalna, że ptaśtwo znieść wielkiego nie mogące zimna, iak prędko zimowa zbliża się pora, do cieplejszych odlatuje Kraiow: Ewangelia zaś daje poznać, że dusze nieufające sobie, usiłują unikać mieysc, i okoliczności takich, gdzieby im pokusa mocniej dokuczyć mogła; z niedostatku takowej ośtrożności, wielu,  
cho.

choć się nawracać zaczęła, nie wytrzymała w dobrym; większa połowa Chrześcian zeglując po tym samym morzu, a nawet między temi samemi skałami, o które wkrótce swoy rozbija okręt.

Duch Przenajświętszy, dla odwrocenia takowych nieszczęść, natchnął w każdym wieku, w słowie, i uczynku możnych ludzi, do ustanowienia pobożnych Zgromadzeń, któreby być mogły schronieniem przed powziętymi zgorszeniami, i niebezpieczeństwami świata. Wszystkie Zakony nic innego nie są, tylko jawne, i publiczne szkoły, w których się każdy drogi Bożej nauczyć może. Widzieć, nie bez zbudowania, iak się o próżności świata przeświadczone dusze do nich gromadzą, aby tam resztę swojego przepędzili życia, albo przynajmniej od czasu do czasu duchownym oddali się ćwiczeniom. Można zaiste powiedzieć, że Klasztory Zakonne są niejakimi na burzliwym świecie morzu

morzu ległemi wyspami, które staia się mieylcem schronienia tym, którzy się burzy boia, albo już oneyze doswiadczyli.

Oycowie Święci bezprzeſtannie zachęcaia Chreſcjan do zamilowania ſamotności. Święty Chryzostom często do ludu ſwego mawiał, że żywotów Świętych, którzy przed nami na świecie byli, nie umieiały czytać, w Zakonnikach, którzy zaiego czasow, w Kłafztorach żyli, mogą ie właſnem oczyma widzieć. Jeżeli, mowi on, nie macz, któryby cie zaprowadził do nich, przyidź do mnie, a ia ci pokażę tych Świętych mieſzkania; przyidź, i naucz się, z czego korzystać możesz. Oni ſą pochodnia-  
mi nayodludnieyſze, i nacyciemneyſze oſwiecaiacemi puſtynie; oni ſą murami naywiękſze opasuiacemi Miaſta. Oni chwycili ſię ſamotności dla tego, aby nauczyli ciebie oddalenia ſię od burzliwych zamieſzek ſwiata. Idź więc do nich,  
abyś

abyś się z niedoskonałości twoich oczyścić, i z zbawiennych ich korzyść napominań. Ale cożby był powiedział ten S. Nauczyciel, gdyby był widział Klasztory takie, o jakie teraz u nas nie trudno, to jest rozwiozłosciami napelnione? Z tym wszętkim niemasz żadnego Zakonu, chociażby naybardziej w nim zmniejszyła się karność, w którymby kilka przynajmniey nie znaydowało się Domow, w których Regula ma zachowanie, i Kościół pożytek.

Jest rzecz nieomylna, że do utrzymania pobożności, koniecznie raz po raz udać się należy na samotność, abyśmy się do zebrania Ducha, i skruszenia serca orzeźwić mogli. W takowey samotności Ducha, podaje się pora zapytania się nas samych, i porachowania się z sobą, cośmy dobrego, albo złego uczynili. Niemasz nikogo, chociażby naybardziej był zatrudniony, któryby, nawet bez wyniescia z Do-  
mu,



mu, pilniey nieco o zbawieniu swo-  
im pomyśleć nie mogli. Wszyscy  
Duchownego życia Nauzyciele po-  
czytywali samotność, i zebranie  
Ducha za naywiększą korzyść. Na  
samotności z pożytkiem przepędza-  
my godziny, tam samym Bogiem  
zabawia się dusza, o nim iedynie  
myśli, i wszystko iedynie dla niego  
działa.



## ROZDZIAŁ XXI.

*O potrzebie łaski, aby dobrze  
czynić, i zbawienie otrzymać  
można.*

**P**rożno, i nadaremnie, usiłujemy  
wystawiać budowę, jeżeli iey nie  
buduje Pan. Dla tego tylko dana  
nam bywa łaska, aby nasze poświę-  
ciła czynności; a iako Bog nie jest  
obowiązany do świadczenia komu  
łaski, tak onęż z iak nayżywszą  
wdzięcznością, i naywiększą pokorą  
od niego powinniśmy odbierać.  
Pierwiałtkowi Chrześcianie o nic  
nie usiłowali bardziey, iak o łaskę,  
ktora, nie nadwerezając wolności  
X nar

naszy, zniewala nas nieiako, do czynienia tego, czego Bog wyciąga. Strzeżli udzieloney sobie łaski, iako owego szczęśliwego, w Ewangelii wspomnionego, nasienia, które z troskliwością zasiewali, i z takową skrętnością rozmnażali, iaka ich pobożności, i cnocie przyzwoita, była.

Dowodzą tych sławnych Mężów piśma, że się nieustraszenie na łaskę spuszczali, i nieprzerwanie usilowali tak dzielność, iako i niezasłużony oneyże udział, wszystkim do zrozumienia podać. Niestety! oni na własnych swoich doświadczyli osobach, że, ieżeli Niebieśka pomoc naszej nie wspiera woli, tedy ona chwiać się, powątpiwać, i ku zgubie się zbliżać będzie; doświadczyli oni, że sama tylko łaska Boska od grzechu zachować, zadaney nam przez grzech szkody powetować, i do brzegu zbawienia szczęśliwie doprowadzić może.

Jakoż

Jakoż człowiek bez łaski jest widokiem nikczemności, i bojaźni; wszystkie jego dzieła są umarte, cnoty jego są kwieciami bez owocu, i cała istota jego jest przepaścią nędzy, i ułomności. Nic nie mamy z siebie, tylko kłamstwo, i grzech (mowi Arauzykański Sobor) a, podług wyrazu Apostoła, nie nawet pomyśleć nie możemy dobrego, jeżeli Bog nie sprawi w nas i chcieć, i wykonać.

Aleć tak przez Sakramenta, iak i zgryzoty sumnienia, tudzież przez zbawienne natchnienia, lub innym sposobem, podług upodobania Boskiego, udzielone łaski zapraszają, i wzywają nas bezprześcannie, do przystąpienia do tego tak obfitego źródła, dla czerpania z niego. Dla zbawienia grzeszników zawsze otwarte Chrystusowe rany są nieustannie płynącemi kanałami, z których każdy udający się do nich, czerpać może, czego mu do zbawienia potrzeba.

X

Z tym

Z tym wszystkim, mamże powiedzieć, łaska Zbawiciela naszego najmniej serca nasze wzrusza. Pierwiałtkowi Chrześcianie, dla otrzymania, i dostąpienia iey, na modlitwie, umartwieniu, i płaczu, całe trawili życie, a my dla stania się uczestnikami oneyże, żadney sobie zadać nie chcemy przykrości. Jedni, pod pozorem nie wdania się w spory względem łaski, i mówić o niej nie chcą; drudzy lękaia się dostąpienia iey, aby snadź do odstąpienia pożądlivosti swojej, zniewolonemi nie byli; inni ufaiąc własnym zasługom, mniemaią, że zbawienie ich jest pewne, że od ich własney zawisło mocy, kiedy zechcą, swoje odmienić serce; reszta przestaje na tym, że, według pospolitego zwyczaju, Chrześcijańskie odbywaią powinności, nie wdaiąc się do czynienia z łaską, nie poznaiąc, ani rozumieiąc oneyże.

Nie dziwuymy się więc, że wiek nasz tak bardzo jest zepsuty,  
kiedy

kiedy iedyne oświecić go mogące światło, i iedyny poświęcić go mogący dar w takim zostały zaniebdaniu, i wzgardzie. Gniewa się Pan Bóg, kiedy widzi, że darami jego zupełnie gardziemy, i że między Chrześcianaми ta sama znajduje się zuchwałść, która opanowała żydów. Ktoż, prozę, w czasach naszych rozmawia o łasce? ktoż wyśławia iey szacunek? ktoż ją przekłada nad światowe dobra, godności, i dostojenstwa? Na iawne szyderstwo wyszedłby ten, któryby się ośmielił w posiedzeniu iakim o łasce wspomnieć. Także to sobie pierwiastkowi postępowali Chrześcianie? Oni dla tego tylko zgromadzali się w jedno, aby byli miłosierdzie Pańskie wychwalali, dzielność łaski Boga wyśławiali, i uznanie oneyże wżędzie rozprzesirzeniali.

Czyliż nie wiemy, że sama tylko miłość prawdziwie się modli, prawdziwie pości, prawdziwie ias-

mus.

mużny daie, i że same nawet męczeństwo, bez miłości, bezskutecznym iest o Niebo starunkiem? Ach! gdybyśmy w tey mierze zupełnie przekonani byli, tedyby modlitwy, i dobre uczynki nasze, nie do innego zmierzały celu, tylko do odebrania, i zachowania łaski; we dnie, i w nocy pragnęlibyśmy iey tak, iak wyschła zienna rosy, upragniony Jeleń źrzodła żywey wody, i wygnany powrotu do Ojczyzny pragnie.

Ale o! iak dalecy iesteśmy od tak zbawiennego pragnienia! We wszystkim, co się tylko dzieie, odwołujemy się do zdarzenia, i do natury; zamiast przypisania łasce tego, co ona iedynie działa, udajemy się do pospolitych, i zwyczajnych przyczyn. Prawda, iż łaska różnych używa środków, i częstoć pod wzgardzoną zalloną łwoie rozprzestrzenia dzieła. Człowiek żyjący podług ducha nie myli się w tey mierze; człowiek zaś żyją-



cy podług ciała widzi, i sądzi iedynie podług zmysłów.

Jak wiele razy nie przypisano uroieniu, i działaniu natury rzeczywistszych skutkow łaski? Odeymuiemy Bogu to, co Wszechmocności iego największą przynosi chwałę; a zamiast zadziwienia się nad iey dzielnością, przez którą owa młoda osoba świat opuszcza, i do Zakonu idzie, albo przez którą człowiek z serca swego rugnie rozwiozłość Ducha, i chwyta się zbawiennych uwag, my takowe postępkę, i nawrocenia się za niedorzeczy niestatku lub uporu poczytuujemy owoc.

Takim jest świat, i my sami takimi iesteśmy. Poczytuujemy łaskę za wymysł w samym tylko rozumie swoją znajdujący rzeczywistość, w samey zaś rzeczy ani iey poznać, ani uczuć nie można. Ale iezeli tak jest, coź sądzić będziemy o Świętym Augustynie, który o łasce nieustannie rozmawiał,

i o przywrocenie, i ocalenie praw oneyże walczył? Coż sądzić będziemy o Świętym Pawle, który nauką o wysokiey tey tajemnicy swoje napelnił listy? Coż sądzić będziemy o samym nawet Chryście, który naucza, że bez iego pomocy nic nie możemy czynić, i że nie możemy przyjść do niego, ieżeli od Oycy Niebieskiego pociągnięni nie będziemy?

Ach! na łasce Jezusa Chrystusa zasada się całe bogactwo Chrześcianina. Ten dar poczytnię za największy ze wszystkich darow. Dar ten Piotra od sieni, Matteusza od celniczego stołu, Magdaleny od gorzącego życia odrywa, z Łotra, Świętego, z Prześladowcy, Apostoła, z Pogańskiego Cesarza, doskonałego Chrześcianina czyni.

Daymy się powodować łasce, a poznamy, że wszystkie wybudowane Kościoły, wszystkie założone Klastory, i wszystkie nawrócone Narody są w samey rzeczy dziełami łaski;

łaski; zawsze ona, i wszędzie, gdzie tylko przeszła, zostawiła ślady. i nayżywsze wrażenia świątobliwości; ona Męczenników w pośrodku ognionych łofów, Pustelników w nayokropniejszych puszczech, i Lotha w Sodomie utrzymała; ona wystawiła Krzyż na obalinach bałwanów, i oświecała wszystkich cnotliwych Pisarzy, którzy tak mężnie bronili wiary.

Niech, jak kto chce, nie uznaje łaski, ona przecie działa, i skutki swoje wszędzie widzieć daie, tak dalece: że nawet czytanie tego szczupłego dzieła, jest iednym oneyże działaniem, z którego każdy, kto tylko chce, korzystać może. Ale wolemy o łasce piśać, albo czytać, a niżeli skutków oneyże uczuć! O! jak wiele już dzieł o łasce pisano! Zamiast trzymania z Augustynem, że zgodzenie się łaski z wolną człowieka wolą, i sposob działania oneyże w tereu ludzkim, są tajemnicą prawdziwie niepojętą, ~~przez~~ osmie-

osmielamy się zuchwale szperać w działaniach oneyże; ztąd wynika owe przeciwnomowne mniemanie, i uporczywe spory względem łaski, w których każdy trzyma się swojego zdania, bez wszelkiego względu na to, iż się zdania samego Kościoła należy trzymać. Ta święta, oświecona, i zawsze przezorna wspóleczność zawsze się śródniej trzymała drogi, i przeszła szczęśliwie między dwoma owemi skałami, z których jedna wszystko wolney woli, a druga wszystko przypisuje łasce.

Wiemy, że Bog, który nas stworzył bez nas, nie zbawi nas bez nas; że nam tenże Bog nie jest winien; że łaska jego nam udzielona, zawsze jest dobrowolnie użyczonym darem: i że Bog uwieńczając nasze zasługi, swoje własne uwieńcza dobrodzieystwa. Te ważne prawdy do tego pierwiastkowych przywiodły Chrześcian, że nieustannie o łaskę Boską prosili,  
w nas

w nas zaś żadnego nie sprawia skutku. Jakoż tak gorąco słowami między sobą walcząc, a na modlitwie tak oziębłemi będąc, ani się staramy o dostąpienie łaski, kiedy iey nie mamy, ani o odzyskanie iey, kiedysmy ją utracili, chociaż ona iest oświeceniem, i życiem duszy naszej; rozumiemy, że bez rozmyślu uczyniona spowiedź, i bez poprzedniczego przygotowania otrzymane rozgrzeszenie, natychmiast nas poiedna z Bogiem; a nie zaczawszy nawet Boga, iako źródło wszelkiey sprawiedliwości, kochać, zdaniemy się bydź pewni, żeśmy obrazonemu Maiestatowi Jego zupełnie zadosyć uczynili.

Otoż, iak mało o łasce wiemy; otoż widzieć można, żeśmy aż do tego przyszli, iż nawet nie poznajemy, na czym się zasadza łaska, albo kto iest źródłem oneyże. Więcej sobie poważamy świata, a niżeli łaski Nieba; mało dbamy o to, czyliśmy łaski, albo nienawiści

go-

godni, byleśmy bogatemi, albo uczonemi byli.

Minęły czasy, kiedy zbawienie swoje każdy sprawował z boiaźnią, i ze drzeniem: zasypiamy w grzechu, i to tak, bezpiecznie, iakbyśmy poświęcającą posiadali łaskę; a lubo wiemy, że ktokolwiek umiera, nie będąc w stanie łaski, ten nieomylnie potępiony będzie, przecież narażamy się codziennie na niebezpieczeństwo wiekuiſtey zguby: o ślepoto! o! nierozumie!

Cożby rzekł S. Augustyn, ow wsłaniałomyślny obrońca łaski, gdyby na naszą względem oneyże patrzył nieczułość? Cożby rzekło tak wielu na Kościelnych Soborach zgromadzonych Oycow, gdyby zniewoleni byli patrzeć na zuchwałość, z którą my nasze wykonywamy powinności? Rzecz iest nieomylna, że Przykazania Boskie nie są niepodobne do zachowania, ale i to niezawodna, że bez łaski zachowane być

bydź nie mogą; że Chrystus wprawdzie za wszystkich umarł, ale nie wszystkim Krew Jego na pożytek wynidzie; że mamy wolność sprzeciwić się łasce, tym iednak łaskom, które skutecznemi zowiem, w samej rzeczy nie sprzeciwiamy się; boby już nie miały skutku, gdybyśmy im się sprzeciwić mieli. Taka jest Nauka Kościoła, i wszystkich Prawowiernych Nauczycielow; a zatem wszystkie tym prawdom sprzeciwiające się błędy potępione zostały, i to słusznie; bo Bóg to tylko przykazuje, co naszey nie przechodzi siły; bo śmierć Chrystusowa jest odkupieniem dla wszystkich; bo wolna ludzka wola, lubo jest nadwerężona przez grzech, nie jest iednak zupełnie zniesiona. Nie maż żadnego człowieka, któryby nie miał mocy oprzeć się łasce, i nie maż żadney tak dzielney łaski, ktoraby tę moc zniszczyła, inaczey bylibyśmy nieżywemi narzędziami w rękę Boga, a najlepsze nawet spra-



sprawy nasze, żadney nie miałyby zaślugi.

Lecz nie zapuszczaymy się daleko w te Nauki, które są wiary naszej gruntem; zważmy raczey owe ciemności, które ogarniają duszę, kiedy promienie swoje od nas umyka łaska: my iednak nie czujemy tey nieszczęśliwości przeto, że podobno mało co rozumiemy z Nauki względem tych ważnych prawd w Kościele kwitnącey, iesteśmy w tey mierze podobni owym Kacerzom, których Pelagianami zowiem, ponieważ początek, i cały dalszy ciąg usprawiedliwienia, i poświęcenia naszego sobie samym przypisujemy. To się iednak nie dla tego tu rzekło, iakobyśmy obowiązani byli wdawać się w spory, które za sobą pociągają niezgody, i zgorzzenia. Prawowierni powinni milczeć, i poddać się powadze Kościoła. Z tym wszystkim iednak znać powinniśmy te prawdy, które wierzyć mamy, i błędy, które

re

re odrzucać należy. Takowć to poznanie iest dzielną dla Prawowiernego podporą.

Trzymaymy się Pisma Świętego, i Soborow Kościelnych. Prośmy o łaskę wyrazami Kościoła, i wołaymy często do Pana: *Day nam, Wszehmocny Boże, wiarę, nadzieję, miłość, i wzrost tych cnot; mowmy: Panie! day nam kochać to, co ty przykazujesz; wołaymy: o moy Boże! Ty wież, że słabość nasza nic nie może, day nam pomóc twoiey łaski, abyśmy się, przy pełnieniu twego Prawa, wola, i uczynkiem, podobali tobie; modlmy się mówiąc: Wley w serca nasze miłość twoią, abyśmy ciebie we wszystkim, i nade wszystko miłowali, a tak stali się uczestnikami obietnic twoich, które wszelkie życzenie przewyższają; prośmy: day, Panie, abyśmy tego tylko od ciebie żądali, co się tobie podoba; wołaymy wreszcie: o Boże! niech nas łaska twoja zawsze uprzedza, za nami*

mi idzie, i do dobrych nakłania uczyn-  
ków.

Tak powinniśmy do Boga mo-  
wić; bo tak mówi Kościół, który  
ze wszystkich czterech Kraiów  
świata, do Nieba zasyla modły, ia-  
ko wyznanie wiary każdego pra-  
wowiernego Chrześcianina. Nay-  
lepiej postapiemy sobie, kiedy w  
okolicznościach tyczących się łaski,  
używać będziemy wyrazów, kto-  
rych używa Kościół. Jest to nay-  
bezpieczniejszy środek uchronie-  
nia się wszelkiego błędu, i niebe-  
spieczeństwa w rzeczy takiej, kto-  
rey niezgruntowana przepaść nie-  
zliczonych pochloneła Kacerzów.

Niechże więc łaska w nas na  
nowo ożyje, ale bardziey w oby-  
czaiach, a niżeli w piśmich naszych.  
Niech, za przykładem pierwiastko-  
wych Chrześcian, serca nasze roz-  
palą się świętą miłością Boga.  
Wiem ja wprawdzie z Apostołem,  
że to nieoszacowane dobrodzieystwo

ani od samey woli, ani od samego naszego nie zawino starunku; ale też oraz wiem z ust samego Chrystusa, że wszystko, o co w Imię Jego, Ojca Niebieskiego będziemy prosić, dane nam będzie.

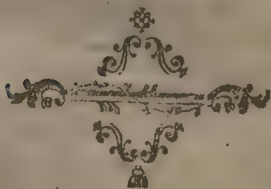
Gdyby łaska była naszego pragnienia celem, i czynności naszych powodem, tedyby w mowach naszych słyszeć się dały same budujące słowa, a uczynki nasze wystawiałyby godne naśladowania przykłady. Ale któż sobie podchlebiać może, iż się doczeka owego widoku, którego ludzie poczciwi, którzy jeszcze żyją na świecie, tak gorąco pragną! Z tym wszystkim Bogi jest w obietnicach swoich wierny; odnowienie, które się w Kościele stać ma, i przepowiedziane jest, nieochybnie nastąpi, i przez Żydów dokonane zostanie, oni się podług S. Pawła Nauki, nawrocą; my zaś dla grzechów naszych, tak

Y                      wiel.

wielkiego dzieła, podobno uczestnikami nie będziemy.

W ten czas pokaże się łaska w całym swoim blasku, a Bóg da światu całemu poznać, jak niegodziwie sobie postępują ci, którzy łaski na złe używają, albo nie przyjmują. W ten czas skarżyć na nas będą przed Bogiem pierwiastkowi Chrześcianie, żeśmy od ich gorliwości odstąpili, żeśmy łaskę Chrztu Świętego, i powołania znieważyli. O! jak wielu Kacerzów, Niewiernych, i Pogan byłoby furorą czyniło pokutę, gdyby im, chociaż częśćka tych łask, któremi my obficie obdarzonemi byliśmy, udzielona była! Łaska jest nakaztała itkierki, która szybko gaśnie, jeżeli na utrzymanie iey najsłabszy użyty nie będzie staranek. Pierwiastkowi Chrześcianie tym samym błyszczącym się światłem objaśnieni byli, które my tak  
bardzo

bardzo przytłumiliśmy, że ie ledwo  
zoczyć, i rozeznąć można. Prawda,  
że i my się niekiedy modlemy; ale  
jeżeli się w nas nie modli Duch  
Święty, tedy, ach! nieestety! jeste-  
śmy jedynym cymbałem, próżne  
wydającym tony.



## ROZDZIAŁ XXII.

*Przeestroga dla chcących od-  
mienić stan swoy, w nadziei  
bezpieczniejszego sprawowania  
zbawienia swego.*

**P**owszechna dusz słabych pokusa, i  
własna siebie samych miłość sprawia  
często, że niespokoyne Duchy nadzieją  
uniknienia przykrości, i przewrotnym  
samotności, i doskonałości wyobrażeniem  
uwiedzione, oddalają się od świata, i spo-  
łeczności jego. Gdybym się, mówi  
wielu, podług myśli moiej, mógł samo-  
tnemu poświęcić życie, tedybym, da-  
leki od zgietku świata, z niewielką  
dobrych Przyjaciół liczbą, ~~przewodził~~  
życie; w ten czas powinna ~~względem~~  
sumnie-



sumienia zachowałbym troskliwość, służyłbym w spokoyności Bogu, byłbym bezpiecznym przed wszystkiemi zgorzseniami, i złemi przykładami, nie lękałbym się żadnego nieszczęścia, i sprzeciwienia, i używałbym najszczęśliwzey spokoyności.

Wszakże ktoż nie widzi, że takowe życie na samym tylko zasadza się urojeniu, i że można je sobie wyobrazić w myśli, ale w rzeczywistości nikt go nie potrafi znaleźć? W samym tylko Niebie zupełne znayduje się uszczęśliwienie, tam, powiada Święty Bernard, żadnego nieprzyjaciela nie wpuszczają, ani żadnego przyjaciela nie wypuszczają, tam, w naywiększey spokoyności, wszelkie panuje dobro.

Gdyby tu na świecie życie takowe znalezione być mogło, tedy szukałby go potrzeba w Stanie Zakonnym, w którym równość utrzymuje miłość, podległość ożywia pokorę, ubóstwo odcywnie starunek o żywność, pokuta uśmierza namiętność, oddalenie się od świata nie dopuszcza zarazy, a stan samotny utrzymuje czystość. Lecz nauczają mnie S. Augustyn, że najsłodszy ludzki przy cnotach nawet bez ułomności nie są, a zatem od przykrości, i sprzeciwienia zupełnie wyłączeni być nie mogą; iako zaś złego z nie-  
nawij-

nawisci nie powinniśmy ganić, tak dobrego, bez roztropności. nie powinniśmy chwalić. Wszakże się przeciwnie dzieje: jedni albowiem zamykając oczy swoje przed tym, co się w stanie takim znajduje Świętego, a patrząc jedynie na to, co jest zdrożnego, bez czego jednak w żadnym się nie obydzie stanie, z największym niebezpieczeństwem swoim, pozbawiają się szczęścia najdoskonalszey. i najbezpieczniejszey spokojności duszy; inni zaś nie o niedoskonałościach od ludzkości nieoddzielnych niewiedząc, chwytają się Stagnu Zakonnego, nie poznawszy wprzód niedoli jego; a tak nierozmyslnie udawszy się do nowego sposobu życia, wnet go sobie zbrzydzą, ponieważ, przy podobnych okolicznościach, spodziewanego nie znajdują ukontentowania, stając się wreszcie nieprzyjaciółmi swego własnego obrania, i nadwerężycielami poprzyjężoney przez siebie wierności.

Rzecz jest pewna, że życie wolne miłośników swoich same się przez się nie potępia, i że same tylko złe teyże wolności użycie przynosi zgubę. Nie wszyscy żeglarze, po obżernym pływalcey morzu, toną; z tym wszystkim wątpić nie można, że życie samotne, nakładał twardego ładu, spokoj-

ize,

fze, i bezpiecznieysze jest. Ztąd wypływa, że Zgromadzenia Klasztorne, od niebezpieczeństw, i rozbicia są bezpiecznieysze, są one podobne do nadmorskich portow, do których mądry zawia sternik, aby od burzy nie poniósł szkody. Lecz iako porty nie zewsze są od nawałności wolne, tak i do nayspokojnieyszych samotności pokusa nie raz znajduje przystęp.

Taki to jest powszechny wszystkich ludzi los, i przyrodzona wszystkim rzeczy doczesnych dola. Bog, mowieden z dawnych Uczonych, stworzyłszy świat, dla nieśmiertelności mieysce wyznaczył w Niebie, a odmienność umieścił na ziemi. Nie masz żadnego tak Świętego Stanu, któryby, znajdujące się w sobie członki do świętobliwości prowadząc, tak ie utwierdzał w oneysze, aby już więcey grzeszyć, lub odmienić się nie mogły. Czart przeklęty, lubo jest książęciem świata, nie wszędzie rozprzestrzenia panowanie swoje, chociaż się wszędzie pod tą, albo pod ową postacią ciśnie; raz iako liszka, wnet iako lew, czasem iako orzeł, w reszcie iako wąż, albo smok; iako orzeł na naywyższe napada stany, i z naywyższemi sobie igra cedrami; iako lew około Chrześcian, dla ich potarcia, krąży; iako liszka wkłada się

w wino.

w winnicy, i podług wyrazu Pisma, pświe ie; iako wąż czołga się po raju, aby nad niewinnością otrzymał zwycięstwo; iako smok, buncy w samym wzniesia Niebie, i trzecią część gwiazd za sobą ściąga.

Sądz więc z tego, czyli nieprzyiaciel wszelkiej spokoyności tak spokoynym będzie, iak ty mniemasz: on, który jest nieprzyjacielem poprzyjęzonym Kościoła, i wszelkiego dobrego, on, który się nawet przeciwko samemu Bogu porwał, on, który nawet Apostoła do odpadku, a jednego z wiszących przy Chrystusie na Krzyżu do zguby przyprowadził, i z samych nawet Aniołów porobił czartow.

Ktokolwiek się, niebędąc wprzod przeświadczonym o tych prawdach, od dalił od świata, upada na samotności swojej, iak prędko na niego uderzy przeciwność. Jest on podobny owemu nowo zaciągnionemu żołnierzowi, którego na pierwszą trwogę przeraża bojaźń, aż do narzekania na powołanie swoje; jest podobny owemu głupcowi, który się, podług wyrazu Mędry, wiatrami pasie, i za ulatuiącym ugania praśtwem; jest podobny choremu, który odmienił łozę swoje, ale chorobę wraz z nieśpokoynością wziął z sobą na ~~mię~~ <sup>mię</sup>.

mieysce, na które przeprowadzonym został.

Coż teraz powiemy o owym pragnieniu wyższej doskonałości, i zupełnej spokoyności, która pospolicie służy za zasłonę tym, którym niecierpliwość, albo lekkomyślność radzi, aby się od ludzkiej oddalili społeczności? Zaisie miłość ta jest nieporządną, która zamiast porwania się przeciw swoim niedoskonałościom, dla odnieśienia zwycięstwa nad nimi, trudni się niedoskonałych towarzyszów odstępniem. Dziwne sobie wystawiamy wyobrażenie tego stanu, który tak z daleka widzimy. Z takowym stanem tak się właśnie dzieje, jak z owym Kraiem, który, na pierwsze spojrzenie, zdaje nam się być bardzo przyjemnym, ale jak się dobrze rozpatrzemy, pokręgamy w nim same ciężkie, i nieulezdzone drogi. Co zawsze widzimy, to nas nudzi, a czegośmy jeszcze nigdy nie doświadczyli, do siebie nas pociąga, i wabi: nieprzytomność rzeczy jakiej, czyni ją w oczach naszych szacownieyszą; mało zaś znajduje się takich, którzyby zważyli, że to są powłzechoccy całego Narodu ludzkiego zarazy skutki; zaraza ta jest nayniebezpiecznieysza w ten czas, kiedy się pod pragnieniem wyższej i zawsze doskonałości tai.

Zważyć

Zważyć należy i to, że pragnienie doskonałości wyższej szczerze nie jest, jeżeli wynika z mniemania, iż życie samotne jest składem spokojności, ktorey żadna nie nadweręża przytrosć. Znayduie się i naganna osobność, która się z troskliwością o zbawienie nie powinna mięszać. Osobność chwalebna, ktorey wszyscy świętobliwi skosztowali, zasada się na tym, że, usiłując, aby złym Chrześcianom podobnym nie bydl. Naganna zaś samotność gardzi współecznym dobrych Chrześcian życiem; ostatnia ta samotność jest, właściwie mówiąc, tkliwością przyiętego, albo wymuszonego nabożeństwa, które dla ziednania sobie powagi, nadzwyczajney chwyta się drogi. Zawsze wprawdzie powinniśmy usiłować o lepsze, lecz zdarzają się okoliczności takie, w których lepsze naygłówniejszym jest nieprzyjacielem dobrego.

Znayduie się wielu, którzy w nowo zaczętym stanie swoim odważają się, i lubią pogardzać temi, których opuścili, z pogardą, i zelżywie o nich mówiąc. To zaś dowodzi, że takowa odmiana jest sprawą Ducha ciemności, który się udat za Anioła światłości, a nie dziełem Ducha Bożego. Kto przy dobrym powołaniu żył rozwinięty w stanie lepszym pospolicie staje się gor-  
szym.



fzym. Niech więc każdy, mowi Apostoł, trwa w stanie, do którego powołany został. Zabespieczenie zbawienia naszego nie zawisło od częstej odmiany stanu, ale od poprawy złych obyczajów naszych. Trzymajmy się stanu tego, w którym nas Boska postawiła. Opatrzność, pamiętając na to, że w każdym stanie Świętym zostać można, chybaby nas głos Boski gdzieindziej wzywał. Głos zaś Boski poznamy z siebie samych. Jeżeli dla tego tylko od świata oddalić się chcemy, abysmy wygodniejszy, i swobodniejszy, na osobności prowadzili życie, tedy nie jest ten głos od Boga, bo dla tego tylko mamy odstępować od światowego zgietku, abysmy więcej dla Boga czynić, i cierpieć mogli.

Bez użycia takowej ostrożności, za odmianą stanu nastąpi żal, i na to tylko świat opuścimy, abysmy znowu powrócili do niego. Nie masz takiego na świecie schronienia, do którego by grzech przystępu nie miał, albo gdzie by się szeroka nie znajdowała droga, która prowadzi do zguby. Wypajamy to sobie w pamięć, że tu na świecie zostaniemy w stanie doświadczenia, że Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, i gwałt sobie zadający biorą je, że żadney prawie ~~nie~~ miałibysmy sposobności do za-

Aug.



Aug. gdybyśmy nic nie mieli cierpieć. Nie spodziewaymy się więc niczego, tylko, że gdziekolwiek się udamy, wszędzie zność potrzeba obmowy, które nam częstokroć przypisują to, o czym my nie myśleliśmy, zdrady, która nam najlepszą Przyziaciele na nas uknują, zazdrość, i nienawiść, do ktorej sama nawet pobożność nasza pochop podda, w reszcie przykrości, które nam do żywego dokuczać będą.

Milczenie, cierpliwość, unikanie niebezpieczeństwa są najlepsze środki uchronienia się wszystkiego, na świecie zdarzyć się mogącego złego. Dzis żyjemy, a jutro może pomrzemy; to zaś samo jest dosyć utrapienia; gdybyśmy każdego rana pomyśleli sobie, że dzis możemy zakończyć życie, a zatem gdybysmy dnia tego użyli tak, jakby był ostatnim dniem naszym, tedy by troskliwość o przyszłość nie dała nam do nieltatku i lekkomyślności pochopu.

Lubo samotność wielkie w sobie zawiera korzyści, nie trzeba jednak sądzić, że ona wszystkich zbawi. Samotność staie się dla wielu przyczyną nieukontentowania, gnusności, szemrania, i nayszkodliwiejszey pokusy; sama tylko modlitwa, i praca samotnika utrzymać

mać może; bo jeżeli się na próżnowanie uda, to zginie.

Gospodarz po Chrześcijańsku swoje wychowujący dzieci, daleko większy pożytek przynosi Religii, i Ojczyźnie, niżeli samym sobą trudniący się Pułkownik. Gdyby wszyscy ludzie pocięli świat dla tego, że jest zepsuty, opuścili, małoby nam w towarzyskim życiu dobrych zostało przykładów, owšem to same towarzyskie życie byłoby iednym ludzi przewrotnych zbiorem. Między światem, i duchem światowym słuszną uczynić należy różnicę. Powinniśmy unikać światowego ducha, bo jest świętości Chrzescijaństwa przeciwny; świat zaś będąc zbiorem ludzi, nie takowego w sobie nie ma, aby nas do odstąpienia iego zobowiązać mógł; byle tylko złe przykłady nas nie zepsuły, i na niebezpieczne nie zaprowadziły drogi.

Prawda, że na osobności żyjący człowiek ma mniej sposobności do pobłędzenia, mniej świadków swojej zdróżności, i przestępstwa; nie ma patrzących na siebie, a zatym nie ma naśladowców siebie, tak dalece: że nie ma sposobności komu złe przykłady dawać, ani ie u innych widzieć. Jeżeli iednak zaniedba w czym bydź wiernym łasce, ~~by~~ go zwolna oziębłość, niechęć, lenistwo,

nitwo, wyniosłość, niecierpliwość, i tyficznie naprzykrzenia opanują, i ducha jego podbią, bez zoltawienia mu wszelkiego od kogokolwiek wiparcia, a tak przyidzie w refucie do tego, że pociechy w smutek, i natchnienia odmienia się w wzdychania. W ten czas powstanie przeciwko niemu pamięć względem przeszłości, i rozpacz względem przyszłości, i do nędznego go przyprowadzi stanu. O! iznie to męszczęście zoltawać w ostatnim opuszczeniu Ducha, a nie mieć nikogo, któryby mu rękę podał, i upadłego dźwignął! Pożądliwości, mowi Psalm, zabiją ieniwego; (a) a bardziey iestapze samotnego, kiedy się rozwlokłym myslom, i głębokim marzeniom opanować, i dęczyć dopuści.

Ztąd wynika, że samotność nie śrzedkówek. w sobie nie ma; iest ona albo Niebem, albo piekiem. Kto iest z stanu samotności kontent, ten żyie na niey, iako Amoł; a kto z niey iest nie kontent. iest nędzny iako potępiony. Dzikim, a nie samotnym, nieprzyiacielem ludzkim, a nie Chrześcianicem iest ten, kto przed ludzkim unika parodem, chyba że to czyni iedynie dla służenia Bogu, i oglądania iego; i dla tego

FOUR

---

(a) Proverb: 21. v. 25.

rozumnie mówi Aryścieles, że kto chce żyć samotnie, ten być powinien albo szczerym duchem, albo dzi kim zwierzęciem. Ztąd wypływa, że istota doskonałości nie zależy na samym samotnym życiu, i że samotność jest tylko środkiem do doskonałości, kiedy kto jest prawdziwie powołanym do niej. Kiedy Święci samotne sobie cbrali życie, tedy się to nie inaczej, tylko za powodem szczególnego natchnienia, albo za poprzednictwem długiego w rozmaitych cnotach ćwiczenia, stało.

Z tych wszystkich uwag pokazuje się iawnie, że samotny nie powinien więcej o sobie trzymać, jak żyjący w pośrodku świata. Ale jako mieszkańcy na odludney wyspie iakiey, żadnego niemający doświadczenia, rozumieją, że niemasz więcej ludzi na świecie, oprócz tych, których znałoma im, zamyka wyspa, tak od świata oddaleni, łatwo w siebie wmowią, iż oni sami tylko w zupełności Boskie zachowują prawo. Day baczenie, o samotniku, przestrzega z Nauczycielow Kościoła ieden, i strzeż się, abys nie rozumiał, że w twoiey tylko celi świeci słońce, że nigdzie pogody nie masz, tylko u ciebie, i że w twoim tylko sumnieniu łaska Boska działa.

Jak

Jako samotny prawie siebie tylko samego widzi, tak się samym tylko sobą miarkuje. Tak S. Antoni, poki nie zobaczył S. Pawła Pustelnika, rozumiał, że sam tylko w Pustelnicznym zostaje stanie.

Nie wszystko to, co się na świecie dzieje, poczytane być powinno za złe; ani wszystko to, co się na puszczy staje, należy mieć za dobre. O! jak wielu w porządku świata żyjących znajduje się Chrześcian, którzy, bez względu na teraźniejszy upadek Wiary, przed Batwanem Baalem nigdy nie zgięli kolana. Bog w każdym stanie zna należących do siebie ludzi; my zaś wzgardzamy dobrymi Chrześcianami, których codziennie widzimy, a to dla tego, że słabości ich w oczy nasze wpadają z bliska, przeciwnie zaś życie oddalonych od nas za osobliwe, i dziwne poczytane bywa; iakoż i my za takie je poczytać winniśmy. Lecz, o! jak wielu mniejszymi nędzom i to jest podle-  
gle!

Ani mury, ani Kłasztory, ani o-  
dzież, albo nazwisko nie sprawują za-  
sługi. Jeżeli Kapłan, Zakonnik, i Pu-  
stelnik żyją tak, jak pospolstwo żyje,  
tedy ich osobliwy stan ich nie zbawi.

Bog

Bog wszystkie ich powierzchowne nabrzeństwa, i własnowolne uczynki zarówno z żydowskiemi ofiarami, i cielesnemi obrzezaniem, wazyć, i szacować będzie; gdyż powierzchowne ćwiczenia, bez miłości działane, samych tylko obłudników, i zabobogników czynią. Nie podobają mi się, mówi Bog do Izraelitow, całopalenia i ofiary wasze. Kadzenie jest mi obrzydlnością. . . Nowi waszych, i uroczystych Świąt waszych nie nawidzi duża moja. (a)

Kiedy więc jest prawdą, że się tak wiele niedoskonałości w samotnym nawet znajduie życiu, tedy kłó Chrześcianin sprawiedliwą ma przyczynę do Boga wołać: *Jaki będziesz, jeżeli nieprawości Panie, Panie! ktoż wyzierzy.* (b) Ktoż się ostoja przed obliczem twoim? Nikt nie powinien odmieniać stan swoy, aż pierwey dobrze pozna obowiązki, i powinności, które zamysła na siebie włożyć, i poki nie rozwiązy dobrze owych przykrości, które będzie ponosić musiał. Życie ludzkie, mówi Job, jest ustawicznym boiem, i nie maż mieyska na świecie, któreby żadnemu

Z

nie

(a) *Isaia. I. v. 13. 14.*

(b) *Psal. 129. v. 3.*



nie podpadało niebezpieczeństwu. Świadkiem tego leśt ow Faltelnik, o którym życia dawnych Ojczów wspominają dzie-  
ie. Ten chcąc się uwolnić od gnie-  
wliwej popędliwości swojej, opuścił  
świat; aż potym i w samotnym życiu  
na słuczone przez siebie samego na-  
cynie, rozgniewał się ciężko.





## ROZDZIAŁ XXIII.

*Przeestrogi dla wszystkich niniejsze czytających Dzieło.*

**N**ie wątpię, że się z niniejszym Dziełem stanie to, co się z innemi na publiczność wychodzącemi, dzieć zwyczajnie. Przewracamy z ciekawością nowe dzieła, a przeczytawszy je, zapominamy o tym, cośmy czytali. Z tym wszystkim Książka, do prawdziwej pobożności dająca pobop, jest zachęceniem, napomnieniem, i Nauką od samego Boga rozrządzoną dla ludzi, aby w siebie samych weszli, i obowiązki swoje wykonywali wiernie.

Jak częstszczenie na Kazania z zwyczajem wyszło, czytania pobożnych Książek powinnyby to nasze nadgrodzić sumiśwo. Ale niestety! my niczego

Z 2

nie

nie upatrwiemy w czytaniu Książek, tylko na czezych Słowach załadzoney gładkości wymowy, która Duchowi naszemu ani oświecenia, ani od łaski wy-  
nikaącego. nie przynosi namaszczenia, lecz tak ułożoną zabawia nowością, że władzę wyobrażenia zaspokaja, i pro-  
żnych rzeczy utrzymuje miłość. Zamiatł zapatrywania się na dobrą Książkę, iako na potites dla duszy, zamiatł tego, co by serce nasze przeniknąć miała, dla iak naysubtilniejszego chwytania się cno-  
ty, za iedyną nam kuży zabawę, albo za cel roztrzaskania, i naganienia wy-  
danego dzieła. Ztąd owe bezpożyte-  
czne wypływają czytania, o których my sami świadectwo dać możemy, ztąd poehodzi owa obojętność względem prawd Religii, ktore tylekroć prze-  
dzierałac się przez oczy nasze, żadne-  
go w sercach naszych nie czynią wra-  
żenia.

Chrześcianin modyn zawstydzony przez Chrzescian pierwotkowego wieku, naymo-  
cniejszy w nas uczynić powinien wra-  
żenie, nie tylko dla tego, że nam wy-  
stawia przed oczy naszych obyczaiow  
abrys, ale też przeto, że w sobie za-  
wiera naszego potępienia wyrok. Jeżeli  
dotąd odbytym czytaniem nie jesteś do-  
tknięty, lę kay się, aby ci ta obojętność  
za godną ukarania poczytaną nie została  
gnu-

gnusność. Zawarł Bog w udziale skar-  
bow przez siebie udzielać się zwy-  
kłych nie tylko natchnienia, i wzru-  
szenia sumnienia, ale też i przeestrogi.  
Więc i czytanie tego Dzieła jest łaską,  
ktorey ci udzielił Pan Bog. Wszystko,  
co nas do Boga, i Prawa Jego odwo-  
łuje, iak iaykosztownieysze w oczach  
naszych być powinno.

Im bardziey świat w drogach swo-  
ich błądzi, tym troskliwiey, dla posłtku  
duşy swojej, dobry Chrzescianin dzie-  
ła pobożne czyta. Zadziew się tu nad  
nieskończonym miłosierdziem Boga, i  
nad cudownym Jego w udzieleniu łask  
swoich szafunkiem. Wiek nasz, lubo,  
nie tylko dla zepsucia obyczaiow, ale  
też dla niedostatku wiary, sękiem cza-  
sow nazywać się może, przecieź wy-  
daie, bez przesłanku, takowe dzieła, kto-  
re praw Religii bronią, i prawdy oney-  
że przyiemnemi czynią. O! iak wie-  
le od kilku lat ty sam widziałeś dzieł  
takowych, które świadectwo dają, że  
Bog Kościoła swojego nigdy nie opu-  
szcza, i Wiernych swoich zawsze wspie-  
ra? Wykrzykiwali z radości bezbożni,  
rozumieli nie raz, iż otrzymali zwycię-  
stwo; ale natchnął Bog ludzi, którzy  
gruntowne, i światie wydali Księgi:  
Pasterze pocieszyli, Kościół Nauką; we  
wszystkich stanach, świeckiego naweś  
nie

nie wyjawisz, prawda, poznać się dała, i w zamieszanie wprowadziła Nauczycielów złości. Ci tylko oszukanemi zostali, którzy tego sami chcieli. Z samego nawet łona ciemności wybijało się nieraz światło, a zarzuty Niewiernego nie na co innego wyszły, tylko na odkrycie niewiadomości, i chytrłości jego.

Nie daj się ustraszyć zgorzleniom, ale raczey obróć oczy twoje na dobre przykłady. Książka, którą w ręku trzymasz, o świętości, prawdzie, i piękności Chrześcijaństwa przeświadczyć cię musiata; a iako niepodobna jest, abyś przez Ducha, i ważność rzeczy w onejże zawartych, wzruszonym nie był, tak jest słuszną, abyś te uwagi, które twoje przenikły serce, często sobie wyślawił w myśli, pamiętając na to, że tak prawdziwe będą imaró, iak są działy, i że Słowo Boże, czyli je uważać, albo zaniedbywać będziesz, koniecznie dopełnione zostanie.

Lecz iako dobre myśli, bez uczynków, nie nie sprawia, tak jeżeli przez pierwiastkowych Chrześcian zawstydzonym byż nie chcesz, pracować, i działać powinienes; ułoż dobrym porządkiem powinności twoje, a łatwiej je wykonać zdołasz. Jeżeli Przecłonym jesteś, zachoway się tak, aby za-

den

den z podległych tobie niewolniczego  
nie dzwigał iarzma; bądź statecznym;  
ale nie grubianinem, albo dławaczynym;  
bądź łaskawym, ale nie pobiatającym;  
bądź przyślepnyim, ale bez wdawania się  
w naganną poufałość; nauczay raczey  
dobrym przykładem, a niżeli słowy, i  
do tego stopnia użyłuy przyprowadzić  
rzeczy, abyś do powierzonych dozoro-  
wi twojemu osob mógł Chrystusowe  
powtorzyć słowa: Kto z was dowie-  
na mię grzechu? (a) Jeżeli jesteś pod-  
dany; bądź posłuszny z miłości, a nie  
tak, iak owi niewolnicy, ktorzy, iedy-  
nie z boiaźni kary, wyrzazają posłu-  
szeństwo. Znoś cierpliwie niedoskona-  
łości rozkazujących tobie, prosz Boga  
o oświecenie dla nich; jeżeli są suro-  
wemi, znoś surowość, i ośrość ich w  
Duchu pokuty, a odniesiesz pożytek;  
jeżeli są łaskawemi nadto, obroć się do  
ośrości prawa; bo podług tego Bóg  
cię sądzić będzie; pamiętay, że  
lepiej iest bydz posłusznym, a niżeli  
rozkazywać, i że wielkie to iest szczę-  
ście, kiedy kto nad samymi sobą pano-  
wać umie; nie ubiegay się o pierwszeń-  
stwo, i honory; bo takowe ubieganie  
się raczey politowania, a niżeli zazdro-  
ści godne.

Poydź-

---

(a) Joan: 8. v. 46.

Powdźmy do obowiązków wszystkich wspólnych. Pokazują one, cośmy Bogu, sobie, i bliżniemu winni. Bogu winni jesteśmy wszystko przewyższającą wielość, nieograniczone posuszeństwo, i aż do wyniszczenia siebie rozciągającą się podległość. Kochamy Boga nadewszystko, kiedy gotowi jesteśmy, raczy Redziców, dobra, świat cały, i własne nawet życie na ofiarę oddać, a niezli jego obrazić; kiedy do niego wszystkimi naszymi czynnościami, rano i wieczor jako do Ojca, i Stwórcy zafylając modły. Jesteśmy posuszni Bogu, kiedy zadość czynimy natchnieniom jego, kiedy się ciągle poddajemy tym, którzy jego zastępują miejsce, kiedy Boskie, i Kościelne wypełniamy przykazania, kiedy, według obowiązków na Chrystie na siebie wziętych, prowadzimy życie, kiedy złego wystrzegamy się towarzystwa, kiedy na publiczne uczęszczamy nabożeństwa, kiedy unikamy skazania, i zepsucia świata.

Poddajemy się z należytem uszanowaniem Bogu, kiedy się w obecności jego koczemy, kiedy, przedwieczne jego rady, i opatrność uwielbiamy, bez szepczania przeciwko niemu, kiedy z ciępliwością, i wdzięcznością z rąk jego przyjmujemy złe, i dobre, kiedy



na śmierć nawet samę zapatrujemy się  
jako na hold najwyższemu panowaniu,  
i Wszechmocności Jego należy.

Sobie samym winniśmy przyzwoi-  
te Chrzęścianinowi postępowanie sobie,  
ofierność w mowach, i czynnościach.  
baczność na to, abyśmy duszę naszą,  
jako Przybytek Ducha Świętego w u-  
szanowaniu trzymali, przystoynie postę-  
powali z ciałem, które chwałębnie  
zmartwychwstanie, przez człowieczeń-  
stwo Syna Boskiego poświęcone zosta-  
ło, i którego nie można zeszpecić  
grzechem, bez ściągnięcia na siebie  
gniewu żyjącego Boga.

Blźniem winniśmy szczerą, i bez  
względą na urazę, lub przyługę,  
przyjaźń, wsparcie w jego potrzebach,  
nawiedzenie, nakarmienie, i odzież w  
jego niedostatku, postępowanie sobie  
z nim takie, jakiegobyśmy sobie sami  
życzyli, i dawanie dobrych przykładów.  
Oczernienie zaś jego sławy, obmowa,  
i szkalowanie żadnego u nas znaleźć  
nie powinny mieysca, gdyż takowe  
zbrodnie są obrzydliwością w oczach  
Boga. Winniśmy w reszcie blźniemu  
wszelką wyrządzić sprawiedliwość,  
jakiegobyśmy sami sobie od niego ży-  
czyli.

Jeżeli żyjesz w pośrodku świata, i  
nie dopuszczay się opanować Duchow-  
nego świata;



świata; brzydź się tańcami, bałami, i wszelkimi światowemi kompaniami, jako siłami czarta, ktoregoś się na Chrzcie Świętym wyrzekł. Twoie przestawanie z innemi niechay nie zachwyta przewrotnego sposobu świata, ani zarazy iego; zbytek niechay w Długu twoim mieysca nie ma; boć każdy żyć powinien podług swojego stanu. Wszyskkiem krokami twoimi kierować powinna Religia, niech wie każdy, że masz sobie za honor, w wszelkich czynnościach twoich rządzić się prawidłami oneyże. Winne Duchownym uszanowanie niech ci zawsze będzie tamą do ubliżenia im iakiegokolwiek obowiązku. Święć Święta, trawiać je na pobożnym czytaniu, i pilnym znajdowaniu się na nabożeństwie; obracay czas życia twoiego na modlitwę, i pracę, podług powołania twoiego obowiązków.

Jezeli Zakonnikiem jesteś, wytław sobie często przed oczy Reguły twoiej Księgę, podług ktorey sądzonym być powinienes. Nie uważay na powszechny zwyczaj, ani na wielość zachowujących go; w każdym stanie znacniejsza połowa ginie; staray się, aby pokuszeństwo twoie względem Przelożonych doskonałe było, aby ślubiona przez ciebie czystość zachowała cie od

od wszelkiej zmaży wolnym, i aby ubóstwo tak przez ciebie zachowane zostało, iżbyś się, i bez rzeczy pozwolonych tobie chętnie obył. Pamiętaj, że sam nawet świat pogardza Zakonnikiem nie zachowującym Reguły swojej; że, podług wyrazu Świętego Bernarda, czartu służy ten, kto, po już opuszczonym świecie, podług świata prawideł żyje, i że Bogu uczynione obietnice, i śluby są zapisane w Niebie, jako zadatki życia dla tych, którzy je wykonają wiernie, a przeciwnie jako wyroki śmierci na tych, którzy je przestępują. Strzeż się więc, pod utratą duszy twojej, częstego z Klasztoru na świat wywiscia, bo ci się stanie nieomylnym rozproszeniem Ducha. Jakoż rzecz jest śmieszna, że znówu na świat wychodzą ci, którzy nim wygardzili, jako mieyscem, na którym osiągnąć nie mogą zbawienia. Pokazanie się Mnicha na świecie, mowi jeden sławny Nauczyciel, tak rzadkie bydlę powinno na świecie, jak pokazanie się umarłego, ponieważ jak pierwszy, tak i drugi już nie żyje światu. Poznać zapewne każdy, że tu mowa jest o Zakonnikach owych, których rozproszenie Ducha, i sprzykrzenie sobie osobności Zakonnej wyciąga z Klasztoru; boć ci, których obowiązek, lub Chrześcijańska wy-

prowa-

prowadza miłość, nie tylko mogą, ale i powinni wychodzić z Kłasztoru.

Jeżeli jesteś Kapłanem, zapatruj się na wysokość twoiego stanu z zbawienną bojaźnią, i drzeniem; nie pokazuj się, jeżeli to być może, nigdzie, tylko na Ambonie, w Konfesyjonaie, i przy Ołtarzu. Strzeż się kompanii, gdzie sobie postępują według zwyczaju świata, na niepożytecznych grach, i kartach czas przepędzając, chroń się obiadów, przy których świat sposobności szuka załatwić na ciebie łapkę, aby nad mowami, i postępkami twemi swoy wydawał wyrok. Nie mow nie, co by nie było Nauką; nie czyn nie, co by nie było zbudowaniem. Czytanie Pisma Soborow Kościelnych, i Oycow Świętych, niech twoją pociechą, i zatrudnieniem będzie. Przepis Kościoła niech ci będzie prawidłem w sprawowaniu Sakramentow, Duch łagodności, i pokory niech będzie wszystkich czynności twoich cechą. Nie ubiegaj się o pierwszeństwo, unikaj prawnych sporow, ostatecznie zasiadaj miejsce, zachowując się podług przykładu Chrystusa, który nie przyzedł, aby mu służono, lecz aby służył, przypominaj sobie często, że wszystkie Duchowne Fundusze równą odbierają nadgodę, to jest: Niebo, albo piekło, i że ten dwoiak przed.

przedrzut wszelką chciwość i skłonność przytłumieć powinien, a zwłaszcza w Kapłanie, który przed Biskupem, i Ołtarzem, Boga sobie za dziedzictwo obrał. Sprawę bezkrewną Ołtarza Ofiarę z bojaźnią, i ze drzeniem, pamiętając zawsze, że ta sprawa Anielskiej po tobie wymaga czystości. Całe życie twoje niech będzie nieustannym ćwiczeniem się w cnocie, aby każdy widzący ciebie, mógł powiedzieć, że Nauczyciela dochodzić usługę uczeń.

W reszcie, Chrześciance, do jakiegokolwiek udaliście się stanu, czyncie, co możecie, i żadnego nie żałujcie starunku, aby przez was Duch pierwsiakowych Wiernych przywrócony został. Ewangelia jest zawsze prawem żywym, które teraz tak, jak przedtym utrzymane być powinno. Nie chcecież należeć do liczby tych, których Chrześcijaństwo pierwsiakowego zawstydzia Kościoła: a jeżeli drogą postępowania postępowaliście dotąd, tedy nawróćcie się niezwłocznie, bo lubo jeszcze jest dzień, może się nie długo przybliży noc, w której już pracować nie potraficie. Podobno ta Książka jest ostatnia, którą czytasz; Autor jej już nie żyje, ale żyje Duch jego, i ten w dzień ostatecznego sądu przeciwko tobie powstanie; i wszystkie przez niego!

niego wyrażone, a przezemnie na nowo zebrane, prawdy, jeżeli ich na dobro nie użyjesz, na nic innego nie wynidą, tylko na surowszy twego potępienia wyrok.

Jako większa połowa nieszczęśliwości naszych nie z innego wypływa źródła, tylko z niewiedomości naszych obowiązków, i z obojętności względem prawd naszego zbawienia, tak czytanie wyżej rzeczonych Książek jest bardzo skutecznym na uleczenie tej ślepoty lekarstwem. Czytaniu Nowego Testamentu słusznie należy się pierwszeństwo; wszyscy Święci Oycowie zalecali czytanie tegoż. Jakoż przyznać należy, że w nim znajduie się cały zbiór tego wszystkiego, co Chrześcijaństwo przedziwnego, i wielkiego zawiera w sobie.

Zbawienną więc będzie rzeczą, codziennie, choć jeden z niego, przeczytać Rozdział, i to z zebraniem Ducha, i uszanowaniem takim, jakiego tak święta wyciąga zabawa. Pierwsiakowi Wierni dali nam do tego przykład, nie wypuszczając z ręki tej Świętej Księgi; a wielu z nich żądając z nią być pogrzebionemi, kazali ją na pierśiach swoich złożyć, gdy się zbli-  
żało

żało. dokonanie doczesnego życia. Nowy Testament jest Księgą ową, o której wspomina Jan Święty w objawieniu, mówiąc: *Jeśli by kto ujął z słów Księgi Proroctwa tego, odzymie Bog część zego z Księgi żywota.* (a) Jest Księgą ową, którą niegdys razem z Ciałem Chrystusowym w Oltarzowych chowa-  
no Cyboriach, Księgą w prawdzie, i w duchu głębokiego uszanowania godną.

Psalmy, przez Kościół na Pacierze Kapłańskie, wybrane, pierwsze po Nowym Testamencie mieć powinny miejsce. Niech je każdy z nas odmawia z takim wylaniem serca, które, oprócz samego Boga, innego nie zna źródła. Byli tacy Staryści, a nawet i Królowie, którzy Kapłańskie godziny z naygorętszym odprawowali nabożeństwem, chociaż żadnego do tego nie mieli obowiązku. Ten pobożny zwyczaj nas przynajmniej do tego zachęcić powinien, abyśmy Księgę Psalmów z pilnością czytali, i zbawienny z oneyże dla duszy naszej zebrali pożytek. Psalmy podnoszą duszę, zapalają serce, Ducha wspaniałemi napelniają myślami, i wszystkie nasze tłomaczą potrzeby.

Książę-

---

(a) Apocal: 22. v. 19.



Książeczka o naśladowaniu Chry-  
stusa, lubo jest późniejszy czasów  
dziełem, nie dosyć często czytana być  
może. Znajdują się w niej, nie tylko  
pociechy, ale też zbawienne środki na  
wszystkie dolegliwości, i troski, w ja-  
kich się kto kiedykolwiek znaleźć może.  
a szanowna prosiła iey, więcej w sę-  
bie zawiera wiadomości, i oświecenia,  
a niżeli wszystkie światowey mądrości  
Księgi.





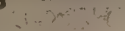


## ROZDZIAŁ XXIV.

*O pożytkach, które z Dzieła  
tego zebrać należy.*



**K**iedy wykonanie prawideł Chrześcijaństwa duszy przynosi zbawienie, tedy to za obojętne poczytane być nie powinno dzieło. Niepamięć, w którą się zagłębiaamy, śmierć za sobą ciągnie. Dla tego wszyscy połowiczni Chrześcianie, którzy tę tylko część prawa, która im się podoba, wykonywają, iako i wszyscy fałszywi Chrześcianie, którzy na samey tylko powierzchowności cnoty, a w samey rzeczy, pod zasłoną Chrześcianina, serce żydowskie ukryte mają, wiecznego spodziewać się powinni potępienia. Dla oziębłych, i obojętnych szkodkowego niemalz mieć-

Aa  sca:

śca; ktokolwiek sobie nie zada gwałtu, dla osiągnięcia Nieba, ten nadziei mieć nie może, iż do niego wniydzie.

Wiem ja swprawdzie, że takowe prawdy zmyślnemu, i zniewieścialemu światu nie mogą do smaku przypaść, i że takowy mowienia sposób, większey połowie terażnieyszych Chrześcian, śmierci zapowiada wyrok. Ale czyliż można zwolnić Ewanielią, aby się zepsutemu przypodobać światu? Możnaż chcieć świętą, przez samego Chrystusa opowiedzianą, ze świata wytepić ostrość, aby naszej dogodzić miękkości? Możnaż naypewnieysze Religii zśalszować prawdy, aby liczne go ludu nie straszyc; i nie oburzyć mnoſtwa?

Możeż być niewiadomo komu, że ani moda, ani zwyczaje iakowego czasu Chrześcianinowi nie mogą służyć za prawidło życia, i że, kiedy nie z Ewangelii, owey to nigdy nieodmienney, i odwieczney Księgi, zakłada zasady, które go utrzymać mają, naywiększey spodziewać się powinien nieszczęśliwości? Prawdą jest, wyznaię, drzeć z przestrachu potrzeba, kiedy na świat cały rzucimy oko. Niestety! widzieć się na nim daie tylko garstka Chrześcian, w pośrodku Pogan, i Niewiernych mnoſtwa, Jeżeli tu przyłączemy Kacerzow, i rozwiozłych Katolików,

coż

coż zostanie w reszcie? Takowy widok w zamieszanie wprawia, i bojaźnią przeraża; a gdybyśmy nie wiedzieli, że Ewangelia po całym jest opowiedziana świecie, i że każdy zachowujący naturalne, na sercu każdego wyrażone prawo, niezawodnie promieniem Niebieskim objaśniony zostanie, tedy zupełnego tajemnicy Wcielenia Chrystusowego pożytku nie możnaby postrzedz.

Rzecz jest pewna, że Katolicy po całym rozkrzewili się świecie, i rząd sam tylko Kościół Katolicki na chlubne Kościoła powszechnego zaśluził Jmię. Ale i to nieomyślna, że większa Jmię Katolika noszących połowa, toż same Jmię bardziej szpeci, niżeli zdobi; i że między nimi te znajdują się nierządy, zgorzzenia, i nieprzyzwoitości, które w cieniu śmierci zostających Niewiernych chańbią.

O! jak to dzielna lękania się, i wniyscia w siebie pobudka dla tych, w których sercu jestcie nie wygasła wiara; gdyż prawdziwy miłośnik Religii w smutek wpada, kiedy widzi tak wielkie ią zniekształcających mnostwo. Dawid zali się przed Bogiem, mówiąc: że usycha serce jego, widząc przestępców Boskiego prawa. To samo działoby się

z każdym z nas, gdyby do Chrześcijaństwa był przywiązany prawdziwie.

Pożytek, który z tego czytania odnieść winniśmy, zależy na tym: najprzód, abyśmy ubolewali nad zdrożnościami, i upadkiem naszego wieku; *potrore*, abyśmy się upokorzyli przed obliczem miłosierdzia Boskiego, któregośmy tak wiele razy użyli na złe. Ach! cożyśmy powiedzieć mogli? mielibyśmy przyczynę sarknienia przeciwko Bogu, chociażby watek łask swoich przerwał, i dał nam uczuć gniewu swojego ciężar, któryby nas w bezdenną pogrążył przepaść? Lecz z dobrym Panem sprawę mamy, zawsze nas do siebie przyimie, byleśmy się szczerze nawrocili do niego. Nie zażywaymy na złe cierpliwości jego, pamiętajmy na to, że wyznaczona jest miara tak dla naszych grzechów, jako i dla jego łaski.

Iżeden nas ożywia wiara, jeżeli czytanie niniejszej Książki powinno w sercach naszych sprawić wrażenie, tedy słusznym przeciwko zepsutemu światu, i złym zwyczajom jego zapalać się powinniśmy gniewem. Zepsute widzimy czasy, uważajmy je, jako przewodników owego zepsucia, i zwodzenia, które cały świat, i wszystkich ludzi (samyh Wybranych tylko wyłą-  
wszy)

wszy) zwiedzić; uważamy je, jako prześląncow owych okropnych okoliczności, które nam zapowiadają ow straszliwy Dzień ostatecznego Sądu. Już nas do tego przez różne znaki spotobi Niebo; czytamy w rozmaitych Pismach wykazujących bardzo ważnych zdarzeń dni, i czasy, że się okropne na powietrzu pokazywały znaki, naygwałtownieysze czuć się dały trzęsienia ziemi, zburzone morza z swoich wystąpiły brzegow, ogień z Nieba spadły całe pochłonał miasta; nie tak okropne zdarzenia naszego nie przenikają serca; bo Religia w czynności nasze nie wpływa, i myśli naszej nie ożywia, gdyż jesteśmy ziemskimi, i cielesnymi całe.

Mądrość świata, i mądrość ciała, która jest nieprzyjaciółką Bogu, tak się rozprzestrzeniła, i tak mocno nasze opanowała umysły, że wszystko chcemy przypisać naturze, a zatym nie tylko nadzwyczajne zdarzenia, ale też i naywiększe cuda poczytujemy za sprawę przypadku, i za skutki wzajemnego przyrodzonych przyczyn związku.

Świat stoi jedynie dla Kościoła, owego tajemnic pełnego ciała, które w oczach cielesnych ludzi staie się pogardy celem: wszystko, naucza Święty Paweł, ma swoją istotność w Chrystusie, dla Chrystusa, i przez Chrystusa.

Otoż

Otoż cel, którego nigdy nie powinniśmy z oczu spuszczać, jeżeli dosięgnąć chcemy gruntowney pobożności owey, ktorey wyciąga Chrześcianaństwo. Jinię Chrześcianina od Chrystusa swoy początek bierze, ztąd wynika, iż usiłować mamy, abysmy Chrystusowi, jako wi zerunkowi naszemu, podobnemi byli. Ale, ach! iaka nierówność! Chrystus na Krzyżu w naywiększym zostaje upokorzeniu, my jesteśmy pychy, i wyniośłości pełni. Chrystus na Krzyżu nayzelszywsze ponosi obnażenie; my ciało nasze wymyślnie lubimy stroić. Chrystus na Krzyżu wystawia się dla nas za przykład wszelkich boleści; my unikamy cierpienia czego, i brzydzimy się nim, jako naywiętzym złem, w naynieczemniejszey miękkosci przepędzając życie.

Gdzież jest nasze Chrześcianaństwo? Gdzież jest nasza wiara? Taz to jest przykra, i cierniowa droga, którą z tak wielką gorliwością nasi Przodkowie przeszli? Nie nam nie pozostałe, iak pamiętać ich pobożności dla oskarżenia, i potępienia nas. Wyrażenie ich pokuty, i miłości tego wszystkiego, co umartwienie przynosiło, jest pożałowaniem złyśności naszej. Lecz użyjmy tu słow wyrażnych, i nie obciętęgō nie zawierających w sobie. Chce-  
myż



myż wnieść do Nieba, albo chcemyż być pogrążonemi w piekło? Jeżeli się brydziemy piekłem, iako wszelkiew nieszczęśliwości siedliskiem; chwycimy się wszelkich środków do uniknienia i go; a lękając się, aby nam w przyszłości nie schodziło na nich, zaczniemy niezwłocznie krzyżową udawać się drogą; może, bydl, że już tylko lat dwadzieścia, lub dziesięć, a kto wie, jeżeli dni kilka, lub godzin, żyć będziemy, postępując drogą, która się naturze wprowadzić wydać przykrą, ale i przyjemną czyni łatwą, i wszystkie, chociażby największych przykrości, gorycze ta pociecha, której Bóg udziela służącym sobie, osładza.

O! dałby Bóg, aby te prawdy przenikły aż do duszy naszej! a użyłbyśmy owych już zgrzybiałych męczenników czarta, którzy przez całe życie swoje uganiali się za rokoszami, i próżną chwałą, nawracających się do Boga, upokarzających się przed obliczem iego, i wyznawających iawnie, iż życie ich było jednym troskow, i kłopotow łańcuchem, i że w tyśiącu dni, które na mniemanych zdawali się przepędzać rokoszami, ani sta nawet nie było minut, któreby serca ich prawdziwą napełniały pociechą,

Tu





Tu nawet na tym świecie zarobek nieubożnego życia drogo częstokroć przypłacać trzeba: choroby, zgryzoty sumienia, i przykrość cierpienia różnych dolegliwości, bez wszelkiej nadziei nagrody na przyszłość, nayboleśniejszym sposobem dręczą duszę. Nie mała rozmołdę, któryby nie przyznał, iż życie jego, które się oczom cielesnym wydać bydzi szczęśliwym, tak dla nikczemnego użycia się innym, jako dla przeciwności, bez których się nie potrafi obyć, nigdy bez utrapienia nie jest. Bog jest zawsze Bogiem, i na nim jedynie prawdziwa zależy szczęśliwość; bo Bog jest nieskończony w doskonałościach; bo im bardziey kto Boga kocha, tym więcey dobrego, i przyjemności w nim znajduje. Tak wyraznie mówi S. Augustyn, który, znużywszy się w zapędach za stworzeniem, winzował sobie, i ucieczył się wielce, kiedy w odziedziczeniu Stworcy wszystkie skarby znalazł.

*Przypadek, który się stał w roku 1717.*



ЗАКОНЦЕНІЕ.



**W**ielki Boże! który w każdym po-  
dziale czasów, nakładał nawałności  
morskich, przybyszających, i upływają-  
cych, wszystkie rozrządzaśz odmiany,  
i który w naszym teraźniejszym wie-  
ku nic nie widzisz, jedno same prawie  
zgorzelenia, które ciebie obrażają, i do  
ziewu pobudzają, racz skutki gniewu  
twego jeszcze zatrzymać, i nam od-  
puścić.

Wiemy, Panie! że na straszliwą zarobiliśmy karę, i że nie jesteśmy Chrześcijańskiego Imienia godni; aleć Krew Najukochańszego Syna, Twoiego, i Krew Męczenników Świętych woła do Ciebie o Łaskę dla nas, i dobłą nam nadzieję czyni.

Gdyby nam światła swojego nie  
udzieliło Słońce, gdyby następowanie  
dni grube wstrzymały ciemności, tedy-  
byśmy tak okropną odmianę, żadney  
inney przyczynie, tylko grzechom na-  
szym,

szym, przypisać mogli. Wyznaćmy przed tobą, o Boże! że czas, którego nam nieograniczone twoie udzieliło miłosierdzie, obrociliśmy na złe, że te same momenta, które na oświecenie nasze użyte były, przeciwko nam świadectwo dają, iż jednak, Panie! który z łona nieszczęśliwości największe częstokroć wyprowadzisz szczęście, użyż nam daru łez, a my nieszczęśliwie przez nas dotąd przepędzone czas, obmyjemy niemi, i wytawiamy Kościołowi twemu szczerego nawrócenia się widok.

O Panie! my jesteśmy owi przez Pierwotnych Wiernych zawstydzeni Chrześcijanie, którym nic nie pozostało więcej, tylko wstyd, i hańba, żeśmy obrażili ciebie: Użał się, Boże! nad tym nędznym stanem naszym: udziel nam nowego ducha, przez którego umarłym, kiedy zechcesz, przywracasz życie; a my wprowadzone do Syonu wygładzimy zgorzienia, i Kościół twój w dawniejszą swą przybierze się świętość.

Zachay, o Boże! źródła rozwiozłych Książek, które bluźnią Święte Imię Twoje; wstrzymaj rękę zuchwałych Mędrków, którzy przeciwko prawdom Religii walczą, i spraw łaskawie, aby świat cały, upadłszy na kolana, uznał, i wyznał,

znał, że ty sam jesteś Nieba, i ziemi  
Krolem, i początkiem Chrześcijaństwa,  
do którego my się przyznajemy.

Tak bardzo od Przodków naszych  
odrodziliśmy się cnoty, iż ledwo cień  
tego, czym oni byli, w nas widzieć się  
dać. Mowy, i obyczaje nasze bez-  
przeftannie sprzeciwiają się wierze na-  
szej. Sam tylko cud Wszecmocności  
twojej potrafi nas z tej przepaści, w  
którąmy się pograżyli, wyrwać.

Kiedy ty, o mój Boże! z kamieni  
nawet Abrahamowych wzbudzasz Sy-  
now, czyliż nie potrafisz takowe przy-  
wrócić pokolenie, któreby pierwiastko-  
wym Chrześcianom podobne było?  
Święci są dziełem twojej łaski, a my  
będziemy tym, czym oni byli, kiedy  
nas nawrócić raczysz.

Nie daj, o Panie! aby to czytanie  
nasze tak, jak inne, któremiśmy się za-  
trudniali dotąd, miało bez pożytku mi-  
nać. Same przez się czytanie żadnego  
nie przynosi pożytku; ale Duch udziela  
życia; prosimy Cię o tego Ducha,  
iako o nasienie, któreby się w sercach  
naszych rozkrzewiło, i wydało owoce  
miłości twojej.

Strapiony Kościół twój nieprze-  
stannie prosi o zmartwychwstanie Sy-  
now swoich, prosi, we dnie i w nocy  
wołając o utrzymanie ich. Zmiłuj się,  
o Pa.

❖ ❖ ❖

o Panie! przez wzgląd na łzy iego, a  
my tobie pienia miłości, i dziękczynie-  
nia wyśpiewywać będziemy. Ratny, o  
Zbawicielu! Kościoła twego, i ze m-  
ściey się za iego znieważenie, które  
mu codziennie wyrządzają rozwiozli.  
Przypomniew sobie, że on jest oblubie-  
nicą ową, za którą Krwi twoiej nie  
żałowałeś, że iey sława do twego wła-  
snego ściąga się uwielbienia, i że, bez  
walczenia przeciwko tobie, nieprzyja-  
cielem iey być nie można.

Chodźmy po obalonych murach,  
i na ciemnych rozwalin gruzach; ka-  
mienię Przybytku po publicznych są  
rozrzucone placach, a Wybrani twoi  
placzą, uważając nieszczęścia, które Je-  
ruzalem zagrażają. Okaż, o Panie!  
moc, i dzielność twoją, a wszystkie te  
nieszczęścia swoy koniec wezmą, każdy  
w sobie na nowo uczucie żywość owe-  
go Ducha, który Pierwiałtkowy ożywił  
Kościoł, a dzisieysii Wierni, przez gor-  
liwość swoją staną się podobnemi tym,  
którzy przed niemi byli.

K O N I E C.

❖ ❖ ❖

---

❖ ❖ ❖ ❖ ❖ ❖ ❖



# Z B I O R

## RZECZY W TEY XIĄZCE ZAWARTYCH.

---

- Rozdział 1. O Początku *karta*  
Chrześcianaństwa - - - 1.
- Rozdział 2. Księgi Chrze-  
ścianaństwa były na świecie  
nayıpierwszemi i będą o-  
statniemi - - - 13.
- Rozdział 3. Ani w sta-  
rym ani w nowym Zako-  
nie bez wiary w IEZUSA  
Chrystusa nie można by-  
ło osiągnąć Zbawienia - 25.
- Rozdział 4. O Czystości  
Chrześcianaństwa - - - 29.
- Roz-



Rozdział 5. O Małey Licz-	karta
bie o Chrześciańską Do-	
skonałość usiłujących	40.
Rozdział 9. O Dzielności	
Chrześcianaństwa którą wie-	
lom jest niewiadoma.	53.
Rozdział 7. O Duchu Ada-	
ma który nas ożywia a Du-	
cha Chrześciańskiego o-	
słabia.	63.
Rozdział 8. O Duchu świa-	
ta wyniszczającym w nas	
gorliwość i prawidła Re-	
ligii.	75.
Rozdział 9. O Przyczy-	
nach skażonych Obycza-	
iw w Chrześciaństwie.	90.
Rozdział 10. O Surowości	
Pierwiastkowego Kościoła	
i o Srodkach nabycia o-	
néyże.	106.
Rozdział 11. Jak szacowna	
jest Chrześciańska Swią-	
tobliwość, tak zepsuta jest	
większey części terazniey-	
szych Chrześcian życie.	127.
Roz-	





Rozdział 12. O Nieszczę- *karta*  
ściach które bez karność  
Chrześcianań za sobą cią-  
gnie. 158.

Rozdział 13. Chrześcianin  
niepowinién do żadnego  
powszechnego zwyczaju  
przywyknąć. 191.

Rozdział 14. Kto chce po-  
prawić innych, wprzód  
samego siebie poprawić  
powinién. 214.

Rozdział 15. O Srodkach  
przeciwko rozwieżłości  
świata. 231.

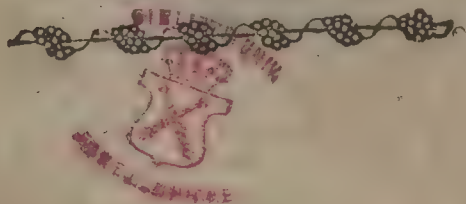
Rozdział 16. Chrześcianin  
cnotliwie żyć niemoże ie-  
żeli nie ćwiczy się w roz-  
myślaniu o śmierci. 246.

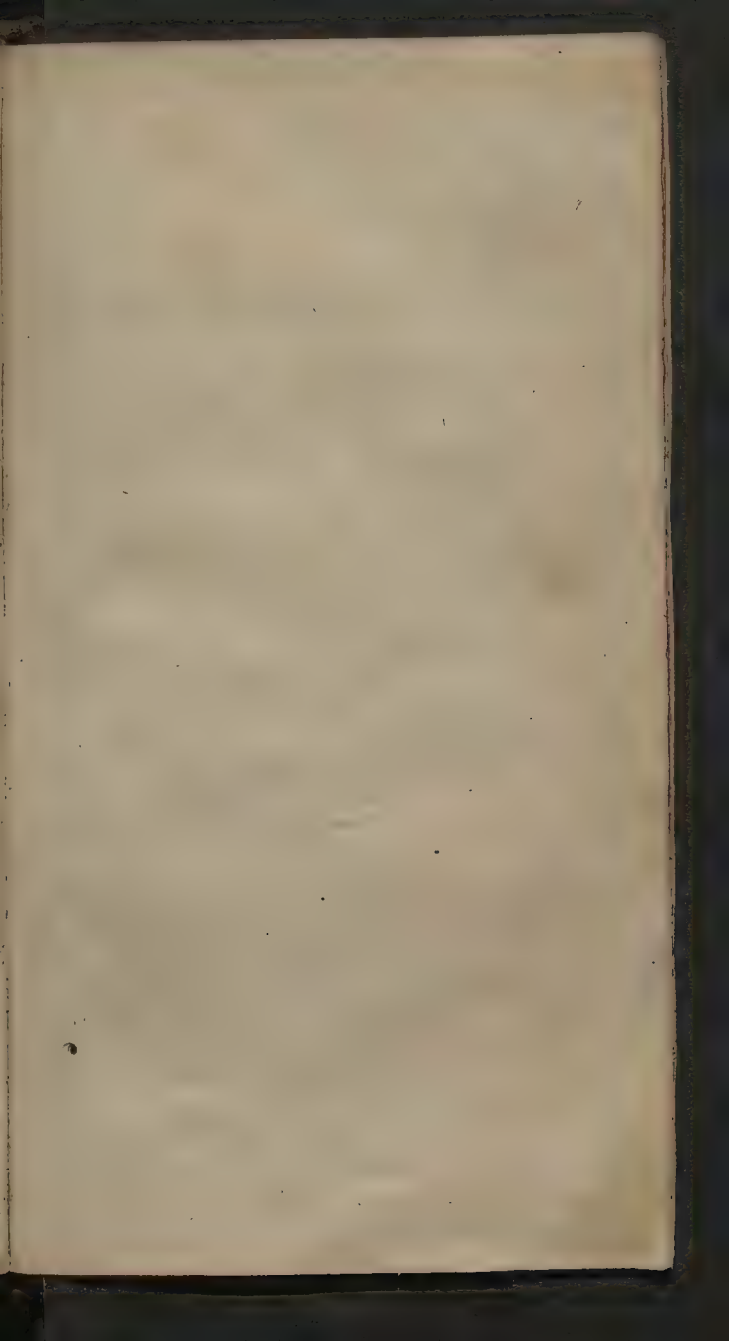
Rozdział 17. Kto pierwszym  
Chrześcianom chce być  
podobnym powinién ich  
naśladować w prostocie. 268.

Rozdział 18. Kto niéma do-  
syć serca do okazania cze-  
go szczególnego w życiu,  
ten niemoże być zbawio-  
nym. 283.

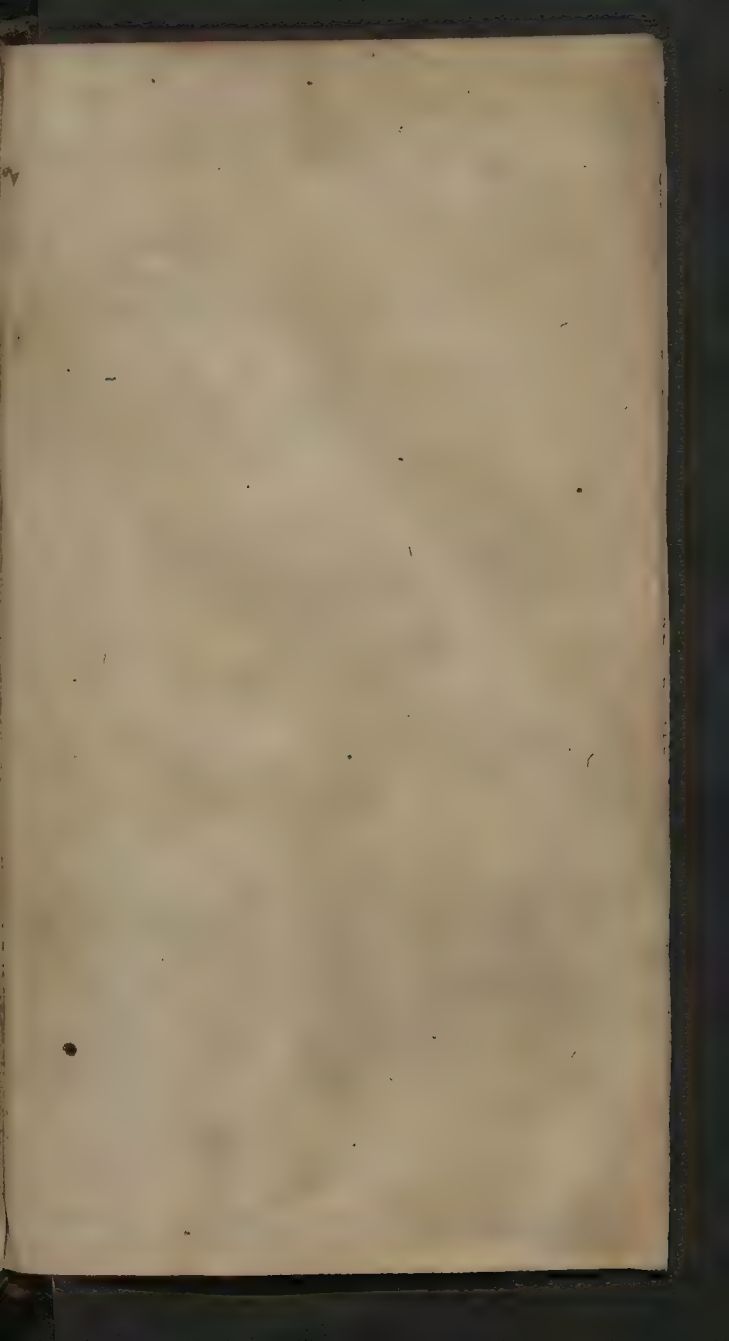
Rozdział 19. O Nieprá- wodziwym Nabożénstwie.	295.
Rozdział 20. O Srodkach nabycia práwdziwego Na- bożénstwa.	316.
Rozdział 21. O Potrzebie łaski aby dobrze czynić i Zbawienie otrzymać mo- żna.	337.
Rozdział 22. Przestroga dla chcących odmiénic stan swóy w nadziei bezpie- cznieyszego sprawowania Zbawienia swego.	356.
Rozdział 23. Przestrogi dla wszystkich ninieysze czy- tających Dzieło.	371.
Rozdział 24. O Pożytkach które z Dzieła tego zebrać należy.	385.
Zakończenie.	393.

*Ad. M. D. G. B. V. M. O. O.*  
*S. S. P. P.*  
*Honorem.*

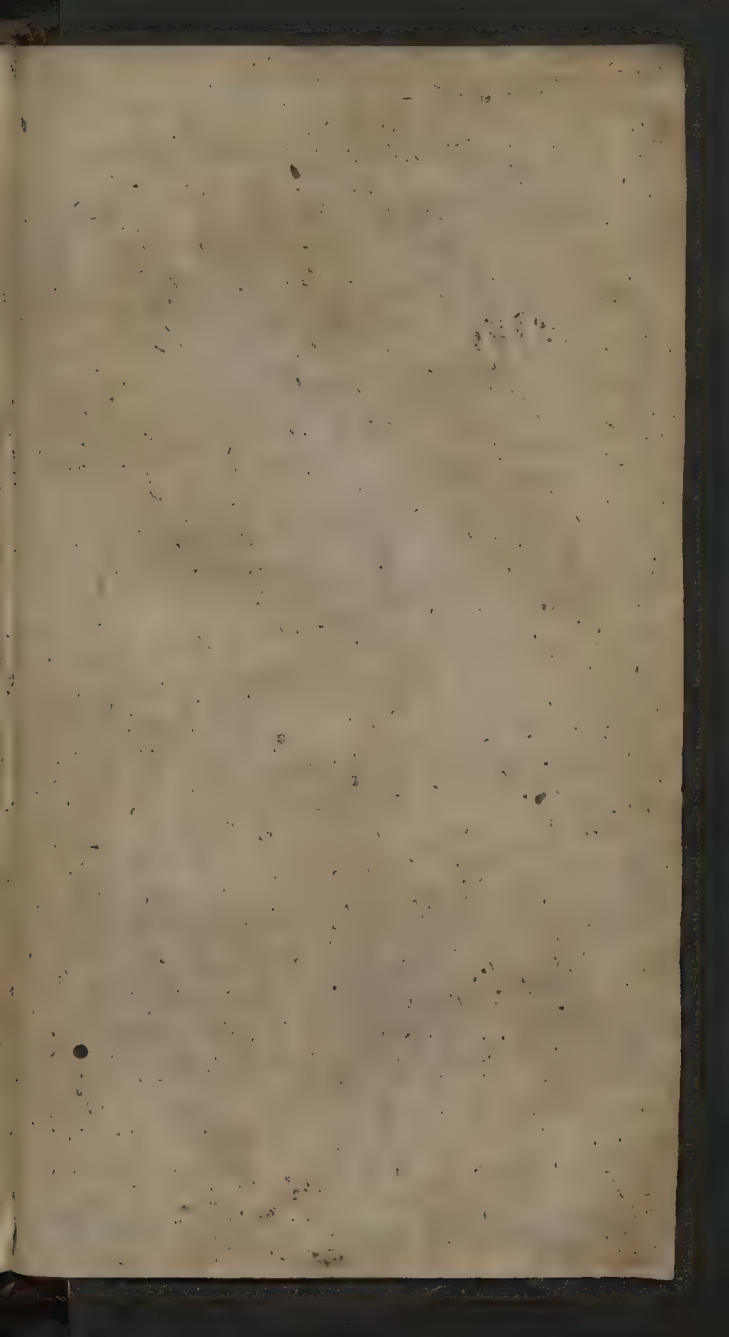
















Biblioteka Jagiellońska



stdr0025567





